

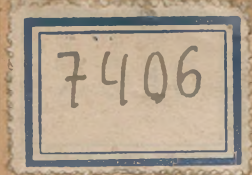
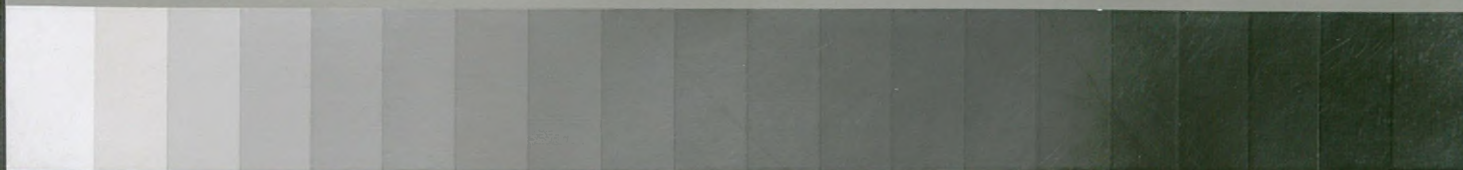
Grey Scale #13



Part Code
ST1516

DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
Departament Dowodzenia Ogólnego
JAN FALKOWSKI OTOKA
Wydziału Bezpieczeństwa

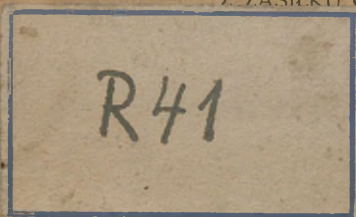
ZACHODNIE POGRANICZE HUCULSZCZYNY

Z 1 MAPĄ, 54 RYCINAMI I 19 TABLICAMI W TEKŚCIE

243

L W Ó W 1 9 3 7

NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO
Z ZASIŁKII GŁÓWNEGO ZARZĄDU TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ HUCULSZCZYNY



7406

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

Departament Dowodzenia Ogólnego

JAN FALKOWSKI OTOKA

Wydziału Bezpieczeństwa

ZACHODNIE POGRANICZE HUCULSZCZYZNY

Z 1 MAPĄ, 54 RYCINAMI I 19 TABLICAMI W TEKŚCIE

243

L W Ó W 1 9 3 7

NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO

Z ZASIŁKU GŁÓWNEGO ZARZĄDU TOWARZYSTWA

WYJACIOŁ HUCULSZCZYZNY

R41

ZACHODNIE POGRANICZE HUCULSZCZYZNY

DOLINAMI PRUTU, BYSTRZYCY NADWÓRNAŃSKIEJ, BYSTRZYCY
SOŁOTWIŃSKIEJ I ŁOMNICY

Prace etnograficzne III.

Eigentum
Geeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

R 41

3. Ex.

PRACE ETNOGRAFICZNE

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO
WE LWOWIE

POD REDAKCJĄ

DRA ADAMA FISCHERA

PROFESORA UNIwersYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE

NR 3

JAN FALKOWSKI

ZACHODNIE POGRANICZE
HUCULSZCZYZNY

L W Ó W 1937

NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO

148

Dr JAN FALKOWSKI

ZACHODNIE POGRANICZE HUCULSZCZYZNY

DOLINAMI PRUTU, BYSTRZYCY NADWÓRNAŃSKIEJ
BYSTRZYCY SOŁOTWIŃSKIEJ I ŁOMNICY

Z 1 MAPĄ, 54 RYCINAMI I 19 TABLICAMI W TEKŚCIE

940.

WYDAWNICTWO Z ZASIŁKU GŁÓWNEGO ZARZĄDU
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ HUCULSZCZYZNY

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

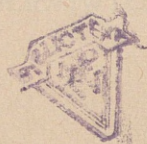
Departament Dowodzenia Ogólnego

BIBLIOTEKA

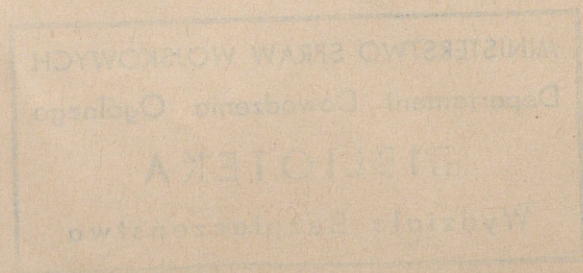
Wydziału Bezpieczeństwa

L W Ó W 1937

NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO



32015 / 2

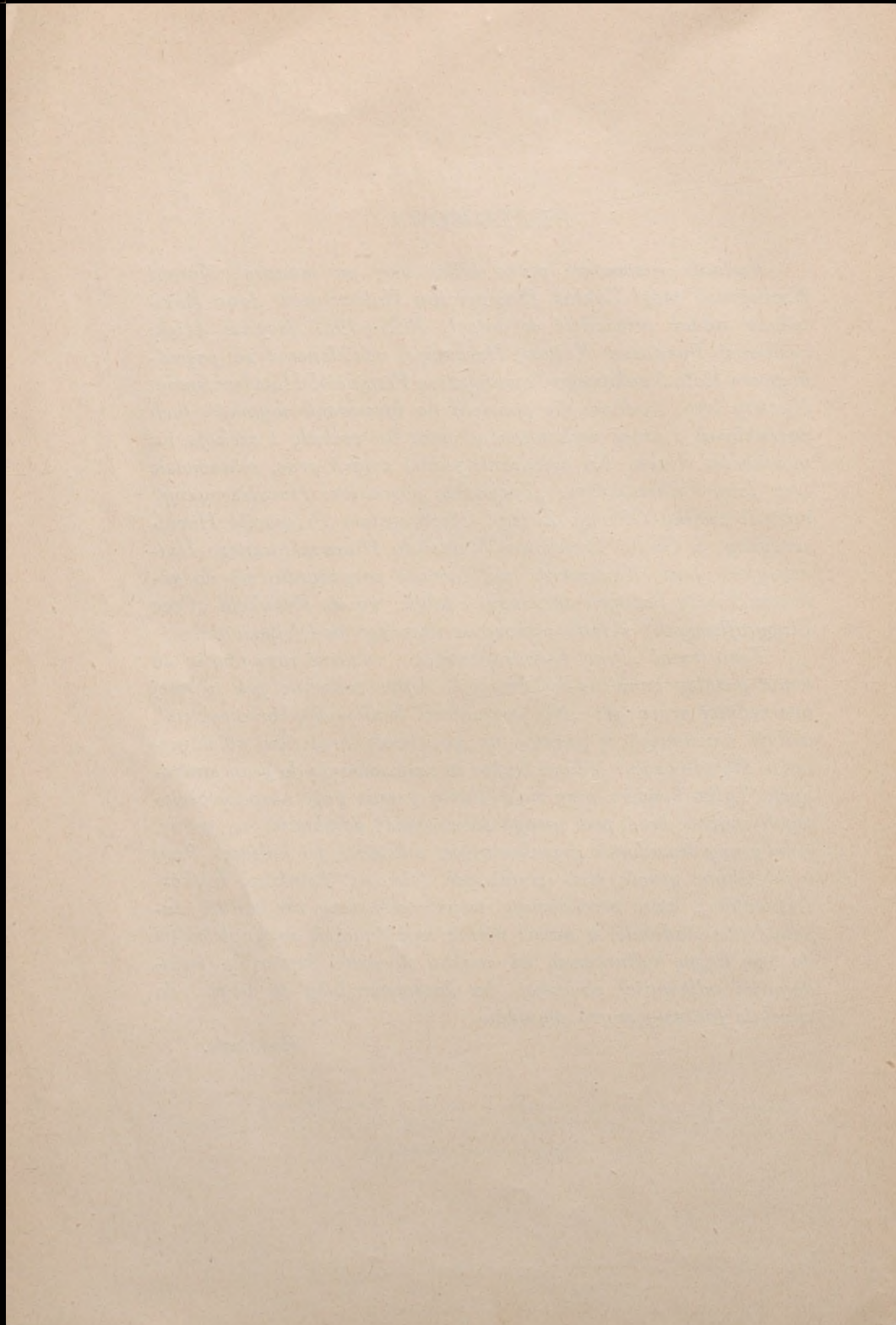


PRZEDMOWA

Badania rozpoczęte przed kilku laty na obszarze Karpat Wschodnich mógł Zakład Etnologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza nadal prowadzić w latach 1935—1937 jedynie dzięki zasiłkowi Funduszu Kultury Narodowej udzielonemu za pośrednictwem Koła Naukowego Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny. Niestety brak środków nie pozwolił na ujawnienie wyników tych poszukiwań i prace wykonane od paru lat czekały i czekają na możliwości druku. Na ogłoszenie jednej z tych prac, mianowicie Dra Jana Falkowskiego: „Zachodnie pogranicze Huculszczyzny“ udzielił zasiłku Główny Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny, a Grono Profesorów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie przyczyniło się do pokrycia kosztu licznych ilustracji i tablic, za co Redakcja „Prac Etnograficznych“ składa wyrazy serdecznego podziękowania.

Tom trzeci „Prac Etnograficznych“ zawiera rozważania na temat granicy huculsko-bojkowskiej. Autor podobnie jak w swej poprzedniej pracy pt. „Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim“ usiłuje wyznaczyć tę granicę na podstawie kryteriów obiektywnych. Metoda ta jest jedynie trafna w zastosowaniu do grup etnicznych. Tylko bowiem przy wykreślaniu granic grup narodowościowych można brać pod uwagę świadomość odrębności tej grupy, jako grupy świadomie przechowującej właściwą jej kulturę. Przy wykreślaniu granic grup etnicznych (jak np. Łemków, Bojków i Huculów), które przechowują zwykle właściwą im kulturę zupełnie nieświadomie, a nawet nieraz wypierają się przynależności do tego kręgu kulturowego nie można stosować kryterium świadomości odrębności etnicznej, bo doprowadziłoby to nieraz do zupełnie fantastycznych wyników.

Redakcja.



OBSZAR ETNOGRAFICZNY

1. *Wstęp*¹⁾. W związku z badaniami przeprowadzanymi przez Zakład Etnologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie nad góralszczyzną Karpat Wschodnich, w roku 1934 zbadałem pogranicze łemkowsko-bojkowskie²⁾, zaś w roku 1935 granicę zachodnią Huculszczyny³⁾. Materiały etnograficzne na zachodnim pograniczu huculskim zbierałem z mgr. Romanem Harasymczukiem⁴⁾, częściowo uzupełniałem je sam, jak również sam przeprowadzałem badania wstępne nad wschodnimi Bojkami, szczególnie nad zasięgiem wpływów tz. huculskich na wschodnią Bojkowszczyznę. Badania prowadzone były z przerwami w lipcu, sierpniu i pierwszej

¹⁾ Rysunki podane na tablicy IV/1, 5, 7, 8 i 9, oraz ryciny 13 b i 18 b pochodzą ze zbiorów Prof. Adama Fischera z 1934 roku. Wszystkie inne rysunki, mapę i zdjęcia fotograficzne wykonał autor w 1935 r. Badania prowadzono z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej za pośrednictwem Koła Naukowego Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyny.

²⁾ J. Falkowski — B. Pasznycki: Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim, str. 128 z 1 mapą, 29 rycinami i 9 tablicami, *Prace Etnograficzne* Nr 2, Lwów 1935 i J. Falkowski: Seło Wołosate liśkoho powitu, str. 11 z 3 rycinami i 3 tablicami, *Litopys Bojkiwszczyny* i odb., Sambor 1935.

³⁾ W roku 1936 przeprowadzałem dalsze badania nad zagadnieniem granicy Huculszczyny (J. Falkowski: Ze wschodniego pogranicza huculskiego, str. 15 z 6 rycinami i 3 tablicami, *Lud* tom XXXIV i odb., Lwów 1936 i Północno-wschodnia granica Huculszczyny, Lwów 1937, rękopis) oraz nad wschodnią Bojkowszczyzną (J. Falkowski: Z bojkiwsko-huculśkoho pohranyczczia, Sambor 1937 i Wschodnia Bojkowszczyzna, w opracowaniu).

⁴⁾ Mgr. R. Harasymczukowi serdecznie dziękuję za pomoc i udział w trudach podczas przeprowadzania badań. Ponadto poczuwam się do obowiązku podziękowania za pomoc w badaniach: gr.-kat. proboszczom; Wasylowi Frolekowi z Jabłonicy, Grzegorzowi Kulmatyckiemu z Porohów; kierownikom szkół powszechnych: Janowi Pupce z Podmichala, Włodzimierzowi Szularowi z Jasienia i Józefowi Babiakowi z Jabłonki, oraz Władzom Administracyjnym za niestawianie przeszkód przy przeprowadzaniu badań i fotografowaniu w pasie nadgranicznym i wsiach leżących nad samą granicą.

połowie września. Podstawą badań zagadnienia granicznego były tak jak i w roku 1934 na pograniczu łemkowsko-bojkowskim, przede wszystkim obserwacje własne, zebrane w terenie, a nie wiadomości z literatury.

W związku ze zbieraniem materiałów etnograficznych we wsiach huculskich nastęrcza się oprócz zwykłych i znanych trudności pewna trudność zasadnicza, a mianowicie rozrzucone wsi huculskich na bardzo dużych przestrzeniach. Wieś — *setó* — to cerkiew, urząd gminny i kilka chat, a jak nad Prutem, jeszcze zabudowania kolejowe. Reszta gospodarstw rozrzucona w promieniu kilku, a nawet kilkunastu kilometrów jak np. w Mikuliczynie skąd dla przykładu podaję alfabetyczny spis przysiółków wedle wykazu gminy w Mikuliczynie L. 1856/34. W pierwszej kolumnie podana jest odległość w kilometrach od budynku urzędu gminnego, w drugiej nazwa oficjalna, zaś w trzeciej ewentualne pochodzenie nazwy lub nazwa miejscowa.

1	Bryszcze	Bresz'czí,
1 ¹ / ₂	Caryna	Cáryna,
7	Chyżki	Ch'ýżki,
13	Czemerycia	roślina do trucia kur,
5	Diłok	Diłók,
1	Falcze	
7	Foreszczyk	Forészczyk, nazwa potoku,
1 ¹ / ₂	Hołyčia Mała	Hołyć'a Mała,
2	Hołyčia Wielka	Hołyć'a Wetyka,
3 ¹ / ₂	Horbý	Horbý,
11	Kopczyn	Kópczyn,
4	Krajeszcze	Krajeszczí,
8	Kyczera	K'ýczera, góra,
10	Lewuszczyk	Łewúszczyk,
1 ¹ / ₂	Łaz	
7	Neresnyj	Neresnýj,
1	Ogrody	Horódy, koło stacji kolejowej,
1	Owiszczyk	Owíszczyk,
4	Pałenyna	Pałényna, coś miało tam być pa- lone, czy też spalone,
7	Panter	Pank'ír, góra,
2	Płaj	= droga
6	Podleśniów	Pidlíśniü,
5	Podleśniów za Prutem	
2	Podstrom	Pidstrím, strim = góra,
16	Polanica czemegowska	Polanýc'a, od nazwiska Czemego,
7	Połomyste	Połómýstij,

4 ¹ / ₂	Pohar	Póhar',
8	Pohary	Poharý,
1 ¹ / ₂	Powariwka	Powáriŭka
12	Pyczniwska	Piczníuska, jest tam kamień podobny do pieca,
5	Rastawy	Rastowýj,
4	Riwnia	Ríŭn'a,
8 ¹ / ₂	Rososz	Rososzví, rosisz, roszosz=rosochaty,
7	Stawy	Stawý,
5	Świnianka	Śwyn'anka,
10	Stawny grun	Staŭnýj grun,
4	Szypetianka	---
6	Tisny	T'isnýj,
8 ¹ / ₂	Touste	Toustýj,
2	Wieś	Seló, środek wsi,
9	Wiwczyna	Wiŭczyna, od owiec,
6	Zahołycia	Zahołýci, za górą Hołýc'a,
12	Zakamiń	są tam duże kamienie, za niemi chaty,
8	Załomyste	Załomýsta,
10	Zapohar buraczykiwska	buraczykiúska, od nazwiska
10	Zeniec	Žinéc.

W powyższym wykazie podano czterdzieści sześć przysiółków, liczących ponad dziesięć chat. Mniejszych przysiółków, nie podano.

Oprócz dużej odległości od środka wsi, poszczególne gospodarstwa w jednym przysiółku są od siebie oddalone do trzech kilometrów. Często też cały przysiółek objęty jedną nazwą dzieli się na mniejsze części, posiadające osobne lub podobne nazwy.

Wieś Mikuliczyn jedna z największych w granicach Polski zajmuje ogromny obszar. Inne wsie zbadanego obszaru są mniejsze, zajmują mniejszy obszar (np. Jabłonica tworzy mniej więcej regularne koło o średnicy około 9 kilometrów w linii powietrznej), jednak trzeba się w nich urodzić i długie lata mieszkać, aby znać dobrze ją i jej mieszkańców. Dlatego też na podających nam wiadomości staraliśmy się wybierać gospodarzy starszych (możliwie niepiśmiennych), dobrze ze wsią rodzinną a także ze sąsiednimi obeznanych. Zebrane materiały zostały nam podane (oprócz podających przygodnie) przez następujących:

Semen Moskal, lat 82, niepiśmienny, Jabłonica,
Wasył Chomyn, lat około 50, Worochta,
Jura Moczerniak, zwany Werchowij, lat blisko 80, niepiśmienny, Worochta,

Andrij Moczerniak, niepiśmienny, Worochta,
 Dmytro Moczerniak, lat około 70, niepiśmienny, Mikuliczyn-
 Makowycia,

Nastusia Todoriuk, żona Łesia, Mikuliczyn-Horby,

Józef Wawrzyński, Dora,

Petryczuk Smereczuk, lat około 60,
 niepiśmienny, Zielona,

Jurko Rubczak, lat 60, niepiś-
 mienny, Zielona-Fenterale,

Mychajło Fedorak, piśmienny, Zie-
 lona-Maksymiec,

Iwan Wintoniak, lat 92, Maniawa,

Katarzyna Ciomko, lat 51, Jabłonka,

Wasył Wynnyk, lat 78, Jabłonka,

Jakub Karagowski, lat 86, Jasień.

Do najlepszych naszych informato-
 rów należał Jura Moczerniak, którego
 przedstawia ryc. 1. Ubrany odświętnie
 (tzn. w rzeczy nowe, ale takie same jak
 i w dzień roboczy) przesiedział z nami
 długie godziny, na ławie pod cerkwią,
 snując opowiadania o opryszkach, zało-
 żeniu Worochty, o tym jak ludzie daw-
 niej żyli, o strasznym głodzie, który na-
 wiedził Huculszczyznę z końcem ubie-
 głego wieku itp.



Ryc. 1. Jura Moczerniak,
 zwany Werchowij, jeden
 z najlepszych naszych in-
 formatorów w Worochcie
 pod nową cerkwią.

2. Szlak wędrówki. Krajobraz. Lud- ność i jej zajęcia. Załączona mapa przed-

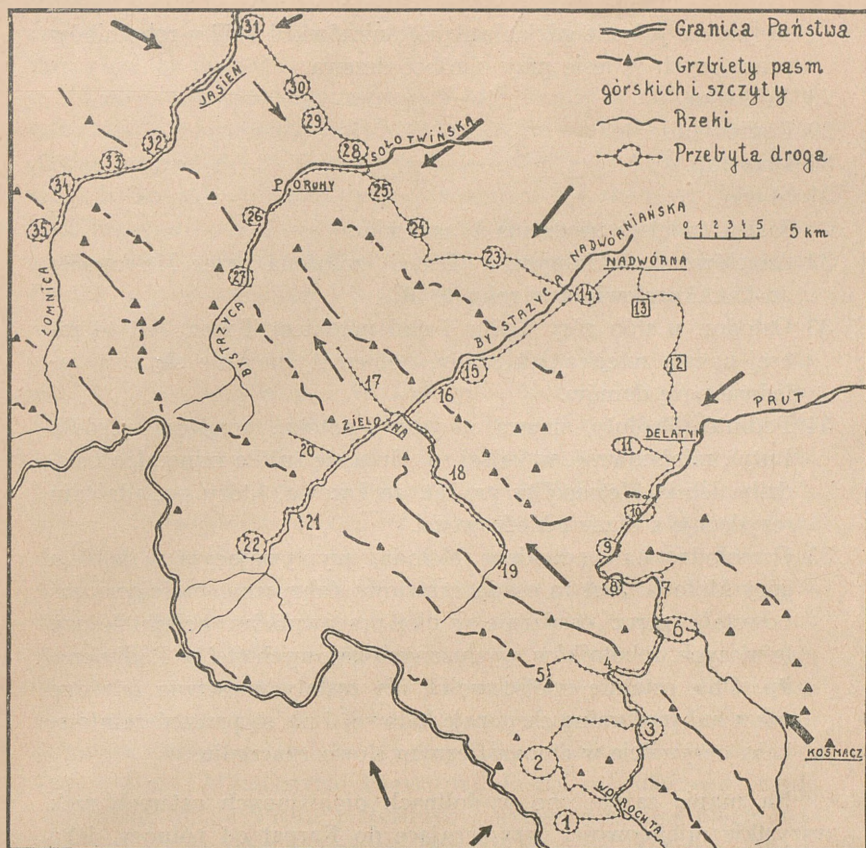
stawia przebytą drogę podczas terenowych badań etnograficznych na pograniczu zachodnim huculskim i wschodnim bojkowskim. W pasie granicznym grup etnicznych huculskiej i bojkowskiej przebadane zostały miejscowości leżące w dolinach rzek: Prutu, Bystrzycy Nadwórniańskiej, Bystrzycy Sołotwińskiej i Łomnicy. Na mapie oznaczono przebytą drogę linią kropkowaną: zbadane miejscowości cyframi i kółkiem kropkowanym, miejscowości niezbadane, nie mające specjalnego znaczenia dla zagadnienia granicznego, cyfrą i linią pełną (w kwadrat). Cyfry nie otoczone linią kropkowaną oznaczają przysiółki, wyręby leśne i poloninę.

Podane niżej (i na mapie) cyfry oznaczają miejscowości (przy

miejsowościach podają niektóre dane wedle: Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, skrót SG, tom I do XV, Warszawa 1895 do 1900).

- 1 Woronienka, przysiółek, stacja kolejowa graniczna. Kilkanaście chat łączących się z jednej strony z Worochtą, z drugiej zaś z Jabłonicą (w SG XIII, wzmianka jako o nazwie góry i osadzie).
- 2 Jabłonica, duża wieś zabudowana mniej więcej w kształt koła, o średnicy około 9 kilometrów w linii powietrznej. Z Delatyna przez Jabłonicę (przełęcz Tatarską) biegła szosa do miasta Szigeth na Węgrzech (Szigeth było po założeniu linii kolejowej od strony węgierskiej końcową stacją). W kierunku zachodnim leży przysiółek należący do Jabłownicy, Polanica Popowiczowska (w SG II, Pałanica popowicka).
- Worochta, miejscowość klimatyczna i letniskowa. Do roku 1891 należała do parafii w Mikuliczynie.
- 3 Tatarów, na starszych mapach Tartarów.
- 4 Żeniec, przysiółek Mikuliczyna, przystanek kolejowy (nad potokiem tej samej nazwy, wypływającym ze zbocz góry Żeniec).
- 5 Chomiak, połonina, pod szczytem góry Chomiak (w Jabłownicy Chomiak nazywają Gorgan).
- 6 Mikuliczyn, ośrodek wsi, stacja kolejowa, urzędy, letniska, sklepy itd. Przed rokiem 1890, gdy do Mikuliczyna należała Worochta i Tatarów, ciągnął on się na przestrzeni przeszło 20 kilometrów nad Prutem.
- 7 Diłok, przysiółek Mikuliczyna, przystanek kolejowy, letnisko.
- 8 Jamna.
- 9 Jaremcze, obie ostatnie miejscowości, zwłaszcza Jaremcze o charakterze wybitnie letniskowym, podobnie jak i następna, tj.
- 10 Dora (w SG II, czytamy „Leży nad rzeką Prutem, w głębokich górach karpackich“, „w czarującej okolicy, wśród gór pokrytych szpilkowymi lasami“).
- 11 Łuh, łączący się z przedmieściem Delatyna (SG V, podaje, że w lustracji z roku 1765 wieś ta zwie się Łuką).
- Delatyn (warzelnie soli czynne już w drugiej połowie XVI wieku). Delatyn była to przedtem miejscowość letniskowa z kąpielami, leżąca „w górach karpackich, w pięknej okolicy, pokrytej lasami“.
- 12 Łojowa.
- 13 Strymba.

- Nadworna, względnie Nadworna. Nazwa i osada miała powstać w ten sposób, że służbę dworską (nadworną) osadzono obok zamku (SG VI. Taka sama tradycja co do pochodzenia nazwy Nadworna, jest też w Zielonej).
- 14 Pniów, łączący się z jednej strony z tej samej nazwy przedmieściem Nadwornej.
- 15 Pasieczna. Jeszcze nie zniknęły ostatnie chaty Pniowa, a już wjeżdża się między osiedla Pasiecznej, łączącej się znowu bezpośrednio z przysiółkiem Zielonej.
- 16 Fenterale.
- 17 Chrepełów, przysiółek i potok tej samej nazwy, we wsi Zielona. Przez Chrepełów prowadzi bezpośrednia droga dla pieszych przez Hutę do Porohów.
- 18 Zielonica (Zielenica), przystanek leśnej kolejki wąskotorowej (za 12-tym kilometrem tej kolejki). Znajduje się tam dom stacyjny, magazyn, leśniczówka, koliby robotników itp. Osady tam nie ma. Z 14-tego kilometra tej kolejki prowadzi droga do Jaremcza. Między Zielonicą a końcową stacją Zielenicką znajduje się część zwana Sitnyk.
- 19 Zielenicka, końcowy przystanek kolejki, za 16-tym kilometrem. Wzdłuż całej trasy kolejki pobudowane są koliby dla robotników lasowych. Robotnicy ci, pochodzący z sąsiednich wsi (b. duża ilość z Porohów) na dnie świąteczne powracają do domu.
- Zielona.
- 20 Maksymiec, przysiółek Zielonej, osobliwie ciekawy i kryjący wiele starych form wytworów ludowych.
- 21 Tersowanie. Niewielka przerwa dzieli chaty Zielonej (jej przysiółków) i nieliczne zabudowania przysiółka Tersowanie.
- 22 Rafajłowa, od potoku tej samej nazwy (względnie Rafajłów, SG IX), przedtem przysiółek Zielonej.
- 23 Bitków (a jak podaje SG I, właściwie Biłków, nad potokiem Biłkowszczyk), usiany szybami naftowymi. Dopiero za wzniesieniem kryje się Bitków wieśniaczy.
- 24 Maniawa z ruinami prawosławnego klasztoru, tz. Skit Maniawski.
- 25 Kryczka.
- Porohy.
- 26 Dragonia, niewielka osada, podobnie jak i
- 27 Huta, mała i biedna osada. W kierunku południowym znajdują



Mapa pogranicza huculsko-bojkowskiego.

Wykaz miejscowości oznaczonych na mapie: Woronienka 1, Jabłonica 2, Worochta, Tatarów 3, Żeniec 4, połonina Chomiak 5, Mikuliczyn 6, Diłok 7, Jamna 8, Jaremcze 9, Dora 10, Łuh 11, Delatyn, Łojowa 12, Strymba 13, Nadwórnia, Pniów 14, Pasieczna 15, Fenterale 16, Chrepełów 17, Zielonica 18, Zieloniczka 19, Zielona, Maksymiec 20, Tersowanie 21, Rafajłowa 22, Bitków 23, Maniawa 24, Kryczka 25, Porohy, Dragonia 26, Huta 27, Jabłonka 28, Bogrówka 29, Przysłup 30, Śliwki 31, Jasień, Angelów 32, Ostodor 33, Podlute 34, Osmołod 35. — Bliższe dane odnoszące się do wymienionych miejscowości znajdują się w spisie miejscowości podanym w rozdziale 2, a ponadto w każdym pierwszym rozdziale poszczególnych części: dolina Prutu, Bystrzycy itd. Strzałkami zaznaczono kierunki ekspansji trzech grup etnicznych: Huculów ze wschodu, Bojków z zachodu, Podgórzan z północy. Ponadto zaznaczono dwoma strzałkami od południa wpływy idące z Jasinej (Czechosłowacja).

się jeszcze jedynie gdzieś leśniczówki i koliby robotników pracujących w lesie przy obróbce drzewa.

28 Jabłonka.

29 Bogrówka.

30 Przysłup.

31 Śliwki.

— Jasień (miejsce urodzenia Wagilewicza).

32 Aniełów, osada fabryczna (żelazo) założona przez Metropolitę gr.-kat. Aniełowicza w roku 1810.

33 Ostodor, u stóp góry Todor i nad potokiem Todor. Jest to raczej nazwa miejsca jak osady, ponieważ znajduje się tam zaledwie parę domów.

34 Podlute (Podluty, nazwa od góry i potoku, względnie źródła Luty), miejscowość, w której znajdują się źródła mineralne i siedziba letnia Metropolity gr.-kat. ze Lwowa, który posiada tam rezydencję z drzewa kiedrowego.

35 Osmołada, nad potokiem Mołada, wypływającym w pobliżu góry Mołada. Jest to osada częściowo fabryczna, częściowo zaś powstała przez osadzenie w niej pracowników kolejki leśnej, leśniczych, robotników, wysłużonych gajowych (też w Podlutem) itp. Obie ostatnie miejscowości, nie zostały właściwie założone przez lud (naturalną ekspansję ludową) i nie są przezeń zamieszkałe, oczywiście w etnograficznym słowa znaczeniu.

Na mapie zaznaczono w dolinach omawianych czterech rzek wszystkie miejscowości przypierające do Karpat od północy, jako ostatnie miejscowości podgórskie. Tu należą więc miejscowości oznaczone cyframi 11, 14, 23, 24, 25, 28, 29, 30 i 31. Miejscowości leżące dalej na północ nie posiadają już szczególnego znaczenia dla samego zagadnienia granicznego⁵⁾.

Na mapie oznaczone są ponadto rzeki i kierunki wzniesień górskich z oznaczeniem szczytów. Przy pasmach górskich nie podano nazw, ponieważ dla omawianych zagadnień ważne jest w pierwszym

⁵⁾ Znaczenie tych miejscowości, peryferycznego zasięgu grupy północnej, pod względem wpływów kulturowych na obie graniczące grupy etniczne i odwrotnie, może być omówione dopiero wtedy, gdy przebadany zostanie cały obszar podgórski, a nie tylko miejscowości wysunięte najdalej na południe. Da to wtedy obraz jasny i uchroni od ewentualnych fałszywych wniosków.

rzędzie geograficzne ukształtowanie terenu, tj. kierunek wzniesień, mniej zaś ich nazwy.

Czasy, gdy głównym sposobem utrzymania w dolinach Prutu i Bystrzycy Nadwórniańskiej⁶⁾ było przede wszystkim pasterstwo, dawno przeminęły. W czasach tych ludności było mało, posiadano wiele bydła, tak, że ogólny stan zamożności był znaczny. W wieku XIX zaczyna następować zubożenie ogółu (jednostki pozostają bogate), jednak ludność znajduje zarobki w pierwszym rzędzie przy robotach w lesie, następnie zaś jako siły pomocnicze w coraz liczniej zakładanych tartakach, hutach itp.

W drugiej połowie XIX wieku powiat nadwórniański jest już bardzo uprzemysłowiony. W Delatynie, Dorze, Mikuliczynie, Pasiecznej znajdują się tartaki, huty szkła, cegielnie, kuźnie żelaza, warzelnia soli, fabryka zapalek itp. zajmujące oprócz sił obcych, fachowych, też licznych miejscowych robotników, przede wszystkim w przemyśle drzewnym, na którym opierało się całe uprzemysłowienie tego obszaru. Drzewo było bowiem nie tylko najważniejszym materiałem przeróbki, ale służyło także jako opał w rozmaitych zakładach przemysłowych. Z tych czasów datuje się też początek ogromnego wyniszczenia drzewostanu tych okolic, a wogóle całej ówczesną gospodarkę leśną można nazwać wybitnie rabunkową. Pozostałością po niej są liczne nagie szczyty pozbawione lasów. Jako pierwsze uległy tej rabunkowej gospodarce okolice Nadwórnej, Delatyna, Dory, Mikuliczyna, Pasiecznej. Jasne jest, dlaczego przede wszystkim dolina Prutu i Bystrzycy Nadwórniańskiej uległy najazdowi spekulantów drzewnych. Przez Kołomyję—Delatyn—Mikuliczyn—Jabłonicę biegł znany i ważny szlak handlowy, zaś Pasieczna leży niejako pod bokiem Nadwórnej. Wycinano więc wszystko, co było blisko bez żadnego planu i dopiero w razie wyniszczenia tego, co było niedaleko, posuwano się wгłąb. Obecnie w dolinach Prutu i Bystrzycy Nadwórniańskiej wyrąb drzewa przesunął się ku południowi w bok od Mikuliczyna i Zielonej, przy czym wstrzymany obecnie znacznie zbyt drzewa spowodował wskutek braku zarobków ogromne zubożenie ludności.

⁶⁾ W dolinie Prutu, w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej, w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej, w dolinie Łonnicy, należy zawsze rozumieć: w dolinie Prutu po Dorę włącznie, w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej po Pasieczną włącznie, w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej po Porohy i Jabłonicę włącznie i w dolinie Łonnicy po Jasień włącznie.



Inaczej kształtowały się stosunki nad Bystrzycą Solotwińską i Łomnicą.

Lasy leżące nad tymi rzekami uniknęły wczesnej zagłady przez to, że doliny tych dwóch rzek leżały bardziej na uboczu, brak było szlaków komunikacyjnych, większe obszary należały do jednych właścicieli (np. w dolinie Łomnicy duże obszary należą od kilku wieków do Metropolii gr.-kat. we Lwowie), nie były zamieszkałe i nie parła w doliny tych rzek silna ekspansja, tak jak nad Prutem i Bystrzycą Nadworniańską. Nad Bystrzycą Solotwińską z Porohów ekspansja była późna i ograniczyła się na dwóch niewielkich osadach, zaś nad Łomnicą z Jasienia ekspansji właściwie nie było. Jak już w zestawieniu miejscowości zaznaczyłem, miejscowości na południe od Jasienia w dolinie Łomnicy nie są właściwie osadami ludowymi, przez lud i jego migracje założonymi.

Zajęcia i sposoby utrzymania ludności na omawianym obszarze da się krótko scharakteryzować: nad Prutem i Bystrzycą Nadworniańską jako zubożałą ludność zajmującą się przedtem przeważnie pasterstwem, a szukającą poprawy bytu z jednej strony w rolnictwie, dość nisko stojącym, z drugiej zaś zdana prawie wyłącznie na zarobki uboczne, przede wszystkim w przemyśle drzewnym. Nad Bystrzycą Solotwińską, w Porohach i przysiółkach na południe położonych, jako ludność bez wyraźniejszego oblicza, zajmującą się pasterstwem, rolnictwem i rozchodzącą się za zarobkami po okolicy, głównie w stronę Zielonej i Rafajłowej (też na dół). Wreszcie ludność nad Łomnicą, Jasienia i Śliwek raczej jako ludność rolniczą, zajmującą się też pasterstwem i zarobkami ubocznymi (także przy drzewie) o bardzo słabej sile ekspansywnej na południe.

3. *Pogranicze huculsko-bojkowskie. Podział zebranego materiału.* Badania etnograficzne przeprowadzone przeze mnie w lecie 1935 roku miały na celu określenie ścisłej zachodniej granicy etnograficznej huculskiej i ustalenie miejsc zetknięcia się z sąsiednią grupą góralską, Bojkami. W tym celu jak już wyżej podano, zostały zbadane miejscowości leżące w dolinach czterech rzek, począwszy od Prutu włącznie, jak również wszystkie miejscowości podgórskie przypierające do Karpat od północy.

Ruch osadniczy całego omawianego obszaru złączony jest ściśle z ukształtowaniem terenu. Pasma górskie biegną z południowego wschodu na północny zachód i są poprzecinane dolinami rzek, przechodzącymi przez pasma górskie pod kątem prostym, z południo-

wego zachodu na północny wschód, bardziej jednak na północ niż na wschód.

To ukształtowanie terenu odegrało bardzo ważną rolę dla stosunków osadniczych. Mianowicie ekspansja huculska (względnie *tz. huculska*) posuwała się z właściwej Huculszczyzny, z południowego wschodu na północny zachód, z Kosmacza doliną Prutca do Mikuliczyna. Z Mikuliczyna dalej nad Bystrycę Nadwórniańską do Zielonej (słabo), z której podobnie jak i z Mikuliczyna rozchodzili się Huculi wzdłuż dolin obu rzek.

Oprócz Huculów w doliny obu rzek odbywała się z jednej strony migracja Podgórzan (peryferyczny zasięg grupy *pracej z północy*), z drugiej zaś ze wsi leżących po tamtej stronie granicy i prawdopodobnie częściowo z zachodu. Wpływy z zagranicy do dni dzisiejszych są bardzo silne i daje się zauważyć ciekawy objaw, mianowicie zaopatrywanie się w części odzieży i inne przedmioty codziennego użytku przede wszystkim z najbliższej zagranicą leżącej miejscowości, Jasinej.

W doliny dwóch następnych rzek, Bystrzycy Sołotwińskiej i Łomnicy osadnictwo *tz. huculskie* dotarło również, jednak już słabiej, a zauważyć je można w niektórych elementach kultury materialnej, jak odzieży, w gwarze itp.

Właściwa *tz. huculska* kultura ludowa występuje u ludności zamieszkałej nad Prutem silniej na wschodnim brzegu, słabiej na zachodnim. Różnice występują np. w budowie staji, w nazwach itp. W Jabłonicy pewne elementy zachowały się silniej, a podobnie jak i w Worochocie nawiązują do Jasinej, pod której wpływami pozostaje też Rafajłowa. W tej ostatniej najsilniej zachowały się elementy huculskie (choć pisać samo „huculskie“, należy to zawsze rozumieć jako „*tz. huculskie*“) ze wszystkich miejscowości położonych w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej. W Zielonej i jej licznych przysiółkach pewne elementy huculskie występują częściowo jako starsze podłoże, obok elementów które należy uważać za wpływy północne, podgórskie i prawdopodobnie zachodnie. Najmniej elementów huculskich zauważyć można w Pasiecznej, gdzie *tz. osadnictwo huculskie* działało również (gwara), jednak sama miejscowość była założona przez osadnictwo idące z północy, częściowo nawet przez właścicieli Nadwórnej, którzy tu mieli swoją służbę. Służbie tej udzielali ziemi w nagrodę itp.

Ludność Porohów (i dwóch jego przysiółków, powstałych dość

późno) jest dosyć bezbarwna i należy ją zaliczyć do Podgórza (peryferycznego zasięgu grupy pracęj z północy). Oczywiście i tu działały wpływy huculskie, choćby w ten sposób, że z Porohów bardzo duża ilość mieszkańców pracuje w przemyśle drzewnym w Zielonej i Rafajłowej. Naodwrot w Porohach, a raczej w lasach na południe od nich często pracowali robotnicy np. z okolic Żabiego. W Porohach dają się też zauważyć już pewne wpływy zachodnie. Porohy wraz z Jasieniem zaliczyła Rabiżówna niesłusznie do obszaru bojkowskiego. W każdym razie elementy zachodnie (a więc niewątpliwie częściowo właściwe też Bojkom wschodnim) zwiększają się w kierunku zachodnim (Jasień).

W każdym razie miejscowości: Pasieczna, Porohy, Jasień, nie można zaliczyć do którejś z dwóch grup: huculskiej lub bojkowskiej, natomiast należy je zaliczyć do miejscowości objętych peryferycznym zasięgiem grupy pracęj z północy. Miejscowości te, rodzaj pasa granicznego złożonego z obcej ludności, w którym krzyżują się wpływy grup: huculskiej i bojkowskiej, przedzielają obie te grupy, które nie stykają się właściwie bezpośrednio⁷⁾.

Na omawianym obszarze mamy więc do czynienia z dwoma grupami etnicznymi: Hucułami i Podgórczanami (peryferycznym zasięgiem grupy pracęj z północy). Ci ostatni utworzyli w dolinach Bystrzycy Nadwórniańskiej, Bystrzycy Sołotwińskiej i Łomnicy ludność mieszaną, ulegającą oprócz wpływów tz. huculskich też wpływom tz. zakarpackim i w pewnym stopniu wpływom zachodnim (bojkowskim).

W związku z omawianymi grupami etnicznymi warto się zaznaczyć z tym, co ludność omawianego obszaru mówi sama o sobie, jak nazywa siebie, swoich sąsiadów itp.

W dolinie Prutu mieszkańcy (biore pod uwagę osobników starszych około 60—70 letnich) zdają sobie doskonale sprawę z tego, że oni sami mówią już inaczej, niż mówili ich ojcowie i dziadowie, a równocześnie że młodzi mówią znowu trochę inaczej od nich, dziś powszechnie nazywanych starymi. Powiadają też, że do „Żabja mowa ydė zi wschodu, a do Woróchtı z Mykułyczyna“. Na pytanie czym są otrzymuje się odpowiedź, że *Hucułami*. Wyjaśnić tej nazwy nie potrafią, natomiast jako wytłumaczenie można często usłyszeć,

⁷⁾ O pograniczu huculsko-bojkowskim por. J. Falkowski: Z bojkivsko-huculskoho pohranyczczia, Sambor 1937.

że dlatego nazywają się Huculami, bo jak przychodzą na doły (pod-górze) to ludzie mówią na nich „Huculy“. Innych na północ od Delatyna, też na wschód nazywają najczęściej *bat'k'ý*, a także *badi* i *bójki*. Tej ostatniej nazwy w dolinie Prutu używają najrzadziej, a pod wszystkie nazwy podciągają, równie mieszkańców na północ od Delatyna jak i np. okolic Stanisławowa (Stanisława), Lwowa. Mówią też „wołos'e dóuhe ne pidt'tate to każut Bojk'y“, albo śmieją się „Bójko pryszýj kobýli chwist“. O grupach dalej położonych mają dość słabe pojęcie, słyszeliśmy bowiem i tak „Lémk'y des' z Podolá“.

W Zielonej powiadają „Huculy po Býstryc'u (= Bystrzyca Nadwórniańska) a Poróhy i Złóta Býstryc'i (= Bystrzyca Sołotwińska) to Bójk'y“. Nazwa *bojki* pochodzi wedle nich od używania przez nich *bá, ój*. W Zielonej mówią też o sobie, że oni *Pidhuculy*. W samej wsi jednych nazywają *zelénsk'yyj*, drugich *maksyméck'yyj* itd. Mówią także „Bójko t'ahne s'i z Poróhiu ábo z Mán'awy“. W Rafałowej podają że są *Huculy hírski* (= właściwi Huculi, do których zaliczają i siebie) i *Podoláncki Huculy* (mieszkańcy Zielonej i Pasiecznej).

W Maniawie powiadają „my sobí prósti — tamti Huculy“. Mieszkańców Maniawy nazywają też *zwáryczí* od warzelní soli, jakie tam były. Nazwa ta występuje też i w innych wsiach, w których są źródła solne. Mieszkańcy Maniawy podobnie jak i Śliwek określają się najczęściej *my Pidhirjány*. W Jasieniu niektórzy starsi (pamiętający jeszcze Schnaidra) uważają się za Bojków.

Naogół we wszystkich miejscowościach (niekiedy i w dolinie Prutu, tu jednak tylko w wypadku rzadkiej szczerości) gdy mówią o Huculach, to uważają za takich mieszkańców Żabiego i Kosmacza (te dwie miejscowości są najczęściej wymieniane). Nie brak jednak i takich, którzy powiadają, że po Kołomyję to Huculi. Mówią to najczęściej we wsiach niehuculskich, a tłumaczą to tym, że skoro pójdą do Kołomyi, Delatyna i dalej, to nazywają ich Huculami (więc wobec tego w rzeczywistości muszą być Huculami). Przy tym orientują się doskonale (i to jest też ważnym momentem dla tego zagadnienia), że „państwo z miast“ chętnie widzi wszystko co huculskie więc tym bardziej korzystniej jest się tak nazywać⁸⁾.

⁸⁾ Nie do pogardzenia są korzyści odnoszone z tego, że się jest Huculem. Różni letnicy z miast (zwłaszcza z dalszych okolic Polski) na widok

Na zakończenie parę słów o ułożeniu zebranego materiału.

Otóż zebrany materiał ułożyłem nie razem w jedną całość, ale tak, jak został zgromadzony, dolinami rzek. Osobno zaś z miejscowości podgórskich. Przy układaniu w ten sposób materiału kierowałem się tym, że zbadany obszar nie tworzy jednolitej całości, ale występują w nim widoczne różnice. Dlatego też uważałem za bardziej odpowiednie i przejrzyste przedstawienie materiału tak jak został zebrany, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę ewentualne późniejsze opracowania syntetyczne lub dodatkowe uzupełniania podanych materiałów.

Co do układu wewnętrznego materiał został w ten sposób ułożony, że np. przy omawianiu uprawy roli podano równocześnie obrzędy związane z pierwszą orką itp. Wyszedłem bowiem z założenia, że jeżeli słusznym jest w pracach syntetycznych wyodrębniać zwyczaje gospodarskie itd. to w pracach materiałowych, terenowych podanie tych materiałów razem daje pełniejszy, wyraźniejszy obraz opisywanej kultury, co jest też jednym z celów prac monograficznych. Chociaż bowiem zwyczaje gospodarskie i i. należą wedle przyjętego podziału do zakresu kultury społecznej, są one jednak ściśle związane z kulturą materialną, jej dalszym rozwinięciem, regulowaniem osobistych i wzajemnych stosunków odnośnie do rzeczy materialnych.

W poszczególnych częściach i rozdziałach uderza znaczna nierównomierność (objętość) zawartych w nich materiałów. Złożyły się na to trzy przyczyny: a) pierwsza ta, że głównym celem moich badań było stwierdzenie zachodniej granicy huculskiej, wskutek więc tego większość materiałów dotyczy obszaru zachodnio-huculskiego: b) na lipiec, a zwłaszcza sierpień i wrzesień przypada większość zajęć gospodarskich, tak że we wsiach pozostają przeważnie starcy i dzieci, w końcu: c) niemożność uzyskania odpowiednich funduszy, któreby pozwoliły na bardziej planowe i szczegółowe prowadzenie badań, dłuższe pozostawanie w poszczególnych wsiach (trzeba się czasem ograniczać nawet do paru godzin), uzupełnianie zebranych

Hucula wpadają odrazu w zachwyt, częstują papierosami itp. płacą za fotografowanie owych prawdziwych Huculów (widziałem też takich, którzy specjalnie w tym celu pięknie ubrani wyczekują na stacjach) itd. A w okresie dzisiejszego zubożenia te drobne dochody są nie do pogardzenia, tym bardziej że te zachwyty zadawałają też próżnych i lubiących się chwalić, o wybujałej miłości własnej, Huculów.

materiałów itd. W końcu zaznaczyć trzeba, że zakres badań musi się celowo ograniczać, ponieważ potem brak najskromniejszych funduszów na druk prac, które wskutek tego po parę, a nawet kilka lat, zupełnie przygotowane na próżno wyczekują możliwości druku.

DOLINA PRUTU

4. *Jabłonica, Woronienka, Worochta, Tatarów, Mikuliczyn, Jamna, Jaremcze, Dora, Delatyn*. — Doliną Prutu biegnie stary szlak handlowy. — Szlak ten w Tatarowie skręca w prawo i przez Jabłonicę, a następnie Jasinę⁹⁾ prowadził dawniej na Węgry obecnie na Czechosłowację. — Stara ta droga straciła bardzo na znaczeniu, nie tylko przez zamknięcie granic, ale przede wszystkim przez przeprowadzenie z końcem ubiegłego stulecia linii kolei żelaznej¹⁰⁾.

O powstaniu wsi Jabłonica opowiadają, że w miejscu gdzie obecnie znajduje się mniej więcej środek wsi rosła rozłożysta jabłoń. Pod jabłonią tą zatrzymywali się stale wiozący towary, czy też podróżni, dla odpoczynku. — Trwało to długo, aż pewnego roku pobudował ktoś chatę niedaleko jabłoni. — Po osiedleniu się jednej rodziny przybyła druga, trzecia, aż powstała cała wieś, od tej jabłoni nazwana Jabłonica, której gospodarstwa rozrzucone szeroko tworzą mniej więcej regularne koło, o średnicy około dziewięciu kilometrów w linii powietrznej.

Mieszkańcy Jabłownicy zdają sobie z tego sprawę, że nie są tu od wieków osiedli, ale że są ludnością napływową. — Mówią sami o sobie, że do Jabłownicy ludzie „zajszli z Bójkii, z Podóli, z Rósj (moskali)” itp. — Że tak jest w istocie, potwierdzają to księgi parafialne, cerkiewne (starsze księgi wykazałyby to z pewnością jeszcze dokładniej). Tak np. w latach 1784 do 1795 (podano na podstawie *Liber copulatorum parafii Jabłonica*) wstępujący w związki małżeńskie pochodzili z:

⁹⁾ Nazwa polska Jasina (Körösmező, mówią powszechnie Jasinie). — Wieś ta powstać miała początkowo jako osiedle pasterskie, a pierwszym, który tam się osiedlił z owcami, był „Strúk, pobudowaũ chátu, rozplódyũ familju, i żyũ, i z tóho powstało seló i tót kút nazywájut Strukiũska perija“.

¹⁰⁾ Przy czym, chociaż naturalna droga biegła przez Jabłonicę, poprowadzono linię kolejową znacznie cięższą trasą, wymagającą wielu wkładów, przez Worochtę.

miejsowość:	parobcy:	dziewczęta:
Jabłonica	30	43
Strutyn	1	—
Jasina	4	1
Mikuliczyn	7	2
Mołodiatyn	1	—
Mizuń	1	—
Czarny Potok	1	1
Tatarów	1	—
Peczeniżyn	1	—
Jabłonka	1	—
Nadwórna	1	—
Krapna	1	—
Delatyn	—	1
Luczki (Łączki ?)	—	1
Jamna	—	1

O pochodzeniu świadczą również częściowo nazwiska. Z powołanej wyżej Liber copulatorum podają niektóre nazwiska zawartych związków małżeńskich i ich świadków:

młody:	młoda:	świadkowie:
1784		
Budzeyczuk	Mołdawczuk	Budzeyczuk Mołdawczuk
1785		
Mołdawczuk	Rewa	Korniczak Mołdawczuk
Hradko	Irstyniak	Spiwak Popowicz (wyksza)
1786		
Ogieruk	Peredzuk	Tafijczuk Peredzuk
Boraczuk	Peredzuk	Peredzuk Petraniuk
1787		
Iliczuk	Werbicka	Moczarniak Mikulec
Rosiński	Moczarniak	Kuczarsky
Bodnarrus	Boyczuk	Moczarniak Korniczuk
1788		
Caban	Dranka	Hryniuk Onofrycz
1789		
Bodnaruk	Kozaniuk	Mołdawczuk Kozak
Panayda	Cabaniuk	Polak
1790		
Mielniczuk	Hawryluk	Moleodinarius Geredżuk Tapsza

młody:	młoda:	świadkowie:
Polak	Motriuk	Mykulec Rosiński
Kekeraziuk 1792	Pekurian	Geredżuk Semczuk (szczyt)
Macelak	Moczarniak	Moczarniak Ferrifaber

Oprócz wymienionych nazwisk, zamieszkałe w Jabłonicy rodziny noszą nazwiska: Dzegreniuk, Moskal, Mikulak (szczyt), Madziaryn, Baziuk (rodzina niedawno przybyła z Jasiny), Kalnuk (rodzina wymarła), Dederczuk (z Mikuliczyna mieli przybyć do Worochty, a stąd do Jabłonicy) i i.

Z ksiąg parafialnych można wyczytać i inne ciekawe notatki, tak np. w Regestrum mortuorum pod datą 1. III. 1796 zanotowano:

nt	nomen mortui	religio	sexus	dies vitae
9. 57 (1757)	Teodorus Alienigena Stevak ex civitate Kasztel	cathol.	mas.	60 (?)

morbus et qualitas mortis:

percussus atque direptus a quadam virgine in sylvis in hiemnis obijt.

Szczyty otaczające wieś noszą rozmaite nazwy, które rozmaicie uzasadniają, np. szczyt Sumaryn, bo tam „súmno bułó perecho-dýty“, Perechrest'e, bo tam krzyżują się dwa „gruni“ itp.

Woronienka, przysiółek Worochty, nazwany od góry tej samej nazwy, graniczna stacja kolejowa, posterunek celny i graniczny. Z Woronienki zakrętami i dość ostrym spadkiem, a następnie przez piękny wiadukt dojeżdża się do Worochty.

O założeniu i nazwie Worochty opowiadają następująco: „W Mykułyczyni żyła żínka (diüczyna)¹¹⁾ z sýnom Łesém. Odnóho razú káże sýn (miał dwanaście lat) do mámy: mamún'u choďím d hóri Prútom szukáty sobí mísc'a“. Wędrowali lewym brzegiem Prutu (a prowadzili z sobą kilkanaście sztuk bydła), aż doszli mniej więcej do miejsca, na którym stoi obecnie stara drewniana cerkiew.

¹¹⁾ Dziewczyna ta pochodziła z Moczarniaków, a właściwie jak powinni się zwać Moczarniaków, bowiem w Mikuliczynie mieszkają obok moczaru. — Moczarniaczy mieli przyjeść do Mikuliczyna z Iwanowiec, pow. Kołomyja.

Tam zatrzymali się i „sýn káze: mámko my sy tút prypoczýnem. Naklály wáterku (a buły tam łomy), korecí zaczęły czyśtyty, zbudowały kołybu, a potím z kołyby budowały chátu“. — W tym czasie Worochta (która wówczas nie miała żadnej nazwy) była zamieszkała tylko przez jedną rodzinę, a mianowicie przez Dederczuków. Osiedle ich miało się wznosić po prawej stronie doliny Prutu, dlatego też owa Moczerniaczka z synem poszła w lewo. — „D'ído Moczern'akiú nazywaú Dederczukiú „bezrebérnyk'y“, a oný prýjszły péréd Moczern'akámy, a nichto z starých ludýj ne mił skazáty zwídk'y oný prýjszły i koły (w Jabłownicy jak podano wyżej opowiadają, że Dederczucy przyszli też z Mikuliczyna). — Wracając do naszego opowiadania o Łesiu, to gdy dorósł, ożenił się i miał syna Wasyla, a „tót bohác búi, bohato derż'ėu chudóby y jemú píšło *sz'cz'esływo*. — A słúhy jehó dawały za t'it'in i pistoléta chudóbu (bez wiadomości gospodarza, który tyle miał, że nie orientował się, czy mu brakuje). Wasyl máú dwá syný i odnú don'kú. Sýn Wasylá Iwán budowaú chatu Andrijá (do dzisiejszych dni stojącą i jak wspominam o tym niżej będącą czymś w rodzaju muzeum, bowiem nie tylko sama jest bardzo stara, ma liczyć do 200 lat, ale przepełniona jest rozmaitymi starymi sprzętami i narzędziami obecnie nie używanymi), a Łés (drugi syn) żyú na dańim gospodarstwi. Iwanycha (żona Iwana) zaczęła budowały cėrkwu nad Prútom, a Łesycha, cho'íła tút de tepér stojít cėrkwa. I ony perenėśły cėrkwu (na to miejsce gdzie stoi obecnie). — Jak cėrkwa budowała sy to buło s'im numériú a ks'óndz prýjzdyú w subótu Welykodnu, na Rizdwó i na ódpust (święto pa-trona cėrkwi)“.

Co do samej nazwy Worochty to: „máú Moczern'ák słúhú, nazywaú sy Woróchta, a to búi dyzentýr yz wós'ka, bo todý służyły po 24 rók'y. — Wín búi tút z chudóboú i zasłáb i tut wmér i zostála s'i Woróchta. — Y dopók'yú s'wíta i dopúty búde zwała sy Woróchta“. — Ten Worochta miał być bardzo zręczny i wszystko potrafił zrobić. Dlatego ludzie schodzili się do niego i często mówiono: idę do Worochty po to lub po to, i stąd utarła się nazwa Worochta.

Takie były dzieje Worochty i pochodzenie jej nazwy. — Dalej opowiadał nam Jura Moczerniak, jak ludzie żyli, czym się zajmowali i wkońcu zaczął wspominać swoją młodość. — Pamięta, gdy był jeszcze podrostkiem, jak mierzono trasę na przyszłą linię kolejową. — Przypomina sobie jak pewnego upalnego dnia zeszedł jego

ojciec zgóry do mierników (a że było gorąco zdjął spodnie i powiesił je sobie na szyi — podobnie jak panie nosiły futrzane boa na szyi) i powiedział im: „ta jakú bidú mirjéjesz ? mész jíchaty na wkó-link'y“ (ta jaką bidę mierzysz, będziesz jeździł na kolanach).

Przed rozwiniciem się w osadę w Worochcie były tylko połoniny należące do mieszkańców Mikuliczyna. Po osiedleniu się pierwszych mieszkańców niewiadomo było, do kogo należą połoniny i lasy, tak że Wasyl Moczerniak syn Łesia, który z matką osiedlił się w Worochcie, zwykł był mówić: „wid probója do Czornohóry to mojé, to mój grúnt“. A jak wianował córkę, to „s'idáu na kon'á i jichaũ w póle, todý trý cz'ésty łysz'éũ a dawáu czetwértu. Dońkú widdáu za sýna ks'óndza z Kosmacza, a sýnam wz'aũ newístk'y z Iwánowycz i z Mykułyczyna“.

Pierwotnie Worochta, należała podobnie jak i Tatarów do parafii w Mikuliczynie, do roku 1891.

Nazwa Tatarowa (*Tatáriũ*) ma pochodzić stąd „ho wíbyły Tatáriũ“. — Szczególnie opowiadają jedną historię, którą można też usłyszeć w Worochcie i Mikuliczynie, o Tatarze utopionym w beczce. Działo się to następująco:

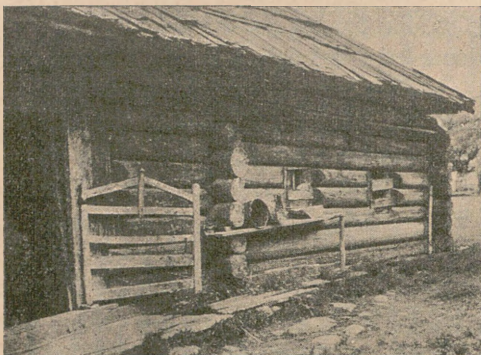
Odén náš chłóp Kúz'iũ, zwányj Kinc wz'aũ odnoho pes'iholowa (pes'iholowy zarizaly ws'í d'ity), kotrýj pryjichaũ do jehó cháty. Koły pes'iholoũ pý z bóczk'y mołokó, zapchaũ jehó tam Kinc, prywałyũ kámenem i w mocz'éri pochowaũ. A hrósz i z besáhiũ z s'idłá wz'aũ i schowaũ i do sehódn'a n'ichtó ne znajszóũ.

Opowiadanie o tym wypadku podaje też Sznajder (Z kraju Huculów, Lud V, Lwów 1899) ale w wersji odmiennej, a mianowicie, że to baba utopiła tego Tatara, że jeszcze dziecko mieli ze sobą itd. Sznajderowi opowiadał to 80-cio letni mieszkaniec Tatarowa, który podawał siebie jako pochodzącego z rodziny założycieli Tatarowa i że właśnie działo się to za jego pradziada, którego żona utopiła tego Tatara. — Znając namiętność Huculów do wychwalania siebie, a przynajmniej swojej rodziny, można mieć pewne wątpliwości, tym bardziej że podane wyżej opowiadanie słyszałem parę razy w tej samej wersji, tylko innymi słowami podane¹²⁾.

Na ryc. 2 podana jest chata Mołdawczuka w Tatarowie, w której miał być właśnie ten Tatar utopiony. Chata ta składa się z dwóch

¹²⁾ Opowiadanie to znam też z innych miejscowości, np. z Moskalówki koło Kosowa, gdzie wypadek ten miał mieć miejsce.

części, nowszej mającej mieć 115 lat i starszej, przedstawionej na rycinie, a mającej sięgać tak dawnych czasów, że nikt nie pamięta, kiedy ją postawiono. — Oczywiście nie twierdzę zupełnie, że tak jest w istocie (por. niżej w rozdziale 9 o budownictwie).



Ryc. 2. Część starej chaty, rzekomo pamiętającej jeszcze czasy Chmielnickiego w Tatarowie. W chacie tej miano utopić Tatara w beczce z mlekiem.

O innych miejscowościach w dolinie Prutu nie udało mi się zebrać tradycji co do powstania nazwy, założenia itd. (Jamna, Jaremcze, Dora). — W Mikuliczynie powiadają tylko, że nazwa Mikuliczyn powstała w ten sposób, iż „bű czołowik Mykúła i wyd ného Mykúlczyn“. O Delatynie mówią, że „Delétyn to Holétyn“ bo wszyscy są tam bardzo biedni.

5. *Hodowla zwierząt. Połoniny. Sianokosy.* „*Daŭno lűdy żyły z chudűby*“, ale i dziś jeszcze hodowla zwierząt należy do najważniejszych sposobów utrzymania, zwłaszcza dla ludności zamieszkałej w południowej części opisywanej doliny Prutu do Mikuliczyna włącznie. Bydło kupowali na wiosnę lub na *Jűr'i* żydzi z Pistynia, owce zaś *Łėmk'y dės' z Podół*¹³⁾, mieli inny strój a chcąc kupić pytali: *kółko chócz ?* Ormianie (Wirmény) z Bukowiny dawali ludziom na wypas *capk'y*. Tytułem wynagrodzenia po ukończeniu wypasu w jesieni zostawiali ludziom mięso, a skórę i łój zabierali ze sobą.

Bydło, owce i nierogacizna przezimowane we wsi jest wypędzane w pierwszej połowie czerwca na połoniny, spędzane zaś z powrotem do wsi w drugiej połowie września. Połoniny są najczęściej własnością prywatną, czasem gminną, a niekiedy też państwową.

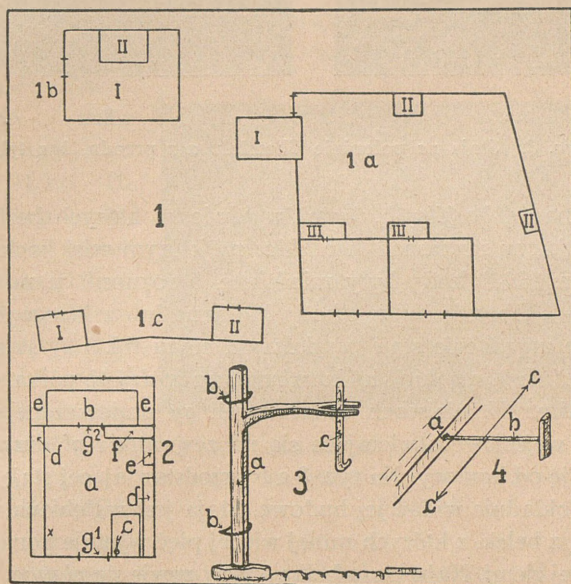
Na tbl. I/1 przedstawiony jest rozkład zabudowań na połoninie Chomiak, leżącej u stóp właściwego szczytu Chomiaku.

¹³⁾ W rzeczywistości kupowali je Bojkowie z pod Starego Sambora.

Zabudowania i ogrodzenia na połoninie mają różne przeznaczenie i dzielą się (tbl. I/1): 1 a dla owiec, 1 b dla krów i 1 c dla cieląt i nierogacizny.

Zabudowania i ogrodzenia dla owiec składają się z następujących części:

Tbl. I/1 a. I. *stąja* w której koncentruje się życie połonińskie



Tablica I. 1) plan zabudowań na połoninie: 1 a = zagroda dla owiec, I = stąja, II = zastajki, III = strungi; 1 b = zagroda dla krów, I = zagroda, II = szopa, w której nocują krowy; 1 c, I = cielętnik, II = kucza dla nierogacizny. — 2) plan stąji, a = stąja, b = komora, c = ognisko, d = ławki, e = półki, f = półka na budze, g¹ g² = drzwi. — 3) berfela, a = berfela, b = hużewka, c = klucz. — 4) niecenie żywego ognia, a = zagłębienie na hubkę i koniec patyka b, c c = sznurek. Wszystko połonina Chomiak.

warzy strawę, przechowuje zapasy itp. — Stąja (tbl. I/2) podzielona jest na: a właściwą stąję o podłodze wyłożonej deskami i b komorę (*komóra*). — Stąja posiada następujące urządzenie: w miejscu oznaczonym c znajduje się *watrák*, otwarte ognisko wyłożone kamieniami, na którym płonie ogień, *wáttra*. — Nad ogniskiem zawieszony jest kocień (*kotěü wetyk'yj*) na podstawie (tbl. I/3) dzie-



a



b

Ryc. 3. Stajna na połoninie Chomiak. a z przodu, b z tyłu.

lającej się na: *a*, *berfêta*, *b*, *hužeũka* (dwie, w których berfela przekręca się jak w zawiasach) i *c* *klúč* na którym wisi kocioł. Przedtem (do r. 1914) kotły były miedziane, a roznosili je na sprzedaż Cyganie. — Obecnie kupują kotły blaszane lub z lanego żelaza. — Na dalsze urządzenie staji (w dalszym ciągu tbl. I/2) składają się: *d* ławki (*láuika*), *e* *połýc'i* i *f* *komárnyk na budzý* tj. półka, na której suszą budze. W miejscach oznaczonych *gg* umieszczone są drzwi, *g*¹ drzwi wejściowe otwierające się na zewnątrz i *g*² drzwi oddzielające staję od komory. Na ryc. 3 a b przedstawiającej staję z przodu i z tyłu dokładnie widać jej budowę. Stajna jest wgłębiona w ziemię. Ściany są z belek, z których mniej więcej pięć wystaje ponad poziom otaczającej ziemi. Najwyższa belka ściany zowie się *płatwa*. Z przodu na płatwie wsparte są *odwirk'y*. Na tych ostatnich oparte są koń-



a



b

Ryc. 4. a zastajka, prymitywny szałas kryty korą, w którym śpi pasterz owiec: b strunka, w której doją owce. a i b połonina Chomiak.

camy dwie belki podłużne *stile'i* (*stiléc*) (belki te są charakterystyczne dla kolib, *kołyba*, leśnych). Z tyłu stają stili leżą w rozwidleniach dwóch rosochatych słupów, wbitych wprost w ziemię. Na stiliach i płatach ścian podłużnych spoczywają kozły (*kizłj*), a na nich łaty (*łata*) do których przybite są dranice tworzące pokrycie dachu. Odźwierki drzwi (drzwi noszą nazwę *wiknó*, czym są rzeczywiście, trzeba bowiem przez nie przełazić) zewnętrznych i wewnętrznych (między stają a komorą) podparte są z obu stron belkami *witrj* (bo mają zapobiegać wywróceniu przez gwałtowne wiatry) wspartymi o belki ściany dłuższej.

Tbl. I/1 a. II.

W punktach oznaczonych II, II. wznoszą się zastajki (*zastájka*), prymitywne szalasy (ryc. 4 a) w których nocują pasterze owiec, *stárszyj i mólódszyj wiűczyr*.

Tbl. I/1 a. III.

strung'ŷ (*stru'nga*, jeden z pasterzy wymawiał *strúnka*). Strunga jest to rodzaj dość niskiej szopy, otwartej, krytej korą świerkową, w której odbywa się dojenie owiec. Na ryc. 4 b przedstawiona jest właśnie chwila dojenia owiec. Trzech pasterzy siedzi w tyle strungi na niskich pniakach (też na kamieniach lub niskich stołeczkach). Owce naganiane są do strungi z przegrody znajdującej się w tyle, przez otwór w tylnej ścianie strungi. Owce naganiania najmłodszy na poloninie a więc młodszy pasterz, który w chwili wykonywania swych funkcji nosi nazwę *nahanílŷyk*. W dojeniu owiec pomaga też *bóűhar* tj. pasterz, który pasie jałowe rogate bydło.

Ogrodzenie przeznaczone dla krów składa się z:

Tbl. I/1 b. I. ogrodzenia i z

Tbl. I/1 b. II. *koleszk'y*, szopy w której nocują krowy.



Ryc. 5. Cielętnik (na prawo) i kucza (na lewo) dla nierogacizny, połączone ścianą od wiatru. Połonina Chomiak.

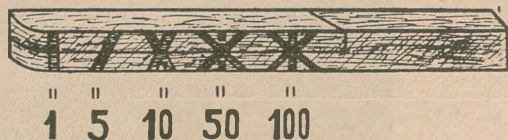
Zabudowania ostatnie, połączone ścianą od wiatru są przeznaczone dla:

Tbl. I/1 c. I. cieląt, *telétnyk* i

Tbl. I/1 c. II. nierogacizny, *kúczy*.

Na ryc. 5 dokładnie widać łączącą te dwa zabudowania ścianę od wiatru. Zabudowania te zasługują na szczególną uwagę, ponieważ spotyka się je na połoninach (też na właściwej Huculszczyźnie) dość rzadko, zwłaszcza w tej formie jak na połoninie Chomiak.

Co pewien czas przyjeżdżają ze wsi po mleko, bundz i żentycę, które transportują na koniach (por. ryc. 20). Obecnie „buchalterię“ połonińską prowadzą zapomocą kwitów, przedtem (przeważnie przed rokiem 1914) służył do tego celu *rawasz* (połonina Chomiak), na którym następująco znaczone liczby:



Na rawaszu nie tylko znaki miały swoje znaczenie, ale także sam sposób wycięcia ich miał swoje odrębne nazwy, a mianowicie:

serednéc, znak (rowek) wycięty poprzecznie lub na ukos rawasza,

kléjnyk, wycięcie na końcu rawasza i

bód'kanec, znak zrobiony końcem noża (ukłucie nożem).

Do dni dzisiejszych ogień na połoninie rozniecany jest obrzędowo. Po przybyciu z chudobą przystępują do obrzędowego rozpalenia ogniska, żywej watry (*żywá wátra*) zapomocą świdra ogniowego. W punkcie oznaczonym przez *x* na tbl. I/2 znajduje się niewielkie zagłębienie. We zagłębienie to (tbl. I/4 a) zakładają hubkę, po czym przykładają patyk *b*, który przyciskają kawałkiem drewna do ławy. Dwaj inni ujmują końce sznurka *cc*, którym wprawiają w ruch wirowy patyk *b*.

Ważnym zajęciem ze względu na chów zwierząt domowych są sianokosy. Na łąkach położonych niedaleko domu odbywają je dwa razy w roku, mniej więcej pierwsze z końcem czerwca, zaś drugie najpóźniej z początkiem września. Sianokosy na łąkach leżących w większym oddaleniu od chaty odbywają się raz w roku, w sierpniu. Siano koszą zapomocą kos. Poszczególne części kosy

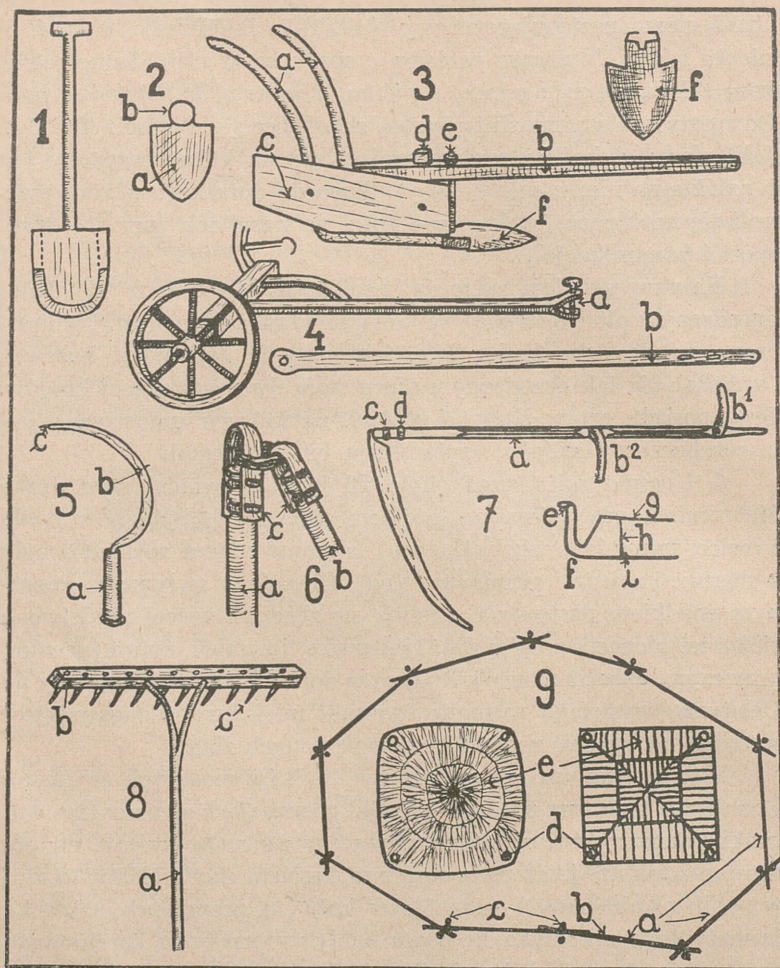
(*kosá*) noszą następujące nazwy (tbl. II/7, Jabłonica): *a kis'é*, *b¹ rúczka zádna*, *b² rúczka perédna*, *c obrúczka*, *d zákit*. Samo ostrze, *kosá* składa się z: *e púpec*, *f pjétka*, *g wístr'y*, *h połotnó*, *i prút*. Do zgartywania siana służą *hrabli*, składające się z części: (tbl. II/8, Jabłonica): *a derž'ék*, rozdwojonej gałęzi, na której osadzony jest *b rałók* a na nim *c sylk'ý* (zęby). Siano do doraźnego użytku przenosi się na kluczu, większe zaś ilości na nosidlach (por. 11, transport i komunikacja).

Na zimę składają siano na specjalnym placu *stežir* (tbl. II/9), ogrodzonym płotem (*a plít*), na który składają się *b uorýn'e*, umieszczone między drogami *c kile*, ściągniętymi zapomocą hużewek (*užéŭka*). Na tak ogrodzonym placu stoją dwa, lub więcej brogów. Bróg posiada cztery słupy *d stoŭpý*, na których umocowana jest czworoboczna *e sz'épka*, kryta słomą lub dranicami.

6. *Uprawa roli*. Przed około 50 laty, opowiadał nam Jurko Moczerniak, gdy głównym środkiem utrzymania był chów bydła i owiec, uprawiano niewiele ziemi, a uprawianymi roślinami były wyłącznie kapusta i ziemniaki (*ripa*). Obecnie w związku ze znacznym spadkiem pasterstwa zajmują się znacznie więcej rolnictwem, siejąc też niewielkie ilości zbóż, jak owies, jęczmień, żyto i pszenica, przy czym, chociaż niewielki to obszar dolina Prutu od Worochty do Delatyna, występują rozmaite warunki miejscowe niepozwalające wszędzie na uprawę wszystkich wymienionych zbóż.

Prymitywna uprawa roli nie zna środków mogących zwiększyć i polepszyć plon, zna natomiast środki pozwalające niepomysłne warunki atmosferyczne w czasie siewu czy sadzenia zmienić na pomysne. I tak np. jeżeli pada deszcz a „kapústu choťé kłásty, to idút w pót'ík z kahlénkoŭ i móczut bud' koły „tj. przyciskają kahlenkę (szmaty, którymi zatyka się otwór kahły = przewodu kominowego wychodzącego w sieni) kamieniem w potoku lub rzece, a deszcz odrazu przestaje padać.

Uprawa roli dzieli się na dwie części: nawożenie i właściwą uprawę. Gnoj na nawożone pole dostawiają w trojaki sposób: na noszach, taczkami lub zapomocą specjalnych dwukołowych wózków (por. 11, transport i komunikacja). Co do właściwej uprawy roli nie ulega wątpliwości, że przedtem była ona przygotowywana wyłącznie ręcznie, a następnie bogatsi zaczęli używać bron beleczkowych i pługów. Biedniejsi do chwili obecnej uprawiają ziemię ręcznie. ryskałem i motyką (*ryskałém i sápoju*). Ryskałe były niegdyś dREW-



Tablica II. 1) ryskal: 2) motyka (sapa) *a* = sapa, *b* = ucho, Mikuliczyn: 3) pług drewniany, *a* = rękojeście przechodzące w płóz, *b* = grządziel, *c* = odkładnica, *d* = śruba drewniana, *e* = śruba żelazna, *f* = lemiesz, Worochta: 4) kółka płużne, całe drewniane bez gwoździ, *a* miejsce, w którym przyczepia się *b* = wije, Worochta: 5) sierp, *a* = rączka, *b* = sierp, *c* = szpic, Jabłonica: 6) cep, *a* = dzierzak, *b* = bijak, *c* = kapice, Jabłonica: 7) kosa, *a* = kosisko, *b*¹ = rączka tylna, *b*² = rączka przednia, *c* = obrączka, *d* = zakit (tylna obrączka), *e* = pupec, *f* = piętko, *g* = ostrze, *h* = płótno, *i* = pręt, Jabłonica: 8) grabie, *a* = dzierzak, *b* = rałok, *c* = zęby, Jabłonica: 9) steżir, miejsce na którym stoją brogi z sianem, *a* = płot, *b* = worynie, *c* = koły, *d* = słupy brogów, *e* = czapka (szepka) pokrywająca bróg z góry.

niane, z jednego kawałka drzewa, a jedynie sam kraj był cały lub częściowo obity żelazem (tbl. II/1). Takie ryskale były używane powszechnie a zanik ich datuje się od czasu budowy linii kolejowej Worochta—Delatyn. Motyki (*sápa*) dawne robione były przez miejscowych kowali lub też roznoszone przez wędrujących Cyganów, a posiadały kształt jak przedstawiono na tbl. II/2 (Mikuliczyn, *a sápa*, *b wúcho*, w które wchodzi rękojeść, *derž'ék*). Sapy tego kształtu używane są i obecnie oprócz tego też kupne, dwuzębne.

Plugi dzisiejsze nie różnią się od używanych na innych obszarach górskich (por. np. „Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim“, str. 24, tbl. I/5). Dawne plugi drewniane, do których zaprzęgu używano dwóch par wołów, zanikły zupełnie i jako sprzęt niepotrzebny zachowano je w nielicznych jedynie okazach. — Do takich, którzy przechowali stary drewniany plug, należy Andrij Moczerniak w Worochcie, którego tak cała chata, jak i przechowywane w niej stare sprzęty i narzędzia, tworzą coś w rodzaju swoistego muzeum ludowego. Plug Moczerniaka, przedstawiony na tbl. II/3 składa się z następujących części: *a ruczýc'i*, część samorodna, przechodząca dołem w płóz, *b hryd'íl*, *c połýc'a*, *d stóŭba derewjána*, *e stóŭba żelízna*, *f kaptúr* (= lemiesz). Do pluga należą kółka płużne, *pisza kolisnýc'i* (*piszyj* = drewniany bez gwoździ, np. *piszyj wíz*) podana na tbl. II/4. W miejscu oznaczonym *a* przymocowuje się *b wije*, posiadające otwory do umocowania jarzma.

Podobnie jak przy rozsadzaniu kapusty należy zabezpieczyć sobie ładną pogodę, tak też przed zaczęciem orania należy wykonać pewne praktyki mające na celu spowodowanie pomyślnej orki i dobrych urodzajów. Gdy gazda idzie pierwszy raz orać na wiosnę, bierze ze sobą *kołáč* (z żytniej lub pszenicznej mąki, pieczony w piecu), który przywiązuje z góry do *jarmá* na *útyciu* (= *zanizkýj*, por. 11, transport i komunikacja, jarzmo). Gdy zaczyna orać, mówi *pomaháj Bože*, robi znak krzyża przy czym powiada: *Hóspody blahostowýj*. Kołacz noszą woły na jarzmie przez cały czas *wesnówan'a* (= wiosennego orania), po którym dzieli się go na części i daje wołom do zjedzenia (Mikuliczyn).

Sprzętu zboża dokonują sierpami (*sérp*, *zбі́że žnúť*). Poszczególne części sierpa noszą nazwy (tbl. II/5, Jabłonica): *a rúc'ka*, *b sérp*, *c szpíc*. Opisany sierp, kowalskiej roboty jest ząbkowany, podobnie jak wogóle wszystkie sierpy do zboża. Ziarno wymłacają cepami (tbl. II/6, Jabłonica). Cep ten składa się z: *a cipýŭno* z lesz-

czyny lub smereku i *b bŷteń* z drzewa bukowego. Dzierżak i bijak są zakończone kopicami, *c wúhołowa* z twardej, niewyprawionej (surowej) skóry. Po ukończeniu żniwa (względnie sianokosów) przyczepiają do sierpa trochę trawy (przy kosie koło obrączki, co nazywają *zakosŷczyt kósu*) i mówią *Hóspody sláwa Tobí* (Mikuliczyn).

7. Zbieractwo. Pokarmy. Narzędzia do przygotowania pożywienia. Obecnie, podobnie jak i dawniej, lud zbiera poziomki (*jáhody*), *małŷny*, ożyny (*czernŷc'i*), *gógodzy* i borówki (też *jáhody*). Borówki i gogodze zbierają za pomocą *hrebinka* (tbl. III/1, Jamna, *a zúby*, *b obrúcz*, *c rúczka*). Jagody spożywają same, chętniej z cukrem. Z roślin dziko rosnących zbierają np.: *kwasók*, który jedzą albo jako rodzaj szpinaku, albo sporządzają z niego barszcz, *hryzén*, kwitnący żółto, który *łúpyt sy i jíst sy*, *natŷna*, rodzaj szpinaku uprawianego też w ogrodach na grządkach i i. Zbierają również rozmaite grzyby jak: *łysŷc'i*, *pistryk'ŷ* *zemlin'í*, *pidpén'k'y*, *hruźdalí* (żółte z mlekiem w środku), *symk'ŷ*, *kozari*, *bíli*, *ryszk'ŷ* i i.

Podczas głodu używano np. jako pożywienia: *bur'én*, *chrín*, *bud'ék*, łyka (*mísku*) obdzieranego z pod zdartej kory bukowej itp.

Łowiectwo, podobnie jak i gdzie indziej istnieje tylko jako kłusownictwo. Również i rybactwo ludowe obecnie nie istnieje. Ryby łowią sporadycznie rękami.

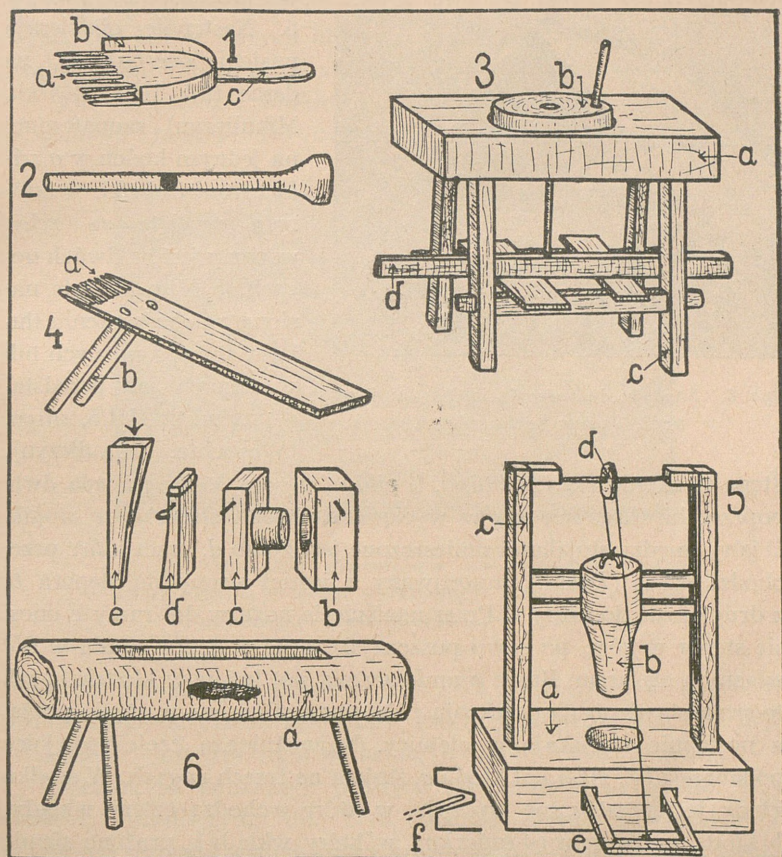
Podstawą najdawniej używanego pożywienia było mięso, przetwory mleczne, z roślin zaś bób, kapusta i kukurudza (względnie mąka kukurudziana). Tę ostatnią kupowano (sprowadzano). Następnie weszły w użycie ziemniaki (*rípa*) i inne jarzyny, jak również zapoznano się z uprawą zbóż, z których najstarszym był owies.

Z mąki owsianej, żytniej a na święta pszenicznej z mlekiem, pieką chleb, a raczej placki *kórż*, *korží*. Gotują *kułészu*. Z ziemniaków i mąki kukurudzianej sporządzają placek *ripjenyk*. Mąkę na placki, ziemniaki, rozcierają w korycie zapomocą rozcieracza *mako-hín* (tbl. III/2, Mikuliczyn).

Młynki ręczne (żarna obrotowe) do mielenia mąki spotyka się dość rzadko. Przedstawione na tbl. III/3 *žórna* (Mikuliczyn—Diłok, *žornáje sy žýto*) składają się z: *a kołóda*, *b kámiń*, *c láby*. Na poprzeczkach wzmacniających nogi ułożone są dwie deseczki, a na nich drążek *d*, na którym wsparta jest oś kamienia górnego. Urządzenie to służy do regulowania odległości kamieni (przez podnoszenie lub opuszczanie drążka *d*) a co za tym idzie grubości mielonej

mąki. Zmieloną mąkę zbierają do okrągłej drewnianej miseczki *derewjénka*.

Obok wielu chat rośnie po parę lub kilka jabłoni. W jesieni su-



Tablica III. 1) czerpak grzebieniowaty do borówek i gogodzy, *a* = zęby, *b* = obręcz, *c* = rączka, Jamna: 2) rozcieracz, Mikuliczyn: 3) młynek ręczny, *a* = kłoda, *b* = kamień, *c* = nogi, *d* = drażek do regulowania odległości między kamieniami, Mikuliczyn—Diłok: 4) deska do obdzierania nasion lnu i konopi, *a* = zęby, *b* = nogi, Mikuliczyn: 5) stępa, *a* = stępa, *b* = stępor, *c* = słupki boczne, stojaki, *d* = kółko, *e* = rama, *f* = przekrój poprzeczny umocowania ramy, Mikuliczyn: 6) olejnica, *a* = kłoda, *b c d e* części olejnicy wchodzące w prostokątne wycięcie kłody *a*, Jabłonica.

szą jabłka w specjalnych suszarniach, *súszni*, ryc. 6, Jamna-Bachrowiec. Suszone jabłka gotują i spożywają z ziemniakami.

Jako tłuszczu używają najczęściej oleju, rzadziej masła. Olej wyrabiają następująco: Konopie lub len suszą naprzód w suszniach



Ryc. 6. Susznia, do suszenia jabłek, lnu i konopi. Jamna-Bachrowiec.

jak przedstawiona na ryc. 6. Następnie obdzierają nasienie (*dérhaje sy*) na desce (tbl. III/4, *dószka*, Mikuliczyn) zaopatrzonej na jednym końcu w *á zúbby*. Koniec deski, w którym wycięte są zęby, wsparty jest na dwóch nogach, *b láby*. Odarte nasiona po oczyszczeniu tłuką w stępach nożnych lub w stępach jak przedstawiona na tbl. III/5, *stúpa*, (Worochta, Mikuliczyn).

Stępa ta składa się z: *a stúpa*, *b pilúg* (*stępor*), który posiada dwie poprzeczki ślizgające się w wycięciach dwóch słupków, *c stoják*. U góry między stojakami umieszczone jest kółko *d*, przez które przechodzi sznur (*kantár*) umocowany z jednej strony do stępora *b*, z drugiej zaś do ramy *e*. Przez naciśnięcie nogą w dół ramy *e* unosi się stępor w górę, po czym puszcza się ramę a stępor opada w dół własnym ciężarem. Rama *e* umieszczona jest luźnie w kłodzie *a*, jak to przedstawiono na przekroju *f*. Nasiona stłuczone w stępie prażą, a następnie wyciskają w olejnicy. Najważniejszą częścią olejnicy podanej na tbl. III/6 jest kłoda *a*, stojąca na trzech nogach. W środku kłody jest prostokątne wycięcie, w które wchodzi cztery wkłady: *b* kłoda z otworem (*d'infeczka*), w który wkładają prażone siemienie w woreczku, na grubej desce umieszczony czop *c*, wchodzący w otwór kłody *b* i z klinu *d*. Te trzy części posiadają z boków, jak zaznaczono na rysunku, żelazne bolce, którymi wspierają się na brzegach kłody *a*. Ostatnia część, klin *e* jest ruchoma, zabija się ją młotem a tym samym wywiera ona nacisk na części *d* i *c* i wyciska olej z siemienia. W kłodzie *b* jest u spodu niewielki otworek, którym wypływa olej. Olejnice, jak wyżej opisana, są bardzo rzadkie i ze względu na swą formę ogromnie ciekawe.

8. *Przygotowywanie materiałów odzieżowych. Farbiarstwo. Odzież.* Z wyrobem odzieży łączy się przygotowywanie surowca roślinnego i zwierzęcego, służącego do jej wyrobu.

Len i konopie suszą w suszniach dwojakiego rodzaju: albo takich, jak przedstawiona na ryc. 6, albo też w specjalnie budowanych, lub też w starych chatach, składających się z izby i sieni, zwanych *kurn'énka*, gdzie suszą, trą i międlą len (Worochta).

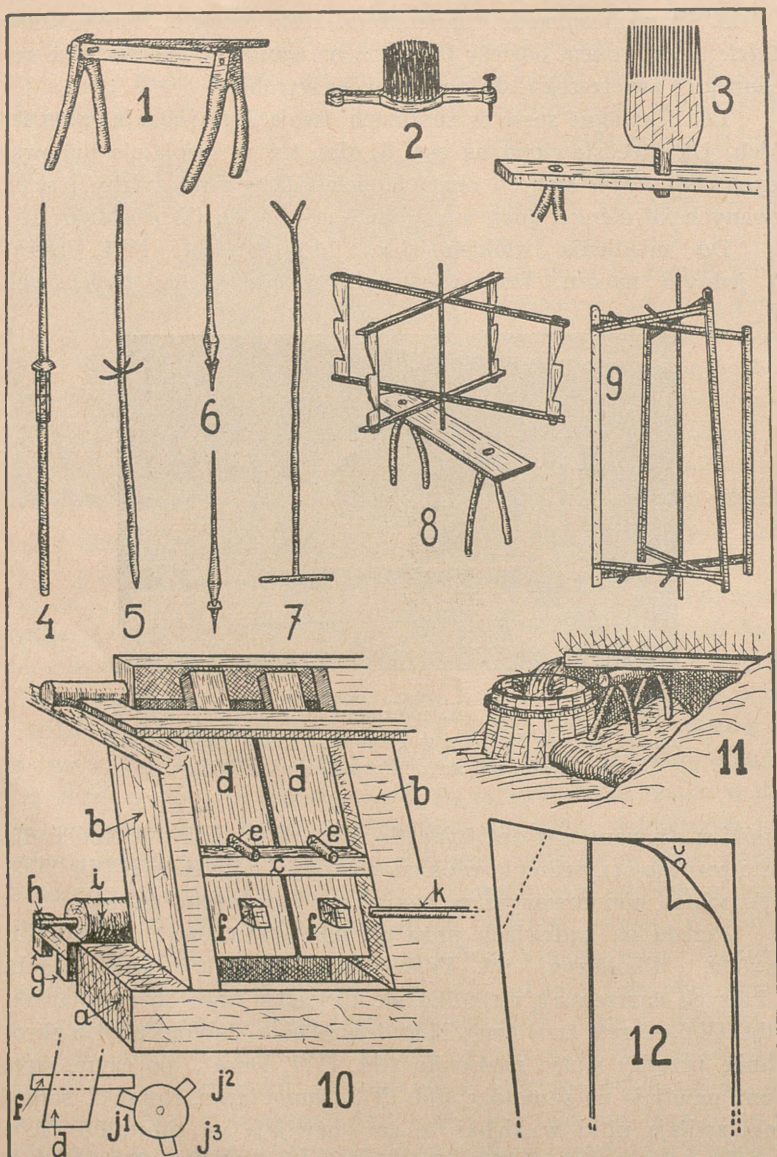
Do międlenia włókien służy *térlyc'a* (tbl. IV/1, Dora) o jednym mieczu. Do oczyszczania i oddzielania najlepszych



Ryc. 7. Snowadła umieszczone na przedniej ścianie chaty Semen Moskala w Jabłonicy. Przed chatą siedzi Semen Moskal, nasz informator w Jabłonicy.

włókien używana jest *derhiŭka* (tbl. IV/2, Worochta). W końcu dla ostatecznego oczyszczenia włókien, czeszą je na grzebieniu (tbl. IV/3, Worochta), umocowanym w ławie, w odpowiedniej dziurce.

Przędą na kądzielach prostych lub ostrewkowych (tbl. IV/4, *kudéla*, Mikuliczyn, tbl. IV/5, *kudel*, Dora) i wrzecionach, z których starsze mają nie kółko, ale niewielkie czworoboczne tarczki (tbl. IV/6, *wereté (no) (na)*, Mikuliczyn-Diłok, Jabłonica). Do skręcania przędzy służy *motowyto* (tbl. IV/7, Dora), po czym skręconą nawijają na samotokę (tbl. IV/8, *samoťiczka*, Dora). Z samotoki zwijają nitki w kłębki, te zaś nawijają na snowadło. Snowadła umieszczają w izbie w ten sposób, że drążek środkowy umocowują jednym końcem w podłodze, drugim zaś w sosrębie (podobnie umocowuje się samotokę), jak to przedstawiono na tbl. IV/9 (Dora).



Tablica IV. 1) cierlica o jednym mieczu, Dora; 2) derhówka do czyszczenia włókien, Worochta; 3) grzebień, Worochta; 4) kądziel, Mikuliczyn; 5) kądziel ostrekwowa, Dora; 6) wrzeciona, górne Mikuliczyn,

Zamiast sporządzać specjalne snowadła, wbijano w boczną ścianę chaty odpowiednią ilość kołków, lub też umocowuje się kołki w przedniej ścianie chaty, albo wbija się je w dwie listwy, a te przybijają na przedniej ścianie chaty. Na ryc. 7 przedstawiona jest właśnie taka *snuwáŭka* (Jabłonica, *snowáŭka*, Mikuliczyn) na listwach. Ostatnie dwa rodzaje snowadeł są do chwili obecnej w powszechnym użyciu.

Do obróbki wełny używają również przeważnie takich samych przyrządów, jak grzebień, derhiwka, snowadło itp. Płótna i sukna tkają na krosnach.

Wełnę farbują na żółto, zielono, czerwono, czarno, przy czym zwykle sukno na petaki, sporządzane z wełny młodych owiec jest bardziej czarne, względnie jest lepiej farbowane, a sukno na bajbaraki, naturalne (z wełny starych owiec), lub też farbowane mniej trwale, staje się bure (bronzowe).

Dawniej używano wyłącznie barwików roślinnych, obecnie oprócz roślinnych używają też farb kupnych. Na kolory żółty, czerwony i czarny gotują: żółty, korę z jabłoni (Mikuliczyn), żółty, korę z olchy i jodły i bukowy popiół (Jabłonica), ciemno żółty, korę z jabłoni i ziele *zánowid'* (Dora), czerwony, ziele *czortkówa króŭ* (Mikuliczyn), czerwony, kupną farbę *skompija* i ziele *zánowid'* (Mikuliczyn). W Mikuliczynie ziele *zánowid'* dodają do farb: żółtej, zielonej i ciemno czerwonej), czerwony, korę śliwkową i brzożową (Worochta), czarny, *koperwás* i *býle* z *bóbu* (łodygę z bobu, Mikuliczyn), czarny (*dúbyt sy*, farba ta daje specjalnie czarny i bardzo trwały kolor), korę z olchy (*túbje wilchówe*), kwiaty rosnące w polu *króŭc'a* i *rúzu*, łodygi bobu, oraz osad z toczydła (*wid toczyła brúdu*, Worochta).

Składniki te po zgotowaniu cedzą, następnie zaś wkładają w odwar sukno (lub nici wełniane), gotują a następnie suszą.

Gotowe sukno płuczą przez około pięć godzin, a następnie niosą do foluszu, aby tam zostało wybite. Folusz (tbl. IV/10, Dora, Jamna) składa się z następujących części: *a* wyżłobiona *kołóda*, w której tkwią dwa (lub jak w Dorze trzy) *stojak'y b b*. Stojaki połączone są

dolne Jabłonica; 7) motowidło. Dora; 8) samotoka, Dora; 9) snowadło Dora; 10) folusz do bicia sukna, *a* = kłoda, *b b* = stojaki, *c* = rygiel, *dd* = kafary, *ee* = czopy, *ff* = łaby, *g* = weksle, *h* = wałnycia, *i* = wał, *j* = metelniki, *k* = rynienka, Dora; 11) wałyło, Dora; 12) gugla, Mikuliczyn-Horby.

zapomocą *c rygli* (widoczny tylko przedni, tylny niewidoczny). Między ryglami i odpowiednim umocowaniem u góry poruszają się dwa kafary *d d*. W miejscu oznaczonym *e e* są w kafarach dziury, w które wkładają czopy utrzymujące kafary w nieruchomym położeniu nad wgłębieniem w kłodzie, co umożliwia swobodne wkładanie, wyciąganie i obracanie sukna. W kafarach tkwią łaby *f f*, część urządzenia służącego do poruszania ich w kierunku pionowym. Za kłodą *a*, na jednym z nią poziomie, na dwóch wekslach *g* wsparta jest *wólnyc'a h*, w której jest wgłębienie na oś wału *i*. Na wale są osadzone po trzy *metelnik'y j¹ j² j³* dla każdej łaby kafara.

Przy obrocie wału, obracają się razem z nim metelniki. Metelnik *j¹* natrafia na łabę kafara, unosi ją (a razem z nią kafar) w górę, a następnie w chwili przejścia metelnika wskutek obrotu wału w najwyższe położenie, łaba kafaru oparta na metelniku ześlizguje się z niego, traci oparcie, a kafar opada w dół i uderza w sukno leżące w zagłębieniu kłody. Po opadnięciu kafara pod łabę wskutek obrotu wału podchodzi metelnik *j²*, i unosi ją, a z nią kafar w górę, przechodzi w najwyższe położenie, łaba zostaje zwolniona z oparcia, wskutek tego opada wraz z kafarem itd. bez przerwy. Metelniki na wale umieszczone są w ten sposób, że gdy jeden opadł, drugi jest uniesiony w górę, tj. biją na przemian. Sukno leży w foluszu 24 do 30 godzin. Ponieważ podczas bicia w foluszu sukno musi być moczzone, z boku do stojaków umocowana jest rynienka *k*, którą bez przerwy spływa woda do zagłębienia w kłodzie. Z kłody odpływa woda otworem wywierconym w jej dnie. Wodę puszcza się tak długo, póki jest mętna, a w zimie dodają trochę ciepłej wody. Po wyjęciu z foluszu sukno płuczą przez dwie godziny a następnie suszą.

Koce wkładają do *wałyła* (tbl. IV/11, Dora). Wałyło jest to rodzaj wielkiego okrągłego cebra, około 2 metrów wysokości, o obwodzie większym u dołu a mniejszym u góry, nad którym znajduje się rynna doprowadzająca wodę. W silnym prądzie wody koc kołtuję się, przewraca itd.

Skórę wyprawiają sami, do czego służy im *klucz*, składający się z rączki drewnianej, z osadzonym w niej prętem żelaznym zakończonym strzemieniem. Obok nasady rączki umocowane jest ostrze, którym oczyszczają skórę.

Aby mole w zimie nie niszczyły futer, wkładają między nie pęczki ziela *brydułéc*, które rośnie w górach.

Na odzież kobiecą, jednakową w całej dolinie Prutu, różniącą

się jedynie niewielkimi zmianami w zdobieniu (podobnie jak męska) noszoną w lecie, składają się następujące części: *soróczka* (*peréd* i *pléczl*), długa, wyszywana na ramionach (*ústaŭk'y*) i manszetach rękawów. Rękawy są marszczone u dołu (*na rukawách zbýrka*) i wszyte w manszety (*dúdy*). Kołnier *(óbszyŭka)* zawiązany jest z przodu sznurkiem (*wúszczinka*). Na koszulę ubierają dwie zapaski (*zápaska*). U góry posiada zapaska *sznurk'y* albo *bájory*, plecione we czworo, które przewiązuje się w pasie. Wokoło zapaska jest oblamowana sznurkiem plecionym w *pjétero* (Mikuliczyn). W Worochcie i w Jabłonicy zapaski są przetykane błyszczącą metalową nicią (wpływ Jasiny). Obecnie, zwłaszcza w dnie robocze, noszą jedną zapaskę z tyłu, z przodu zaś fartuszek z kupnego materiału. Jedynie kobiety stare ubierają stale dwie zapaski, z przodu i z tyłu.

Dawniej noszono spodnice z czarnej wełny (*litnyk*), na nich zaś jedną zapaskę z przodu (Worochta, Mikuliczyn). W Dorze noszono *fartuszk'y* z konopnego płótna, w dole obszyte na trzy palce. Fartuszki był to rodzaj zapasek, tylko tak szerokich, że owijano się nimi i jeszcze oba końce zachodziły na siebie spory kawałek.

Stopy odziewają albo w *kapczurí*, wyrabiane z wełny, nad Prutem najczęściej czerwone lub czarne, wyszywane u góry np. czerwone, żółto i czarno, czarne, żółto i czerwono, albo *kápc'i* szyte z sukna. Na kapczury lub kapcie wkładają *postołý*, które przytrzymują na nodze *wołók'y* z *wóŭny*.

Stałą częścią stroju jest *k'ýptár*, kożuszek bez rękawów (serdak). Kożuszek ten jest obszyty barankiem (*smúszok*) i stale posiada ozdoby z małych pomponików (*kosýci*) z kolorowej wełny. Oprócz tego na kieptarach są wyszycia cienką barwną skórą (*sajjaný*, koło Delatyna i na zachód skórką jest zastępywana barwnym, np. czerwonym płótnem) i wełną. Niektóre miejscowości posiadają specjalne ozdoby. Tak np. pod wpływem Jasiny często w Jabłonicy, Worochcie, mniej w Tatarowie i niektórzy w Mikuliczynie zdobią kieptary z przodu dwoma (lub czterema), z tyłu jednym do trzech (z których środkowy bywa podwójny) kutasów (*k'ýtyc'i*, same kutasy, *bék'er-nyk'y* jako całość) z kupnych błyszczących nici (ze sztucznego jedwabiu, coś podobnego do tz. lacetki). W Mikuliczynie występuje tz. *k'ýptár kosmáckyj* (ryc. 8 b 1) zdobiony mosiężnymi guzikami itp.

Na ryc. 8 a przedstawiona jest gospodyni z Worochty w stroju jak wyżej opisano. Strój ten jest nowy, używany w niedziele i dnie świąteczne. Gospodynie na ryc. 8 b (Mikuliczyn-Horby) są w odzieży

codziennej, starej, przeznaczonej do pracy. Gospodyni na ryc. 8 b 1 ma na sobie kieptar kosmacki zdobiony mosiężnymi guzikami. Kieptary obecnie noszone w Mikuliczynie posiadają bardzo niewiele ozdób (o inaczej zdobionych kieptarach por. niżej przy opisie odzieży męskiej).

W zimie kobiety i mężczyźni noszą kożuchy z rękawami, dawniej dłuższe, obecnie krótsze, na nie zaś wkładają petaki i bajbaraki.



a



b

Ryc. 8. a gospodyni w odzieży nowej, odświętnej, w niedzielę pod cerkwią (Worochta); b gospodynie w odzieży codziennej, starej (Mikuliczyn-Horby).

Te ostatnie noszą też w lecie w dniu chłodniejszego zarzucone na opaszkę. Do ślubów, a też w czasie deszczu używany jest strój specjalny, *gugla* z białej wełny. Gugla składa się z trzech prostych kawałków sukna razem zeszytych (por. t. IV/12, Mikuliczyn-Horby). W gugli ubranej na ramiona, część zaznaczona na rysunku linią kropkowaną służy na plecach jak kapiszon. W razie użycia gugli podczas deszczu wkładają ją w ten sposób, że część zaznaczoną linią kropkowaną ubierają na głowę. Guglę zarzuconą na ramiona wiążą na *bájory* (sznurki) przewleczone przez pętle (*wúcho*) umieszczone po stronie wewnętrznej.

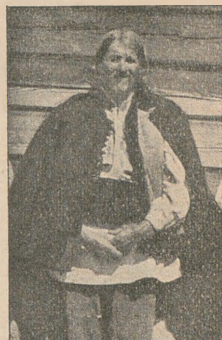
Dziewczęta noszą włosy w warkoczach, zameżne pod chustką.

Włosy przewiązują ponad czołem cienką kolorową tasiemeczką (*zawiaska*, Jamna-Dora).

Dzisiejszy strój kobiecy zmieniony jest o tyle, że często chodaki zastąpiono kupnym obuwiem (w lecie pantofle) i pończochami, zapaskę przednią przez fartuszek z gotowego materiału. Zapaska tylna również nie jest noszona. Kobiety i dziewczęta wkładają też często gotowe kupne bluzki. Petaki i bajbaraki zastąpiono różnymi kabatami, tak, że niekiedy z całego stroju pozostał jedynie kieptar.

Podobnie jest też z odzieżą męską. Starzy zachowali strój całkowicie ludowy huculski: będący w wieku średnim częściowo: młodzi zaś przeważnie zaniechali go całkowicie, tak, iż podobnie jak i u kobiet pozostał im jedynie kieptar.

Odzież męska składa się z: koszuli, w której były wyszyte na ramionach *ustaŭk'y*, *óbszyŭka*, *pázucha*, *dúdy* i sam brzeg dolny koszuli (*u spodú cýrku*). Obecnie „modne” są koszule męskie mało wyszywane z kołnierzem pod szyją około 3 cm wysokości, związanym z przodu białym sznureczkiem (*wúszczinka*) lub też zapiętym na guzik (por. ryc.



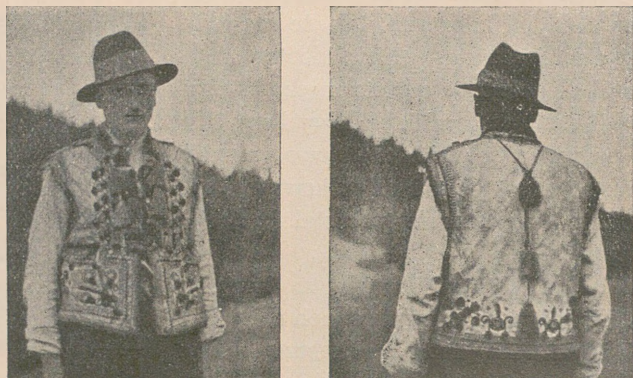
Ryc. 9. Gazda „typowy” Hucul z Worochty w niedzielę pod cerkwią.

1). Koszula jest przepasana szerokim pasem skórzanym *rémín'*, jakie posiada jeszcze niewielu starszych (ryc. 9, Worochta. Przedstawiony na niej gazda, jest jak to mówią popularnie „typowym” Huculem), większość bowiem nosi wąskie paski (*pasók*) skórzane, bardzo często pochodzenia wojskowego (austriackiego). Spodnie, *chołoszn'i* (w Dorze mówią *wołos'énk'y*) z czarnego, bardzo rzadko czerwonego sukna (*kraszenj'c'i*, Mikuliczyn) zostały w wielu wypadkach, nawet u noszących cały oryginalny strój, zastąpione spodniami ze sztruksu, barwy ciemno brązowej. Oprócz tego są niekiedy w użyciu w lecie spodnie płócienne (*pórtk'y*, *gát'k'y*, Jabłonica).

Na stopach kapcie lub kapczury, takie same jak i u kobiet. Postoły z wołokami z wełny lub rzemienia. Stare postoły zowią *korbanj*.

Nieodłączną częścią stroju, czy to u starszych, czy też u młodych, którzy zatracili resztę stroju, jest *k'yp'tár*. Na ryc. 10 (Jabłonica) widzimy taki kieptar z przodu i z tyłu. Rycina ta przedstawia nam równocześnie, jak najczęściej chodzą obecni ubrani młodzi, na co-

dzień i w dniu świąteczne, w dolinie Prutu. Kieptary takie jak przedstawiony na ryc. 10 przyniesione zostały z sąsiedniej Jasiny, skąd przeszły do Jabłonicy, Worochty a częściowo wpływ ich jest widoczny również w niektórych kieptarach w Mikuliczynie (kutasy). Kieptar na ryc. 10 zowie się *k'ypťár kapsłównyj* albo krótko *kapsłowen'ék*, ponieważ nabity jest mosiężnymi kapslami. Jeżeli na kiep-



Ryc. 10. Ubranie młodych. Z odzieży ludowej pozostał tylko kieptar (Jabłonica).

tarze nie ma mosiężnych kapsli, tylko same wyszycia, to wówczas nazywają go *k'ypťár cifrównyj* (w słowie tem *i* wpada w *y*). Opisany kieptar (ryc. 10) nie jest wyszyty jak zwykle barankiem, ale futerkiem z lisa, złożonym naprzemian z jaśniejszych i ciemniejszych kawałków (smúszok). Cały ozdobiony jest małymi pomponikami *kosýc'i* lub *d'átyc'i*, (w tym ostatnim słowie *a* pada w *e*). Z przodu oprócz nabitych mosiężnych kapsli, są przyszyte mosiężne guziki (*gúzyki* lub *gómboczki*). Po obu stronach z przodu wiszą po dwa kutasy (*pówody*), z tyłu zaś trzy, z których środkowy jest podwójny. Obszycie z przodu bliższe kraju w kształcie x, umieszczonych nad sobą nazywa się *perémítka*, zaś wyszyte za nim w trzech rzędach trójkąćki *motýli*.

W lecie na opaszki, w jesieni na ramionach, zaś w zimie na kozuchach noszą bajbaraki i petaki. Różnica między bajbarakami a petakami polega na tym, że pierwsze są barwy burej (bronzowej), barwnie wyszywane, zaś drugie są czarne, z ozdobą z przodu tego samego koloru.



a

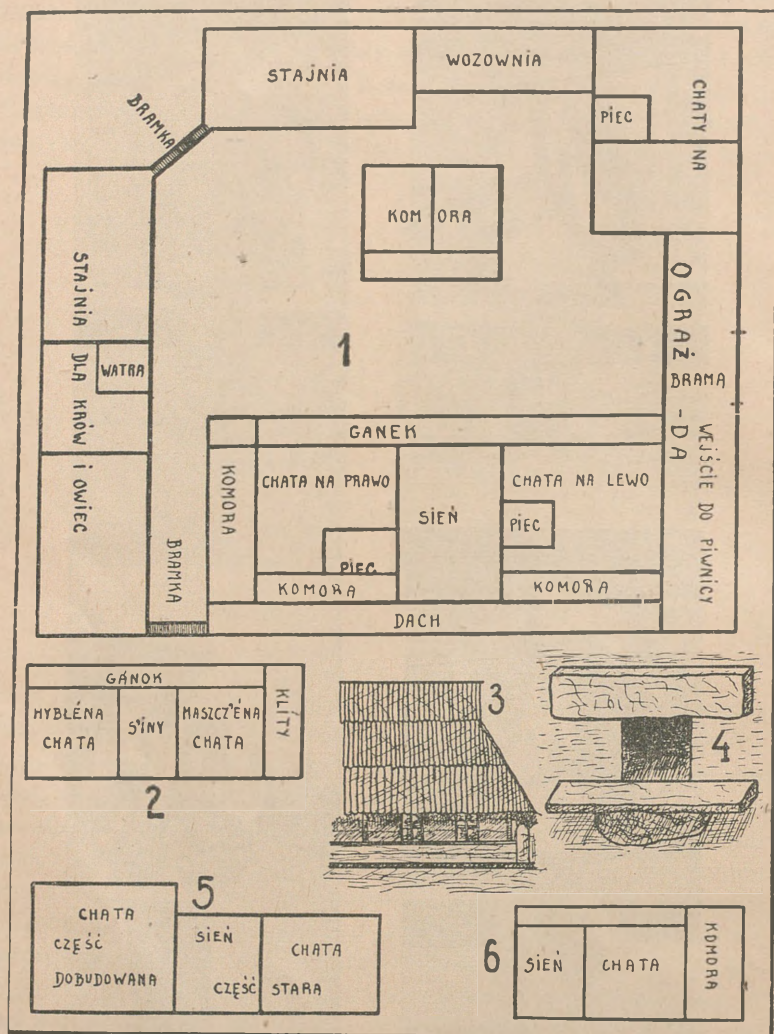


b



c

Ryc. 11. a gazda w bajbaraku, z przodu i z tyłu, Jabłonica;
b gazda w pelaku, Jabłonica; c gazda z Dory na drodze w po-
wrocie z Delatyna.



Tablica V. 1) plan zagrody zamkniętej (Andrija Moczeriaka) w Worochcie; 2) plan chaty z Worochty; 3) część chaty z zagrody zamkniętej z charakterystycznym wysokim dachem; 4) palenisko z sienią dla pieca umieszczonego w hyblénnej chacie (w tym wypadku chata = izba); 5) plan chaty przedstawionej na ryc. 2 i 13 a (Tatarów); 6) plan chaty z Dory.

Na ryc. 11 a widzimy gazdę z Jabłonicy w bajbaraku (*bajbarák*, w Jabłonicy mówią *bajrák* albo *wyszýwanyj peták*). Bajrak zdobia: *békernyk'y*, kutasy po jednym z każdej strony i *gúdzky*, pompony z prawej strony. Ponadto przód bajraka, stojący kołnierz, szwy i brzeg dolny są również wyszyte. Wszystkie ozdoby i wyszycia są z wełny żółtej i czerwonej. Część bajbaraka z przodu nazywają *poła*, zaś wstawiane pod rękawami kliny, *pároklyn*. Na ryc. 11 b przedstawiony jest ten sam gospodarz z Jabłonicy w petaku koloru czarnego, posiadającego z przodu po prawej stronie *klucz'y* z wełny tej samej barwy. W petaku jest również gazda na ryc. 9 z Worochty. Strój uzupełnia okrycie głowy *kresán'a* (kapelusz). Dawniej zdobił kapelusz *barszýn* lub *polityka* (srebrna wstążka, Jabłonica), obecnie *sznurk'y* (Jabłonica, *czerwacz'ý*, Dora) z wełny i *peró* z *gótura* (*gótur* = dziłki kogut). Gazda którego widzimy na ryc 11 c ubrany jest w strój huculski (przez ramię ma przewieszone *besáhy*, dwustronny worek), który zasadniczo jednym różni się od właściwego stroju huculskiego, brakiem ozdób. Ten brak ozdób mosiężnych w stroju męskim i kobiecym, wogóle uderza w dolinie Prutu. Kobiety jako ozdoby noszą rozmaite szklane koraliki na szyi, u mężczyzn zaś nabijane we wzory mosiądzem taszki (*tászka* = torba skórzana), jak również podobnie zdobione pasy, należą do rzadkości.

W dolinie Prutu wogóle jest brak tych rozlicznych form, w których przejawia się artyzm ludowy huculski.

9. *Budownictwo*. W budownictwie huculskim wyróżnić można przede wszystkim dwa rodzaje zagród: zagrody zamknięte, w których chata wraz z budynkami gospodarczymi stanowi zamkniętą dla siebie całość, a wejście na podwórze prowadzi przez bramę i ewentualnie boczne bramki, i chaty bez ogrodzenia, obok których stoją komory, które w wielu chatach są dobudowywane z boku chaty.

Klasycznym przykładem zagrody zamkniętej jest zagroda Andrija Moczerniaka w Worochcie. Na tbl. V/1 przedstawiono plan tej zagrody, a przez umieszczenie na nim objaśniających napisów nie wymaga on bliższych wyjaśnień. Chaty jakie występują w zagrodach zamkniętych są duże, czterokątne, tj. posiadają dwie izby, komorę i sień. Z przodu znajduje się ganek. Plan takiej chaty (niczym nie różniący się w rozkładzie wewnątrz od chaty Moczerniaka) podany jest na tbl. V/2 (Worochta). Chata ta składa się z: *a my'kenka*, albo *hybléna chata*, tj. izba o ścianach niebielonych tylko heblowanymi, które myją: *b maszcz'ena chata*, tj. izba o ścianach bielonych.

Izbę tę maszczono przedtem wewnątrz gliną, *tz. s'wirską hljną* obecnie bielą kupnym wapnem: *c s'iny*; *d* komora (*klity*), i *e gánok*. Wejście do komory w starszych chatach tego rodzaju jest z podwórza, a nie z ganku. Opisywane chaty posiadają dach bardzo wysoki (tbl. V/3). Ułożenie izby reprezentacyjnej (o heblowanych ścianach) zdaje się niepodlegać jakimś stałym prawidłom, bowiem np. w chacie Moczerniaka izba ta jest po przeciwnej stronie niż na planie tbl. V/2.



Ryc. 12. Piec kaflowy wykonany przez Bachmińskiego około r. 1840 w chacie A. Moczerniaka w Worochcie.

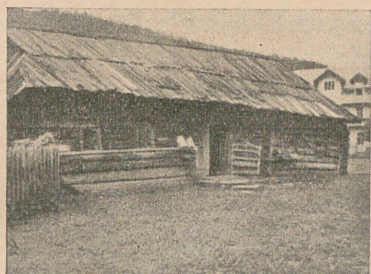
W piecu umieszczonym w izbie o ścianach heblowanych nie palą wprost, tylko ze sieni, gdzie znajduje się palenisko, *hrúby z s'ínej*, obłożone kamieniami (tbl. V/4, Worochta). W chacie A. Moczerniaka w izbie tej znajduje się do chwili obecnej piec kaflowy rzekomo z r. 1840, roboty Bachmińskiego (ryc. 12).

Chaty wyżej opisane występują albo w zagrodach zamkniętych, które są bardzo rzadkie, a także jako częsta forma budownictwa. Jednak szczegółowe badania nad budownictwem badanego obszaru wykazują, że budownictwem najstarszym, występującym obecnie bardzo często jedynie w formie szczątkowej są chaty o zupełnie innej budowie. Mianowicie są to chaty, któreby można nazwać

chatami blokhauzowymi, a składają się one zawsze z dwóch wnętrz: izby i sieni. Chaty tego rodzaju są obecnie rzadkie, a bardzo często zostały one rozbudowane w ten sposób, że do pierwotnej izby i sieni dobudowano po drugiej stronie sieni drugą izbę, niekiedy nawet szerszą od starego domostwa.

Przykłady tego starego budownictwa widzimy na ryc. 13 a b. Ryc. 13 a przedstawia taką starą chatę składającą się pierwotnie z izby i sieni, do których dobudowano drugą izbę (podczas gdy stara izba jest obecnie niezamieszkała), szerszą od starej. Nowa ta część ma mieć wedle zapodań 115 lat, zaś część właściwa (sien i izba) sięga podobno czasów Chmielnickiego. Owa część stara jest wyraż-

niej widoczna na ryc. 2. Okna wycięte są wprost w belkach ściany (brak warcabów, podobnie jak i w innych chatach tego rodzaju), zaopatrzone od wewnątrz w zasuwki z drzewa. Dach na omawianej chacie jest nowy, pierwotnie był on zupełnie niski, taki jaki jest na



a



b

Ryc. 13. *a* chata z Tatarowa (część starszą tej chaty przedstawiono na ryc. 2). Część widoczna z prawej strony jest starsza, część z lewej nowsza, podobno dobudowana 115 lat temu. Dach nowszy, przedtem był prawie zupełnie płaski; *b* chata stuletnia z Dory o dachu prawie płaskim, przyłożonym żerdzkami i kamieniami (*b* fol. W. Fischer).



a



b

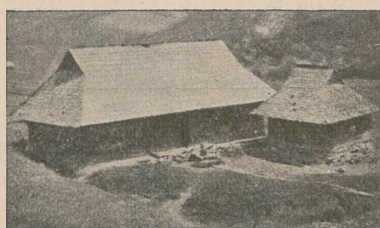
Ryc. 14. *a* chata z Mikuliczyna; *b* chata z Jamnej. Obie chaty składają się z obszernej sieni i izby. W chacie *b* część chaty pokąd sięga wewnątrz izba, jest z zewnątrz bielona.

ryc. 13 b, przyłożony drażkami i przywalony kamieniami (*chata kamin'em przywątyna*). Chata ta posiada około 100 lat, a bielenie od zewnątrz jest oczywiście wpływem nowszym.

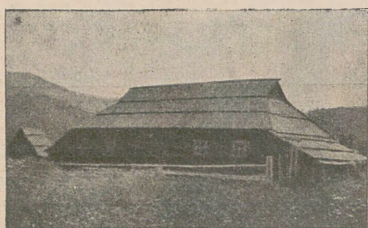
Dane co do budownictwa, znajdowane w terenie nad Prutem i Bystrzycą Nadworniańską (por. niżej w części: Dolina Bystrzycy N.

w rozdziale o budownictwie, o chatach blokhausowych) wskazują, że takie chaty dwuwewnętrzne, o budowie, którą jak wyżej wspomniałem nazwać można blokhausową, należałoby uważać za najstarsze i właściwe temu obszarowi. Ścisłych danych mogą dostarczyć tylko dalsze szczegółowe badania specjalne, zwłaszcza w odniesieniu do zagadnienia, czy te chaty są rzeczywiście formą najstarszą, czy też występuje jeszcze jakaś forma starsza.

Te dawne chaty nazywają *kurn'énka*, a zostają one po wybudowaniu nowej chaty obracane często na użytek specjalny, do obróbki lnu lub konopi. W chatach obecnych dach wsparty jest na



a



b

Ryc. 15. a chata z Jabłonicy. Obok chaty komora; b chata z Mikuliczyna. Obok chaty komora, a w niej piwnica na ziemniaki.

krokwiach (*kiztj*), zaś w chatach starych wspierają go trzy *kobjły*, na których układają łąty, a do nich przymocowują *dranjći* w dwóch rzędach po każdej stronie. Dranice przywalają dla ochrony przed zerwaniem przez wiatry kamieniami i poprzecznymi drążkami. Przedtem jeszcze chaty o formie blokhausowej były kryte *łubjem* z *smeréki* (Worochta).

Chatani w bliskim związku pozostającymi z wyżej opisanymi chatami prymitywnymi są chaty podane na ryc. 14 a b. Formą swoją i układem dwuwewnętrznym nawiązują do chat starych, zaś pomostem (ryc. 14 a) i poddaszem na słupach (gankiem, ryc. 14 b), jak również wyższym dachem od chat opisanych na początku rozdziału, do których bliżej nawiązują się znów chaty przedstawione na ryc. 15 a b, rozkładem wewnątrz, jak sień i po dwie izby, dobudowaną komorą przy chacie ryc. 15 b, jak również kształtem dachu.

Przy chatach dwuwewnętrznych i trójwewnętrznych stoją obok, zwykle naprzeciw ściany dłuższej, komory, jak przedstawiona na ryc. 16 (por. też ryc. 15 a b). Komora podana na ryc. 16 stoi przed

chatą przedstawioną na ryc. 2 i 13 a, a ma mieć podobnie jak i nowsza część chaty z ryc. 13 a, 115 lat. Na tbl. V/5 podany jest plan chaty z ryc. 13 a, zaś na tbl. V/6 inny plan chaty (Dora), w której wejście do komory prowadzi nie z podwórza lub ganku, lecz z izby.

Sumując to co powiedziane było wyżej o budownictwie, na opisywanym obszarze dają się stwierdzić dwie zasadnicze formy chat: forma blokhauzowa, dwuwnętrzna z niskim dachem i forma trój- względnie czwórwnętrzna z wysokim dachem, której klasyczne przykłady spotykamy w zagrodach zamkniętych. Inne formy to odmiany lub krzyżówki dwóch wyżej wymienionych. Zauważyć jeszcze należy, że za wyjątkiem zagród zamkniętych gospodarstwo zasadniczo nie jest ogradzane. Chata stoi na wolnej przestrzeni, a ogradzane są stojące nieopodal brogi, małe uprawne pólka itd., następnie zaś łąki (charakterystyczne płoty huculskie, ciągnące się wzdłuż dróg). Obecnie widzi się coraz czę-

ściej chaty otoczone w bezpośredniej bliskości płotem.

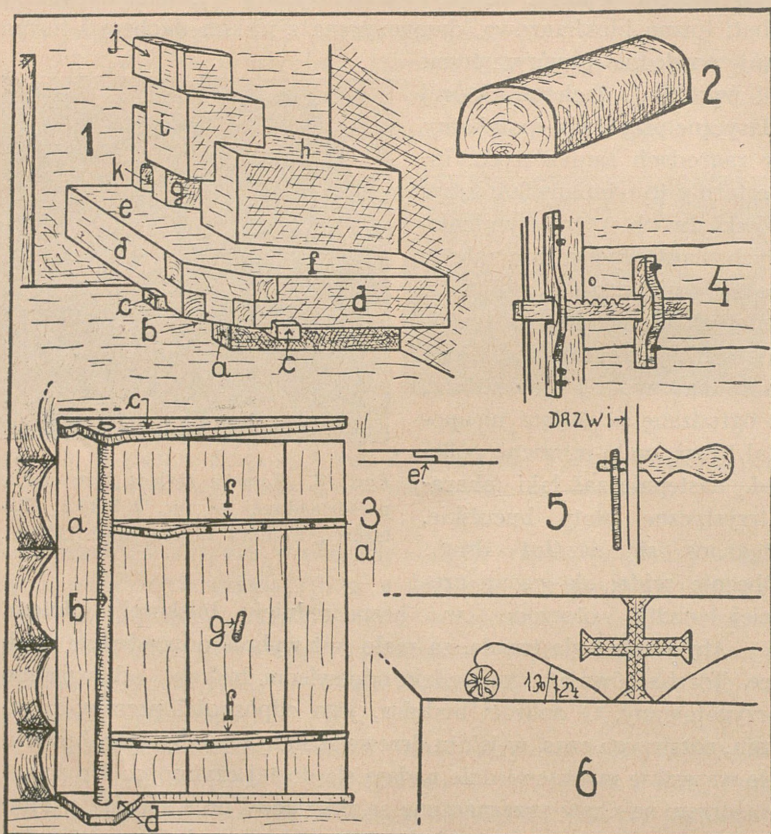
Aby chata była trwała, za mało jest wybrać odpowiednie miejsce. Trzeba również zgromadzić odpowiedni budulec, odpowiednio przygotowany. O dobroci budulca, jego odporności przeciw robakom, rozstrzyga czas, w jakim drzewo zostało ścięte w lesie, bowiem nie wszystkie miesiące i dni nadają się do tej czynności. Do ścinania drzew na chatę przeznaczone są miesiące i dni specjalne. Mianowicie są w roku cztery miesiące, w każdym miesiącu jeden tydzień, w każdym zaś tygodniu trzy dni dobre (szczęśliwe), którymi są: pierwszy, drugi i trzeci dzień po nastaniu miesiąca. Ścięte wówczas drzewo będzie odporne przeciw zniszczeniu go przez robaki i niezmiernie trwałe. Aby uzyskać tę trwałość, trzeba oprócz tego zastosować i inne przepisy, zależnie od gatunku drzewa. Tak np. jawor należy ścinać owego trzeciego dnia po nastaniu miesiąca, następnie zostawić go ściętego na ziemi przez cztery lata, bo on przez ten



Ryc. 16. Komora stojąca przy chacie przedstawionej na ryc. 2 i 13 a. (Tatarów). Komora ta ma mieć 115 lat.

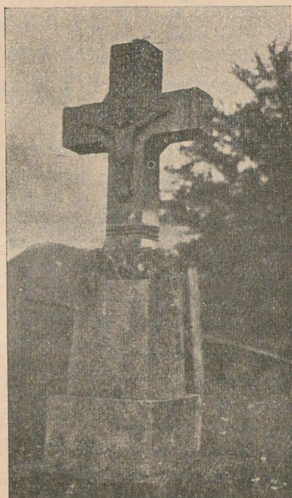
czas na *zemný mertvýj rosté*, poczem dopiero można go używać (Worochta).

Konstrukcyjnie związany z chatą jest piec. Na tbl. VI/1 (Worochta) przedstawiony piec składa się z następujących części: *a* stojak, *b* pidpiczka, *c c* swołok, *d d* prypicznyk, deski obramujące



Tablica VI. 1) piec, *a* = stojak, *b* = pidpiczka, *c c* = swołok, *d d* = prypicznyk, *e* = prypicz, *f* = zapicz, *g* = czeluść, *h* = opiczok, *i* = komin, *j* = kahła, *k* = kut, Worochta; 2) koŭban, pień umieszczany w piecu, w miejscu, gdzie jest czeluść i następnie wypalany, Dora; 3) drzwi, *a a* = odrzwi, *b* = kołek, *c* = werija, *d* = koczerha, *e* = szpuntowanie desek, *f f* = szpuhy, poprzeczki przybite drewnianymi kołkami, *g* = czop, zastępujący klamkę u drzwi, Tatarów; 4) zamek, Mikuliczyn; 5) zakrętka, Mikuliczyn; 6) krzyż wycięty na odrzwiach, Tatarów.

e prýpicz i f zápicz; g czélusty, h opíczok, i kómyn i j káhla, ujście komina do sieni. W miejscu oznaczonym *k* znajduje się w starszych chatach zagłębienie w piecu, *kút*. W nowszych i nowych chatach zagłębienia tego nie ma. W zagłębieniu tym, w *czyŝto wýmaszczeniŝ hrúbci*, w którym spał zazwyczaj kot, przebywał dobry duch do-



a

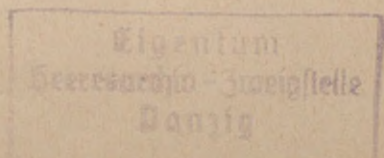


b

Ryc. 17. Krzyże kamienne. *a* na grzbiecie wzniesienia między Worochtą a Jabłonicą. Na krzyżu data 1858. *b* Na Błotku, niedaleko miejsca, w którym gościniec idący z Tatarowa do Jabłonicy skręca pod kątem prostym.

mowy, *sluhá* (czórtyk, czórtij sluhá). Temu duchowi domowemu stawiano tam mleko świeżo wydojone. Przy dojeniu należało tylko uważać, aby nie przeżegnać krowy, której mleko było przeznaczone dla owego czortyka. Taki sługa był bardzo pożyteczny, bo pilnował, *dozyráŭ chátu*, bydło, a gospodarz mógł oddać się innym zajęciom, jak np. powiedziano nam w Worochcie, że gospodarz *tót kráŭ*, ponieważ miał dużo wolnego czasu i nie potrzebował zajmować się gospodarstwem.

Aby ułatwić sobie wykonanie zagłębienia w piecu, w miejscu gdzie ma być czeluść, kładą odpowiednio obrobiony pień drzewa (tbl. VI/2, *koŭban*, Dora), często wydrążony, który po ukończeniu roboty wypalają.



W starych chatach na uwagę zasługują różne szczegóły pierwotnej konstrukcji. Tak np. na tbl. VI/3 (Tatarów) przedstawione są drzwi ze starej chaty. Poszczególne ich części noszą nazwy: *a a odwírk'y*, *b kołók*, oś na której obracają się drzwi, a której końce tkwią u góry w *c weríja*, u dołu w *d koczerha*. Drzwi składają się z desek, które są zakładane jedne na drugie, *szpuntówan'i* (tbl. VI/3 e). Deski spajają w całość poprzeczne listwy *f szpúhy*, przybite drewnianymi kołkami. Zamiast klamki umocowany jest w drzwiach ukośnie *g czíp*. Do zamykania drzwi od wewnątrz służy *záмок* (tbl. VI/4, Mikuliczyn) i *zákrutka* (tbl. VI/5, Mikuliczyn).

Nad drzwiami od strony izby wycięty jest zwykle krzyż, jak to przedstawiono na tbl. VI/6. Podany krzyż znajduje się w chacie Mołdawczułka w Tatarowie (por. ryc. 2 i 13 a), w części chaty pamiętającej podobno czasy Chmielnickiego, a umieszczone obok liczby, 130/724 mają być rzekomo datą założenia chaty. Jednak w porównaniu z krzyżem, sposobem wycięcia go w drzewie (głębokość linii rytych, sposób wykonania), można stwierdzić z całą pewnością, że krzyż ten wycięła inna ręka, a inna liczby, i to najprawdopodobniej znacznie później, a być może że i w innym celu.

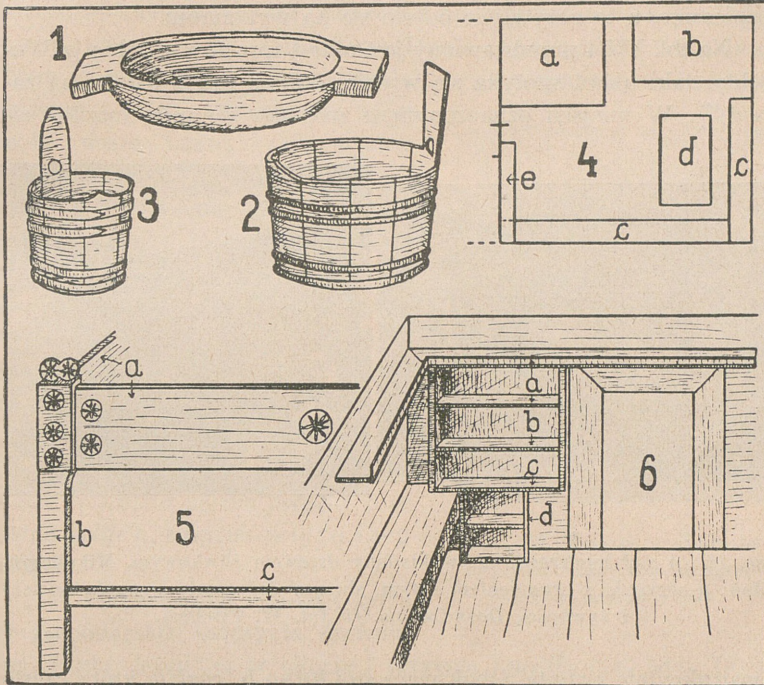
Chaty oświetlano dawno *týpynoŭ na hlýni*, tj. drzazgami lipowymi, albo też *skipkámy z berézy*. Później używano łoju z capów lub baranów, w końcu zaś, mniej więcej przed laty 50 poczęto świecić *náchtoju*.

Przed drzwiami wejściowymi do chaty zawieszane są małe drewniane krzyżyki owiązane owsem i ziołami. Krzyżyki te umieszczają na Boże Naordzenie (owies do owinięcia go wyjmują z *dída*) aby *ztýj dŭch ne máŭ mócy* i ażeby było wiadome, że to chata *kresk'énska* (chrześcijańska).

Do budownictwa ludowego należą jeszcze cerkiewki drewniane i kapliczki. Ze względu jednak na to, że huculskie cerkiewki drewniane, budowane w kształt krzyża, jak również kapliczki są dostatecznie znane, nie umieszczam ich reprodukcji. Na uwagę zasługują natomiast stare kamienne krzyże, z których dwa podane są na ryc. 17 a b.

10. *Obróbka drzewa. Sprzęty. Sztuka ludowa.* Drzewo wogóle w kulturze ludowej, a szczególnie w kulturze mieszkańców obfitujących w lasy odgrywa wielką rolę. Z drzewa bukowego, kosodrzewiny, brzoźowego, jaworowego, z drzew miękkich sporządzają rozmaite sprzęty gospodarstwa domowego jak: wiadra, konewki, czer-

paki, dojnice, baryłki, berbenice, bodnie, beczki itp. Kształt tych wyrobów jest wszędzie jednakowy, a używane w dolinie Prutu niczym nie różnią się od podanych przez Szuchiewicza (por. Szuchiewicz, Huculsczyzna I, str. 296, ryc. 169). Dla porównania podają na: tbl. VII/1 *korýto*, tbl. VII/2 *cebér*, tbl. VII/3 *d'ïünyč'i*, na ryc. 20



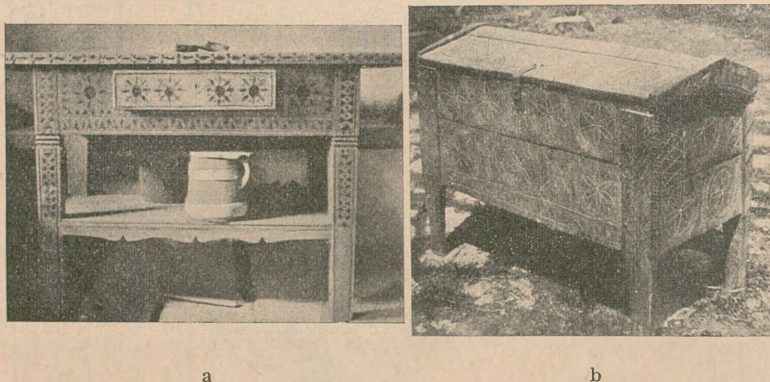
Tablica VII. 1) koryto; 2) ceber; 3) dojnica; 4) układ sprzętów w izbie, a = piec, b = łóżko, c, c = ławy, d = stół, e = półki na naczynia; 5) łóżko, a = pobocznice, b = noga (konyk), c = podnóże, Worochła; 6) półki na naczynia, a = półka wyżna, b = półka środkowa, c = półka niżna, d = półka przy ławie (pryławok).

(Połonina Chomiak) widać berbenice przymocowane do siodła, zaś na ryc. 18 a (Mikuliczyn-Diłek) na półce pod stołem stoi *konôuczyna*. Wyroby bednarskie wypalane występują dość rzadko.

Urządzenie izby przeciętnego mieszkańca wsi nad Prutem jest bardzo skromne, sprzęty wykonane w domu, zupełnie proste. Rzadko

znajduje się sprzęty zdobione a nawet wogóle staranniej wykonane. Ma to swoją przyczynę też w tym, że w czasie wojny światowej były w dolinie Prutu prowadzone zacięte walki o przełęcz karpackie. Wielką ilość chat spalono, rozebrano na umocnienia w okopach, sprzęty zniszczono, porozwlekano itp. Gdy po wojnie budowano nowe chaty, a przede wszystkim zaopatrywano się w sprzęty, czyniono to pośpiesznie, a to oczywiście odbiło się na wykonaniu.

Na tbl. VII/4 przedstawiony jest układ sprzętów w izbie (z Worochty, taki układ spotyka się w całej dolinie Prutu i dalej na zachód¹⁴⁾). W miejscu oznaczonym *a* znajduje się piec, łączący się



Ryc. 18. *a* stół modrzewiowy, wykładany drzewem śliwkowym, Mikuliczyn-Diłok; *b* skrzynia z ornamentem rytym, służąca do przechowywania odzieży i żywności, Dora-Caryna. (*b* fot. W. Fischer).

konstrukcyjnie z chatą. Obok pieca stoi łóżko *b*, *pósk'il*, która często występuje jeszcze do dni dzisiejszych w formie pomostu (por. niżej: Dolina Bystrzycy Nadwórniańskiej). Pod ścianami umieszczone ławy *c*, obok których stoi stół *d*. Nad i obok drzwi są półki *e* na naczynia. Nad ławą, na ścianie umieszczają obrazy. W Worochcie spotyka się oprócz innych też obrazy malowane na drzewie. Malował je (około 120 najwyżej 150 lat temu) niejaki Dominyk. Był to mieszkaniec Worochty, który wzięty do wojska zdezerterował, a po wróciwszy do Worochty ukrywał się i równocześnie zarabiał na życie malowaniem obrazów. Po nim malował dalej jego syn, ale

¹⁴⁾ Taki sam układ spotyka się np. u Bojków i Lemków, por.: Na pograniczu łemk.-bojk., str. 69, tbl. VII/1.

już znacznie gorsze. Obrazy Dominików były jak opowiadają sprzedawane wyłącznie w Worochcie.

Jednym z najważniejszych sprzętów jest łóżko. Przedstawione na tbl. VII/5 (Worochta) składa się z: czterech *a pobicznyč'i*, czterech nóg *b (kónyk)*, połączonych ze sobą dla mocy przez *c pidn'iz'e*.

Stoły w chatach są wykonania prostego, znajdują się jednak jeszcze niekiedy wypalane, rzeźbione lub wykładane jak przedstawiony na ryc. 18 a (Mikuliczyn-Diłok) *pýsanyj stiũ elemowyj* (*élem* = modrzew). Stół ten wykładany jest śliwkowym drzewem, *slýwowyi włóhy*. Poszczególne jego części noszą nazwy: *łáby u stolí*, *krúh* tj. płyta stołowa i *pidn'iz'i*, półka umieszczona pomiędzy nogami. Opisany stół wykonał Proć Hryhiuczykiũ (zmarł), znany majster w Mikuliczynie przed około 40 laty, a kosztował on 12 banok (= guldenów, 1 gulden = 2 korony w. austr.).

Koło drzwi znajdują się półki na naczynie. Półki te składają się z (tbl. VII/6): *a wyżna połýč'a*, *b serédna połýč'a*, *c nížna połýč'a* i *prý-wałok*.

W sieniach stoją rozmaite sprzęty gospodarskie (naczynia drewniane), żarna jeżeli są w chacie i skrzynia (*sus'ik*, ryc. 18 b, Doracaryna) służąca do przechowywania odzieży i żywności.

W wytwory sztuki wsie doliny Prutu są bardzo ubogie. Nie ma tu żadnych ośrodków, a nawet jakichś pojedynczych bardziej znanych majstrów. Z wyjątkiem odzieży, którą zdobią (wyszywają itp.) sami, wszystkie inne wyroby pochodzą z sąsiednich, czysto huculskich miejscowości, a mianowicie wyroby:

- a) metalowe z Brustur, Jaworowa i ostatnio z Żabiego,
- b) drewniane rzeźbione z Riczki, Jaworowa i niewiele z Żabiego¹⁵⁾,

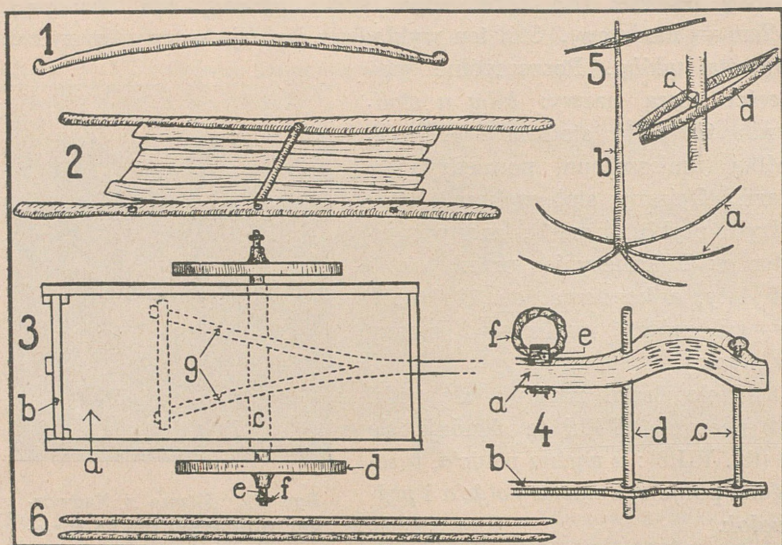


Ryc. 19. Sitarze z Nadwórnej, roznoszący sita na sprzedaż w dolinie Prutu.

¹⁵⁾ Łączność z Żabiem jest do chwili obecnej bardzo słaba.

c) gliniane z Kut i ponadto rozmaite wyroby (też używane) z Kosmacza.

Oprócz przedmiotów sztuki roznoszone są na sprzedaż też inne przedmioty, jak np. sita, wyrabiane w ośrodkach znajdujących się bliżej dołów. Przedstawieni na ryc. 19 sitarze (*drotari*) pochodzą z Nadwórnej, gdzie jest jeden z ośrodków wyrobu sit^{1a)}. Siatki w wyrabianych tam sitach są dwojakiego rodzaju: metalowe i włosienne.



Tablica VIII. 1) nosidła; 2) nosze do gnoju; 3) rzut poziomy dwukołowego wózka, *a* = skrzynia, *b* = zamknięcie tylne, *c* = snaść, *d* = koło, *e* = zakoleśnik, kołek przetkany przez oś, *f* = hużewka, *g* = snyci, Jabłonica; 4) jarzmo, *a* = wutyci, część górna, *b* = podgarlica, *c* = zanizka, *d* = sniz, *e* = prywój, *f* = hużewka, Jabłonica; 5) klucz do noszenia siana, *a* = klucz, *b* = byleń, *c* = zacięcie na byleń, *d* = byle, Mikuliczyn; 6) nosidła do siana.

Siatki metalowe sporządzają sami z kupowanego drutu, zaś siatki włosienne, kolorowe, sprowadzają gotowe z Biłgoraju.

11. *Komunikacja i transport.* Komunikacja odbywa się pieszo, konno lub wozami.

^{1a)} Sita wyrabiają też w Kołomyi, Stanisławowie, Zaleszczykach, Horodence.

Aby umożliwić komunikację pieszą układają w korytach potoków i mniejszych rzeczek kamienie, zaś przez większe przerzucają kładki. Najczęściej chodzą pieszo, konno w lecie na siodle (*tárnyč'a*) dość rzadko, zwykle wtedy gdy prowadzą nieobjuczonego konia na połoninę po mleko itp., często w zimie, najrzadziej zaś zapomocą wozów.

Znacznie więcej jest sposobów służących do transportu rozmaitych ciężarów.

Najczęściej noszą wodę. W zagrodzie huculskiej zasadniczo nie ma studni. Wodę noszą ze źródeł czy też wprost z potoka lub rzeki. Do przenoszenia wiader służą nosidła, *korómesło*, jak przedstawione na tbl. VIII/1 (Mikuliczyn). Jak wiele innych rzeczy i przedmiotów, przeszło i koromesło do pieśni. Tak np. śpiewają:

A já yszóŭ czérez hóru diŭczé wódu nésło,
Ne dywýŭ sy na diŭczýnu, a na koromésło.

W związku z uprawą roli transportują w rozmaity sposób gnój na pola. Mniejsze ilości (i biedniejsi) przenoszą na noszach. Nosze do gnoju (tbl. VIII/2, *szarágli, nósz'i*, Mikuliczyn) składają się z dwóch drażków połączonych trzema, lub więcej poprzeczkami, między które założone są podłużnie klute listwy, szerokości około 6 cm, a grubości mniej więcej 6 mm. Nowszym sposobem jest przewożenie gnoju *taczakámy*. Taczki wykonują całe z drzewa, kółko zaś wycinają z grubej deski.

Bogatsi, posiadający więcej pola wożą gnój na dwukołowych wózkach (*karúca, taradájka*, Worochta: *karúca*, Dora: *taradájka*, Jabłonica). Wózki takie służą niekiedy do transportowania też innych ciężarów, przedtem zaś, gdy tylko zostały wprowadzone (około 60, 70 lat temu) zastępowały wogóle wozy. Wówczas też sporządzano je specjalnie, obecnie zaś robią je prawie wyłącznie ze starych przodków od wozów. Na tbl. VIII/3 podany jest wózek dwukołowy z Jabłownicy, który składa się z następujących części: *a skryń'a*, o bokach wysokich około 30 cm, *b zadénok*, ruchome zamknięcie z tyłu, *c snás'c'*, *d kóteso*, *e zakotésnyk*, *f ož'ěuka* i *g snýč'i*. Jeżeli do zaprzęgu użyte są woły to są *wijé*, jeśli zaś konie to *dýszel*.

Większe ciężary i na dogodniejszych drogach przewożą na wozach zaprzęgniętych w woły (do chwili obecnej) lub rzadziej końmi. Z wozami zapoznali się około 60, 70 lat temu, a pierwsze te wozy

były zaprzęgane wyłącznie wołami. Jednak naogół wozów posiadają niewiele.

Do zaprzęgu wolego służą jarzma (tbl. VIII/4, *jarmó*, Jabłonica), których poszczególne części noszą nazwy: *a wútyc'i*, *b píd'hórtyc'a*, *c zán'izka*, *d sn'iz*, *e prywíj* (ze skóry) i *f ož'éuka*.

Koni w lecie używają prawie wyłącznie do transportu z połonin mleka i jego przetworów i do robót leśnych przy drzewie. Pod wierzch używają koni przeważnie w zimie. Mleko przewożą z połonin w berbenicach, zaś bundz w sakwach, przy czym jeżeli z jednej strony ciężar przeważa równo-



Ryc. 20. Powrót z połoniny z objuczonymi koźmi do wsi. Połonina Chomiak.

ważą go kamieniem. Na ryc. 20 (połonina Chomiak) przedstawiona jest chwila, gdy gazda obładowawszy konie rusza w drogę powrotną do domu.

Do przenoszenia niewielkich ilości siana (często nawet na większe odległości) używany jest *klucz*, samo-

rodna część z odpowiednio przyciętymi gałęziami, jak to przedstawiono na tbl. VIII/5 (Mikuliczyn). Klucz składa się z: *a klucz*, *b býten'*, *c zárubka na býten'u* i *d býle*, które przy przenoszeniu siana wspiera się na ramieniu, klucz zaś na plecach. Do przenoszenia większych ilości siana, ale zwykle na mniejsze odległości służą *nosilk'ý* (tbl. VIII/6) dwa luźne drążki około 3,5 m długości.

12. *Oprysznicтво (zbójnictwo)*. Tradycje oprysznicтва, zwłaszcza od Mikuliczyna ku południowi, przede wszystkim w Worochcie i Jabłownicy, są bardzo żywe. Nic w tym dziwnego, gdyż oprysznicтво w okresie swego rozkwitu na Huculszczyźnie nie było zajęciem pojedynczych jednostek, ale uprawiali go za młodu wszyscy nie wyłączając najbogatszych, bo *łegiń* (parobek), który choćby przez kilka tygodni nie był opryskiem, był w pogardzie u dziewcząt, co bardzo często jest podkreślane w pieśniach. Ten który sam nie chciał przystać do opryszków, bywał bardzo często przymuszany do tego siłą. Tak np. opowiadają w Jabłownicy o gospodarzu Romanie Szczerbaniuku, który mieszkał na Perechreście, że miał on czterech

czy pięciu synów, z których jednego żądali opryszki. Ponieważ Szczerbaniuk stanowczo się temu sprzeciwiał, napadli go, jego samego bili tak długo aż zabili, zaś jego żonie oderżnęli piersi. Lubili również opryszki mścić się na panach, u których przedtem służyli.

Na Syniaku mieli mieć opryszki schowek, z którego prowadził komin aż na szczyt góry. Opryszkami tymi dowodził *Łehún*, a był on bardzo zły na pana, u którego poprzednio służył. Aby zaspokoić swoją chęć zemsty, napadł go pewnego razu. Do wnętrza dostał się w ten sposób, że przystawił beczkę pod okno, wskoczył na nią a z niej przez okno do pokoju. Żonę pana, na którą się pierwszą natknął, przebił nożem (tak aż z niej dziecko wypadło, bo była w ciąży), pana zaś bił i porządną na kawałki (zapisane w Jabłownicy).

Wogóle jednym z motywów przewodnich o opryszkach i ich poczynaniach jest zemsta na każdym, kto choć trochę im się naraził. Wystarczało czasem, że wyraził się o nich pogardliwie lub obelżywie. Opryszków cechowała również dzikość i okrucieństwo środków, gdy chcieli na kimś coś wymusić. Nic dziwnego. Twardy był Hucul i niełatwo zdradzał, gdzie ma schowane pieniądze lub rzeczy specjalnie wartościowe. Na zaciętość i upór stosowane były okrutne środki, aby tylko wydobyć upragnioną wiadomość.

Dużo opowieści dotyczyły znanego opryszka Dołbosza, o tym jak rabował itp. i o tym jak szedł po raz ostatni do Kosmacza (gdzie zginął), a po drodze ostrzegały go przed pójściem do tej miejscowości ptaki i inne dziwne zjawiska w przyrodzie (por. Słowo o pułku Igora). Wiele opowiadań i pieśni dotyczy innych opryszków, a czasem też i pewnych rodzin, które z nimi walczyły. Tak np. z rodziną Moczerniaków z Worochty (o której wspominałem już kilka razy) związana jest pieśń o pokonaniu sławnego opryszka Tumana (Tumaniuka. Tumaniuki znana i bogata rodzina w Żabiem). Pieśń podaje wprawdzie Szuchiewicz (Huculszczyzna II, str. 238), ale chociaż zapisał ją w Worochcie, wersja jego jest znacznie krótsza, a przede wszystkim nie ma w niej wzmianki o Moczerniakach, którzy Tumana zabili a bandę rozpendzili. O tych przygodach dziada Jury i Andrija Moczerniaków słyszeliśmy wiele w Worochcie, czy to w formie opowiadania, z dokładnymi zapodaniami i wskazywaniem miejsc, gdzie się to odbywało, czy też pieśni. Tu podaję, jako najdokładniejszą wersję pieśni o Tumaniuku, pieśń zapisaną w roku 1931 przez R. Harasymczuka od muzykantki Anny Chrapczuk w Żabiem Ilci.

Písn'a pró Tuman'ukíũ.

Posłúchajte lúde dóbri sz'o chóc'z'u kazáty,
 A já chóc'z'u Tuman'ukám s'piwanku s'píwáty.
 Oj upáľa kárta z néba, s samóho prezéntu,
 Na t'ij kárt'i napýsano až do regiméntu.
 Yzibráły paný róũtu taj tóho hajdúka,
 Taj piszły i zdybáły Próč'a Tuman'úka.
 Zapłákała mołodýcz'ka, płáčzut dwi g'iüczýn'i,
 Oj uz'ély Tuman'uká až do Kołomýji.
 W Kołomýji paný N'ímč'i, ny nászeji wíry,
 Widobrały Tuman'uká do stárszeji míry.
 Oj jék jehó widobrały wín ne bałamútyũ,
 A jék t'ikáu z wísk'y horiũ (ũ) sú wártu roztrútyũ.
 Oj u hóri káže báran a w móry wikónce,
 Jék ustawáũ pán starósta ũže w połúдне sónce.
 A sóncz'ko sz'é ne s'ílo, a mís'ic ny zýjszoũ.
 A jék Proc'kó mołodén'kyj w Perechrésnyj prýjszoũ.
 Perenocz'uwáũ tam níc'ku ta zodnuwáũ dnýnu,
 Taj szós stáły Tuman'uk'ý w wełyku prowýnu.
 Zrobýły Tuman'uk'ý wełyk'e rozbíjstwo,
 Ale wýjszło do Túmana k'izk'é zdekuc'íjstwo.
 Ubuwájte postolétka, wołók'y reminn'i,
 A wzé wijszły do Túmana dwa zoũn'íry kinn'i.
 Oj jék wýjszły do Túmana jély wojuwáty,
 A ny mohły Tuman'ukíũ u rúk'y distáty.
 Chót' oný jich ny distáły, sz'ó komú do tóho,
 Wný distáły za dwa syný Túmana staróho.
 Oj jék wz'ély Túmana, do Kútiũ prydały,
 U kreminári przykowáły łancámy do ławy.
 Sydý(t) Túman, sydý(t) Túman ny kón'czy bez wýny,
 A ce min'í ny durnýč'a, ce za rídni sýny.
 Tuman'uk'ý jek tó wecz'úly, u bík sy podáły,
 Oj pisz'ły w Mołdowýnu zymu zymuwáły.
 Oj pisz'ły w Mołdowýnu zymu zymuwáły.
 Mołdáuškoji odowyc'i słuhiú pidkłykały.
 Oj jék ty tut k'észko slúžysz, jék ty k'észko róbysz,
 Ydý z námy w towarýstwo w Woróchtu na zdóbycz'.
 Ydý z námy w towarýstwo ny požýjesz smérty,
 Nás ny búde łyszén' trý, búde sz'é j cz'ytwértyj.
 Nás ny búde łyszén' trý, búde sz'é j cz'ytwértyj,
 Ale búde Semén Fut'úk, to dúže reténnyj (= odważny, śmiały).
 Oj jék pryjszły do Seména jély howorýty,
 Taj zac'ėly Semenócz'ka z sobóũ pydmowjéty.
 Y j szo w tóho Semenócz'ka u chrést' porosznýč'i,
 Kudá jdeté hódni (= mocni) chłopc'i, jdemó do Marýs'i (wdowa
 [z Moczerniaków]).
 Oj jék pryjszły do Marýs'i, cy tý spýsz' cy cz'újesz',

Puskáj že nás do swittýc'i de samá noc'újesz'.
 Oj ja wás ny puskáju, bo ja wás ny znáju,
 Sz'ó wam tréba hódn'i chlópce'i w wykónce podáju.
 Podáj že nám Maruséc'z'ko paperówi hrószi',
 Bo mý chlópce'i, mý mołodce'i, mý lúde chorósz'i.
 Podáj že nam Maruséc'z'ko totý dewjeták'y,
 Oj bo mý sy ny bojimó róuty Mocznákiu.
 Podáj že nam Maruséc'z'ko połotná szwabíji (= kupne płótno),
 Bo mý óstryj nákaz májem wyd lúbki Sofiji.
 Podáj že nam Maruséc'z'ko kmintówi (= gwintowana) rusznýc'i,
 Bo ja strílu mołod z krésa wiknóm do swittýc'i.
 Maruséc'z'ka mołodénka n'ic ny sumuwála,
 Matén'koho chlópce'a mála, w noczi ho piślála.
 Ydý synku pípyd cz'ýhыр (= lasek), ny bij sy wołczákiu,
 Ta dáj synku bórho znáty do ws'ich Mocznákiu.
 Mocznáki mołodén'ki jék wy noc'uwály ?
 Mojú mámu sejí noczi pricz' (= całkiem) obrabuwály.
 Tuman'uk'y mołodén'ki tám sy ny barýły,
 A tróch'y jích jásn'i zóri tám ny zachopýły.
 A tróch'y jích jásn'i zóri tám ny zachopýły,
 Dók'y wijszły na Polink'ý (pole za Argełużą) wný sy nadłomýły.
 Dók'y wijszły na Polink'ý wný sy nadłomýły,
 Na kołódy pos'idály, lulk'ý popałyły.
 Oj Proc'ku mołodén'k'yj szóby tút zrobýty ?
 Móże by wátru nakłasty kulészi zwarýty.
 Oj pyszóu Semén Fut'úk kitlykom wodýc'i,
 Zastrýły jehó Mocznák z nowóji rusznýc'i.
 Oj drúhyj, kaže, zmíryu z pistoléty z lúhu,
 A potráfyu taj postrýły mołdáuśskoho slúhu.
 Ale trétyj, kaže, zmíryu yz krésa wid łýc'a,
 Potráfyu taj postrýły Tuman'uká Próc'a.
 Ej szo w tóho Mocznáka rusznýc'a sy wérchła ?
 Kúla rémin' prosadýła w czerwónych (= pieniądzech) sy spérła.
 Ej szo w tóho Mocznáka rusznýc'a schybýła ?
 Kúla rémin' prosadýła w rublý (= pieniądzech) sy spynýła.
 Oj jék uzriu Proc'ó kłópyt, wełyku trywóhu,
 To win n'iby powałyu sy aż pozá kołódu.
 To win n'iby powałyu sy aż póza kołódy,
 Tohdý wehópyu bord'úch hrószyj, pórochu dwa róhy.
 Jék wehópyu bord'úch hrószyj, pórochu dwa róhy,
 Tohdý wże daü nóham póla w cz'ýhыр bez doróhy.
 Dúże zac'zéu utikáty, zbiháje na pót'ik,
 Sz'ire Bóhu pomołyu sy szo wyd smerty út'ik.
 Sz'ire Bóhu pomołyu sy táj ny daü sy w túhu,
 A jék pryjszóu do kochánk'y taj hré'muü u wúhoü (= uderzył
 [w węgieł]).
 A jék hré'muü, kaže, w wúhoü, wúhły zadriżáły,

A tám búło trý kochán'c'i, ws'i trý powstawały.
 Odná bórsze s'witý switło, drúha dajé jísty,
 Tréta jakráz do wykón'c'a pytáje cy wisty.
 A jék že wy zdobocz'ény (= opryszki), jék že wy hostýły (= jak
 [wam się powiodło])?
 Szo mý tak'ýj sejí noczý són pohányj snýły.
 A tak'ýj smy jehó snýły sz'o ny nahadáju,
 A tak'ýj smy jehó snýła sama sy u lekáju.
 Oj témnoji, kaže, nicz'k'y na bídku nam ýszło,
 A jék zdóbycz' nastupáła taj szós nas peréjsz'ło.
 Na wysókij połonýn'i otám kóło stáji,
 A jék zdóbycz' nastupáła perejszóu nas zájic.
 Yj sz'o w tóho Semenócz'ka stodóła rubléna (= dobrze zbudowana),
 Zaptákáła za Seménom g'iúčyzna Jełéna.
 Oj ny pláč ty g'iúčzynócz'ko ny wdawáj sy w túhu,
 My zróbymo na Seménka z k'ydrowýny trúnu.
 Z k'ydrowýny zróbym trúnu a tysówe hwizg'e,
 Tám Seména pochowájem dé sy paný zjizd'e.
 Paný sy pozjizdýły, stáły súd sudýty,
 Szobý totý Marus'ek'ý na prách wystrýłyty.

Zakończenie pieśni jest trochę niejasne, bo w opowiadaniach wedle jednych Proć Tumaniiuk miał polec, wedle drugich, podobnie jak w pieśni nie poległ, tylko tak jak w pieśni mieli się zmawiać z innymi, aby Moczerniaków (wedle prawa?) wystrzelać za karę. Moczerniaki mieli jednak dać znać do władz, które ich obroniły i udzieliły jeszcze nagrodę. Jest to niejasne i trudno dojść prawdy. Możliwy ją prawdopodobnie znaleźć w jakichś starych aktach, być może starościńskich.

13. *Prawo ludowe.* Lud jak wiadomo posiada własne przepisy prawne, przekazywane tradycją. Ludowe przepisy prawne nie mają wprawdzie obecnie mocy prawnej, tym bardziej że często różnią się od prawa obowiązującego, jednak znajdujemy wiele śladów tego niepisanego prawa zwyczajowego, a także jego zastosowania.

Tak np. do dni dzisiejszych gazda zostawia gospodarstwo jednemu synowi, a wszystkim innym dzieciom, dziewczętom i chłopcom, daje wiano względnie spłaca ich. Jeżeli gazda jest ubogi wydaje córki i bez wiana. W wypadkach jeżeli nie ma własnych dzieci, przyjmuje się cudze, jak śpiewają w pieśni:

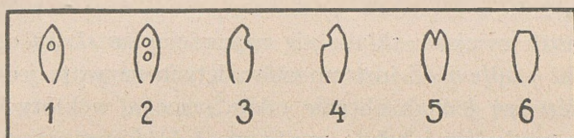
Lyszéjut s'i gruntá hrószí trý czotýry cháty
 Jak ne májut swojích ditěj tréba dobywáty.

W wypadkach przeorania miedzy, sąsiedzi schodzą się i wspól-

nie załatwia się sprawę ugodowo. W razie śmierci żony, mąż otrzymuje z jej majątku $\frac{1}{4}$, a resztę dzieci. Jeżeli małżeństwo było bezdzielne, to mąż otrzymuje połowę, a resztę krewni zmarłej żony.

Bydło wolno było paść w lasach, ścinać drzewa, zbierać jagody, łowić ryby wszystkim, gdzie kto chciał. Uważano to za wspólne dobro, którego nikt „nie orał i nie siał” (Mikuliczyn).

Dla uniknięcia nieporozumień, co do własności poszczególnych gospodarzy, zwłaszcza jeżeli idzie o owce, używają znaków własnościowych. Wykonują rozmaite znaki na uszach, a każdy znak ma swoją nazwę.



Tablica IX. 1 do 6 znaki własnościowe na uszach owiec. Przez łączenie różnych znaków: na jednym uchu, innych znaków na drugim uchu, w końcu przez użycie znaków składających się z pęczka barwnej włóczki przymocowanej drutem do ucha, otrzymuje się kilkadziesiąt kombinacji. Połonica Chomiak.

Znaki te przedstawione na tbl. IX/1 do 6, nazywają następująco:

1 = *otróka*, 3 = *wiszczyk przednyj*, 5 = *striuka* i

2 = *dwi otrók'y*, 4 = *wiszczyk zádnyj*, 6 = *skosák*.

Znaki 1, 2, 3, 4, wykonane są specjalnym narzędziem, którym wykonują otwory w środku lub na krajach owczych uszu. Znaki 5, 6, wykonują zapomocą noża. Inne znaki własnościowe sporządzają w ten sposób, że na drucie przyczepionym do ucha umocowują pęczek kolorowej włóczki (wełny).

14. *Życie rodzinne i towarzyskie. Instrumenty. Tańce. Przysłowia i zagadki.* Nad Prutem dzieci do rodziców mówią przez *wy* (na właściwej Huculsczyźnie, Żabie, Kosmacz itd. przez *ty*), a nazywają: ojca *n'én'o*, matkę *mámka*, a np. szwagra zowią *z'át'*.

Na wspólne zabawy schodzą się najczęściej po chatach, gdzie zabawiają się przy muzyce (i gorzałce) tańcami itp.

Używają instrumentów:

a) dętych: *sofiuka*, *fłojéra*, *trembita* (też z blachy, np. połonica Chomiak), *teljńka*, a dawniej jeszcze była w użyciu *dúdka*,

b) strunowych: *skrjpká*, *bás*, *cjmbál* i

c) perkusyjnych: *búbón*.

W ostatnich czasach wchodzi w użycie klarnet, *klájner*.

Instrumenty wyrabiają sami, np. w Worochcie robi je muzykant Fedor Hawryluk.

Jak przy wielu innych czynnościach i tu stosują rozmaite przepisy, czy to aby instrument był dobry, czy też aby dobrze na nim grać. Tak np. na skrzypce nadaje się najlepiej materiał przygotowany z drzewa, w które uderzył piorun, bo wówczas skrzypce będą hucznie grały (Worochta). Natomiast kto chce się nauczyć dobrze grać na skrzypcach, powinien pójść nago, grając na skrzypcach *hóri wodóju*, tj. brzegiem potoku lub rzeki w przeciwnym kierunku jak bieg wody, i wtedy „jaki nóty dást jemú wodá taki budé jhráty“ (Worochta).

Orkiestra wiejska składa się najczęściej ze *skrýpka*, *cýmbal* niekiedy też i *búbón'*. Z instrumentów dętych używają jedynie niekiedy *fłojéra*, są jednak obecnie także zespoły, w których oprócz skrzypiec, cymbałów i bębna występuje też *klájner*. Przy muzyce tańczą najczęściej następujące tańce¹⁷⁾:

Jabłonica: arkán, hołúbka, zwyczajny huculski, tj. hucúłka, riúna jasińska i niekiedy też werchowýna,

Worochta: hucúłka, arkán, hołúbka, kołomýjka, riúna, mykulyczyńska, werchowýna i dż'urýło,

Mikuliczyn: hucúłka, kołomýjka, arkán, herezúnka, żydóweczka, dż'urýło i fryzýrki.

Mieszkańcy doliny Prutu, podobnie jak i wszędzie indziej, opowiadają sobie najrozmaitsze przysłowia i zagadki, jak np.:

Ne z idnóho dérewa chrést taj łopáta.

Szczé w Bóha bílsze jak rozdáű. (Mikuliczyn).

S'wit s'wita úczyt.

Sz'o budé hromád'i to budé i hábi.

Nymá k'észczoji prác'i jak z dúrnem bés'iduwaty.

W kózdaji žink'y tilko wíry szo na wod'í piny.

Odná korówa dryslýwa c'ihú czéredu peredrýszcz'y.

Ne kóžda swyn'á budé w dutk'ý jhráty. (Worochta).

Pro złódija jest dwá zámky, dóbryj pés a ne linýwij czołowik. (Jabłonica).

Albo zagadki jak:

Bába s'i rozlózýła a d'idowi wýsyt sarsáma (= studnia). (Mikuliczyn).

¹⁷⁾ Podaję tylko nazwy tańców bez bliższych objaśnień, ponieważ w Zakładzie przygotowana jest praca specjalna mgr. R. Harasymczuka, wyłącznie o tańcach huculskich.

15. *Opowieści*. Lud opowiada sobie wiele rozmaitych opowieści, z których jedną podaję dla przykładu. Opowieść ta jest podana dosłownie tak jak została podana, dodane są jedynie dla większej przejrzystości dwa słowa w nawiasach (*baba*) i (*ksiądz*):

Buła bába bídna, mála odnú húsku. Boháč gospodar pyszoŭ y wkráu u néji tu húsku. Bába ynásze ne klelá, a káże: mála odnú húsoczku, tak chtós' ũkráu, Bóh by jemú zapłatýŭ. Tak c'iłýj rik jemú kazála. A w rik zrobýŭ toj gospodar práznyk. Taj totá bába tám buła, na tím práznyku. Taj ta bába stojála kóło wikná, a búły húsy na podwírju. Tój gospodar skláŭ hósk'i za stiŭ, taj ks'ondza, a sám pyszoŭ do komóry po horiŭku. Bába jak stojála kóło wikná, taj káże: takú mála húsoczku chtós' meni ũkráu, Bóh by jemú zapłatýŭ. A tój gospodar jak stáu kóło bóczk'y sýpaty horiŭku, taj obrís w píri jak húska. Żínka czekáje aby n'ís horiŭku, czekáje, czekáje, a potím piszła do komóry a wýn obrís w píri. Taj poklýkała ks'ondza aby jehó zobáczyŭ. Ks'ondz wijszoŭ taj káże: tý sohriszýŭ czolowicze, skażý szo tý ũkráu, a szo w tebé ũkrały. Wýn káże: ja n'íc ne ũkráu, a łysz w odnóji wdowýc'i húsku (y skazáu, na prýzwisko jak oná sy nazywáje). Y wydták zaklýkaŭ ks'ondz wdowýcu aby sy spowidała szo oná ũkrała, a szo jíj ũkrały. Oná káże: ta szo w mény ũkrały. W méne nemá szo krásty, mála odnú húsku taj tu my ũkrały. (*Ksiądz*) — A ty jemú — káże — klelá? (*Baba*) — A ja jemú kazála — naj Bóh jemú zapłatýŭ. A ks'ondz káże: lýcho ty jemú klelá, búło jemú kazaty aby jehó Bóh pobýŭ. Tak potím rik obståjaŭ wýn w pírju y wydták (mówił wydták ale też widták) obsýpało sy z ného píri, a jak by ynásze klelá ták by ostáu na wíky w pírju.

16. *Lecznictwo*. Medycyna ludowa posługuje się rozmaitymi lekami, jak: zamawianiami, zaklęciami, zmienianiem imion, a przede wszystkim rozmaitymi lekami roślinnymi. Tak np.:

bížderawo, moczy się i pije przeciw bolom żołądka,

prýwert'in', trzeba się w nim myć, ażeby chłopcy (dziewczęta) lubili,

mn'étká, dodają do herbaty na bole wewnętrzne,

krók'ez' lub *c'wít parubóck'ýj* używany jest przeciw chorobie wenerycznej.

Jeżeli ktoś długo choruje albo też nie wie, mu się, należy mu zmienić imię np. z Hrycia na Jura.

DOLINA BYSTRZYCY NADWÓRNIANSKIEJ

17. *Pasieczna, Zielona, Rafajłowa*. Z Nadwórnej w stronę Pasiecznej, Zielonej i Rafajłowej, najwygodniejszym, a właściwie jedynym środkiem komunikacji, jest wąskotorowa kolejka dla eksploatacji leśnej. Początkowo dolina, którą biegnie tor kolejki jest szeroka, a widoczne po obu stronach chaty, kryte są prawie wyłącznie słomą i bielone. Na piątym kilometrze znikają chaty i rozpoczynają się znowu na kilometrze siódmym. Te chaty, to pierwsze chaty Pasiecznej. Dolina Bystrzycy nadal jest dość szeroka, a na łagodnych stokach otaczających ją wzgórza rozpościerają się pola uprawne zbożem. Pokrycie dachów słomą występuje nadal dość licznie. Od kilometra dziewiątego do trzynastego dolina Bystrzycy zwęża się coraz bardziej.

Pierwszą miejscowością koło Nadwórnej jest Pniów. Mieszkańcy Pniowa pochodzą wedle tradycji ludowej w Pasiecznej od jeńców wojennych, *Tatáriü*, którzy osiedlili się tam na posiadłościach wojewody w Pniowie (*Pniwju*). Ówczesna wojewodzina jedną część swojej służby, *dworak'ý* osiedliła na obszarze Nadwórnej, od nich powstała nazwa miasta *Nadwírna*, a drugą część w Pasiecznej. Od założenia przez tych osiedleńców wielkiej ilości pasiek, miejscowość ta otrzymała nazwę *Pás'iczna*.

U krańców Pasiecznej, od strony Zielonej, nad gościńcem z Nadwórnej niektóre wzgórza wznoszące się nad drogą tworzą kamieniste osypiska. W Pasiecznej wierzą, że w tych skałach zwanych *óblaz*, żyje *d'ít'ko*. Niektórzy, jak np. *Tác'a* Danyluk z Zielonej-Fenterale, widział tego *d'ít'ka* koło sklepu Petra Kuszneruka. Wedle zapodań owej *Tác'i* jeden stary mieszkaniec tej wsi siedł raz przed zachodem słońca obok obłazu i zobaczył *nesamowýtoho, prostowołósoho* człowieka, o wielkiej brodzie. W pierwszej chwili nie wiedział ów gospodarz, czy go pozdrowić, jednak przypatrzwszy się mu lepiej poznał, że to *d'ít'ko*, i szybko uciekł do domu. Oprócz tego diabła w okolicznych lasach żyły też *márfy* (*málpý*). W *berízkú kóto kápłyc'i*, zapodawca nasz z Zielonej-Fenterale widział raz w noc księżycową księżda w ornatach, a potem dwie góry schodzące się razem, następnie *koťé malé*, z którego zrobiła się *kozá*. Za chwilę zobaczył siwego konia, a wkońcu widział, że *jákby mich pr'édywa na plec'ých* (jakby miech przedziwa na plecach), jechał diabeł na gazdzie (!).

Z Pasieczną graniczy (chaty łączą się bezpośrednio) przysiółek Fenterale. O założeniu tego przysiółka opowiadają: „Jak szé w Pni-

wju na zámku mészkaũ wojewóda pólsk'yj Potóck'yj, tu (tz. w Fenterale) búło 2 km wýszezé pasówyszczé, na kotrím pásły bújwoły wojewódy. Todý nadáwano ludéj, kotrí búły zaslužén'i ábo za káru (ne znáty za szó). Tú żyły wołoski pastuch'y pána wojewódy i ti nazwały tój prýs'ňok Fenterále. Zwýdsy zac'ěło sy sełó. Pérszyj númer de gmína, a tú de Gěrby cz'ytwértýj númer. Pjétyj na gánku de Szpuntý, a drúhyj i trétyj na zapasówyszczu, de Zazélena“. Co do reszty mieszkánców, to „prýjszły tu lúde z Weng'er i tú os'ídáły, a drúhi za káru úr'ed dáwáu¹⁸⁾.

Przysiółek *Hrypéliũ* (Chrepełów) dawniej nazywano *Rypeliũ*, od potoku tej samej nazwy, ten zaś miał swoją nazwę od *rýpy*, skały, gdyż dużo jest w tym potoku kamieni. Doliną tego potoku prowadzi najbliższa droga dla pieszych do Porohów (przez Hutę). Obecnie dolina ta nosi (wedle map) dwie nazwy: *Hrypéliũ*, od strony Zielonej i *Rypeliũ* od strony Hut. *Tatárskij zwir* albo *Tatar'ék*, który jest na *Zaricz'ěnc'i*, nazywa się tak dlatego, że w tym miejscu lud broniąc się przed Tatarami popodecinał smereki w lesie.

Nazwa Zielonej (*Zélena*) pochodzi od przezwiska *Zelěna bába*. Przezwisko to nadano kobiecie, która osiedliła się tu z synami, a było to tak: „To búła zaráza na Mán'iwí — choléra. Búła tám boháta famílja, dės'it osib w odnój rodýn'i. Wýmerły ws'i tilko dwá chłópc'i łyszýły s'i z chudóboũ (też maržýna lub marhá, Rafajłowa) w Łazú, pid zełén'skoũ hranýceũ. A búła zabóbóna, szo jakbý pereoráu sztyrmá bykámy czórnymy perwakámy, to w to sełó nigdy žádna zaráza ne distáľaby s'i. I tým *chłópc'em* dáły znáty szo jích c'íťá rodýna wímerľa na tu choróbu, szo cháta wě zapecz'ětana. Ták tym *chłópc'im* chtós' skazáu szo Zélena jěst pereórana týmy bykámy. I oný pozistáwýły cáłyj majétok, ws'u chudóbu táj wtekły. I tút pryjszły i tút pomězy dóbri gázdy sľužýły. Widták powichodýły na parubk'y i oný s'i dúze poctýwo zachodýły. Widták tút s'i poženýły u dóbrych gázdiũ. I tá famílja Smereczuk'y wid tóho czasú tút rozprostérła s'i. To búũ Róman i Petró. Po Róman'i w seľi na szpícname nazywájut Roman'ek'y, a po Petrí, Petryk'y“.

Do starych rodzin w Zielonej należą też np. *Jaremczuk'y* z Jaremcza, *Koz'uk'y* z Worochty i *Ostapjuk'y* z Węgier. Ci ostatni to

¹⁸⁾ Podobnie jak nad Prutem np. w Jabłownicy, Worochcie, powtarza się ciągle we wsiach nad Bystrycą. N., w opowiadaniach ludowych, iż wsie powstawały z różnych elementów obcych, napływowych, a nie były zakładane przez jakąś zwartą grupę. Inne dane to potwierdzają.

wychrzci (*wirsty*). Są też *Brytanj*, z których pierwszy z *Brytán'ji* za *káru zajszoŭ*. Dużo ludzi przybyło z Jasiny. Wogóle mówią, że najwięcej *ludj* z *Huculiŭ pryjszłó*. Również i z dolin przybywali osiedleńcy, np. z okolic Stryja. Temu 120 lat miało być we wsi 160 numerów (*chat*).

Przysiółek Maksymec nazwano od imienia własnego, bo *nowo-sádec* (= pierwszy osadnik) *tám búŭ Maksým. Maksyméc'kyj zwir, tó wid połónjny Maksyméc*. Wznosząca się nieopodal góra, *Žuráŭna horá* zawdzięcza swą nazwę dwom braciom. Byli dwaj bracia Maksymilian i Konstanty, którzy wiedli ze sobą wojnę. Pewnego razu stoczyli ze sobą bitwę, która zaczęła się na Maksymcu (*przysiółku*), a skończyła dalej, na sąsiedniej górze. Pobity został Konstantyn, który na górze, gdzie został pobity bardzo się martwił (*žurğŭsy*), aż wkońcu umarł. Od tego czasu, gdy mówiono o Konstantym, dodawano do jego nazwiska przezwisko *Žurawél*, a górę, na której ostatecznie został pobity i tak bardzo się martwił, nazwano *Žuráŭna*.

18. *Rybactwo. Łowiectwo*. Już od długich dziesiątków lat rybactwo ludowe uprawiane jest pokątnie, dlatego też jest bardzo trudno zobaczyć przyrządy rybackie, skrzętnie ukrywane, jeżeli je ktoś posiada. Rękami łowią ryby najczęściej kobiety. Znałe są wędkę, *n'éznye'i*, składające się ze sznurka i haczka. Wędkę taką zarzucają do wody, a drugi koniec sznurka umocowują pod kamieniem. Chwytało (ją) też ryby z pomocą ości (*ósty*) przy świetle łuczywa w nocy. Do połowu ryb używano (-ją) również rozmaitych sieci, jak np. saka (*sák*), lub też plecionych z łożyny, jak *wérsza* i *wjét'er* (Rafajłowa).

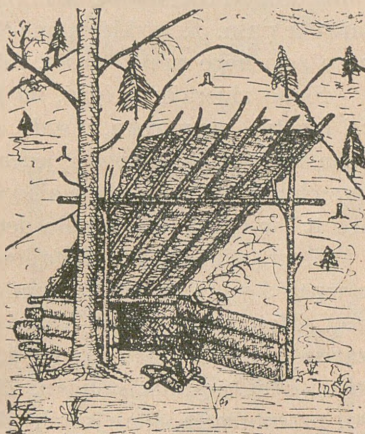
Podobnie jak rybactwo, łowiectwo ludowe uprawiane otwarcie należy do przeszłości, występując obecnie wyłącznie jako kłusownictwo. *Oribk'j* (jarzabki) łowiono (-ią) w *sylc'é* z wlosia (*sérsty*), które umocowywano pomiędzy gałęziami świerka. *Gótura* (dziki kogut) łowiono (-wią) u *stúpéc* lub strzelano (-ją) ze strzelby. Na zwierzęta zastawiano (-ją) żelaza (*s'ítku*) obok umyślnie położonego ścierwa (*na mérsz'ech*), a także na: *plájách, cz'épászich* (ścieżkach wydeptanych przez zwierzęta) i *prochodách*. W żelaza łowiono (-wią) wilki, wydry, a nawet w specjalne żelaza umocowane do drzewa na grubym łańcuchu, niedźwiedzie. Jelenie, dziki (*dykuná*), jak również i wilki łowiono (-wią) w *slipj* *slip*, krótko zwany *slip*. Do chwytania tchórzy służył (-ży) *stúpéc*, mniejszy *slip*, a kun (*kunj*) *koljbka* (Rafajłowa).

Część podanych przyrządów łowieckich została z Zielenicy opi-

sana dość dokładnie, z rycinami, przez A. Onyszczyka: *Ostanki perwisnoji kultury u Huculiw* (Materiały do ukraińskoj etnologiji, Tom XV, Lwów 1912. W tomie tym zostały przez tego samego autora podane inne ciekawe materiały z Zielenicy, jak np. kalendarz ludowy i i. — Por. niżej podobne materiały z Zielonej-Fenterale).

19. *Hodowla zwierząt. Sianokosy. Przechowywanie siana.* Chociaż obecnie dla mieszkańców zamieszkałych na omawianej części doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej hodowla bydła (*marżyna, marhá, Rafajłowa*) nie stanowi wyłącznej podstawy utrzymania, to jednak odgrywa ona znaczną rolę.

Bydło pasą często w lecie nie na połoninach, ale na pastwiskach, położonych nierzadko w bezpośrednim oddaleniu od wsi. Na takich pastwiskach stawiają dla pasterzy specjalne koliby (*kołyba*. Do Prutu włącznie pod nazwą koliba rozumie się zawsze zabudowanie w lesie, dla zajętych przy robotach przy drzewie). Taka koliba (Pasieczna, koniec wsi łączący się z Zieloną-Fenterale) przedstawiona na ryc. 21 składa się: z trzech ścian w czworobok ustawionego zrębu (*srúbyn'e*). Z przodu w obu rogach wbite są *sóchy* (rozdwojone drążki), między którymi spoczywa drążek poprzeczny, *stymyna*. Na stymynie (ślemie) i tylnej części zrębu wsparte są



Ryc. 21. Szałas pasterski, kołyba, kryty korą świerkową, w Pasiecznej na pograniczu z Zieloną-Fenterale.

drążki tworzące dach (tj. jednostronny daszek), powstały przez pokrycie tych drążków łubiem. Z przodu, przed kolibą płonie ognisko.

Obecnie ci, którzy posiadają bydło i inne zwierzęta domowe, mają dla niego przybudowane przy chatach stajenki, przedtem bydło zimowało obok chaty, pod daszkiem na słupkach (*záhorda, Rafajłowa*). Oprócz bydła mają konie, używane w lecie przeważnie przy robotach leśnych. Owce, podobnie jak i na obszarach wschodnich przebywają w lecie na połoninach. Ptactwa domowego (np. kur) trzymają niewiele, bo nie ma go czym karmić.

Ażeby zwierzęta domowe hodowały się dobrze i był z nich po-

żytek, za mało jest tylko dbać o nie odpowiednio. Trzeba również stosować i inne zabiegi. Tak np. aby krowa po pierwszym cielęciu dawała dużo mleka, należy wydoić ją przed pierwszym ssaniem przez cielę i dać jej to mleko wypić: *wływáty w korówu to mołokó z mýszczyny*. Przed straceniem przez krowę mleka można się zabezpieczyć w ten sposób, że należy: *peresýpaty s'il pid korówu*. Co do wołów, to: „aby woły były w chat'i, hoduwały s'i, na S'wjétweczir kładút jarmó pid stiũ“.

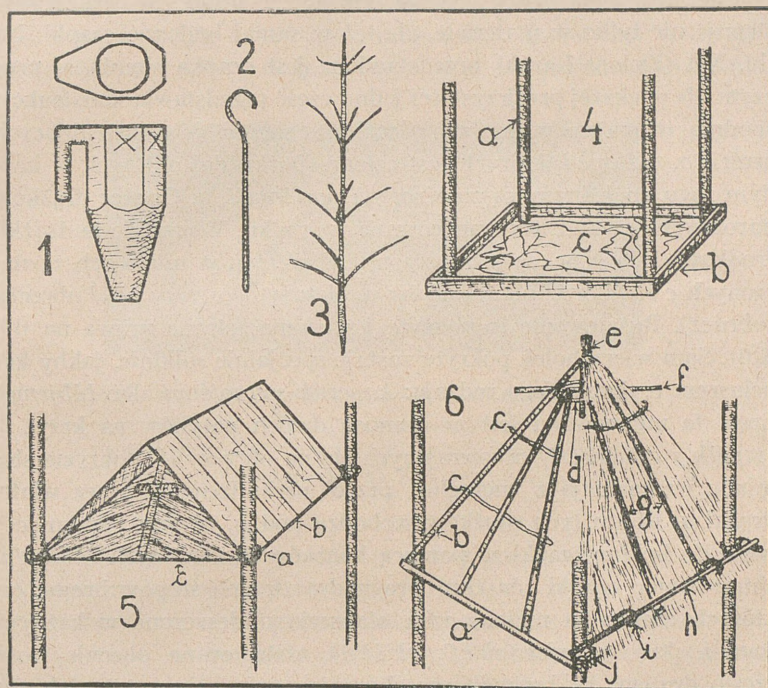
W związku z hodowlą zwierząt bardzo ważne są sianokosy, chociaż używają też namiastków, jak np. suszonych liści szczawiu (szcz'ewá, Zielona-Fenterale). Sprzętu siana dokonują kosami (por. tbl. II/7). Do ostrzenia kosy używany jest *brús*, zaś do jego przechowania służy *t'úska* (tbl. X/1, Rafałowa) umocowywana przez kosiarza u pasa. Kosy klepią młotkiem (*kływéc*) i wygładzają zapomocą żelaznego pręta (*nusát*, tbl. X/2, Rafałowa).

Siano zbierają: *u łazú*, na łąkach górskich leżących zdala od wsi (chaty), raz w roku, *u sad'i*, obok chaty, dwa razy w roku. Skoszone siano zowie się *polih*, jeden pokos *wałók*, a dwa pokosy *bába*. Przeschnięte siano składają albo w stogi, w miejscu gdzie je skoszono, albo też w brogi stojące koło domu.

Stogi (*stih*, *kopýc'i*, Rafałowa, Zielona) układają w ten sposób, że wprzód wbijana jest w ziemię *ostrewá* (tbl. X/3, Zielona-Maksymec). Mężczyzna podaje siano drewnianymi widłami, zaś kobieta (zawsze) stoi na stogu i ubija je. Jeżeli siano trzeba nosić, to przenoszą je na nosidlach (*nósz*, Zielona-Maksymec, por. tbl. VIII/6). Do przenoszenia mniejszych ilości siana do natychmiastowego użytku służy *capár* (albo też *kluczk'ý*, Zielona-Maksymec, por. tbl. VIII/5). Siano złożone w kopicach (otawę, *otáwa*, Zielona) nazywają *wisz'elnyč'i* albo *otawjénka*. Siana ułożonego w stogach (kopicach) używają albo zaraz, albo też odpowiednio ogrodzone stoi do wiosny.

Brogi (*oborih*, cały opis Zielona-Łazók), w które składają siano stoją na specjalnym, ogrodzonym placu *stéžir*. Ogrodzenie miejsca, na którym stoją brogi, jest zwykle szersze niż przedstawiono to na tbl. II/9 tak, że z przodu jest pewna przestrzeń wolna, *tík*, na którym młóca zboże cepami. Cały stéžir jest otoczony ogrodzeniem (*pr'estó*). Ogrodzenie składa się: z dwóch drągów (*kił*) wbitych w ziemię co pewien odstęp (por. tbl. II/9) iłączonych skreconą wicią, *užéuka*. Między drągi wkładają poziomo drążki całe (*worýna*) lub klute z grubszych belek (*wiblah*). Wewnątrz tego ogrodzenia stoją zwykle

dwa lub trzy brogi. W okresie w którym nie ma siana, całe ogrodzenie rozbierają i składają na dwóch kozłach obok pustych brogów. Nazywają to wówczas *worjń'e u strópi* (Zielona, Rafałowa). Bróg (tbl. X/4) składa się: z czterech drągów *a* (*oborożyna*) wbitych w ziemię. Między belkami, na ziemi ułożone są cztery *b* belki, *obru-*



Tablica X. 1) pochewka na kamień do ostrzenia kosi, Rafałowa; 2) żelazny pręt do wygładzania kosi, Rafałowa; 3) ostrewa; 4) bróg, *a* = oborożyna, *b* = obrubyny, zrąb, *c* = podściółka, Zielona-Łazok; 5) daszek brogu z desek, *a* = ogniwa, *b* = bok podłużny, *c* = bok szczytowy, Zielona-Łazok; 6) daszek brogu ze słomy, *a* = okińcy, *b* = nariżnicy, *c* = wzmocnienie, *d* = obręcz, *e* = czapczuk słomiany, *f* = szpyłki na krzyż, *g* = drążki wzmacniające z wierzchu, *h* = oberwy, *i* = kluki, *j* = skręcone wici, Zielona-Łazok.

byny. Przestrzeń pomiędzy owymi belkami wypełnia *c*, *pidstělyna* z gałązek. Zależnie od materiału, z jakiego sporządzono dach brogu, cały bróg nazywają, *oborih*: *solomjėnyj*, *doszkowjyj* (*doszcz'ėnyj*) albo ze szpóniũ. Na tbl. X/5 podany jest bróg *doszkowjyj* (*doszcz'ėnyj*). W czterech rogach daszku są otwory *a* (*ohnjwa*) w które wchodzi

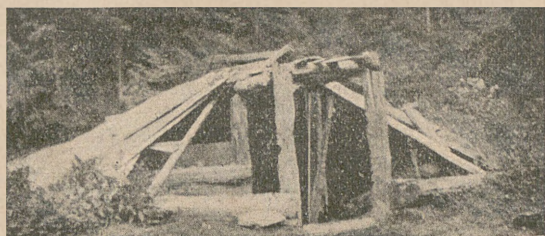
cztery słupy brogu. Daszek ma dwa boki podłużne *b* (bok *podoużnyj*) i dwa *c* szczytowe (*szczýt*), na których przybite są krzyże (*chrést*, por. tbl. X/5). Ścianę szczytową wzmacnia przybity pod spodem, równolegle do krawędzi *stoŭpéc* (listwa). Tej formy daszki brogów występują specjalnie w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej.

Jeżeli czapka brogu sporządzona jest ze słomy, to różnica występuje nie tylko w materiale, ale też w samej budowie czapki. Na tbl. X/6 (Zielona-Łazók) przedstawiona jest czapka słomiana, przy czym dla większej przejrzystości jedna część przedstawia konstrukcję spodnią, druga zaś wierzchnią. Czapka ta składa się z następujących części: *a*, *okólnyc'i*, których jest cztery. Do każdej okólnicy, w każdym rogu po jednym, są *zawérczen'i naróžnyč'i*, *b*. Oprócz drążków narożnych są też drążki umocowane w środku. Wszystkie te drążki, środkowe i narożne, są wzmocnione, *pidpléteni*, w miejscach zaznaczonych *c c*. Wierzchołki drążków wspierają się u góry na *d* obręczy (*obruč*). Rusztowanie to pokryte jest słomą (strona prawa na tbl. X/6). Sam wierzchołek pokryty zostaje specjalnie solidnie, jakby kapeluszem *e*, dwójakiego rodzaju: *kapczúk sołomjénnyj* albo *lúbjenyj*. Część ta umocowana jest za pomocą dwóch patyków na krzyż *f*, (*szpyłk'y naŭchrést*), wspierających się na obręczy *d*. Pokrycie słomiane wzmacniają z wierzchu, przed uszkodzeniem przez wiatr, drążki *g*. Końce tych drążków wchodzi pod *h*, *óberwy*, przymocowane do boków czapki za pomocą haczków drewnianych *i*, *klúk'y*. Umocowanie czapki (daszku) brogu do czterech słupów brogu, na których czapka ta niejako wisi, stanowią umieszczone w każdym rogu *j*, skrócone wici (*sk'éžž'*, *sk'éžž'yj*), zastępowane obecnie dość często drutem. W brogach przechowują oprócz siana też niekiedy i zboże.

20. *Praca w lesie*. W życiu mieszkańców całego opisywanego obszaru odgrywają ważną rolę zajęcia przy pracach nad drzewem, w lesie i tartakach. Brak tej pracy w chwili obecnej odbił się bardzo dotkliwie na ludności, została ona bowiem częściowo zupełnie pozbawiona tych zajęć, częściowo zaś zajęta, zarabia znacznie mniej niż w latach koniunktury. Na przestrzeni, na której badano pracę leśną, o jej zaniku świadczą liczne opuszczone koliby (pomijając opuszczone koliby robotników, którzy pracowali przy budowie kolejki leśnej), jak przedstawiona na ryc. 22 (Zielona-Sitnýk), niezamieszkała i częściowo zniszczona. Na podanej rycinie widoczne jest wejście do koliby.

Robotnicy leśni, najmujący się do pracy, są zorganizowani następująco (cały opis pracy w lesie zapisano od robotników na linii Zielona-Zieloniczka).

Zawide'a (lub rzadziej *zawije'a*) zbiera ludzi (robotników) chcących pracować w jego partii i *beré s'i do bityny*. Zawiadowca omawia z właścicielem lasu wysokość zapłaty za ścięcie oraz złożenie drzewa w *mýgly* od m³ („szo máje kúbik kosztowały“). Do zadań zawiadowcy należy również baczenie na robotników i strzeżenie



Ryc. 22. Opuszczona i częściowo zniszczona koliba, przedstawiona od strony wejściowej. Zielona-Sitnyk (mniej więcej 13 klm na linii kolejki leśnej Zielona-Zieloniczka, za Zielonicą).

ich przed okaleczeniem lub zabiciem (przez przestrzeganie przed nieodpowiednim sposobem pracy itp.).

Perebirc'a odbiera gotowe, obrobione drzewo (zależnie od umowy: ścięte, okorowane, ułożone itp.), odmierza je za pomocą metrowego cyrkla (*metrówyj cýrkil*) i kubikuje.

K'erón, to surowy zwierzchnik i bezpośredni nastawnik nad partią robotników zamieszkałych w jednej kolibie. Rano przed pracą i wieczorem po pracy, zapowiada on „Óteze náš“, po czym wszyscy modlą się głośno. Kieron zapisuje również: 1) dni robocze poszczególnych robotników, 2) wykonaną przez nich pracę i 3) ilość pobranych przez nich środków żywności. Obecnie zapisuje to na bloczkach i w zeszytach. Przed 40—35 laty używano do tych trzech wymienionych wyżej czynności, trzech różnych rawaszy dla każdego robotnika. Rawasz (*rawász*) składa się z dwóch części, *kolóda*, którą zatrzymywał kierujący pracą i *juks*, części górnej, którą otrzymywał pracownik. Znaczenie poszczególnych znaków, na oznaczenie poszczególnych liczb jest takie same jak na rawaszu przedstawionym

na rycinie bez podpisu, na stronie 30. Jeszcze dawniej liczono (zapisywano) robiąc guzy na sznurku (*gudzók*).

Kálman, to *gázda kotýby* (na ryc. 24, przed kolibą stoi jej *kalman*). *Kalman* pilnuje mienia robotników w kolibie, w której przebywa cały dzień, utrzymuje w niej porządek, rąbie drzewo, rozpala i utrzymuje ogień, myje naczynia itp. Na *Huculsczyźnie* właściwej gotuje wspólnie dla wszystkich. Na zbadanym obszarze raczej każdy gotuje dla siebie, osobno, na wspólnym ognisku w kolibie. *Kalman* rozpala rano ognisko, napełnia wodą garnki robotników, a gdy woda zakipi, budzi ich słowami „wstawájte lúde, bo kułészi hotówa“. W południe, na obiad, zwołuje robotników wołając *dúra*. W związku z opisanymi funkcjami, pełniący je mają wyznaczone specjalne miejsca do spania w kolibie, o czym będzie mowa przy opisie budowy koliby.

Porządek pracy w lesie, przy ścinaniu i zwożeniu drzewa, jest następujący:

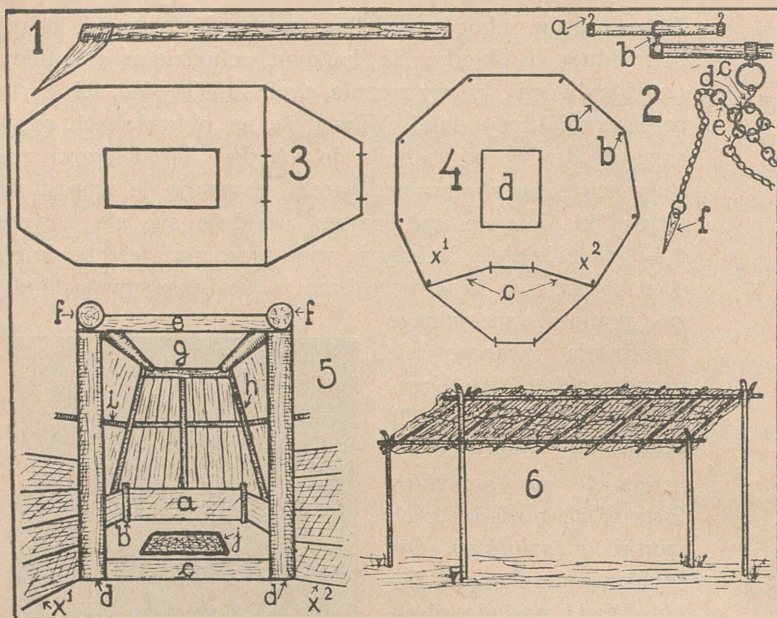
- a) *rúban'e* (*rubájut lis*). Drzewo ścinają za pomocą siekier, lub podrębiają i ścinają piłami (*pýty*),
- b) *wídtyn* (*wídtynájut lis*), tj. obcinają gałęzie i wierzchołki ściętych drzew,
- c) *lúpyn'e*, tj. obdzieranie kory, którą układają osobno,
- d) *hón'in'e* (*hón'it lis*), ściąganie kłód (*kimák*) drzewa nad ryzy,
- e) *ryzówun'e*. Jeżeli las jest na wierzchołku góry, należy ścięte drzewa ściągnąć w dół. W tym celu robią w stoku góry rynnę (*ryzy*), wyłożoną drzewem (okrąglakami). Rynny, względnie ułożone w niej poprzecznie okrąglaki, aby były śliskie, skrapiają wodą, miodłami sporządzonymi z gałęzi świerkowych. Tymi rynnami spuszczały drzewo w dół, a przy spuszczeniu wydają ostrzegawczy okrzyk *kléj hoŭ*. Rynny (ryzy) mają swe ujście albo wprost koło miejsca załadunkowego, albo też na dnie jakiegoś jaru. W wypadku ostatnim trzeba kłody przesunąć dalej. W tym celu na dnie jaru układają w niewielkich odstępach (1 do 2 m) poprzeczne, *pidwołok'y* (ryc. 23). *Pidwołoki* nie posiadają spadku na całej swej długości, ale co pewien odstęp znaj-

duje się próg, schód, niewielka przestrzeń równą, na której zatrzymują się kłody. Na każdym schodzie są robotnicy (zwykle dwóch), którzy ręcznie, capinami (*capína*, tbl. XI/1) przesuwają kłody dalej. Mówią, że na pidwołokach przesuwa się drzewo od „schodu do schodu“. Jeżeli drzewa zostały ścięte na zboczu nad jarem, zesuwa je wprost na pidwołoki. Miejsce załadownicze znajduje się nie zawsze u końca pidwołok. Należy je więc przesunąć jeszcze dalej, co skuteczniają za pomocą koni. Końmi przesuwają kłody za pomocą specjalnego urządzenia zwącego się również *pidwołok'y*. Urządzenie to (tbl. XI/2) składa się: konie są zaprężnięte do orczyków (*órczyk'y*), posiadających szlufki *a* (*szlufk'y*). Orczyki z wagą łączą *b*, *hak'y*. Waga posiada pierścień, na który zakładają *c*, *hák* z umocowanym na nim *d*, kółkiem. Do kółka przyłączone są trzy, a zwykle cztery *e*, *wertlúh*, z łańcuchem, zakończonym *f*, ostrzem w kształcie liścia laurowego, *czoflúnk'y*. Ostrza te prowadzący konie wbija młotem (*mótot*, rękojeść = *sztýl*) w grubszy koniec pnia. Zależnie od wielkości kłód nabijają 2 do 4 i przeciągają na miejsce załadowania.



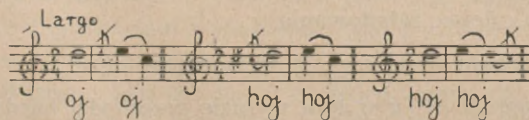
Ryc. 23. Pidwołoki, po których przesuwają „od schodu do schodu“ pnie drzewa, po spuszczeniu ich ze stoków bezpośrednio lub ryzami, Zielona-Komarnyky (za Sitnykiem, czyli bliżej Zieleniczki).

- f) *tercháje sy na cúgi*, tj. układają w kupy,
- g) *myglúje s'i* (*y* w tym wyrazie przechodzi bardzo wyraźnie w *e*), tj. sortuje wedle grubości i odpowiednio składa (*daje s'i na myglu*, lub rzadziej *krút'e lis*), i w końcu
- h) *kadúje sy na wizk'y* leśnej kolejki wąskotorowej.



Tablica XI. 1) capina; 2) pidwołoki do przeciągania drzewa, a = szlufki, b = haki, c = hak, d = kółko, e = wertluch, f = ostrze które zabija się w ciągnięty pień drzewa; 3) plan koliby o dwóch bokach wydłużonych; 4) plan koliby dziewięciobocznej, a = deski tworzące ściany boczne, b = paliki trzymające deski ścian bocznych, c = carkie, przegroda odgraniczająca wejście od wnętrza koliby, d = ognisko, x^1 = stałe miejsce kierona, x^2 = stałe miejsce kalmana; 5) wnętrze koliby widziane od strony wejścia, x^1 x^2 = carkie, a = deski ściany, b = paliki trzymające deski ściany, c = próg, d = sochy, e = swołok, f = słembyny (tragarze), g = dynnik, h = kozły, i = poprzeczne łaty, j = ognisko; 6) koniusznia dla koni i na wozy: wszystko na trasie kolejki leśnej Zielona (względnie Zielonica) Zieleniczka.

Przy przesuwaniu drzewa na pidwołokach i przy układaniu go w kupy, celem uzgodnienia ruchów, jeden z pracujących wydaje okrzyk:

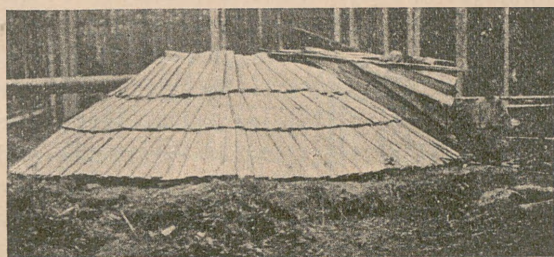


i równocześnie przesuwają kłodę.

Około 40 lat przedtem, pracowano w lesie jedynie w zimie, a gdy przyszły wielkie wody wiosenne składano płóty (tratwy, na

Huculszczczyźnie = daraby) i puszczano je na wodę. Następnie przez pobudowanie klauzur spiętrzających wodę, którą w miarę potrzeby wypuszczano, uniezależniono się od naturalnego przyboru wody, w końcu zaś przez pobudowanie wąskotorowych kolejek leśnych získano możność całorocznej pracy w lesie. Od kilku (4 do 5) lat pracują w zimie tylko w lasach dalej położonych od kolejek. Przy pracy w zimie, aby robotnicy nie ślizgali się, zakładają na stopy żelazne *rák'y*.

Po ukończonej dziennej pracy powracają robotnicy do koliby. Na trasie Zielona-Zieleniczka spotyka się koliby dwojakiego ro-



Ryc. 24. Koliba robotników pracujących przy robotach drzewnych. Na rycinie widoczne słęmbyny (ślemona) wystające daleko z tyłu. Przed kolibą stoi jej kalman. Zielona-Sitnyk (por. objaśnienie przy ryc. 22).

dzażu, i oprócz tego tymczasowe budynki, *tz. karbiünj'ci*, w których mieszkali urzędnicy podczas budowy kolejki. Pierwszy rodzaj kolib to koliby ośmioboczne o dwóch bokach wydłużonych. Plan takiej koliby przedstawiono na tbl. XI/3 (Zielona-Zieleniczka). Koliby te były stawiane podczas budowy kolejki, dla robotników (kolejkę ukończono parę lat temu). Niskie ściany tych kolib są wykończone starannie, na węgiel, w przeciwieństwie do formy drugiej, będącej obecnie przeważającą formą użytkową. Koliby tej drugiej formy są zwykle dziewięcio, a licząc wejście dziesięcio, a nawet trzynastoboczne. Plan dziewięcio, a właściwie dziesięciobocznej koliby podano na tbl. XI/4 (Zielona-Sitnyk). Ściany boczne, tej i jej podobnych, nie są węglowane, ale na ich wysokość składają się zwykle dwie deski umocowane, między palikami (tbl. XI/4 a b). Od zewnątrz ściany okryte są ziemią (= *prýspa*). Przez przegrodzenie koliby z przodu utworzono rodzaj przedsionka. Ścianka odgradzająca zowie się *cark'y* (tbl. XI/4 c).

Wejście do koliby i ścianka odgradzająca wejście od wnętrza widoczne są dokładnie na ryc. 22. Na środku koliby znajduje się miejsce na ognisko, *wátryszczé* (tbl. XI/4 d) otoczone belkami, wymiarów mniej więcej 1 m na 1,50 m. W miejscu oznaczonym x^1 jest stałe miejsce dla kierona, zaś w x^2 dla kalmana.

Przedstawiony na tbl. XI/5 rysunek podaje nam konstrukcję koliby widzianą od strony wejścia. Widoczne są: x^1 x^2 , *cark'ýj*, odgradzające przedsionek od wnętrza: *a*, *sk'íny*: *b*, *stoŭpý*: *c*, *porih*: *d*, *sóchy*. Nazwa wskazuje, że musiały to być przedtem rosochate słupy. Następnie: *é*, *swótok*: *f*, *słembýny*, też *drágari*: *g*, otwór w dachu, *dýmnyk*: *h*, *kizłý*, oparte o słembyny i ściany: *i*, poprzeczne łąty i *j*, *wátryszczé*, miejsce na ognisko.



Ryc. 25. Prymitywny szałas, lúbienka, robotników pracujących w lesie przy drzewie, Zielona-Komarnyky (por. objaśnienie przy ryc. 23).

Na ryc. 24 przedstawiona jest koliba, której opis podano wyżej. Na rycinie widoczne są słembyny (słemię) wystające z tyłu. Przed wejściem do koliby stoi jej kalman. Konie używane do pracy przy robotach leśnych mają swe pomieszczenie obok kolib, w których mieszkają ich właściciele. Są to daszki kryte korą świerkową (tbl. XI/6, *kon'úszn'a*, Zielona-Komarnyky).

Oprócz kolib budują robotnicy pracujący w lesie schronienia tymczasowe, prymitywne szałasy. Podany na ryc. 25 prymitywny szałas, *lúbjenka* jest to

wsparty z tyłu o oсыpisko skośny daszek. Na dwóch sochach (*sóchy*) opiera się *swótok*. Na nim spoczywają *łąty*, tylnymi końcami wspierające się o ziemię. Daszek kryty jest korą świerkową. Przed szałasem płonie, a raczej tli kawał grubej kłody.

21. *Uprawa roli i przesady z nią związane. Przeróbka surowców pokarmowych. Pokarmy.* Sposób uprawy roli i narzędzia do tego używane nie różnią się od występujących w dolinie Prutu. Podobnie też i sposoby nawożenia (por. 6, uprawa roli). Przeważa uprawa ręczna, zwłaszcza ziemniaków, kapusty i bobu. Do uprawy ręcznej

służą łopaty. Dawne łopaty (*ryskál*, Rafajłowa) były tylko częściowo okute żelazem (tbl. II/1). Obecnie kupują łopaty wyrobu fabrycznego, całe żelazne. Łopata kupna zowie się *arsziũ* (Rafajłowa). Podobnie też różnią się dawne własnej roboty motyki (*sápa*, Rafajłowa, por. tbl. II/2), które były bez wykroju w środku, od dziś używanych, kupnych, dwuzębnych. Pługów i bron używają jedynie bogatsi. Dawne, całe z drzewa sporządzane pługi, które ciągnęły cztery woły (*byk'ý*) zanikły zupełnie. Gnojenie pól odbywa się zwykle w marcu, a gnój przewożą albo w dwukołowych wózkach albo też przenoszą. Przeniesiony na pole gnój rozbijają i *prykópujút ryskalém*.

Przy uprawie roli (cały opis uprawy roli zapisano w Zielonej-Fenterale i częściowo w Rafajłowej), podobnie jak i przy innych czynnościach gospodarskich, należy przestrzegać rozmaitych przepisów, aby uzyskać dobre wyniki. Gazda wychodzący pierwszy raz na wiosnę, aby rozpocząć orkę, przed opuszczeniem obejścia kładzie na *wołowíd* (lejce), *kołáč* upieczony ze wszystkich potraw spożywanych na wigilię (por. niżej)¹⁰⁾. Następnie kropi woły i *plúh*, wykonuje nad nimi znak krzyża prawą ręką, w której trzyma *szútku* (= *prút łozowýj*) poświęconą w cerkwi w *Szutkowú ned'ilu*, i mówi: „Wó ymjá Otcá i Sýna i s'wjatóho Dúcha, ámin'. Hóspody pobłahosłowít i dopomožít men'í w dóbryj cz'és rusz'éty sy i s'wítu zémłu rozpocz'éty“. Po wygłoszeniu tegó odmawia „Ótce nasz“. Po przybyciu na pole, przed rozpoczęciem orki robi znak krzyża, przy równoczesnym wypowiedzeniu słów: „Hóspody dopomaháj ws'im lúdem i nám“. Gdy ukończy orkę, wykonuje znak krzyża i powiada: „d'ékwaty Hóspodu Bóhu szo nám Pán-Boh dopomohły“, poczem odmawia głośno Ojcze nasz, „Bohoródyč'u i Wíruju“. Podczas orki ma głowę nakrytą, odkrywa ją przy żegnaniu krzyżem, odmawianiu modlitw i podanych wyżej słów.

Jak już wspomniałem wyżej, najczęściej sadzą ziemniaków, kapusty i bobu. Ziemniaki sadzą w dolki wykopywane łopatą, co nazywają „sad'ét rípu za łopátuju“. Na polu, na którym jednego roku sadzono ziemniaki, w roku następnym sadzą bób „za plúhom, albo za łopátuju“. Ziemniaki i bób sadzą w maju. Należy tylko uważać aby czynności sadzenia nie wykonać „w poróžnyj týžden', tj. w pjet-

¹⁰⁾ Kołacz ten kładą też na jarzmie wołów, które zaprzągnięto po raz pierwszy, aby je łatwiej nauczyć chodzić w zaprzęgu.

nác'ityj týžden' po Rizdwi". W tym tygodniu należy jedynie przygotować ziemię do sadzenia („w tój týžden' zémłu ľáhod'et"), zaś samo sadzenie odbyć w następnym tygodniu, bowiem „ne búde wrožajú" jeżeliby posadzono w „poróžnyj týžden'".

Pod kapustę nawożą i *rozbywájut hnij* przed świętem św. Júri. Przekopują owo nawiezione pole, po czym nawożą je powtórnie, kopią znowu, następnie zaś sadzą rozsadę. Przy zasadzaniu pierwszej rozsady (*rosáda*) wykonują pewien zabieg, aby *hus'ílka ne pádala*, tj. aby gąsienice nie jadły liści kapusty. Mianowicie na miejscu, w którym ma się zasadzić pierwszą rozsadę, wykopują łopatą dołek, w który wkładają zdjętą z płotu *hužěŭku*. W środek hużewki leżącej w jamce sadzą pierwszą rozsadę z jedną lub kilkoma łodygami pokrzywy, po czym okrywają ziemią. Hużewka leży w ziemi do jesieni, a rozsada i pokrzywa rosną. Pole na którym sieją nasiona na rozsadę, przygotowują w ten sposób, że rozrzucają po polu *riszcze* (= chrust = suche gałęzie), palą, rozrzucają popiół, nawożą gnojem, po czym sieją nasiona.

Owies sieją w maju, rzadziej w czerwcu, najczęściej na ugorze (*na oblóz'i*). Około 55 lat temu, podczas głodu (*t'isnýj рік*) spożywano z owsa czyr. Owies suszono, następnie *opicháły na stúpi*, albo mielili na *dz'órnach* i gotowali *cz'ýr* w ten sposób, że na kipiącą wodę sypano mąkę owsianą, mieszano i dodawano trochę soli. Obecnie owies służy prawie wyłącznie do karmienia koni.

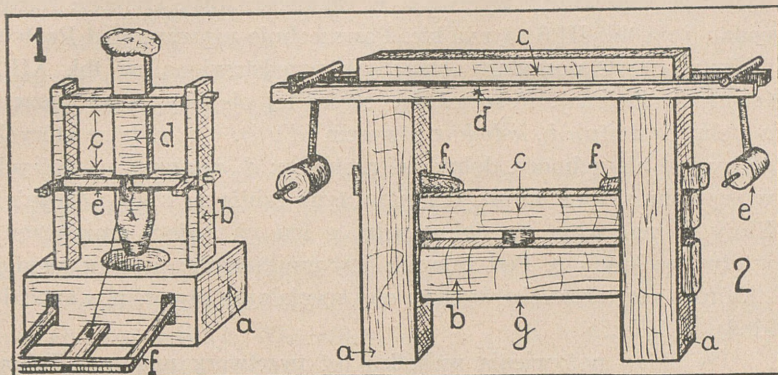
Od około 50 lat znają żyto wiosenne, tz. *járe žýto (jaryná)*. W chwili obecnej zasiewają też żyto w jesieni tz. *ozyjme žýto (ozy-myná)*.

Pod owies i żyto orzą pługiem a *skoród'et boronóju*.

Przed siewem zboża, w dniu w którym ta czynność ma być wykonana, gazda z odkrytą głową bierze po trochu z każdej potrawy, pozostawionej z *S'wjetwecz'ira* (wieczera wigilijna na Boże Narodzenie) i rzuca do zboża, które jest przeznaczone do zasiewu, a robiąc znak krzyża mówi: „Wo ymjá Otcá i Sýna i S'wjátóho Dúcha, amín. Urodý Hóspodon'ku i diždáty pomožý na ws'ěku ptýc'u, y na podoróžnoho, y na prahúszczoho, y na nedúžnoho, y na złód'íja, y na worónu, na džónu". Potem nabiera zboża, wywozi na pole, gdzie przed i po siewie żegna się znakiem krzyża. Zasiewu dokonuje z odkrytą głową i odmawia przy tym modlitwy. Ażeby uzyskać dobre urodzaje, należy siać zboże wtedy, jak nastaje *nowýj mís'ic*. W ów dzień siać należy bardzo wcześnie, gdyż zasianie późniejsze,

choćby przedpołudniem, powoduje *nedós'iŭk'y*, tj. puste miejsca na obsianym polu. Jeżeli gazda sieje zboże przy końcu miesiąca, to powinien siać popołudniu.

Podstawą pożywienia jak podano na początku rozdziału, są: ziemniaki, kapusta, bób i i. W skład tego podstawowego pożywienia wchodzi i ziarno, które miały na mąkę, na rzadko posiadanych żarnach (tbl. III/3) lub w młynach. Część ziarna *opychájut* na stępach.



Tablica XII. 1) stępa, *a* = kłoda, *b* = krosna, *c* = poprzeczki, *d* = stępor, *e* = wrzeciono z osadzonym na nim kółkiem, *f* = podnóże, Zielona; 2) olejnica, *a* = słupy, *b* = kłoda, *c* = snozy, dolny ruchomy, górny nieruchomy, *d* = słymyny, *e* = taran, *f* = kliny, *g* = lijka, otwór w kłodzie, którym wycieka wyciśnięty olej, Zielona.

Nad Prutem i Bystrzycą N. używają dwojakiego rodzaju stęp: nożnych właściwych i nożnych formy jak przedstawiona na tbl. III/5. Ta ostatnia forma posiada często dwojakiego rodzaju konstrukcję, taką jak na tbl. III/5 i jak na tbl. XII/1 (Zielona). Stępa ta składa się z: *a*, *kołoda*, w której umocowane są dwa *krósna*, *b*. Pomiedzy krosnami są umieszczone dwie poprzeczki *c* (*połýczka*). W otworach wyciętych w poprzeczkach porusza się *d*, stępor (*makohín*), często na końcu obity blachą dla mocy. Mniej więcej na wysokości niższej poprzeczki jest umocowane *e*, *wereténo*, na którym jest osadzone kółko (*kóczeto*). Jednym końcem do stępora, a drugim do *f*, *pidn'izi*, jest przymocowany sznurek, który przechodzi przez rowek wycięty w kółku osadzonym na wrzecionie. Działanie sznurka i podnóża, jak również umocowanie podnóża jest takie same jak w stępie na tbl. III/5. Różnica konstrukcyjna między wyżej opisaną stępą z Zie-

lonej, a stępą podaną na tbl. III/5, polega na tym, że w pierwszej stępor porusza się w otworach wyciętych w poprzeczkach, zaś w drugiej razem z poprzeczkami.

Jeżeli na stępie opychają zboże (żyto), to nad otworem w kłodzie stępy (z wierzchu na kłodę) stawiają czworoboczną kłodę z otworem na wylot, niekiedy obitym blachą.

Na stępach tłuką również nasiona lnu i konopi. Z nasion tych następnie sprazonych wyciskają w olejnicach olej. Olejnice formy podanej na tbl. III/6 są rzadkie. Powszechnie używane nad Prutem i Bystrzycą N. posiadają formę jak przedstawiona na tbl. XII/2 (*oljnyč'i*, Zielona). Poszczególne części tej olejnicy noszą nazwy: *a* a słupy (*stóŭp*): *b*, *kołóda* z otworem (*d'irá*): *c* *c*, *sn'iz'*, z których górny jest nieruchomy, dolny zaś ruchomy: *d*, *stymŭny*, na których wiszą z obu stron *e*, *tarán*. Taranami tymi zabija się kliny *f* (*ktŭn'e*). Kliny te naciskają na dolny sniz, a ten na *zájac'* umieszczony w otworze kłody *b*. Pod *zajácem* jest umieszczone prażone siemię, z którego przez *reszítko* wycieka olej specjalnym otworem w spodzie kłody, *g*, *líjka*.

W skład pożywienia wchodzi też przetwory mleczne. Takim ogólnie znanym przetworem mlecznym jest *tz. hús'lanka* znana nad Prutem i Bystrzycą N. Sporządzają ją w dwojaki sposób: Gotowane mleko zlewają do herbenicy, lub innego drewnianego naczynia, a po ostudzeniu dodają nieco kwaśnej śmietany albo starej huślanki, lub też wlewają mleko do naczynia drewnianego o ścianach wysmarowanych kwaśną śmietaną. Po upływie 24 godzin huślanka jest już zwykle gotowa do jedzenia. Huślanka stoi niekiedy (zwykle wyrobiana na połoninie) kilka miesięcy, a nawet czasem do roku. Wówczas posiada odpowiednio kwaśny smak wskutek długiego stania.

Pożywniej i obficie jadają w niedzielę, a przede wszystkim w doroczne święta. Na wigilię Bożego Narodzenia spożywają dziewięć potraw w następującej kolejności: 1) *pszenyč'a* z miodem, 2) *rŭba*, 3) *pyrohŭ*, 4) *hótubč'i*, 5) *kásza* z ryżu albo *hrécšana*, 6) *bórszcz na slyŭkách*, 7) *fasóla*, 8) *horóch taj rŭpu* i 9) *bib*. Z każdej potrawy wigilijnej ujmuje gospodyni po trochu do „dijnŭcz'ky szo s'i korówu dójit“ miesza i piecze z tego kołacz używany przy pierwszej orce wiosennej.

Ludzie starzy pamiętają jak podczas głodu jadano: „yz smerík werszk'ŷ, miskú z búka (*másk' hŭjby sik*), kropýwu i kukułč'yi (= roślina)“.

22. *Uprawa roślin na materiały odzieżowe. Odzież.* W związku z odzieżą pozostaje zaopatrywanie się w surowce, służące do jej wykonania. Surowce odzieżowe są dwojakiego rodzaju: roślinne, len i konopie i zwierzęce, wełna.

Uprawa lnu jest znacznie starsza od konopi, przy czym lnu sięja znacznie więcej, ponieważ konopie jako mniej wytrzymałe na zimno, bardzo często wymarzają na wiosnę. Dlatego też konopie sięja na polach niżej położonych, mniej w Zielonej a więcej w Pasiecznej.

Łén sięja na wiosnę w kwietniu. Pole pod len orzą lub przekopują, zasiewają nasieniem, a następnie *skoród'et hrablóma*. Rozróżniają trzy gatunki lnu:

skócen', który dojrzewa prędko, jeżeli słońce dobrze przygrzewa, a jego dojrzałe nasiona same się wysypują,

metrówyj, który „máje wełyku k'ytájk, wín jest szyszkátyj na 4 lub 5 werchiů“. Nasiona tego lnu same nie wysypują się, i

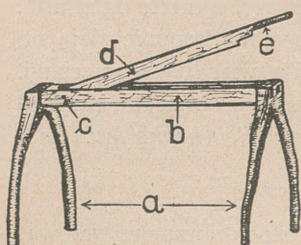
pytýpéc', który jest niewysoki, prosty, „na dwa szúchy, máje dwa ábo try werchý. Wín mikón'k'yj, a z ného dobre pr'édywo“ (Zielona-Fenterale).

Kołopn'i zaczęto uprawiać znacznie później od lnu. Pod konopie kopią ziemię w kwietniu, przykrywają nawozem, zasiewają i *skoród'et hrablóma*, po czym pokrywają nawozem, ażeby „ptácha (woroń'ci, hólube'i) ne zbyráła“ (nasienia). Jak konopie *dostyhájut* wybierają *poskódní kołopn'i* (czarne, kurzy się z nich w lipcu), a w jesieni w *Matkách*, tj. między dwoma świętami poświęconymi Matce Bożej, wybierają z ziemi *mát'irni kołopn'i*. Ażeby konopie wyrosły wysokie, stosuje się następujący zabieg: Na *púszczén'e* przed postem przed Wielką Nocą, schodzą się po chatach starzy i młodzi. Odbywają się tańce „hulájut aby kołopn'i wełyki rośty“. W pierwszym tańcu biorą udział starsi „gázdy berút gazdýn'i“, a następnie tańczą młodzi.

Obróbka włókien roślinnych, jak i wełny jest taka sama i używa się do niej podobnych narzędzi jak w dolinie Prutu. Dla przykładu na ryc. 26 podano cierlicę (*tértyc'i*, Zielona-Łazok). Cierlica ta składa się z następujących części: *a*, *łapk'ýj*, z samorodnych części, *b*, *połyčzk'y*, które przebija *c*, *kołók*, na którym osadzony jest *d*, *méczyk*. Mieczyk zakańcza *e*, *rúczka*, *chwíst* lub *derżak*. Przęślice (*kudéli z zubkámý*, Rafajłowa, Zielona) długości około 70 cm są identyczne jak przedstawiona na tbl. IV/5, itd. Snowadła (*snuwáúka*,

Raf., Ziel.) w wielu chatach umieszczone są na przedniej ścianie chaty. Kołki tych snowadeł są podobnie umocowywane (por. ryc. 33, Zielona-Chrepełów), na listwach na ścianie (por. ryc. 7, Jabłonica) jak w dolinie Prutu.

Folusz do bicia sukna znajduje się np. przy młynie w Zielonej.



Ryc. 26. Cierlica, Zielona-Łazok.

Konstrukcja jego nie różni się zasadniczo od podanej na tbl. IV/10. Jedynie zamiast dwóch par kafarów jest tylko jedna, całe zaś wykonanie dość grubej roboty. Obok tego młyna w Zielonej, znajduje się również *watyło*.

Szyciem po wsiach zajmują się często specjalnie niektóre dziewczęta, czasem ułomne. Taka wiejska krawczyni zowie się *szwála* (Zielona).

Odzież kobieca. Kobiety zamężne i dziewczęta zaplatają włosy w dwa warkocze, które przypinają z tyłu głowy, nad karkiem („założyły sobie kisk'ý“). Rzadziej i tylko dziewczęta owijają warkocze wokół głowy. W lecie dziewczęta chodzą z nieokrytą głową, w zimie noszą chustki (*fústka*) związane pod brodą z końcami założonymi i zawiązanymi z tyłu, na karku. Ten drugi sposób noszenia chustek, jak również zawiązywanie chustek z czoła, jest charakterystyczny dla kobiet zamężnych, które przez cały rok noszą chustki. Po ślubie zawiązywano przedtem ko bietom na głowie rańtuch (*rantúch*).

Strój kobiecy składa się z następujących części: koszula, *so-róczka wustaűcz'énka* lub s. *wyszűfuxana*. Koszula posiada wyszywane ramiona i manszety (*wústaűk'y* i *dűdy*). Pod szyją wiąże ją *zászczinka* (też *politűczka*). Na szyi *pac'órk'y* i *óczk'y* (*g'yrdan*), jakby wstążka z barwnych koralików. Koszula jest krótka, sięga powyżej kolan. Na koszule wkładają spodnice (*fartúch*), obecnie przeważnie z materiałów kupnych, przedtem wyłącznie, tak kobiety jak i dziewczęta nosiły białe płócienne. Spodnice takie noszą obecnie jeszcze starsze kobiety. Na ryc. 28 z Zielonej-Maksymca, gazdyni jest ubrana w taką białą spodnicę, której na zdjęciu prawie nie widać. W spodnicach białych noszonych obecnie brak jednak najczęściej u dołu szerokiego wyszycia (*cyrkóűn'i wiszywan'ek'ý*), jakie miały one przedtem. Spodnice są u góry marszczone, zbierane w *zbyrk'ý*, a z przodu u góry posiadają rozporek, *rózpírka*. Na spodnicy noszą

fartuszek, *zাপaska*. Podobnie jak i spodnice, dzisiejsze fartuszki są z materiałów kupnych (ryc. 27, Zielona), przedtem, a przez kobiety starsze i obecnie, noszone są zapaski wełniane barwne, takie jak i w dolinie Prutu (ryc. 28). Zapaski te nie posiadają przymocowanych sznurków wełnianych do owinięcia się nimi w pasie, tylko są przytrzymywane za pomocą paska, *prúszka*, wełnianego, własnej roboty. W sklepach np. w Zielonej można nabyć też paski gotowe, specjalnie dla tych okolic robione. Paski zakończone są frendzlami (*rjésy*). Zapaski były wedle opowiadań miejscowych, przyniesione z Jasiny (po stronie czechosłowackiej). Jak opowiadają stare kobiety, w Zielonej miały być zawsze noszone zapaski tylko z przodu. Z tyłu podobno nie noszono ich nigdy. Natomiast w Rafajłowej noszą dwie zapaski, z tyłu i z przodu.

Na stopy wkładają kapczury, niekiedy *onúczy*, a na nie *postotý* z wełnianymi wołokami, albo też *czóboty*, o obcasach nabijanych mosiężnymi gwoździkami.

Stałą częścią odzieży, noszoną w lecie i w zimie jest półkożuszek bez rękawów, *búnda* (już nie kieptar) *wiszýwana* (ryc. 27). Dawniej bundy były znacznie dłuższe (na ryc. 28 bunda u gazdyni jest długości peteka), obecnie krótsze, a najnowsze prawie bez żadnych ozdób (wyszyć). W dnie chłodniejsze, a w zimie ci, którzy nie posiadają kożuchów, wkładają na bundę *peték*. W zimie kożuchy (Zielona, Zielona-Maksymiec, Rafajłowa).

Odzież męska. Poszczególne części odzieży męskiej, są: koszula, *soróczka* z *wústaúkamy*, z wyszyciem na ramionach i wyszyta w krąg u dołu (brzegu) koszuli (*cýrka*). W Rafajłowej wyszywano przedtem koszule na ramionach, a nie wyszywano manszetów, obecnie zaś wyszywają manszety, kołnierz i naokoło pazuchy, nie wyszywają natomiast na ramionach (ryc. 29, Rafajłowa). Aby koszule nie niszczyły się tak prędko przez przepocenie, mają wyszywane tż. *pidoplicze*. Jest to czworoboczny kawał płótna, o bokach



Ryc. 27.

Gazdyni w bundzie (półkożuszek bez rękawów, w dolinie Prutu i na Huculszczyźnie właściwej zwany kieptarem), Zielona.

długości około 70—80 cm, podszyty pod koszulę. Na przedstawionym na ryc. 30 schemacie widać w jaki sposób jest podopłicze wszyte w koszulę. Dla większej przejrzystości również na ryc. 29 zaznaczono podopłicze linią kropkowaną.

Mężczyźni (*gázdy i legín'i*) nosili włosy długie, spadające na ramiona. Z przodu na czole włosy były zaczesane i podcięte w grzywkę, *tz. czítka*. Nowszym uczesaniem włosów jest przedzielanie ich na środku głowy (por. uczesanie na ryc. 9). Rozdział z boku głowy robiono rzadko. Najnowszym sposobem jest podcinanie włosów mniej więcej na wysokości uszu (*pidstrǵżene wołós'a*), względnie z miejska.



Ryc. 28. Gazdyni i gazda (Mychajło Fedorak z żoną) w petekach, Zielona-Maksymec.

Dzisiejsze okrycie głowy stanowią tandetne kapelusze lub czapki. Przedtem okryciem głowy był kapelusz, „krysán'i z k'ýtyc'amy, nasýluwana páwamy“, *tj. z piórami, zwłaszcza u parobków*. W porze zimowej okrywano głowy czapkami (*kapúza*), które kupowano w Jasinej. Czapki te były sporządzane ze skóry młodego ja-

gnięcia, z włosami zwróconymi na zewnątrz (*smuszók*), z klapami do opuszczania na uszy. Wierzch był pokryty jasnoczerwonym lub czarnym suknem (*túz'inka, pokowáj*). Na środku główki czapki umieszczony był kutas z kolorowej wełny (*g'ýtyczka*).

Spodnie noszono dwojakiego rodzaju: *cyrkówan'i pórtk'y*, spodnie płócienne, zakończone u dołu nogawek, wyszyciem i frendzlami, lub też spodnie płócienne bez wyszyć i frendzli, *pórtk'y z połotná: chołoszn'i* z sukna czerwonego, noszone zwykle przez młodszych i białego, przez starszych. Bogatsi parobcy nosili także spodnie z *pokowáj*u. Obecnie wielu nosi w lecie i w zimie spodnie z czarnego materiału (ryc. 29), lub z rozmaitych materiałów kupnych. Na stopach białe *onúczy* i postoly z czarnymi wełnianymi wołokami, obecnie również kapeczury, których podobno przedtem nie noszono.

W niedziele i święta wkładają buty dawniej powszechnie *tz. rysówan'i czóboty*.

Na koszulę ubierają bundy, które obecnie są często proste, bez wyszywań, niegdyś zaś były zawsze *c'ifrówan'i* albo *wyszyjwan'i*. Bundy, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, nazywają też niekiedy (mylnie) *petek'ý* z powodu ich krótkości, dawniej bowiem bundy były dłuższe, sięgały *riúno* za *przyproszín'em* z *týłkom*. *Petek'ý* to ubiór zwierzchni z sukna czarnego (rudziejącego), bez wyszyć. Stare, przedtem noszone były zawsze *obszýwan'i sznurkámý* z *g'ýtyc'amy*.

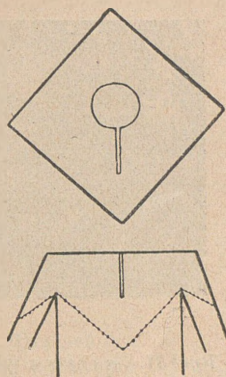
Bogatsi noszą w zimie kożuchy sięgające do pól uda. Podobnie jak i inne części odzieży, kożuchy były przedtem również bogaciej wyszywane niż obecnie. Kożuchy noszą zwykle w dniu świątecznym, gdy idą do cerkwi i dlatego nazywają je *prolúdnyj kożúch*.

Strój uzupełnia noszona przez ramię *tászka* (*tájstra*) ze skóry, obecnie wyparta prawie zupełnie przez tego samego kształtu torbę wełnianą,



Ryc. 29.

Gazda w odzieży codziennej przy sianokosach. Linia kropkowaną zaznaczono podoplicze. Rafajłowa.



Ryc. 30. Schematyczne przedstawienie podoplicza, podszywanego dla mocy pod koszulę męską. (por. ryc. 29, na której zaznaczono linią kropkowaną podoplicze).

dz'obénka (Rafajłowa, Zielona, południowa część Pasiecznej).

23. *Budownictwo*. Jak już w ustępie pierwszym rozdziału 17 zauważyłem, przy wjeździe do Pasiecznej widzi się chaty kryte słomą. Chaty takie sporadycznie, nielicznie, występują też w części Zielonej (przysiółek Fenterale) graniczącej z Pasieczną. Oprócz chat, licznie w północnej części, mniej w południowej (graniczącej z Zieloną), znajdują się stodoły na siano i szopki, też niekiedy kryte słomą. Naogół przeważają chaty kryte dranicami, a także gontami (Pasieczna).

Chaty wraz z zabudowaniami gospodarskimi są w Pasiecznej w przeważnej większości otoczone ogrodzeniem z wrotami, około 110 cm wysokości. Czym dalej na południe, w kierunku środkowej części Zielonej, zwłaszcza w przysiółkach leżących na uboczu, więcej chat nieotoczonych żadnym ogrodzeniem. Ogradzane są tylko niewielkie pólka uprawne (kapusta, ziemniaki itp.), łączki, których trawa przeznaczona jest na skoszenie itp. a położone bezpośrednio koło chaty.

Chaty są rozmaitej budowy. Formę dość często spotykaną po-



a



b

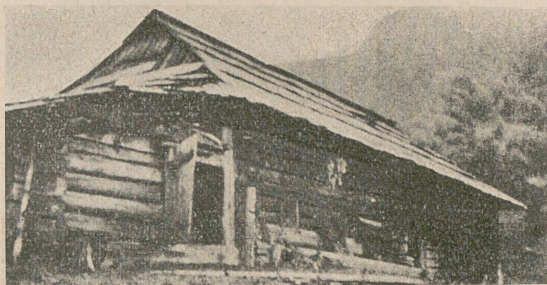
Ryc. 31. a chata z tyłu. Okienkiem widocznym na prawo wyrzucają gnój (por. plan na tbl. XIII/1), Pasieczna; b stajnia z wejściem na strych w ścianie szczytowej. Nad wejściem krzyż, Zielona-Łazok.

siada chata na ryc. 31 a i na tbl. XIII/1. Jak z planu podanego na tablicy widać, jest to właściwie połączenie dwóch chat, są bowiem dwie izby, do każdej zaś z nich prowadzi osobna sień. Inne chaty takiego samego kształtu, ze ściętym narożnikiem posiadają po dwie izby, przedzielone sienią.

Chaty bogatszych posiadają z przodu ganeczek, jak w chatach huculskich. Wszyscy nasi informatorzy podawali jednak zgodnie, że ganki przed chatami są czymś stosunkowo niedawnym. Moda budowania ganków przyjęła się szczególnie po wojnie. W ganki zaopatrzone wiele chat, które wybudowano w miejsce zniszczonych wskutek działań wojennych. Z drugiej strony w nielicznych chatach, które pozostały z czasów zaraz po wojnie, gdy odbudowywano się, i stawiano chaty tymczasowe (przeznaczone później np. na stajnie), zastosowano formy budowy jak w chatach starych, dziś już rzadko spotykanych. W każdym razie moda budowania ganeczków przed

chatami przyjęła się dość silnie, tak, że np. w Rafałowej widuje się nawet stajnie, przed którymi jest rodzaj ganeczków. Występ ten służy jako miejsce przechowywania wozów, sań, pługów itp.

Na ryc. 31 b widzimy stajnię (*stájń'a*, *stajn'í*, Zielona-Łazok), jakie widuje się oczywiście tylko przy chatach zamożniejszych gazdów. Na zdjęciu widać dokładnie wejście na strych, w *szczył'ti wikńó*. Powiadają, że wejście na strych w ścianie szczytowej jest dlatego częściej robione niż w ścianie dłuższej, iż łatwiej je wykonać. Przy chatach bogatszych znajdują się często osobne komory,



Ryc. 32. Stara chata, w której wyrosło kilka pokoleń. Bezpośrednio przy niej zbudowano chatę nową (por. plan na tbl. XIII/3), Zielona-Maksymec.

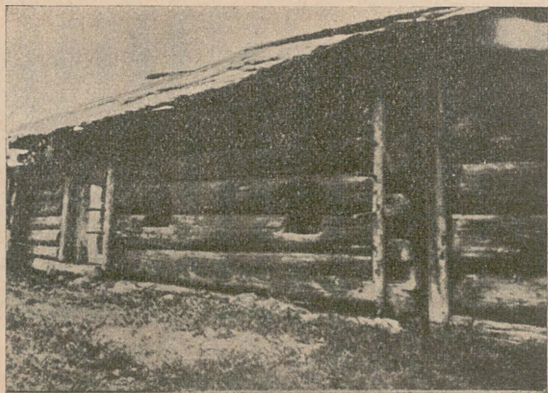
podobne do przedstawionej na ryc. 16, z wejściem w ścianie szczytowej. Jedyne często jest w nich dach z przodu wysunięty znacznie wprzód, tak że tworzy okap, z pod spodu oszalowany deskami. W komorach są zwykle piwnice wyłożone kamieniami, a przeznaczone na ziemniaki. Obok komory stoi czasem susznia, osobny budynek z piecem nadziemnym. Niedaleko chaty znajduje się również steżir, który zawsze posiada własne ogrodzenie, bez względu na to czy cała zagroda jest czy też nie jest ogrodzona. Często również w zagrodzie znajduje się studnia z żórawiem. Żóraw został opisany przy końcu rozdziału.

Na tbl. XIII/2 podano inny plan chaty, o jednej izbie. Plan ten posiada napisy, tak, że nie wymaga on bliższych objaśnień.

Chaty ubogich, a takich jest wielu, zwłaszcza po przysiółkach, składają się często z sieni i izby. Taka chata podana jest na ryc. 32 a jej plan na tbl. XIII/3 (Zielona-Maksymec). Chata na rycinie wydaje się znacznie dłuższa niż jest w rzeczywistości, ponieważ obok

wybudowana jest nowa chata, odstęp między nimi jest jednak tak niewielki, że na zdjęciu wygląda to w ten sposób jakby to była jedna chata. Zwłaszcza dach wygląda jakby była to całość. Dla orientacji na planie tbl. XIII/3 zaznaczono ową nowo wybudowaną chatę.

Dolina Bystrzycy Nadwórniańskiej, podobnie jak i Prutu, była terenem walk, w czasie których wiele chat uległo zniszczeniu. W liczbie chat, które zniszczono było wiele starych, formy obecnie dość, a nawet bardzo rzadko spotykanej. Gdy budowano nowe chaty,



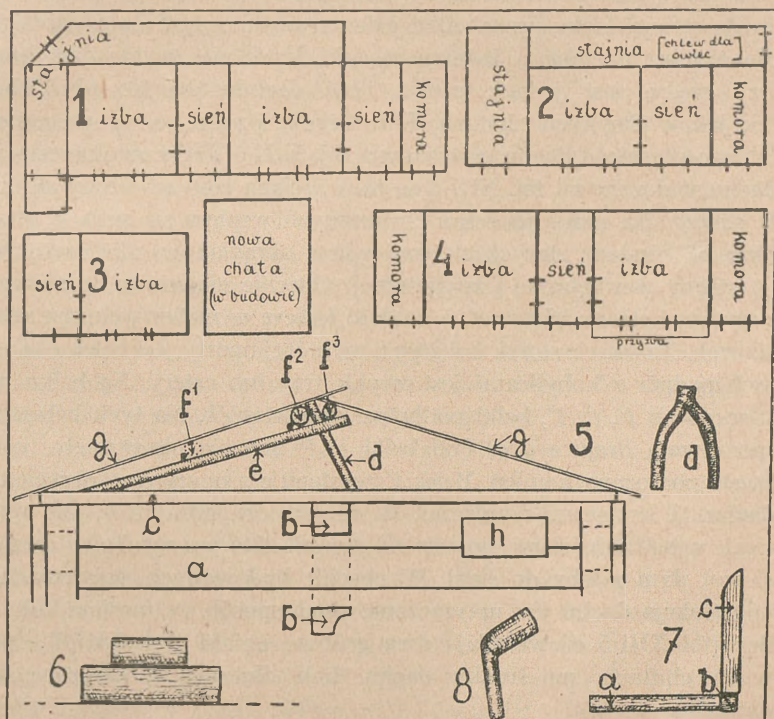
Ryc. 33. Jedna z najstarszych chat w Chrepełowie, przysiółku Zielonej. Widoczna z lewej strony komora została dobudowana w miejsce starej, która zawałiła się. Część widoczna z prawej strony, to sień. Całkiem na prawo, niewidoczna na zdjęciu znajduje się izba dobudowana przez ojca dzisiejszej właścicielki liczącej około 50 lat (por. plan na tbl. XIII/4). Na przedniej ścianie chaty snowadła.

to niektóre tylko pomieszczenia czasowe odbudowano na kształt starych chat, nowych chat mieszkalnych nie budowano już w ten sposób.

Chata formy starej dziś rzadko już istniejącej przedstawiona jest na ryc. 33 (Zielona-Chrepełów). Widoczna w lewym rogu ryciny komora jest nowszego pochodzenia, zbudowano ją w miejsce starej, która zawałiła się. Część widoczna na prawo, to sień. Zupełnie na prawo dobudował ojciec obecnej właścicielki (liczącej około 50 lat), nową izbę, co uwidoczniono na planie tbl. XIII/4. Chata ta jest jedną z najstarszych w przysiółku Chrepełów. Miało się w niej

wychować coś 8 pokoleń. Z przodu przed tą chatą, jak zaznaczono na planie, znajduje się *pręspa*, niska, z belek.

Wszyscy nasi informatorzy zgodnie oświadczali, że chaty opisanej wyżej formy są u nich najstarsze, właściwe, i że obecnie chat takich nie budują. Jak wynika z badań w dolinie Prutu, dla tamtego obszaru również kiedyś były właściwe chaty tej budowy. Biorąc zaś pod uwagę, że i na całej Huculszczyźnie spotyka się chaty tego



Tablica XIII. 1) plan chaty z Pasiecznej (por. ryc. 31 a); 2) plan chaty z Zielonej-Maksymca; 3) plan chaty z Zielonej Maksymca (por. ryc. 32); 4) plan z chaty z Zielonej-Chrepełowa (por. ryc. 33); 5) przekrój poprzeczny konstrukcji dachu, *a* = ściany izby od strony sieni, *b* = dragar, *c* = stęłyńa (belki powały), *d* = kobylica, *e* = belka wsparta na kobylicy, na której opierają się belki podłużne *f*¹ *f*² *f*³, *g g* = dranice, *h* = dymnik, Zielona-Maksymiec, Rafajłowa; 6) dwie belki zastępujące kobylice w konstrukcji dachu (por. 5), Rafajłowa; 7) nóż do łupania dranic, *a* = rączka, *b* = tulejka, *c* = ostrze, Pasieczna-Rafajłowa; 8) dobnia do pobijania noża przy łupaniu dranic, Pasieczna-Rafajłowa.

kształtu, można przypuścić, że jest to forma budownictwa właściwa niegdyś dla tego obszaru. Obecnie tak jak te stare chaty budują jeszcze suszarnie do lnu. Nad budownictwem należałoby przeprowadzić dalsze specjalne badania na całej Huculszczyźnie.

Chata przedstawiona na ryc. 33 posiada bardzo płaski dach. Dach ten jest jednak już pochodzenia nowszego, składa się z trzech rzędów desek (dranic). Dachy dawne były kryte deskami, *doszk'y płastówi*, (teraz zwane *dranj'c'i*) długimi na *dwa łátry*, tak że na każdą stronę dachu przychodził jeden rząd desek. Obecnie, chociaż nie ma już dachów o jednym rzędzie desek ale zwykle dwa lub trzy rzędy, jest jednak pewna ilość dachów bardzo płaskich, tak jak w dawnych chatach. Konstrukcję i przecięcie poprzeczne takiego płaskiego dachu przedstawia tbl. XIII/5. Poszczególne części dachu widoczne na tbl. XIII/5 są to: *a*, ściana izby od strony sieni; *b*, *drágar*. Na nim i na ścianach bocznych wspiera się sufit, *c*, *stelyna*. W chatach starych stelyna była z okrągłaków, nieciosanych od strony wewnętrznej i zewnętrznej. Obecnie nieciosane do równa stelyny od strony izby można znaleźć jeszcze w nielicznych chatach starych. Na suficie stoi *d*, *kobýtyc'i*, na której oparty jest belek *e*. Takich podpór z kobylicami jest zwykle trzy lub cztery. Na belku *e*, spoczywają *f¹*, *f²*, *f³*, belki podłużne, *pozdoŭžn'ék*. Na tych belkach spoczywają dranice *g g*. Pod belki *f¹* *f²* aby się nie osunęły, jest często podłożony kamień. Belek *f¹* występuje z nowszym pokryciem dachu, tj. krótszymi dranicami. W miejscu oznaczonym *h*, jest wycięcie w belkach ściany, *horiszn'ék*, dymnik, którym wychodzi (częściowo) dym z izby do sieni. W obecnie budowanych suszarniach, konstrukcja dachu jest uproszczona w ten sposób, że zamiast kobylicy (tbl. XIII/5 *d*) wkładają dwa grubsze pniaki (tbl. XIII/6). Na wielu chatach, na środku dachu (bok dłuższy) umieszczone są dymniki.

Do wyrobu dranic służą specjalne narzędzia. Dranice łupią za pomocą noża, *derún* (też *níž wid dranj'c'* tbl. XIII/7). Części tego noża noszą nazwy: *a*, *rúczka*; *b*, *lójka* (tulejka); *c*, *derún*. Ostrze jest na zewnątrz. Do zabijania tego noża w szponę (kłutą szczapę) służy *dóŭbenka* (tbl. XIII/8).

Urządzenie izby wewnątrz, jest zwłaszcza w izbach w chatach starych i biednych, bardzo proste. Z przodu pod oknami ława, na ścianie bocznej (szczytowej) też ława, na której często wspiera się pomost do spania (jeżeli jest zamiast łóżka), stół w rogu

między ławami, koło drzwi niewielka półka na naczynia i piec.

Izbę oświetlają dwa niewielkie okna. Można wyróżnić trzy rodzaje okien: wycięte wprost w belkach ściany (por. ryc. 33): okna zaopatrzone warcabami: okna najnowsze, zaopatrzone w futryny.

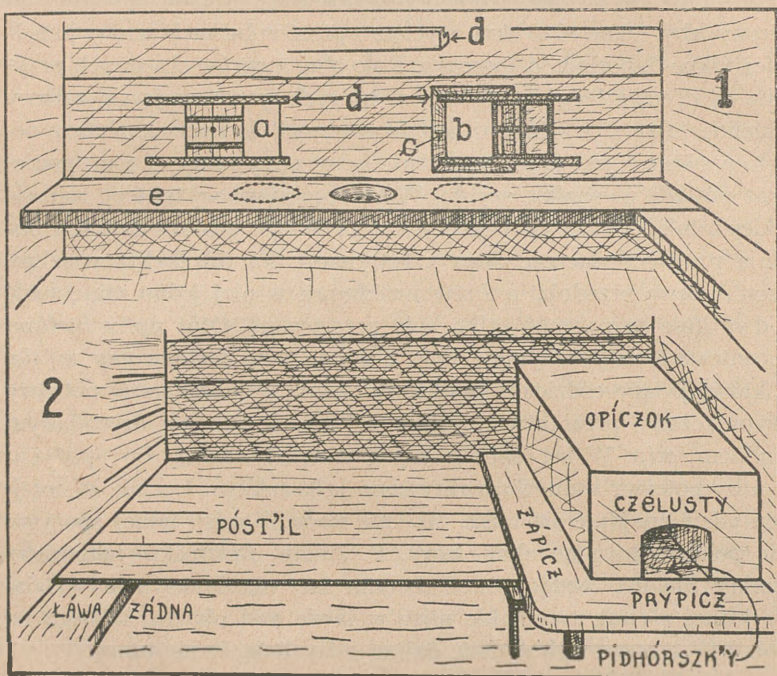
Na tbl. XIV/1 przedstawiono widok okien i ławy przedniej od strony izby. Okno *a*, to okno wycięte wprost w belkach ściany przedniej. Okno *b*, posiada *c*, *warcaby*. Koło obu otworów okiennych przybite są *d*, *szymbatyk'y*, listwy, w których przesuwają się zasuw okienne (okna). W oknie *a*, jest to rzeczywiście zasuw, zbita z desek, w oknie *b* jest to już właściwie to, co nazywamy oknem, ponieważ posiada niewielkie szybki. Wyszczególnione wyżej trzy rodzaje okien istnieją do chwili obecnej. Oczywiście w chatach nowych budują prawie wyłącznie okna z futrynami. Na tbl. XIV/1 widzimy jeszcze ławę przednią, *e*, *ława perédna*, a w niej jedno zagłębienie i dwa inne zaznaczone tylko linią przerywaną. Otóż np. u Stefána Łopateczuká na Maksýmcy, była *u łáwi, méžy wikónc'amý mýska* z której jadano codzienne posiłki. Pozostała w misce resztę potrawy wypuszczano przez otwór w dnie tej miski, zatkany drewnianym kółkiem, *czíp*. W ten sposób myto również miskę. Po spożyciu z misy potrawy i umyciu, nakrywano ją krążkiem, *kružók*. W miejscu gdzie znajduje się misa, nikt nie siada. Z misy takiej spożywa się pokarm kucając obok ławy. P. Julian Bidziński, rachmistrz gminy Zielona, będąc przed dwoma laty na Maksýmcy widział w jednej z chat, trzy takie misy w ławie pod oknem. Dlatego na tbl. XIV/1 zaznaczyłem dwie dalsze misy linią kreskowaną ²⁰⁾.

Na tbl. XIV/2 przedstawiono widok części izby ze ścianą tylną, piecem i pomostem do spania. Z powodu umieszczenia na tym rysunku odpowiednich napisów nie wymaga on bliższych objaśnień. Nazwa miejsca w piecu *pídhórszk'y*, pochodzi stąd, że w tym miejscu przy gotowaniu stawiają garnki. Pomosty do spania znajdują się jeszcze obecnie w wielu chatach.

A teraz spójrzmy jeszcze raz na chatę przedstawioną na ryc. 33. Wyobraźmy sobie w jej mrocznym wnętrzu, przy ławie pod oknami, kucających ludzi, mężczyzn i kobiety, i z zagłębienia, misy, wydrążonej w ławie posilających się marną strawą. Z przeszłości wynurza

²⁰⁾ Wiadomości o takich misach w ławach posiadam też z innych wsi, w tej pracy nie omawianych.

się coś bardzo ubogiego, nędznego i biednego w swym bytowaniu. Coś co jaskrawo przeciwstawia się tej barwnej, świetnej i błyszczącej Huculsczyźnie, którą znamy dziś jeszcze, i która przemawia do nas w opowiadaniach i legendach o bujnym, niefrasobliwym życiu, o mknących na chyżych koniach, strojnych i brzęczących ozdobami



Tablica XIV. 1) wnętrze izby widziane od środka w stronę okien, *a* = okno wycięte wprost w belkach ściany, *b* = okno zaopatrzone w *c* = warcaby, *d* = listwy odpowiednio wycięte, w których poruszają się okna (zasuwki okienne), *e* = ława przednia. W ławie tej wycięta miska, dwie inne miski zaznaczone linią kropkowaną, Zielona-Maksymec; 2) widok izby od strony okien w głąb, Zielona-Maksymec.

i bronią opryskach, z przed stu, dwustu lat. Czy poza tą całą świetnością nie kryje się coś znacznie dalszego, szarego, zapomnianego, dziś już prawie nieznanego, coś na czym nawarstwia się później coś nowego, wspaniałego w porównaniu z tym co było. I byś może, że przemiana ta nie odbyła się tak dawno, być może, że możnaby ją nawet w przybliżeniu określić. Pewne jest, w każdym razie że na

obszar Huculszczyzny i jej okrain należy spojrzeć pod innym jak dotychczas kątem widzenia, i inaczej poprowadzić ścisłe, naukowe badania niż robiono to dotychczas.

W chatach starych drzwi wejściowe do izby i chaty są podobne do podanych na tbl. VI/3. Zamiast kłamki *kołók* (tbl. VI/3 g). Przy drzwiach zamki również takie same jak na tbl. VI/4.

Przy budowie nowych chat często smarują ściany kupnym płynem *karbolinéum* (Zielona-Rafałowa), lub też gorącą oliwą (dolina Prutu).

Z wielu chat, zwłaszcza po przysiółkach Zielonej i Rafałowej, wodę do gotowania i picia czerpią wprost z najbliższego potoku. Natomiast w Pasiecznej przy bardzo licznych chatach znajdują się studnie z żórawiem. W studni rozróżniają następujące części: *srúb*, ocembrowanie studni drzewem w zrąb: *sócha* albo *czépera*, pień rozwidlony u góry: w rozwidleniu sochy porusza się *żurawél*, do którego umocowana jest *żerdka*. Na żerdce jest kruczek do umocowania wiadra (Pasieczna).

24. *Transport i komunikacja*. W rozdziale 19 opisałem narzędzia służące do przenoszenia siana, zaś w rozdziale 21 wspomniałem o sposobach przenoszenia gnoju na pole. Gnój przenoszą albo przewożą na dwukołowych wózkach, *kolisnyczka do obornyká*. Wózki te sporządzają zwykle ze starych przodków od wozów, zaś do zaprzęgu używają rzadziej zwierząt pociagowych, natomiast częściej ciągną sami. W tym ostatnim wypadku grządziel jest skrócony i zaopatrzony w poprzeczkę.

Z połonin przewożą wyroby mleczne na koniach. Używają wozów, niekiedy jeszcze (rzadko) całych z drzewa, *piszy wózy*, i sani.

Do komunikacji pieszej przez rzeki służą kładki, *bér*. Kładki dłuższe zaopatrzone są w *porúczy*, i wsparte na *kobyłtyn'i*. Czasem jako podpora jest użyty *pál*, ale zwykle w tych wypadkach, gdy są też kobylice, ponieważ *pal* mógłby łatwo napór wody obalić.

25. *Narodziny*. Podobnie jak z czynnościami gospodarskimi, również z rozmaitymi obrzędami łączą się różne wierzenia, przesady i wróżby. Wiele przesądów jest związanych oczywiście z tak ważnym wypadkiem jak narodziny dziecka, a należy ich koniecznie przestrzegać, gdyż działające wówczas przyczyny mają swój wpływ na kształtowanie się całego życia noworodka.

Szereg przepisów i wierzeń mających związek z narodzeniem dziecka da się podzielić na cztery części, dotyczące: stosunku męż-

czynny z kobietą, kobiety brzemiennej, samych narodzin i pierwszych chwil czy dni po narodzeniu dziecka.

Ażeby nie zostać brzemienną powinna kobieta pić przez cały tydzień po stosunku *yrzú* (rdzę). Zamiast rdzy można pić *bágu* z *lúlk'y*, tj. brunatny sok o odrażającym zapachu i smaku, który gromadzi się w fajce. Jeżeli mężczyzna nie chce, aby kobieta zaszła w ciążę, powinien stosunek trwać bardzo krótko. Kobieta bardzo łatwo zostaje brzemienna od mężczyzny, który miewa rzadko stosunki z kobietami, natomiast trudniej od mężczyzny, który miewa często stosunki z kobietami. Dziecko urodzone ze stosunku z mężczyzną pijanym „ne budé máty n'i pámjaty n'i cwítu — hej durné“, zaś dziecko urodzone ze stosunku na *Błahowíszčen'e* będzie kaleką. Dzień ten jest wogóle niezwykle zły do zapoczątkowania nowego istnienia nie tylko dla ludzi, ale i dla zwierząt. Dlatego też jeżeli w tym dniu krowa lub klacz *s'i lituje*, nie prowadzą do byka czy też ogiera. Niewolno mieć stosunku z kobietą wieczorem i w nocy przed każdym świętem i niedzielą, jak również w niedziele i święta przed i po południu. W dniu te można dopiero wieczorem. Jeżeli kobieta chce lekko rodzić, powinna natychmiast po stosunku stanąć na pórtk'y, aby tak łatwo wychodziło (dziecko) jak z portók wychódł łatwo — *chót' szó*“.

Z chwilą gdy kobieta *zajdé w t'ehotú* (= ciążę) wiele z czynności, które wykonuje w tym stanie, ma wpływ na mające się narodzić dziecko. Tak np. jeżeli brzemienna kobieta złości się, to dziecko będzie *napásne*. Gdy zje wówczas cokolwiek: wprost z ognia lub pieca, albo też zje mięso: z owcy, kozy lub bydłęcia zabitego przez wilka lub niedźwiedzia: kury albo innego ptaka domowego zabitego przez jastrzębia, to dziecko będzie złodziejem. W wypadku gdy kobieta spożywa mięso z koguta lub kury, którą zaraznie sama lub jej gazda, to wówczas dziecko będzie miało silnie rozwinięte pożądanie seksualne.

Aby kobieta nie męczyła się przy porodzie, biorą drzazgę z drzewa, w które uderzył piorun (z *hromowj'e'i*) z otworem z *suczka*. Przez ten otwór przelewają zwykłą wodę 9 razy, a przewracając drzazgę za każdym razem mówią: „jak w mách s'i triska wíchopyła z *suczka*, aby tak w mách yz tébe tak wípadła dytyna“. Następnie tę przelewaną wodę dają do wypicia położnicy. Taki sam zabieg wykonują również przy porodzie u zwierząt domowych, a wodę wlewają do pyska. Zamiast przelewać wodę przez otwór

powstały z wypadnięcia sęka, biorą *lejn'eká kín'skoho*, duszą nad otworem w ławie, w który wkładają kudełę przy przędzeniu, a wy-ciśnięty płyn dają do picia położnicy.

Zaraz po urodzeniu się dziecka wykonują pewne zabiegi mające na celu: powodzenie dziecka, nieposiadanie więcej dzieci, itp. Tak np. aby *pryjáúna dytýna roslá*, tj. aby dziecię było łagodne, biorą *hnízdó* (łożysko), nasypują do niego siemienia i pszenicy i zakopują pod bujnie rosnącą wierzbą obciętym końcem do góry. Jeżeli ktoś chce, aby dziecko po wyrośnięciu na dojrzałą kobietę lub mężczyznę nie miało potomstwa (zwykle robi to babka na złość rodzinie, chce bowiem aby cała ta rodzina wymarła) to „púpec dytýny zawj'ézujut pr'édywom poskódn'im“ jeśli zaś chcą aby dziecko wkrótce umarło to zawiązują pępek przedziwem z lnu zwanego *skócen'*. Aby kobieta nie miała więcej dzieci, biorą gniazdo (łożysko), w którym urodziło się dziecko, wkładają je pod płytę kamienną i przyciskają kamieniem w ten sposób, aby gniazdo odciętym końcem było zwrócone ku ziemi (w dół). Różne zabiegi stosowane jeszcze przed poczęciem dziecka i później, mają na celu uzyskanie wpływu na dalsze jego losy, zapewnienia mu pomyślności, a uniknięcia wszystkiego co mogłoby mu zaszkodzić. W pewnej chwili ustaje jednak wpływ ludzki, a wkracza przeznaczenie, które decyduje ostatecznie o losach noworodka. O przeznaczeniu, o dalszej przyszłości dziecka rozstrzyga pora dnia, w której przychodzi ono na świat. I tak dziecko urodzone w:

a) niedzielę popołudniu do poniedziałku przedpołudniem będzie wiszczún,

b) poniedziałek popoł. do wtorku przedpoł. będzie „ne tó bohác, ne tó bídnýj“,

c) wtorek popoł. do środy przedpoł., najlepiej „abý umérto: bo budé bezczésne, n'íkómu czéstý ne dast i samó ne budé máto: bo budé bezszcz'ézne“, tj. aby jak ciężko i ucziwie pracowało, w niczym nie będzie miało szczęścia,

d) środę popoł. do czwartku przedpoł. będzie miało szczęście do *hróshi(j)*, do *chudóby*, wogóle do wszystkiego,

e) czwartek popoł. do piątku przedpoł. „za bohomilnósty szcz'ést'e budé máty“, tj. będzie szczęśliwe, jeśli będzie bogobojne,

f) piątek popoł. do soboty przedpoł. w tz. *pidchlíbnýj dén'*, zawsze chleb będzie miało, życie będzie się mu układać pomyślnie,

g) sobotę popoł. do niedzieli przedpoł. „budé weselýj chryst'e-

nýn“, tj. będzie budził we wszystkich zaufanie, choćby najbardziej kłamał (Zielona-Fenterale, Rafajłowa).

26. *Wesele*. Obrzęd to zasadniczo wesoły, chociaż nieraz w przyszłości smutno się kończy. Ponieważ w jednym z następnych rozdziałów obrzęd ten będzie opisany dokładniej, podaję tu tylko parę przepisów przestrzeganych podczas tego obrzędu. Tak np. weselni goście i państwo młodzi przestrzegają aby ktoś z gości nie rzucił w *postü kn'ez'á* (= pan młody) lub *kn'ehýn'i* „s'ím'je z lnu skicnewóho abo z kołopén' poskódnych“ bowiem spowodowałoby to rychłą śmierć któregoś z nich. Celem przewodzenia w całym przyszłym współżyciu małżeńskim stara się panna młoda i pan młody przysiąc sobie nawzajem odzież lub nastąpić na obuwie, bowiem to z nich, które przysiądzie albo nastąpi, będzie górować w małżeństwie. Jeżeli podczas nocy poślubnej któreś z państwa młodych ma po raz pierwszy w życiu stosunek miłosny, wróży to wielkie szczęście dla dzieci, które będą mieli (Zielona-Fenterale).

27. *Pogrzeb*. Z rezygnacją i pełną świadomością czeka lud na śmierć, przecinającą nić jego szarego i pracowitego, a ubogiego żywota. Uciec przed śmiercią, jak to opowiadają różne opowieści, nie można, a zapowiada ją nie tylko starość, zanikanie sił żywotnych lub ciężka choroba, ale też rozmaite niezwykle znaki.

Jeżeli „nad ławyceü trískaje, ábo nad wiknom czy nad dwermý, to chtós' umré, widijdé z cháty“. Jeżeli „k'ertýna (= kret) z cháty na dwir mécze hlýnu, to chtós' músyť umérty“. Gdy zazúli kujé na suchíj hlý (= gałęzi), ábo nad czým ínszym nad chátoju na wesn'í, to tóho róku kón'cze szós' tám umré“, tz. niekoniecznie tylko człowiek, ale też może to oznaczać, że zdechnie tam jakieś zwierzę domowe. Jeśli „wóron litáje horí rikóü“ (tj. na prawo od chaty) oznacza to, że umrze ktoś z tej chaty, albo też będzie ubytek (szkoda) w hydle (Zielona-Fenterale).

Gdy nieboszczyk spoczywa już na marach, w wieczór przed pogrzebem schodzą się do chaty, gdzie leży zmarły, krewni i bliźsi znajomi na *prywyđ* (Rafajłowa). Naprzód modlą się, następnie zaś młodzi zaczynają się bawić w następujące zabawy: *žmúrka czúk* (biją po plecach i odgadują kto uderzył), *wincz'éty d'üczynu z leginém, wýs'ínka, carjé t'ehnúty, métnyka*, i i.

Rano gdy nadechodzi chwila wyniesienia zwłok z chaty, zaczynają się zawodzenia, pół śpiewne, pół mówione, po zmarłym. Np. córka *zawód'et* po matce: „mámko mojá na szós sy wíbrała, na szós

mené łyszýła. Já k wy mámko piszlý hlubóko. Na wás n'i sónce ne zahríje, n'i witréc ne powíje an'i dószczyk ne namóczyt was". Żona za mężem tak zaczyna zawodzenie: „gázdyko mij, hołúboczko moją, na kohó ty mené łyszýŭ" ?...

Nieboszczyka w lecie wiozą na wozie zaprzęgniętym w konie, lub niosą na noszach, a w zimie wiozą na saniach zaprzęgniętych w woły. Każdy gazda życzy sobie, ażeby go własne bydło (woły) wiozły na cmentarz, były bowiem jego pomocnikami w twardej i mozolnej pracy na chleb codzienny i słusznie aby mu oddały ostatnią posługę, wspólnie z rodziną i z tymi wszystkimi co w smutku po nim pozostali.

28. *Życie towarzyskie.* Życie towarzyskie na wsi, zachowanie się wobec starszych, ludzi obcych itp. podpada również pod różne tradycyjne przepisy. Niektóre pozostały do chwili obecnej, większość ich jednak zanika i pokolenie młodsze, obecne coraz mniej się do nich stosuje. Dawniej zachowanie młodych przed starszymi było zupełnie inne, pełne poszanowania, tak, że nawet np. „do dwá-c'it rókiŭ sýn péréd tátom i péréd stárszym ne zakurýŭ“.

Do zakresu życia towarzyskiego należy również rozróżnianie z wyglądu i zachowania się człowieka dobrego od złego. Człowiek dobry „lahidno widpowidaje i dywyt s'i w óczy, a jak pohányj to máje t'ísk'é dýchan'e, powóły, ták surmé jak páncka harmón'ja“. Człowieka złego poznaje się również po śmiechu, bo „jak s'i s'mijé czołowik“ to ze złości.

Obecnie często słyszy się na wsi przekleństwa, przedtem czasem w złości ktoś powiedział „Bóh by k'é ne pobýŭ“, a złodziejowi, lub temu który wyrządził krzywdę „Pan Bóg by k'é skaráŭ jak ty mené wkaráŭ“. Wierzą, że gdy ktoś fałszywie przysiągł, to zginął nie tylko sam, ale z całą rodziną „daŭnó jak na fálsz prys'éh, to z kórenem szczezáŭ“ (Zielona-Fenterale).

29. *Prawo ludowe.* Lud posiada własne przepisy prawne, bardzo często sprzeczne z prawem obowiązującym, niemniej jednak w niektórych wypadkach przestrzega ich do chwili obecnej.

Przed wszystkim wiele przepisów prawnych odnosiło się do rzeczy na wsi najważniejszej, a mianowicie do ziemi, dziedziczenia jej itp. W zrozumieniu tego, do jakiego zubożenia dochodzi się przez dzielenie ziemi między wszystkie dzieci, starano się utrzymać posiadłość nieuszczuploną, nie dzielono jej między wszystkich synów, ale oddawano ją najmłodszemu, on pozostawał na ojcowiznie (*wit-*

c'üszczyn'i). W wyjątkowych jedynie wypadkach dzielono między wszystkich posiadaną ziemię. Córki ziemi nie otrzymywały, chyba tylko w wypadku jeżeli córka była *odynǳ'a* (= jedynaczka). Męża takiej córki nazywano i nazywają *prymák*. Powszechnie córki otrzymają jako wiano bydło, odzież, naczynia, sprzęty itp.

Ojciec przekazywał gospodarstwo *widkázuwaũ gazdiüstwó*) zwyczajnie podczas wesela, przyczem zapisywanie (przepisywanie) majątku przyjęło się dopiero od lat kilkunastu. Syn otrzymawszy od rodziców majątek uważał ich do śmierci za gospodarzy i słuchał we wszystkim. Jeżeli był nieposłuszny, to zdarzało się że ojciec go *wýd'idyczyũ*, budował mu chatę i budynki gospodarskie, a do siebie przyjmował innego syna.

Przywiązanie ludu, a zwłaszcza starszych, do własnej chaty jest niezmiernie silne. Tak np. gdy Smereczuk, gospodarz w Zielonej, pobudował nową chatę, stara jego matka nie chciała się do niej przenieść, mimo, że nowa chata została wystawiona bezpośrednio koło starej. Przez trzy miesiące nosił syn matce do starej chaty jedzenie, świecił jej tam i palił i przekonywał, aby się przeniosła do nowego pomieszczenia, na co zdecydowała się dopiero po tym czasie. Cała jej niechęć do opuszczenia starej chaty polegała na silnym przywiązaniu do starej chaty przodków, w której sama też wzrosła (1910 r.).

W wypadku pobicia się dwóch gospodarzy, lub też gdy jeden drugiemu zabrał kawał gruntu „to iszou do wita na prawo“. Wójt z przysięgłymi „zasúžuwały káru, a chtó zaslužýũ, býły do dwátč'it pját' búkiũ“. Sądzenie winnych nie odbywało się na przeznaczonym do tego miejscu, często kara następowała na miejscu popełnienia winy.

Istnieje pewne wierzenie ludowe, że dokonanie publiczne pewnych ściśle określonych zabiegów, niżej opisanych, powoduje uzyskanie u wszystkich niezwyklej czci i poważania. Dość dawno temu, przed wojną, pewien gospodarz zamieszkały w Zielonej, nazwiskiem Barán, chcąc osiąść ogólne poważanie „pos'eh zméneũ do konóũky s'wiczénu wódu“ i podczas tego gdy ksiądz „pask'ý s'wityũ obmýũ s'i tóũ wodóũ“. Niestety jednak wykonanie tego zabiegu mającego mu zapewnić ogólne poważanie, sprowadziło na niego wręcz odmiennie skutki, bowiem „tam búũ wít i prýs'ažni, osudyły i dáły jemũ dwátč'it pját' búkiũ — na sam Wełykden“.

Wiejskie prawo ludowe normuje również ustosunkowanie się do dziewczyny mającej nieślubne dzieci. Dziewczynę, która urodziła nieślubne dziecko, a wypadki takie dawniej miały się zdarzać bardzo

rzadko, nazywano *pókrytka* (obecnie zowią *zweđenjć'i*), zaś dzieci: chłopca *kópył*, a dziewczynę *kopyłjć'a*. Lud, władze cerkiewne, a nawet rodzice traktowały pokrytkę gorzej od innych dziewcząt, czy też kobiet. W cerkwi mogła ona stać wyłącznie tylko z tyłu za dziewczętami i kobietami zamężnymi. Urząd cerkiewny lub gminny nakładał na pokrytkę karę pieniężną w wysokości 5 do 10 *rjń'skich* (dawna waluta austriacka). Pokrytce nie wolno było chodzić z niepokrytą głową, a jeżeli sama głowy nie okryła jak kobiety zamężne, to schodziły się u niej mężatki i *syłomíc'* zawiązywały ją. Gdy pokrytka szła do ślubu, miała tylko połowę wianka na głowie, przez czoło, z tyłu zaś był on związany sznurkiem, „bo ona wżé winók peretélża” lub jak też mówiono *peretérła* (tj. tylna część wianka już się jej przetarła). Dzieci nieślubne po wyjściu pokrytki zamaż były gorzej traktowane od dzieci, które miała później z małżeństwa. Dorosły syn nieślubny, choć był już samodzielnym gazdą, nie mógł być wybrany na żaden urząd gminny (Zielona-Fenterale).

30. *Miary i wagi*. Miary i wagi należą zasadniczo do zakresu prawa ludowego, jednak dla większej przejrzystości wyodrębniłem je w osobny rozdział.

Jako miara ziemi do chwili obecnej wśród mieszkańców utrzymał się *mórg* (miary austriackiej), *piümórga*, *czetwertjńa mórga*. Powierzchnię mierzono również *s'éżn'amy* (sążniami). Sążeń (*s'é-žen'*) jest to oddalenie między rozwartymi palcami prawej i lewej ręki.

Drzewo opałowe mierzono na *łátry* (= 2 m), czyli łatra drzewa opałowego było to 2 m $\times$ 2 m. Łatry były również miarą długości, *łátry* i *cóły*. Kłoc drzewa aby obliczyć jego kubaturę mierzono na cieńszym końcu. Np. podał informator w Zielonej, że drzewo długości 14 m, a średnicy 10 cali miało 7 łatr, albo jak podał, 30 kubików(?).

Mąkę mierzono drewnianym cebrzykiem, *dubiũka*, a miarą była *g'ylétka*, *piũ g'ylétki*, *gárc'i* (= 4 kwarty), wiś'im *gárc'iũ*.

Miarami płynów była: *kwárta*, *piũkwárta*, *dwi kwatjrk'y* albo *czwértka* i *kwatjrk'a*.

Bryndzę na połoninach wydawano na *míru*. Większe ilości mleka zlewano w *púteru*, zaś mniejsze w *kubczinjk*, mierząc je *kubkámj* (= miara większa) albo *połónnykom* (= miara mniejsza).

Specjalne umowy były zawierane przy oddawaniu owiec i krów dojnych na połoninę, co do ilości np. bryndzy i budzu, którą miał

otrzymać właściciel zwierząt. Zawierano np. umowę, że otrzyma *wis'im* albo *déwit' wahíü*. Znaczyło to, że: dojono np. wszystkie owce oddane przez jednego gospodarza do jednego naczynia, następnie do innego naczynia wlewano dokładnie taką samą ilość wody, osiem lub dziewięć razy. Wodę tę ważono i tyle ile ona zażyła, miał otrzymać oddawca owiec bryndzy i budzu po sezonie połonińskim.

Jako waga służył drewniany pręt w środku przewiązany sznurkiem, który trzymano w ręce lub zawieszano. Do jednego końca pręta przyczepiano *sudýnu* (=naczynie) z wodą, a do drugiego końca ciężar (kamienie), który równoważył wodę. Karbowano na rawaszu, a następnie podług zakarbowanej ilości wydawano bryndzę i bundz.

31. *Nazwy miesięcy. Przepowiednie pogody. Wierzenia związane z planetami. Różne.* Rok dzielią na dwa półrocza: „Piürik wid Júrji do Dmýtri, a drúhyj wid Dmýtri do Júrji“.

Oprócz znanych nazw oficjalnych, lud posiada własne nazwy miesięcy, a mianowicie:

I. „s'íczen’,	VII. yływýj (wypada w nim św.
II. s'íczen’ albo kazýbrid,	Eljasza),
III. márot,	VIII. zóüten’,
IV. bérezen’,	IX. padólyst,
V. máj,	X. hrúden’,
VI. czérwen’ albo býdzen’	XI. prosýmec,
	XII. lúten“.

Pogodę przepowiadają: z pogody jaka jest np. w miesiącach zimowych na miesiące letnie, ze szczególnych objawów zachodzących w pewne dni, ze specjalnych znaków jak, lodu, mgły, z zachowania zwierząt itp. Niżej podano szereg takich rozmaitych przepowiedni pogody:

„Jak’ýj lúten’, tak’ýj wéresen’,
jak’ýj bérezen’, tak’ýj padólyst,
jak’ýj máj, tak’ýj hrúden’,
jak’ýj márot, tak’ýj zóüten’.

Jak jé na Dmýtri lýst starýj, to na Júrji budé nowýj, a jak upáü to ne budé na Júrji lýstu,

jak u Welýku Pjétnyc’u dóždž, to budé rosa, budé urožáj, a jak suchá to ne budé urožájú,

jak je péred Wełyk'ym Púsycz'en'em w Fédorowycy krasná,
(= pogoda) tilko dén' na rokú budé fájno“,

ile dni po *Spás'i* zatrzymują się bociany, tyle tygodni po *Pokrówi* zimy nie będzie. Będzie długa jesień. Jeżeli bociany odlecą przed Spasem, to na Pokrowę upadnie śnieg.

Pogodę na cały rok przepowiadają z pierwszych dni po nowym roku, mówią, że zależnie od tego jakie są pierwsze dni *na rokú*, taki będzie rok:

„jak pėrszyj dén' na rokú fájnyj, to budé fájno,

jak obá dn'i suchí, to wesná budé suchá,

jak séreda i czetwér, dwa pėrszi dný na rokú mókri, to lito mókre budé,

jak pjėtnyc'a i subóta doždzin'i, to w osený budé słotá.

Jak mozolí (= lód) wychód'et w zemli w s'ieczny, to budé pówin' u Pétrich,

weselínka (= tęcza) to bóżyj pójas. Weselínka jak na rikú stajé, to wełyk'yj dósycz, a jak u lís ábo w póle, to na małýj dósycz“.

Na śnieg i na deszcz *k'ertýna* (= kret) *méczet*.

Jeżeli osy robią gniazda głęboko w ziemi, to zima będzie bardzo ostra (*lúta zymá*).

Jeśli „*póuch* (lub *s'íryj*, wielka mysz) rípu nóse w spíd, to zymá lúta, a jak werchóm to mjekká“.

„Jak sowá púhaje z pid sónc'i (= ze wschodu), to budé dobre, a jak z pid západu to na nyszczetú (= nieszczęście), na pówin' (= powódź), na słábist', na západ' wełykyj“.

„Jak soróka na Jaúdokíja nósył mchú, to nad'íjaty s'i na wełyku stúd'in', na zymú wełyku“.

Dawniej wierzano, że świat się obraca a słońce stoi na miejscu. Dlatego też mówiono, i mówią do chwili obecnej, że *sónce idé* Słońce, to *s'wité són'inko*.

„Jak sónce minýt s'i, to wójna budé ábo mír.

Jak sónce ábo mís'ic w óbhorod'i, to budé nehóda (= słota)“
Jeżeli ta *óbhorda* otacza bezpośrednio słońce lub księżyc, to deszcz będzie zaraz padał, jeżeli zaś jest w pewnej odległości, to deszcz będzie później.

Jeżeli ukaże się *wícha* (= kometa), to będzie jakaś *nowyná*.

„Wodá pryjszłá z mórja. Jak móre zihráje, to tohdý západ' ábo pówin'“.

Wróżą też ze snów. Mianowicie; jeżeli się komuś przyśni słońce, to „budé jakás' nyszczóta, jak jáсно to hájka, a jak chmarn'í to złé“.

Jeśli słońce lub księżyc śnią się z zachodniej strony, to śniący wkrótce umrze.

Jeżeli dziewczynie przysni się cały księżyc, to wkrótce będzie miała *legin'é* (= parohka).

Gdy dziewczynie śni się półksiężyc nastający ze strony wschodniej „to náj s'i nád'ije mołodóho zi wschódu szo dorastáje“, a jeżeli z zachodu, to takiego samego z zachodu.

Szczęście wróży jeżeli śnią się jasne gwiazdy, lub *s'witiŭka* (= zorza poranna).

Na zakończenie rozdziału podają parę luźnych powiedzeń, przysłów i i.

„Nat'éhnut s'i ũcha do s'witóho Dúcha.“

Bidá na bidú lize.

Chóć płáč, chóć mýj s'i, to wsé łeszkirczi (= szczyrzyć zęby).

„Jak soróka skrehotýt, to máje łýst (= list, w znaczeniu prywatnym) pryjtý ábo pys'mó (= pismo, w znaczeniu urzędowym) pryjdé“.

Jeżeli odzież sama się komuś odczepia, to zostanie on oszukany lub coś zgubi (Zielona, Zielona-Fenterale).

32. *Lecznictwo*. Z wielkiej skarbnicy ludowych przepisów leczniczych podają tu tylko jeden z ciekawszych przykładów, a mianowicie przepis, jak należy postępować w wypadku wybuchnięcia cholery.

Jeżeli w jakimś gospodarstwie (lub całej wsi) zachorują na cholere, gospodarz chaty zaprzęga do pługa dwa woły. Jeden z tych wołów musi być pierworodny i posiadać sierść czarną (*býk czórnyj perwák*). Dawniej gdy do zaprzęgu używano powszechnie wołów, łatwiej było o odpowiednie zwierzę. Obecnie zastępczo może być użyty też koń pierworodny, czarny. Po zaprzęgnięciu wołów gazda musi wziąć w rękę *łúk czisnók* tj. *zymowýj lútyj czisnók*, następnie przeżegnać woły i pług, i przystąpić do oborywania gospodarstwa, przy czym odmawia następująco: „Boróny Bóże wid choléry. Jak ny móže najtý páru do sého wołá (albo do sého kon'a), aby ták ne mohłá ws'éka choléra, ws'éka némicz, ws'éka prykrist' tu dostupýty“. Tę modlitwę (zaklęcie) musi gazda powtórzyć po wyoraniu chociażby jednej skiby, odwróconej w przeciwnym kierunku od chaty. Po wykonaniu opisanego zabiegu „aby słábisk' né dopuskála“ wierzą powszechnie, że w oboranej chacie nikt już nie zachoruje (Zielona-Fenterale, ogólne). Dla powstrzymania cholery oboruje się

nie tylko pojedyncze chaty, ale także całą wieś, jak to np. podane zostało w opowieści o powstaniu wsi Zielona, w rozdziale 17.

Konieczność użycia przy opisanym zabiegu czosnku, można wytłumaczyć tym, że czosnek w ogóle posiada wedle wierzeń ludowych duże własności lecznicze, zapobiega wielu słabościom, względnie zupełnie ich nie dopuszcza.

Jako trucizny używają muchomora czerwonego (*gywánhuba*), którego jak powiadają należy dodać do potraw, jeżeli chce się kogoś struć (Zielona).

Przeciw urokom „jak oczýma zbáwyt“ (= urzeknie), rzucają na wodę węgle z drzewa i trzymając nóż liczą trzy razy od 1 do 9 i odwrotnie (Zielona-Fenterale).

DOLINA BYSTRZYCY SOŁOTWIŃSKIEJ

33. *Jabłonka, Porohy, Dragonie, Huta*. Przede wszystkim parę słów wyjaśnienia, dlaczego umieściłem tu także Jabłonkę, chociaż jak wynika z mapy, należy ona już zasadniczo do miejscowości podgórskich. Otóż w terenie wygląda to nieco inaczej niż na mapie. Jabłonka leży w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej, odgraniczona na zachodzie i wschodzie niewysokimi pasmami wzniesień. Cały ruch z Jabłonki kieruje się w pierwszym rzędzie w stronę północną. Cały zaś ruch z Porohów odbywa się właściwie prawie wyłącznie przez Jabłonkę. Również dla osadnictwa w Porohach, Jabłonka jako najdalej na południe wysunięta miejscowość podgórska, musiała odegrać rolę zasadniczą. To też nic dziwnego, że w zakresie kultury społecznej i duchowej, nie ma właściwie żadnych różnic między Porohami a Jabłonką. Pewne niewielkie, prawie nieznaczne, różnice zaznaczają się w drobnych szczegółach stroju. Różnice te polegają przede wszystkim na tym, że w Porohach, a szczególnie w przysiółkach Dragonie i Huta, strój dawny zachował się znacznie lepiej. Istotniejsze różnice występują w budownictwie. W Jabłonce formą powszechną są chaty kryte słomą, o ścianach bielonych całkiem lub częściowo, a nawet maszczonych gliną. Te ostatnie elementy dają się zauważyć także i w Porohach, zwłaszcza w północnej części wsi. Obecne są w przysiółkach, Dragonie i Huta. Dlatego też z powyższych względów notatki o połoninach, weselu itp., złączyłem razem z pochodzącymi z Porohów, jako nie różniące się od siebie, natomiast budownictwo omawiam razem z budownictwem podgórskim.

Założenie swoje i nazwę ma wieś Jabłonka zawdzięczać wedle

tradycji miejscowej, pewnemu rybakowi nazwiskiem Jabłoński, który tu pierwszy osiedlił się (*zakłáũ sobi szatér*). W Jabłonce miały też być dawniej winnice, od których pochodzi nazwisko rodziny Wynnyków, jednej z najstarszych w tej wsi. Co do Porohów nie zdołałem dowiedzieć się, dlaczego tak je nazwano. Może od progów na Bystrzycy. Podobnie też co do przysiółka Dragonie. Huta, niewielka osada i jej nazwa powstała od istniejącej tam przedtem huty szkła (*skłó*). Stąd też częste tam nazwisko *Hutnyk'y*.

Jak i poprzednie dwie doliny, także i dolina Bystrzycy Sokołowińskiej jest terenem silnej eksploatacji drzewa. Przedtem (zdaje się do roku 1905) drzewo spławiano tratwami (*splawýj*). Aby uzyskać odpowiedni poziom wody w rzece, było założonych kilka stawów. I tak jeden z nich był *na Húti*, drugi *na Semjátyn*, a trzeci *na Mežérkach*, zwany *Doszczyná*. Przy robotach leśnych pracowało dawniej wielu robotników z Brustur, Jasinej, *Czórnoho* (dwie ostatnie miejscowości obecnie w Czecho-Słowacji), z Żabiego i miejscowi. Obecnie dużo jest robotników miejscowych a część przychodzi z Żabiego. Naodwrot też wielu robotników z Porohów, jak to stwierdziłem w dolinie Bystrzycy N., pracuje w Zielonej i Rafajłowej przy robotach leśnych.

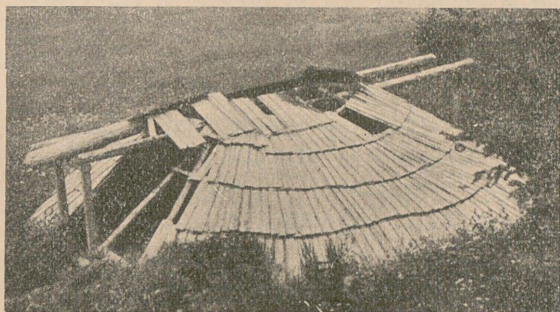
34. *Hodowla zwierząt. Koliby pasterskie i robotników lasowych. Połoniny.* Mimo, że więcej jak ich sąsiedzi na wschodzie zajmują się rolnictwem, nieobce jest im pasterstwo i wypasanie na połoninach. Zajmowanie się pasterstwem uważają za *hónor*. Posiadają konie, bydło domowe, owce i kozy. Koni nie szanują tak jak wołów, bo powiadają, że z woła *robóta*, *mn'áso* i *hróshi*. Bydła domowego, krów, zwłaszcza z Jabłonki, nie wysyłają na połoniny. Krowy powszechnie zaopatrują w dzwonki, a także w *tz. kalátalo*, które sprzedają obecnie rozwożący maź.

Życie na połoninach, urządzenie ich itp. w dolinie Bystrzycy Sokołowińskiej zasługuje na baczną uwagę. Różni się ono bowiem od form pasterskich wschodnich, huculskich, natomiast dają się w nim zauważyć pewne momenty właściwe dla pasterstwa zachodniego i podgórskiego. Z tych względów przebieg zajęć związanych z życiem na połoninie został możliwie dokładnie podany.

Na połoniny udają się zwykle przed lub po Zielonych Świątach, wracają zaś po święcie *poslídnoji Mátk'y*, we wrześniu, poczem pasą jeszcze owce i kozy w miejscowościach skąd pochodzą do Dmytra, na połoninkach (a raczej łąkach, ugorach itp.) położonych w blis-

kości wsi. Wypas wspólny koło miejscowości skąd pochodzą ma na celu gnojenie pól.

Już nad Bystrzycą Nadwórniańską zamiast nazwy stają, na szalas pasterską, występuje nazwa koliba. Podobnie też i w Porohach i ich sąsiedztwie, i dalej na zachód, szalas pasterski nosi nazwę koliby, przy czym rozróżniają dwa jej rodzaje: *lítna kołyba* przeznaczona dla pasterzy, i *zýmna kołyba* dla robotników pracujących w lesie przez cały rok (*zýmna* = zimowa). Koliby robotników lasowych nie różnią się od opisanych w rozdziale 20, w dolinie Bystrzycy N. Wynika z tego, że począwszy od Bystrzycy N. nieznane jest już solidne budowanie kolib jak na Huculszczyźnie. Chociaż forma, kształt zewnętrzny, jest podobny, sam sposób wykonania jest już inny, bardziej prosty, przy czym koliby te są najczęściej 10-cio, 11-to



Ryc. 34. Zymna kołyba, tj. koliba, w której również w zimie mieszkają robotnicy pracujący w lesie. Huta.

lub nawet 13-to boczne. Dla przykładu na ryc. 34 podaje kolibę robotników lasowych koło Huty. Nie różni się ona od podobnych w dolinie Bystrzycy N.

Na połoninach w dolinie Bystrzycy S. używają, podobnie jak i na obszarze huculskim nazwy stają, ale w znaczeniu obejmującym wszystkie szalasy, zagrody dla zwierząt itp. na całej połoninie. Jako nazwy na określenie tylko szalasu pasterskiego nie używają jej.

Jak wspomniałem wyżej z końcem maja udają się na połoniny. Z początkiem maja zbierają się w kilku i wynajmują połoninę. *Pachtówan'e* połoniny skutecznie zwykle 4—6 gospodarzy, których w związku z tym zowią *wiūczuh'j*. Bardzo rzadko zdarza się, aby jeden gospodarz sam wynajął połoninę. Należność za wynajem po-

łoinin uiszczają w pewnej umownej kwocie pieniężnej. Każdy z wiūczuchów wysyła na połoninę *wiūczarą*, którym jest zwykle syn lub parobek pracujący przy gospodarstwie. Zwyczaj ten jest o tyle dogodny, że odpada konieczność specjalnego wynagrodzenia. Przedtem bowiem wynajmowano specjalnych wiūczarów, którzy jako wynagrodzenie (*merýnd'e*) otrzymywali: po 20 *gréjcuriū* (dawna moneta austriacka) od każdej sztuki, bez różnicy czy jałowej czy doejnej. Prócz tego otrzymywali po konewce (*konóūle*, około 4 l) masła sporządzonego z *žyntycz'ekú* i jeden *budz* zrobiony z mleka z ostatniego podoju przed zabraniem przez gospodarza owiec (*kołý s'i rozluczájut*).

Dzierżawcy połoniny (*wiūczuch'y*), czy też właściciel, godzą wataha (*wátah*). Jest to zwykle osobnik starszy, który długie lata pracował na połoninach i zna się dobrze na pracy przy przeróbce mleka. O watahu mówią, że na połoninie jest „*wín je tým chłopám* (owczarzom) za gazdú, wín rozkázuje tak jak táto d'item i bjé“, gdy któryś z nich zawini. Watah za swoją pracę przez sezon pasterski na właściwej połoninie otrzymuje zwykle jako wynagrodzenie *dés'it mulík* (dziesięć podojów) tj. dziesięć budzów i dziesięć budzów z wurdy. Czasem występuje też inna forma zapłaty.

Oprócz wyszczególnionej zapłaty otrzymuje watah i owczarze od wiūczucha (lub wiūczuchów) „g'ełétku muk'y i chlīb žýtnyj razowýj“ oraz pewną ilość przetworów mlecznych na okrasę spożywanych pokarmów. Wydawaniem środków spożywczych zajmuje się watah. Także właściciele owiec, gdy przychodzą na połoninę po budz i žentycę, przynoszą chleb, tytoń i *nowú rípu* (*kort'ecz'ý* = urobione od kartofle).

Około Zielonych Świąt właściciel, względnie dzierżawcy połoniny ogłaszają dzień, w którym się *pidé z wiūc'émy i kozámy* na połoninę. W oznaczonym dniu gromadzą się zainteresowani ze zwierzętami, poczem wiūczuchy i wiūczary pędzą owce i kozy na połoninę. Towarzyszy im watah i właściciele zwierząt.

Pierwszą czynnością na połoninie jest *krutýty žýwú wátru*²¹⁾. W tym celu bierze watah szczapę drzewa, przypiera ją do *worýny*, w ten sposób, że do góry zwrócona jest jej część węższa, z umieszczoną pośrodku hubką. Dwaj owczarze biorą drugą szczapę zwracając ją kantem ku dołowi i trzymając z obu stron poruszają nią jak piłą tak długo, aż się nie zatli *hábka z búka*. Tlejącą hubką roznie-

²¹⁾ Ciekawe że mówią krutyty a używają nie świdra tylko piły ogniowej.

cają ognisko, które niegaszone, płonie przez cały czas pobytu na połoninie. Gaszą je dopiero przy opuszczaniu wraz z owcami połoniny. W związku z ogniem przestrzegają rozmaitych obrzędów. Również zachowanie się na połoninie podlega rozmaitym przepisom. Tak np. nie można nad watrą piec słoniny, „bo medwід’ zaczúje, to pryjdé po marżýnu“. Baczą również, by owczarz na połoninie nie *zaczypáú g’iúku*, gdyż wówczas *zwir budé marżýnu psuwáty*.

Po rozpaleniu ognia watah z owczarzami budują kolibę (por. wyżej o kolibach). Kolibę budują następująco: wbijają dwie sochy, na których opierają *worýnka* (= poprzeczny drążek, ślemię). Następnie biorą dwa drążki (*worynk’ý*) jednym końcem opierają o ślemię, zaś drugim o ziemię. Na tych dwóch drążkach kładą poprzeczki, *polatk’ý*, te zaś pokrywają korą świerkową. Z boków między dachem, sochami i ziemią budują ścianki boczne, *záchyst*.

Koliby w ten sposób budowane różnią się od przedstawionej na ryc. 21 tym, że nie ma ścianki tylnej, dach wspiera się wprost na ziemi, zaś ścianki boczne, bardziej prymitywne (z gałęzi) osłaniają całą przestrzeń wolną między pochyłością dachu a ziemią.

W kolibie przy jednej z soch stawiają drążek, którego jeden koniec wspiera się o ziemię, drugi zaś zapomocą *hužeúk’ý* umocowany jest do sochy koliby. Na drążku tym przytwierdzają *zubéc’* na którym zawieszają *kotéú* z blachy, robiony przez miejscowego kowala. Przed rokiem 1914 używano powszechnie kotłów miedzianych, kupowanych u Cyganów. Pod kotłem, przed kolibą *kładút wátru*.

Podobnie jak koliba, zbudowane są mniejsze koliby (*kolýb-czyna*), w których śpią owczarze²²). Ilość kolibek zależy od ilości owczarzy. Zwykle jest ich trzy. Obok koliby, w której sypia watah, stoi *komárnyk*, rusztowanie przeznaczone do suszenia budzów. Komarnyk składa się z: dwóch słupów (*chrést*) wkopanych w ziemię w niewielkiej odległości od siebie i połączonych drążkami, *worýnka*. Na worynki kładą *polatk’ý* (= deski, półki) na które układają budze. Komarnyk przykryty jest daszkiem z kory świerkowej. Wystające końce worynek (drążków) służą do wieszania *budzowjézy* (por. niżej).

Obok koliby *lád’at koszáru* z *worýn’a* (w Bogrówce *pr’estó*). Jest to ogrodzenie sporządzone w ten sposób jak znane ogrodzenia huculskie (por. np. w rozdziale 19 opis ogrodzenia brogów). Zagroda

²²) Są to huculskie zastajki.

posiada kształt prostokąta, którego trzecia część jest odgradzona przegrodą zwaną *strúnka*. Przegroda ta posiada otwory dla przepuszczania owiec w czasie podoju. Obok otworu na klocek (*s'idák*), opierając się na drążkach (*strunkari*) przegrody siada owczarz, który doi owce (kozy). Do koszary prowadzą wrota umieszczone zwykle w bokach krótszych. Wrota prowadzące do strunki zowią *zachódn'i* (od zachodzić, wchodzić) *worotá*. Wrotami tymi wpędzają owce powracające z pastwiska. Do wypędzania na pastwisko służą wrota umieszczone w części większej koszary, *wychódn'i worotá*. Całe zabudowane miejsce na połoninie nazywają *stája*.

Po przybyciu na połoninę każdy z wiúčuchów buduje osobną *kosz'érku* dla przypędzonych owiec, w której spędzają one pierwszą noc. Rano na drugi dzień owce *idút na pászu*. W południe spędzają je, po czym każdy gazda doi swoje owce i kozy, co nazywają *dójet na míru*. Wydojone mleko odbiera watah i wlewa je, jeżeli jest go więcej w *púterku*, jeżeli zaś mniejsza ilość w *kúbku*, po czym mierzy. Do tego celu posiada *rawaszi*, dwa dla każdego gospodarza, długości około 60—70 cm jeśli służy do mierzenia w puterze i krótsze jeżeli do mierzenia w kubku. Watah zanurza rawasz w mleku, i dokąd sięga mleko zaznacza to na rawaszach, swoim i gospodarza, robi *kárbyk*. Po odmierzeniu mleka wszystkim, którzy przypędzili swoje owce, odbywa się *múszin'e*, tj. spędzenie wszystkich owiec razem. Odtąd owce przebywają już w jednym stadzie i nocują w jednej koszarze. Gdy po raz pierwszy z tej koszary wypędzają owce na paszę, u wrót „watah posýpłé trószka hrány (= węgiel), wyhan'áje wiúci (przez żar) i prymoúłáje: aby ne szkódyło chudóbi jak hrány (robią to wid urókiú, wid zwíry)“.

Tryb zajęć i pora posiłków na połoninie są następujące: po rannym podoju, około godziny 5-tej jedzą *snídan'e*, na które wydaje watah po kawałku *búdza párenoho* (który ma być zdrowszy od zwykłego), który popijają żentycą w dowolnej ilości. Następnie owczarze wypędzają owce i kozy na paszę, gdzie przebywają do godziny 11-tej, doją owce, po czym spożywają *obíd*. Na obiad jedzą *kulészu*, którą gotują nie tylko z mąki kukurydzianej, ale też owsianej, żytniej i jęczmiennej. Kuleszę wyrzuca watah na *wíčko wid pútery* a jako okrasę podaje w kubku *máczinku*, sporządzoną z rozdrobionej wurdy z żentycą. Kuleszę biorą palcami i maczają w maczance. Zamiast kuleszy spożywają też od czasu do czasu ziemniaki. Po obiedzie wypędzają ponownie stado na paszę, a spędzają przed zachodem słońca. Po zachodzie słońca jedzą wieczerzę (*weczérja*).

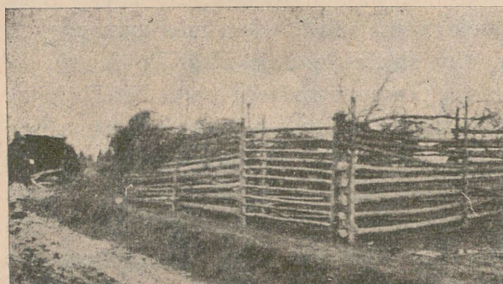
Na wieczerzę spożywają to samo co na obiad. W dniu postne posiłają się chlebem i czyrem (*czyr*) sporządzanym z mąki zarzuconej na gotującą się wodę. W niedziele lub święta watah daje owczarzom potrawę zwaną *trényc'a*. Jest to budz, pokruszony i zmieszany z żentycą. Potrawę tę jedzą łyżkami bez kuleszy.

Taki jest przebieg zajęć codziennych. Watah zajmuje się oprócz gotowania i rządzenia na połoninie, przerabianiem mleka na *sýr*, *wúrd* i *másto*. Zdojone mleko zlewa watah w puterę, stojącą obok watry (aby mleko się ogrzało, musi ono bowiem mieć odpowiednią temperaturę). Do mleka, aby się ścięło daje *kleg*. Po ścięciu się mleka rozkłóca je za pomocą pewnego rodzaju pałki *batałiü*), tak długo aż ser opadnie na dno, na wierzchu zaś zbierze się sama żentyca. Gdy wszystek ser opadnie na dno, wybiera go rękoma do *budzowjéza*, który zawiesza na wystającej worynce komarnyka. Budzowjez wisi kilka godzin (około 4), póki nie ścieknie z niego wszystka żentyca (serwatka). Po spłynięciu serwatki wyjmuje watah pozostały ser, który od tej chwili nazywają *búdz* i celem osuszenia go kładzie na półkę komarnyka. Pozostałą żentycę gotuje w kotle nad ogniskiem. Do mieszania gotującej się żentycy służy *mísk*a. Pod wpływem gotowania oddziela się *wúrd*a (ser oddzielający się pod wpływem gotowania), którą zbiera dziurkowaną łyżką, *potónnyk*, do naczynia (naczynie = *sudýna*), berbenicy. Żentycę pozostałą po wybraniu wurdy piją, zabierają właściciele owiec do wsi, skoro przyjdą po budz, resztę zaś dają psom, względnie wylewają. Część żentycy przed gotowaniem odlewają do berbenicy, zostawiają aby skisła, po czym zawieszają na przegrodzie lub tp. i przez potrząsanie robią masło (*róbjet másto*). Masła używają do zabiegów higienicznych, mianowicie do nacierania *soróczky*, *pórtkiü* i *búndy*, aby *wúszy ne búty*. W tym samym celu wykonują też prostszy zabieg, zdejmują poprostu poszczególne części odzieży i strzepują je nad ogniskiem. To co wypadnie, upieczce się, i nie robi już więcej krzywdy człowiekowi.

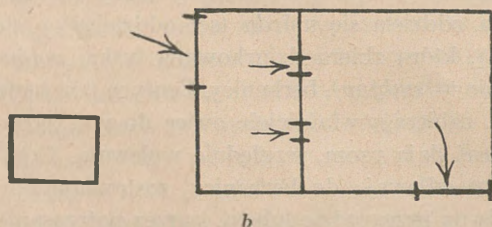
Watah ustala kolejność, w jakiej gospodarze, właściciele owiec, mają się zgłaszać po przetwory mleczne. Kolejkę ustala wedle możliwości. Naprzód przychodzą ci, którzy mieli więcej mleka (na puterku), później zaś ci którzy mniej (na kubk'y). Gdy gazda przybędzie na połoninę, zapytuje watah: „czy z kúbki, czy z putérki?“, odbiera rawasz, porównuje ze swoim, a po uzgodnieniu „sýpte s'i wodý w putérku abo u kúbku“ taką ilość, aby sięgała po karbek na

rawaszu (jak poprzednio sięgało mleko). Następnie ważą. Jako waga służy kawałek kijka przewiązany w środku sznurkiem i zawieszony na tym sznurku na woryniu albo tp. Na jednym końcu kijka wieszają budzowjez, na drugim puterkę (lub kubek), wytarowują, a następnie nalewają wody, mierzą rawaszem; i do budzowjeza wkładają tyle budza, ile trzeba do zrównoważenia wody.

Przed 60 laty watah dawał 10 razy tyle budza, ile ważyła woda,



a



b

Ryc. 35. a koszara na owce i kozy blisko wsi, tzn. na kawałku. Koszara przenoszona jest co trzy dni; b plan koszary pod a. Bogrówka.

tj. dziesięć razy napełniano budzowjez budzem, aż zrównoważył się z wodą w naczyniu, na wadze, jak to wyżej opisano. Obecnie jeszcze tylko na *pasówyszczu Krýczka* dają na *míru dės'it wódiũ*. Powszechnie dają w chwili obecnej na ośmiu miar wody. Od tego, że znaczą na rawaszu ilość mleka z jednego (pierwszego) podoju i później stosownie do wagi tego mleka otrzymują odpowiednią ilość budzu, pochodzą nazwa *na míru* (na miarę). Zważony

budz odbierający składa do berbenicy, po czym watah znaczy ostrzem noża na swoim rawaszu, że budz wydany, zaś rawasz gospodarza niszczy (pali).

Około drugiego święta poświęconego Matce Bożej (we wrześniu) na połoninach *róbje rózluczk'y*, tj. schodzą się właściciele owiec i razem z owczarzami budują *kosz'érku*, dla owiec i kóz pochodzących z jednej miejscowości. Bowiem na połoninie znajdują się często owce z kilku wsi. Po rozdzieleniu owiec pędzą je do wsi (a raczej gdzieś niedaleko wsi), na pole wiłeczucha, gdzie jest już zbudowana

koszara. Tu pasą owce i kozy do Dmytra, względnie do pierwszego śniegu. Pasienie owiec w bliskości wsi nazywają, że owce i kozy są *na kawálku*. Ryc. 35 a przedstawia nam wygląd koszary na kawálku obok wsi Bogrówki, zaś ryc. 35 b plan tej koszary.

Celem przebywania na kawálku jest gnojenie pola *pid żyto*, *ripu* itp. Dlatego też co trzy dni przenoszą koszarę, w której nocują owce.

Podczas pobytu na kawálku nie robi watah budzu, tylko tz. parynkę (*párynka*, na Huculszczyźnie *hús'lanka*), tj. podgrzewa mleko do wysokiej temperatury, tak jednak aby nie zakipiało. Ogrzane mleko zlewa w berbenice i szczelnie zatyka. Berbenice z mlekiem zabiera watah do domu, jest to bowiem zwykle część jego wynagrodzenia za okres połoniński. Mleko w berbenicach kisnie. Mleko to w zimie i na wiosnę jedzą jako okrasę do ziemniaków, kuleszy z kukurydzianki, owsa, żyta lub jęczmienia itp. Oczywiście, podobnie jak i huślanka, im dłużej mleko to stoi, tym jest kwaśniejsze.

Około Dmytra w listopadzie, względnie po pierwszym śniegu schodzą się właściciele owiec, płacą umówioną kwotę od każdej sztuki (kilka, kilkanaście groszy, istnieją rozmaite formy wynagrodzenia), dojnej czy jałowej, i z *kosz'éry wibérajut* swoje owce i kozy, po czym powracają z nimi do wsi na zimę.

Sezon pasterski jest skończony.

35. *Praca w polu i na roli*. Gdy gazda idzie po raz pierwszy na wiosnę orać, to bierze *bochonéc'* chleba, *ciłýj*, *ne poczynanyj*, trzyma go w *tabulí* albo *pokláde méży czypýhy* i *obijde z plúhom kilka borízd*, po czym z chlebem tym powraca do domu. Zabieg ten wykonują w celu, aby *s'i rodýto*.

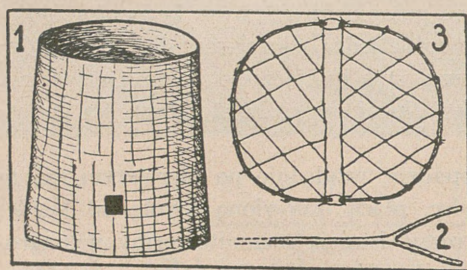
Również gdy idą siać, biorą bochenek chleba, chowają go w *sakwú*, między ziarno przeznaczone do siewu. Zaczynając siać mówią *Hóspody dopomożý*, a rzucając pierwszą garść zboża *naj Bóh rodýt*. Po ukończeniu siejby powiadają: *stawá Tobí Hóspody*.

Do uprawy roli używają pługów i bron beleczkowych. Pługi są takie same jak w Maniawie. Również nazwy poszczególnych części są te same (por. rozdział 51). Pługi ciągnęły niegdyś po dwie pary wołów. Obecnie używają pługów lżejszych. Do zaprzęgu wołów służyły i służą jarzma. Jarzmo składa się z następujących części: *jarmó*, jako całość i nazwa części górnej: *pidhórlyc'i*, część dolna: *zanizk'y*, drążki poprzeczne skrajne: *snizk'y*, drążki po-

przecznę od środka: *oblúk* z wici nasadzany na woje (*wijé* = tz. dyszel) i *prytýka*, sworzeń.

Do sprzętu zboża używają sierpów. Wymłócone ziarno jak również ziemniaki przechowują w kadłubie (*kádoŭb*, tbl. XV/1, Huta). Taki kadłub ma zwykle około 120 cm wysokości i około 80—90 cm średnicy. Sporządzają go zwykle z pnia częściowo w środku wygniłego, który odpowiednio oczyszczają i doprawiają dno. Kadłuby większe posiadają zwykle u dołu otwór, który służy do łatwiejszego wybierania resztek ziarna, czy też ziemniaków. Również mleko, solankę itp. przechowują w kadłubach. Oczywiście są one mniejsze i bez otworów.

Z mielonego ziarna pieką chleby, a raczej grube placki *kórz*,



Tablica XV. 1) kadłub, Huta; 2) widły do siana; 3) nosze do siana, Huta.

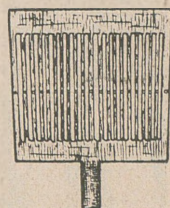
wiws'ányj, *żytyj*. Pszenicy uprawiają bardzo niewiele i to raczej poczawszy od Jabłonki i wsi sąsiednich.

Ze względu na posiadane zwierzęta ważną rolę odgrywają również sianokosy. Wysuszone siano składają w *kołúpiúki*, *wisz'enyci* i *kopýci*. Do dwóch pierwszych dają

w środek ostrewki jak na tbl. X/3, zaś do ostatniej ostrewkę (*ostrewá*) gładką. Do siana używają widel z samorodnej gałęzi na końcu rozwidlonej (tbl. XV/2). Niewielkie ilości siana przenoszą na nosidlach (*nósz*) składających się z dwóch kabłąków leszczynowych z siatką ze sznurka (tbl. XV/3, Huta-Jabłonka, Bogrówka). Wypełnione sianem nosidła przenoszą na plecach.

36. *Odzież*. Odzież kobieca składa się z następujących części: *saróczka*, posiadająca na rękawach wyszywane *wústaŭk'y* i manszety, *dúdy* wykładane i wyszywane. Na szyi *koráli*, a przy nich *talárok*, tj. srebrny talar (dawna moneta obiegowa austriacka). *Fartúch* (spodnica) przeważnie z materiałów kupnych, niekiedy jeszcze tylko spodnice płócienne własnego wyrobu. Na spodnicach fartuszki, *katrán* (= huculska zapaska) z barwnej welny, przed rokiem 1914 noszone powszechnie, obecnie przeważnie tylko przez kobiety starsze i to od święta. Katran przewiązuje *krájka*, pasek

welniany, obecnie również bardzo rzadko domowego wyrobu. Paski te sporządzano na deszczułkach tkackich, *dószka* albo *warstát wid krajók* (ryc. 36, Huta). W wełniane paski zaopatrują się obecnie w Perehińsku, gdzie są one wyrobiane. Na stopy odziewają *postotý*, które przedtem ogólnie przymocowywano wołokami, teraz zaś bardzo często rzemykami ze sprzączkami (*postotý na pružkách*) jak w kupnych pantoflach. Pod postołami mają albo *plet'ink'ý* (ubierane podobnie jak owijacze żołnierskie), albo też *onúczy* lub *káp-czi*. Na głowach chustki (*jústka*). Kobiety starsze do cerkwi na chustki ubierają *rantúch*, zawiązywany pod brodę, *pídboroden'*.



Ryc. 36. Deszczka tkacka.
Huta.

Powszechnie i stale noszone są półkożuszki bez rękawów, *búnda*, *bundýna* a także w najnowszych czasach *kożuszýna*. Półkożuszki są naogół bez żadnych wyszyć.



b



a

Ryc. 37. a gazdyni w siraku. Widoczny na zdjęciu fartuszek wełniany zowie się *katran* (na Huculszczyźnie *zapaska*); b ta sama gazdyni w kożuchu. Na obu zdjęciach ma ubrany na głowie *rańtuch*. Takie same siraki i kożuchy noszą mężczyźni. Huta.



Ryc. 38. Stary gazda w koszuli z szerokimi rękawami. Jabłonka.

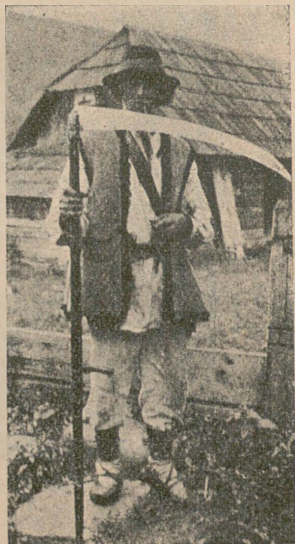
W dnie chłodniejsze odziewają na półkożuszki *s'irák*, posiadający obszycia (*óbszyŭka*) z fioletowego sznurka i czerwone pompony (*kosŭc'i*) z przodu. Siraki sporządzają z czarnego (rudziejącego) sukna. Pod rękawami posiadają one wystające w bok fałdy. Sirak odziany na półkożuszek jest również zimowym strojem uboższych. Bogatsze gazdynie noszą kożuchy (*kožúch*) o plecach zszywanych z dwóch części i posiadających czerwone wyszycia w kształcie kwiatów.

Ryc. 37 *a* przedstawia gazdynię w siraku, zaś ryc. 37 *b* w kożuchu. Przedstawiona na obu rycinach gazdyni jest w rańtuchu zawiązanym na chustce.

Odzież męska składa się z koszuli, która podobnie jak i w dolinie Bystrzycy N. posiada *pidoplicze*. Starzy, a właściwie bardzo starzy, noszą jeszcze do dni dzisiejszych koszule z bardzo szerokimi rękawami bez manszetów (ryc. 38, Jabłonka). Spodnie letnie (*pórtk'y*) sporządzają z płótna i zowią je *pridiŭnŭc'i*. Spodnie zimowe są tkane z wełny. Stopy odziewają tak samo jak i kobiety (por. wyżej). Należy tylko zauważyć, że niekiedy w północnej części Porohów, a stale w Jabłonce, postoly noszą już nazwę *chodak'ŭ*. Półkożuszki bez rękawów, bundy, są naogół dość długie (ryc. 39, Huta), najczęściej bez ozdób. Siraki i kożuchy męskie nie różnią się od noszonych przez kobiety.

Oprócz siraków w czasach nowszych zaczęto nosić wujaże (*wújaž*, por. ryc. 52), które są poprzerabianymi na sposób miejski sirakami, tj. nie posiadają fałdów pod rękawami, i są znacznie krótsze.

Opisane wyżej stroje pochodzą z Huty, Dragoni i Porohów, podobnie ubierają się jednak też i w Jabłonce.



Ryc. 39. Gazda w odzieży codziennej, z kosą, po powrocie z sianokosów. Huta.

37. *Budownictwo*. Jako pierwszą czynność przy zakładaniu nowej chaty, wykonują krzyż z patyków z *syróho dèrewa* i zatykają go na środku miejsca, na którym ma stać chata, po czym modlą się. Po modlitwie celem wyrównania miejsca przeznaczonego na budowę chaty układają fundament z kamieni. W narożnym kamieniu *cókił zi wschódu sónc'i, pid obrazámy*, robią zagłębienie (dziurkę) i wkładają w nie *jeuxunhelýsty* (na papierze wypisany lub wydrukowany wyjątek z ewangelii), poświęcone przez księdza. Następnie kładą podwaliny. Na każdym węgle (uhłó) majster wycina znak krzyża, wkłada tam *hróshi míd'in'i* (miedziane), po czym nakładają



a



b

Ryc. 40. a chata. Strzałką zaznaczono dymnik na dachu. Plan chaty na tbl. XVI/1; b stajnia. Huta.

drugi rząd belek (*kimák*) ściany. Na każdym rogu założonych podwalin kładą bochenek chleba (zabiera je potem majster), po czym następuje gościna, *host'ét s'i*.

„Jak kładé s'i swótok (grágar) to na nim wiriže s'i chrést (bo tam *chryst'anýn* mieszka). Jak skínczyt dách to májster kładé smericzku“ ubraną w *kosýczku* i wówczas daje się mu *páru szústok* (Porohy, Jabłonka).

Chaty w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej (Huta, Dragonie, Porohy) budują z drzewa i kryją dranicami. Można wyróżnić dwa rodzaje chat: zamożniejszych i biedniejszych. Chaty zamożniejszych posiadają zwykle dwie izby (*chaty*, ryc. 40 a i plan tbl. XVI/1, Huta) i stajnię osobno stojącą (ryc. 40 b, Huta). Chaty uboższych składają się zwykle z sieni, izby i stajni, względnie chlewu (*chliū*) dla owiec (tbl. XVI/2, Dragonie). Przy tych chatach znajdują się też niekiedy osobne stajnie dla bydła. Chaty najuboższych składają się czasem

tylko z sieni i izby, a są też chaty zupełnie ubogich, o długości około 4 m (Huta).

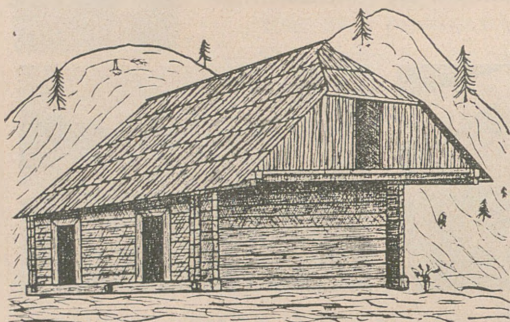
Na dachach części chat znajdują się dymniki (por. ryc. 40 *a*, na której dymnik zaznaczono strzałką).

W większości wypadków dachy są kryte dranicami. W północnej części Porohów (od strony Jabłonki) są też chaty o dachach krytych wyłącznie słomą. Nie brak również dachów łatanych, np. dach z dranic, częściowo połatany słomą (Dragonie).

Oprócz stajni jak podana na ryc. 40 *b* znajdują się w niewiel-

kiej ilości stajnie z występem dachu nad ścianą szczytową (ryc. 41, Huta). Pod występem dachu umieszczają wozy itp.

Na tragarze (*grágar*, Huta, *swótok*, Jabłonka) wyrzynają krzyż, a obok zwykle dwie rozety (tbl. XVI/3, Huta), a niekiedy też i datę wybudowania chaty. Podobnie także na odrzwiach od stro-



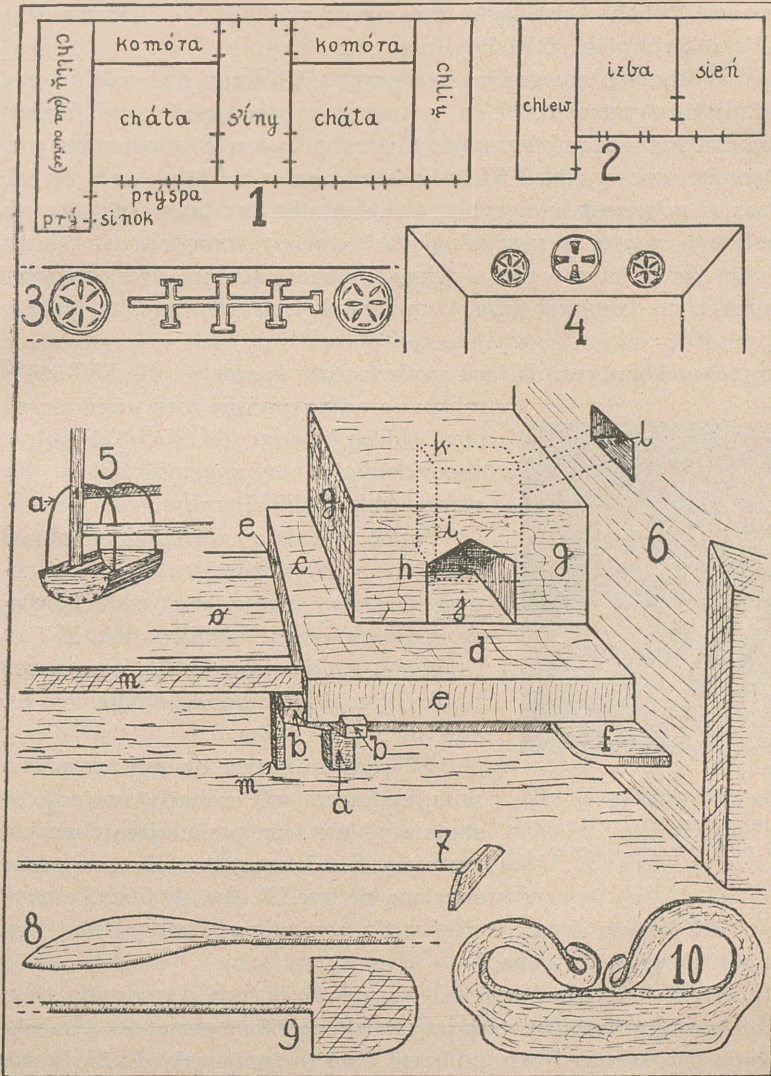
Ryc. 41. Stajnia z występem dachu nad ścianą szczytową. Pod tym występem umieszczają wóz itp. Huta.

ny izby wycinają krzyż i rozety (tbl. XVI/4, Porohy).

W starych chatach drzwi, *dwéři na weríjach*, *obbýt'i kítkamý*, takie same i o takich samych nazwach jak drzwi przedstawione na tbl. VI/3. Drzwi zamykają na zamki (*záмок derewlányj*), nie różniące się od podanego na tbl. VI/4. Oprócz zamków jest też niekiedy *zászczipka*. W niektórych chatach są ślepe zamki (*slipýj zá-mok*), z kluczami o trzech zębach (Porohy, Huta).

Urządzenie chaty jak wszędzie na zbadanym obszarze: ławy pod oknami i ścianą krótszą, między ławami stół, a nad nim na ścianie obrazy. W jednym rogu izby łóżko, względnie pomost do spania, w drugim piec. Obok drzwi półki na naczynia. Nad pościelą *rámc'i*, na których wieszają odzież. W nogach łóżka (pomostu) wisi na ra-

Tablica XVI. 1) Plan chaty przedstawionej na ryc. 40 *a*, Huta; 2) plan chaty, Dragonie; 3) ozdoby na tragarzu, Huta; 4) ozdoby na nadprożu, Porohy; 5) kołyska, *a* = łuczki z prętów leszczynowych, Huta; 6) piec, *a* = słupek, *b* = ko-



niki, *c* = zapiecek, *d* = przypiecek, *ee* = bok, *f* = przystupaczka, na której stawiają garnki i po której wylażą na piec, *gg* = opiczki, *h* = czeluść, *i* = podniebienie, *j* = dno, *k* = piec, *l* = okno (dynnik), (liniami kropkowanymi zaznaczono komin i kaflę), *m* = słupki, *n* = bok pomostu do spania, *o* = pomost, Huta; 7) koczerha, Porohy; 8) łeparka, Porohy; 9) bosaczka, Porohy; 10) krzesiwko, Dragonie.

mie na dwóch kabłakach leszczynowych, *lúczk'y*, kołyska (tbl. XVI/5, *lúczk'y* tbl. XVI/5 a Huta).

W chatach nowszych piece posiadają *kómyn* nad paleniskiem, od niego zaś prowadzi *káhla*, wyprowadzająca dym do sieni. Istnieją też chaty z piecami kurnymi. Poszczególne części pieca noszą następujące nazwy (tbl. XVI/6, Huta): „*a* stoŭpók, *b* b kónyk, *c* zápiczok, *d* prýpiczok, *e* e prýbik, *f* prýbik albo przystupáczka (stawiają naczynia, włożą na piec jak po stopniu), *g* g opiczk'y, *h* czélusty, *i* pidnebén'e, *j* dno, *k* piecz, *l* wiknó (dymnik), (liniami kreskowanymi zaznaczono *kómyn* i *káhla*), *m* stoŭpk'ý, *n* pobócznye'a; (całość) *c* pós'til“.

Do podgartywania żaru w piecu służy *koczérha* (tbl. XVI/7, Porohy): do wygartywania żaru przed pieczeniem chleba *lepárka* (tbl. XVI/8, Porohy): do wkładania i wyciągania chleba *bośáczka* (tbl. XVI/9, Porohy).



Ryc. 42. Studnia. Na zdjęciu żóraw z żerdką jest niewidoczny. Porohy.

Ogień rozpalają zapalnikami, zapalniczkami, ale wielu używa do tego celu krzesiwa, *krésáto* (jako całość), składającego się z dwóch części: *ohnýwo* (tbl. XVI/10, Dragonie) i *húbka*. Na húbkę biorą narośl z buka, gotują ją w wodzie z popiołem bukowym, suszą i tłuką.

W każdym prawie obejściu gospodarskim, zwłaszcza w Porohach, znajduje się studnia z żórawiem, posiadająca charakterystyczny ośmiokątny kształt, jak przedstawiona na ryc. 42 (*cembrýn'e*, Porohy).

38. *Święta doroczne i obrzędy z nimi związane.* (Huta, Dragonie, Porohy, Jabłonka).

Boże Narodzenie. Na święta Bożego Narodzenia pieką chleb zwany *nastíŭnyk* (bo leży na stole), który nienapoczęty zostawiają do Nowego Roku, po czym dopiero spożywają. Każdy gazda stara się napiec jak najwięcej tych chlebów *na hónor*. Przed wieczrą wigilijną ścielą na stole i pod stołem siano, bo Chrystus spoczywał na sianie. W kącie stawiają snop owsa, *d'ído* (mówią też *g'ído*), który stoi tam do trzeciego dnia świąt Bożego Narodzenia. Po wniesieniu dida do izby, gazda trzymając go jeszcze w rękach zaprasza *ws'áku twár* (*búrju*, *hrád*, *wóŭk'ý*, *ws'ó szo jé*) do wieczery i mówi:

„jak ne búdesz nýn'i to abyś ne búü cały rik u méne“. Kobiety biorą trochę słomy z dida i palą na *worótach*. Trzeciego dnia świąt Bożego Narodzenia skrapiają dida wodą święconą, a następnie młóca i dodają wymłócone ziarno do ziarna przeznaczonego na siew. Zabieg ten ma na celu zapewnienie sobie dobrego urodzaju. Dlatego też na dida wybierają najładniejszy snop. Zanim rozpoczną wieczerzę wigilijną, gazda wychodzi na podwórze i trzy razy w *kósu pokóútaje*, obchodząc równocześnie całe obejście dookoła. Na wieczerzę ma być dziewięć potraw, a mianowicie:

1) *pszenýc'a (kutia)*. Pszenicę rzuca gazda (gdy go nie ma najstarszy syn, względnie matka) łyżką do *stéli* (powały) a wszyscy obecni starają się złowić jak najwięcej, bo ten kto najwięcej złapie, będzie miał wiele szczęścia.

2) *hóľubc'i*.

3) *pyrohý* z *mákom*, albo *osetédec* z *kapústoju* lub z *ripoju*.

4) *kásza hustá*. Może być *hréczana*, *ryżewá*, *jaczmínna*, *pen-cák*, *pszenýczna*.

5) *fasóla zi slýkamy*.

6) *szopén'i*, tj. *horóch* z krupami kukurydzianymi.

7) *war* z *lisnýc'* tj. gotowane suszone, jabłka, śliwki, gruszki, wogóle wszelka *sadowýna*.

8) *hrybý* z burakami.

9) *bib*.

Przed i po wieczerzy modlą się. Miód pozostały z kutji zlewają we flaszkę, trzymają przez cały rok, a używają jako lekarstwa do smarowania jeżeli *zrobýła* się *rúža*, *búba*, *michir*. Z każdej spożywanej na wieczerzę potrawy ujmują trochę do *d'ínýc'i* i w pierwszy dzień dodawszy *sóty* lub *surawýc'i* (solanki) dają jeść bydłu. Ze wszystkich potraw pieką również (niekiedy na drugi św. wieczór, tj. na Jordana) kołacz, który służy do rozmaitych obrzędów, np. przy pierwszej orce. Hodujący pszczoły wypuszczają je po raz pierwszy na wiosnę, na *téplóho Otéksy* przez dziurkę w takim kołaczku. Pszczoły wypuszczone w ten sposób po raz pierwszy na wiosnę, podczas rojenia się nie uciekają. W wieczór wigilijny małe dzieci włożą pod stół i *bléjut*, aby się owce *plódyły*. Dziewczęta wychodzą w ten wieczór przed chaty, kołatają łyżkami, po czym nasłuchują, z której strony pies zaszczeka, z tej strony bowiem spodziewają się *ženychá*. W wieczór wigilijny na mak nie można mówić *mak*, tylko

zérn'ata, ponieważ kto powie mak, ten będzie miał dużo *blich* (= pcheł).

Nowy Rok. Na *Myłán'i* (= Sylwester w kalendarzu gregoriańskim) schodzą się dziewczęta, przynoszą ze sobą mąkę, ser i słoninę i sporządzają z tego pierogi. Po zgotowaniu pierogów kładą je na *pránnyk* i każda z obecnych dziewcząt oznacza swój pieróg. Potem wpuszczają z sieni kota, mówiąc: *anú kotróji pirih yzjst?* Jeżeli kot zje cały pieróg to owa dziewczyna wyjdzie zamaż jeszcze w *misnýc'i*, której zaś pieróg napocznie i zostawi, tę parobek opuści. Inne wróżby dotyczą urodzaju itp. Tak np. biorą żarzące węgle i oznaczają je, *to cesé* na *owés*, na *żyto* itd. Który węgiel zetli się (pokryje białym popiołem) to wróżba dla rzeczy, którą przedstawia jest dobra (jeżeli owies to będzie urodzaj na owies itd.) Jeżeli węgiel poczernieje, zgaśnie, to wróżba dla rzeczy, którą przedstawia jest zła. Na *Myłani* specjalnie dobrze dają bydłu jeść i ścielą solidnie, aby *ne klelá maržyna*. Wówczas w nocy bydło z sobą rozmawia.

Zapusty. Wieczorami schodzą się np. u gazdy, który ma córki na wydaniu, wyprawiają ją (je) z izby, kładą pod jeden kapelusz chustkę, pod drugi zaś rańtuch, następnie zaś wprowadzają dziewczynę, *idý s'i podywýj*, mówią do niej. Jeżeli odsłoni rańtuch, to jeszcze podczas zapustu wyjdzie zamaż, jeśli zaś chustkę to narazie pozostanie dziewczyną. Biorą też *reszetó* i wkładają do niego zwinięte krajki wszystkich obecnych dziewcząt. Następnie potrząsają rzeszotem, której dziewczyny krajka pierwsza wypadnie, ta pierwsza wyjdzie zamaż.

Św. Ignacego. Na *Hnát'a rób'et weczernýc'i* — *zakín-czujut* (zapusty). Schodzą się, składają na jedzenie i gorzałkę, *hóst'et s'i*. „Choťet robýty sobi parádu, szo oný ciłú pyłýpiúku schód'et s'i razóm“.

Wielki Post. W pierwszy tydzień postu, w *pérszyj týjden w pist Fédorowyc'i* (od tego że w tym tygodniu wypada Fedora), „chtó najpérsze zwaryt weczéru toj najskórsze wésnu obróbyt“. W wieczór na Fedora nie wolno właściwie w izbie świecić światła, a gdy zaświecą, to do kąta nad pościelą nie powinno dochodzić światło z lampy. Wówczas jak powiadają „háczamy tréba zakrýty jájc'a Fédorowy“.

Wielkanoc. Na Wielkanoc pieką *pásku* bardzo wielką, przybraną *kosýc'amy* z ciasta. Paskę wraz z serem, masłem, jajami, kielbasą, czosnkiem, paroma ziemniakami i z zapaloną świeczką

wkładają do cebrzyka i idą święcić. Po poświęceniu każdy biegnie jak najprędzej ze święconem do domu *aby s'i szwyjtko z póla za-bráu*. Gdy powracają ze święconem do chaty, to przed progiem rzucają jakąś część odzieży, aby ten kto niesie święcone *na hóle (hólu zémlu) ne wstupáu*. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych przed nabożeństwem nie dają jeść bydłu. Dopiero po powrocie z nabożeństwa odkrawują kawałek paski, solą i dają bydłu. Zwyczaj nie dawania bydłu jedzenia przed nabożeństwem tłumaczą tym, że niegdyś dawno dwaj bracia karmili bydło przed nabożeństwem, pokłócili się przy tym i jeden drugiego przebił widłami. Owi bracia to księżyc, *szo brát bráta na wýły wz'éu i dérzyt do céji porý*.

Św. Jerzego. Z *nóczk'y* (w wigilię św. Jerzego) stawiają na podwórzu *d'ijnýc'u*, a rano rosą osiadłą na niej obmywają całą krowę, aby dawała dużo mleka. Aby wiedźma nie odebrała krowom mleka, obsypują je w ten wieczór makiem, *mákom triskúczym*, tj. takim który się sam wysypuje z dojrzałych główek, bowiem wiedźma gdy przyjdzie odebrać mleko, musiałaby wpierw wybierać wszystkie mak, a nie jest zdolna to uczynić. Aby ustrzec się przed wiedźmą, smarują również odrzwia ropy, a także dojki krowom słoniną. Rano na św. Jerzego splatają *wichú* tak jak *trije'u* (= trzy świece) i kładą na wrota. Na pastwisku plotą wieńce i zakładają krowom na rogi. Z tymi wieńcami krowy wracają z pastwiska do domu.

K u p a ł a. Na *Kúpała* idą dziewczęta nago, rano, *dós'wita*, tak aby nikt ich nie widział, do zchoża kąpać się w rosie. Zabieg ten wykonują, aby były ładniejsze, i ażeby prędzej wydać się. Kobiety i dziewczęta idą rano do lasu zbierać zioła, z których odwarem myją głowę w razie bólów. Na *Iwána* należy *nat'éhatý sy morkwy* i różnych innych ziół (kwiatów), poświęcić w cerkwi, a odwar z tych ziół pić w razie słabości. Również w nocy przed Janem idą dziewczęta z parobkami w las zbierać zioła, jednak przez cały czas zbierania nie wolno im ze sobą rozmawiać, bo zioła straciłyby wszystkie swoje właściwości.

Św. K a t a r z y n y. Na *Katerýny* dziewczęta biorą nasienie konopi, i sieją *na drywítny u gazdý de je párubok* i mówią przy tym:

Andrýju, Andrýju, ja kołópn'i s'iju,

Czy dász men'i znáty z k'ym ja búdu bráty (tj. z kim będzie brała [ślub]).

Św. A n d r z e j a. Na *Andréja* dziewczęta schodzą się po chatach, w których zwykle zbierają się na wieczornice lub celem prze-

dzenia. Zaczynają prząść, a następnie *róũtoũ* (rotą, po sześć) wychodzą na ulicę (*wũtyc'u*), i począwszy od którego bądź miejsca zaczynają rachować koły w płocie, od jeden do dziewięć. Jaki jest dziewiąty kół, taki będzie przyszły mąż:

„Jak wełykyj to czołowik wełykij,
jak z koróũ to bohác,
jak bez korý to bidnén'kyj,
jak z gůdzamy to paskůdnyj,
jak suchýj to chudýj budé, itd.“

Idąc spać biorą ten kołek, łamią go i kładą pod poduszkę, może przyśni się przyszły mąż.

39. *Narodziny*. Zwyczaje narodzinowe zostały szerzej opisane w rozdziale 25. W rozdziale niniejszym podano tylko parę przyczynków, bowiem przeważna część tych wierzeń, jak np. o dalszej niepłodności, przewiązywaniu pępka itp. jest taka sama jak w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej.

Gdy niosą dziecko do chrztu, biorą ze sobą *wasýłok* (kwiat) i *bułczyńnu*, a przynajmniej kawałek chleba. Po chrzcie pierwszemu spotkanemu dziecku, chłopcu jeżeli noworodek jest chłopcem, dziewczynie jeśli dziewczyną, dają ową bułeczkę. Do pierwszej kąpieli dodają do wody miodu i słodkiego mleka, aby była słodka, ponadto dziewczynie dają *ihlũ*, ażeby została dobrą *szeũk'ýni* (= szwaczką), zaś chłopcu *níz* aby był *májstrom*. Ażeby dziecko nie płakało, należy zasłaniać okna. Również nie powinno się dlatego pożyczać ognia z chaty, itd.

40. *Wesele*. W podanym niżej obrzędzie weselnym pieśni, jako dość często publikowanych, a tym samym znanych, nie uwzględniono. Natomiast podano wiele oryginalnych i charakterystycznych powiedzeń itp. ustalonych tradycją. Dla większej przejrzystości przy dialogach i tym podobnych, wszystko co odnosi się do pana młodego oznaczono jedynką (1), zaś panny młodej dwójką w nawiasie (2).

(1) Parobek, który chce się żenić z córką jakiegoś gospodarza, prosi kogoś ze swych znajomych, *pišťanéc*, aby poszedł do tego gazdy i zrobił jakby wywiad.

(1) „Pryjszóũ jim, czy dasté swojũ don'kũ za N. N. i szczó da-jéte? Jehó táto dajé tó a tó. Cy kážete na koły pryjty w żenych'ý?”

(2) Ojciec młodej jeżeli zgadza się na kandydata, oznacza dzień, o czym, ów posłaniec zawiadamia zainteresowanego.

Na oznaczony dzień ojciec dziewczyny zaprasza sobie trzech gazdów, *stárosty*, a parobek (*žených*) w towarzystwie tata i również trzech starostów przychodzą wieczorem do chaty gospodarza, o którego córkę stara się. (1) Wchodzą do izby: naprzód starostowie, za nimi tato, a za nim parobek (syn). Wszyscy ubrani świątecznie, mają ze sobą litr gorzałki. Nazywa się to, że przychodzą na *ženych'ý*.

(1) „Dóbryj wéczir, daj Bóże zdoróüla“.

(2) „Diákujemo. Sidájte w nás“.

(1) „Diákujemo, naj u wás wsé dobre s'idáje. My zabłudýły do wás, cy prýjméte nás ná nicz“.

(2) „Prýjmemo“.

(1) „My czúły szo u wás je jáliüka, cy sprodasté? Sprodájte nam, budém s'i hodýły“.

Zaczynają się godzić.

(2) „Sidájte za stíü“.

(1) „My ne sidájemo, my chócemo znáty cy mý s'i pohódymo u wás cy n'é. Szczó wy nám budéte tepér dawály, náj my czújemo. Táto cého mołodóho dajé tó a tó. Naj czújemo szo wý dajéte“.

Godzą się, ojciec (2) powiada co daje. Układają się. W tym czasie *ženych* siedzi w kącie na *lávycy kóto połýc'och*, a jeżeli dziewczyna jest obecna w chacie, rozmawia z nią.

Po ugodzie starostowie (1) stawiają gorzałkę na stole i zaczynają poczęstunek. Nalewa starosta (1) i pije do ojca (2):

(1) „Dáj Bóże zdoróüla“.

(2) „Pýjte zdorówi“.

Ojciec (2) pije do ojca (1), ten do starostów (2). Na końcu do *ženycha*, a ten do dziewczyny. Tymczasem gazdyni nakryła stół i zastawiła potrawy:

(2) „Búd'te takí łaskáwi, berít, zażywájte“. Jedzą: „pyrohý z sýrom w myskách“ omaszczone słoniną lub masłem. *Ženych* bierze *pyríh* łamie go, połowę daje dziewczynie, a połowę sam zjada. W czasie tego przyjęcia młody milczy, rozmawiają starsi. Następnie podają dalej: „kászu ryżéwu“ na mleku owczym lub krowim, a potem *júszku z barán'etyny* albo *swýn'skoho* mięsa. Po skończonym jedzeniu rozmawiają jeszcze jakiś czas obyczajnie, po czym rozchodzą się.

W dniu, w którym mają dać na zapowiedzi, *néstý na zápowidy*, *ženych* ze swym ojcem przychodzi do *widdanýe'i* i z jej ojcem idą do *ks'óndza*. Po daniu na zapowiedzi wracają każdy do swojej chaty.

„Wesilé s'i zaczynáje w séredu u wéczir u ženychá i u widdanýč'i“. W ten dzień przychodzą muzyki do ich chat, a oboje młodzi chodzą, każde osobno, spraszać gości.

(2) U młodej zaczyna się przygotowania popołudniu, ponieważ schodzą się na *winkopłétyny*. Przychodzą „żóny, narižut berwínku, kładút na stiũ“ i proszą matkę aby błogosławiła: „prósymo aby máma błahosłowýły“. Matka błogosławi: „já ji błohosłowjú, naj Boh błahosłowýt na szcz'ést'e i na zdoróüla, na woły, na korówy, na ws'ó“. Wówczas zaczynają *szýty winók*. Przy tym podobnie jak i przy innych czynnościach śpiewają odpowiednie pieśni, *ládkajut*. Wieńca nie sporządzają wdowy lub pokrytki, ponieważ wówczas młodzi żyliby źle ze sobą. Równocześnie robią też dla młodego *kosýc'u do szopki* (obecnie w Jabłonce do kapelucha), po którą młody przychodzi przed wyjściem młodej na zapraszanie gości. Młoda z drużką wychodzą spraszać gości. Młoda ma w ręce *pályc'u*, do której jest przytwierdzony *wasýglok* (kwiat) i pasmo przedziwa (*powismo*). W chacie do której weszła prosić na wesele, osobę którą zaprasza, całuje i mówi: „Prosyũ táto i máma taj já prószu búd'te taki łaskáwi ta prychoďit u wéczir na sprósyny, a záuťra na wesilé“.

(2) W czasie gdy młoda sprasza gości, do chaty jej rodziców przychodzi muzyka. Stają pod oknami i grają *koťomýjku*. Ojciec (2) wychodzi i zaprasza ich do chaty. W izbie ustawiają się koło stoła i grają w dalszym ciągu. Dopóki nie powróci ze wsi młoda zapraszająca gości na wesele, nikt z obecnych w izbie nie tańczy. Czekają na młodą. Po powrocie z drużką do chaty młoda bierze pod prawą pachę bochenek chleba. Również jej brat wkłada pod prawą pachę bochenek chleba, następnie biorą się za ręce i *zawód'et tanéc*. Okręcają się parę razy, po czym kładą chleb na stół i tańczą. Po odłożeniu chleba mogą już wszyscy tańczyć. Po ukończeniu tańca z bratem młoda tańczy ze wszystkimi po kolei. Po tańcach *weczér'ajut*, potem znów tańczą, wkońcu rozechodzą się do domów.

(1) Podobnie odbywa się u młodego, gdzie również przychodzi muzyka, gra, a z tańcami czekają na powrót młodego z proszenia gości. Młody powraca, i tak jak młoda ze swoim bratem, tak młody ze swoją siostrą zaczynają taniec z chlebem pod pachą itd. identycznie jak u młodej.

(1) (2) W chatach młodego i młodej pieką tego dnia (środa) *korohuwáj* i kołacze, z białej pszenicznej mąki, do której dodają jaj, wody, soli, drożdży, a wyrobione ciasto stawiają, aby wyrosło. Na-

stępnie formują z ciasta korowaj, z wierzchu na krzyż wsadzają po jednym jajku, które zakrywają kawałkami ciasta, *pełenyczki*. Między pełenyczki kładą cztery *kosyczk'y*, a kraj korowaja okalają ciastem splecionym jak warkocz, *winéc'*. Osoba wsadzająca korowaj do pieca, po wsadzeniu go trzaska drzwiami, *wiúkne* i wychodzi na podwórze. U młodego *pryczyn'éje* i *músył* korowaj siostra, a jeżeli jej nie ma, to *pérwa sestrá* (tj. najbliższa krewna). Z reszty ciasta korowajowego robią małe bułki (*húška*), które po upieczeniu rozdają dzieciom obecnym w chacie. Podczas przygotowywania ciasta i pieczenia korowaja odbywają się u młodego i młodej zabawy i tańce przy muzyce, jak wyżej opisano.

(1) Młody w czwartek rano w towarzystwie siostry, dwóch kobiet z rodziny, drużby i dwóch bojarów *bojáry*) *idút* jak mówią do *zbóru* lub na *zarúczyngy* do młodej. Młody bierze ze sobą flaszkę wódki. Przed progiem chaty młodej witają przybywających muzyki. Młody rzuca im datek pieniężny i wszyscy wraz z muzyką wchodzi do środka.

Z izby wchodzi młody z młodą i jej matką do *komóry*, gdzie otrzymuje od młodej koszulę specjalnie dla niego wyszywaną. Następnie wracają do izby, gdzie młodemu przyczepiają do kapelusza *kosýc'u* z *winkóm* i *polityczkoü* (= wstążka związująca koszulę pod szyją), po czym siada on koło stołu, a młoda „násered cháty s'idáje na stołéc". Pered néju kładút d'ízu“ zaścieloną *skáterkoü*, a na nią stawiają kołacz, w który na krzyż wpychają monety, na środku flaszkę z gorzałką, przy niej napełniony kieliszek (*pórcju*), obok zaś lustro (*zérkało*). Brat młodej rozplata jej wówczas kosy, a *zóny* (= starsze, poważne, zamężne kobiety) rozczesują ją i pomagają ubierać. Związują młodej wstążkę wokół głowy, a na nią ubierają *winók* i *złók'ét jehó* (= złocą go). *Na zád'i zatykájut kosýc'u*.

„Wže todý (tj. podczas całego ubierania) spiwájut i łádkajut.“

Idý mámko do komórý taj pozmitáj połyč'i,

kudý mojí postojáły powjáni kosýc'i.

Idý mámko do komórý pozmitáj klýnóczk'y,

kudý mojí postojáły powjáni winóczk'y“, i inne pieśni.

Po ubraniu młoda bierze kieliszek i flaszkę wódki i częstuje nią wszystkich obecnych mówiąc: *dóbre zdorówla, prószu*, a gdy piją: *pújte zdorówi*. Do wódki podaje każdemu kawałek kołacza.

Gdy (2) poczęstuje wszystkich wódką, młody bierze ją *pid pęcżé*, podnosi w górę, stawia z powrotem na podłodze, a ona mu

nalewa kieliszek wódki, którą on wypija. Następnie młody z młodą wraz z drużbą i družką biorą się za ręce, tak że tworzą zamknięte koło i postępują za słońcem *trj rázy*. Gdy staną, jedna z *žin* nakłada młodej chustkę, a na nią rańtuch.

Następnie młodzi stają koło dzieży, a starosta woła ojca (2) aby błogosławił, bo idą już do ślubu.

Starosta (2): „prószut s'is'í d'ity u swóho táta błahosłowén'stwa. Móže was s'is'í d'ity kołýs' ne posłúchały ? Móže wam prýkre słowo kołý skazały, d'ihnáły wam ? Tepér jích prosk'ít i błahosłowít!“

Ojciec (2) „Ja jích błahosłowlú, naj jích Bóh błahosłowýt“.

Po błogosławieństwie wychodzą z izby — w drogę do cerkwi na ślub. Pierwszy idzie drużba. W ręce prawej dzierży *kołókilc'i*, na patyczku przywiązane drobne dzwonki (obecnie zwykle *toporéc*), którym trzy razy żegna na krzyż odźwierki. Oboje młodzi wychodzą trzymając się za *fústku*. Przed wyjściem z izby matka, lub ktoś z najbliższej rodziny obsypuje ich owsem.

Po drodze młodzi trzymają się w dalszym ciągu za ręce, aby nie byli rozłączeni, bo jakby sami lub ktoś ich ręce rozłączył, to późniejsze ich pożycie byłoby złe. Również w tym celu aby pożycie małżeńskie było dobre (słodkie), młoda ma za pazuchą miód we flaszcze. W ręce niesie młoda dwa kołaczki, z których jeden po ślubie chowa, a drugi kraje, macza w miodzie i rozdaje po kawałku gościom. W orszaku weselnym młodzi idą na przodzie, za nimi drużbowie, muzyki i goście weselni. Wszyscy idą pieszko, jedynie z dalszych odległości przyjeżdżają na furach.

W cerkwi przed tetrapodem młody stoi po prawej stronie, a młoda po lewej. Za młodym drużba, za młodą družka, oboje z zapalonymi świecami w ręku. Młodzi stoją na kawałku płótna, które przynosi młody. W każdym rogu płótna powinna być zawieszona moneta.

Podczas ślubu młoda stara się jak najdalej wprzód wysunąć prawą nogę, gdyż ma to jej zapewnić kierownictwo nad mężem w pożyciu małżeńskim. Jeżeli młoda nie chce mieć zaraz po ślubie dzieci, powinna liczyć podczas ceremonii ślubnej poprzeczne deski w ścianie cerkwi (*rachúje płenýc'i*). Ile *plenýc'* porachuje, przez tyle lat po ślubie nie będzie mieć dzieci. Zdarza się że czasem w zbożu wyrosną dwa kłosy na jednej łodydze. Otóż zaraz po ślubie dają młodemu jedno ziarno z jednego takiego kłoska, a młodej też jedno ziarno z drugiego kłoska, co razem wyrosły na jednej łodydze.

Z cerkwi wracają do domu (2). Na progu czeka ich matka (2) w odwróconym włosami na wierzch kozuchu. W rękach ma kołacz i miód. Łamie kołacz, macza w miodzie i kolejno robi młodemu, młodej, družbie i družce, po cztery krzyżyki: na czole, brodzie, policzku prawym i lewym.

Po wejściu do izby młoda częstuje naprzód wszystkich obecnych jednym z kołaczów, z którym była w cerkwi. Następnie siadają za stół. Zaczyna się uczta weselna. Jedzą: gołąbki z krupami (kukurudzianymi, pszenicznymi, ryżem), juszkę z mięsa baraniego lub świńskiego, kaszę (ryż) z mlekiem itp. Piją. Przed i po jedzeniu modlą się. Gdy młoda siedzi za stołem obok młodego, bierze surowe jaje i wkłada za pazuchę. Jaje to powinna wypuścić popod opasującą ją krawką tak delikatnie na ziemię, aby się nie zbiło. Jeżeli to się jej uda, będzie lekko rodzić dzieci.

Po skończonym jedzeniu tańczą. Późno popołudniu do chaty (2) przyjeżdżają *swáchy* i goście młodego z korowajem. Stają przed chatą (2) i *ládakajut*:

„Szo w nászoho swáta
pid berwíńkom cháta
pid waseléczkom s'iny
de bojáry s'íly.“

Na przyjęcie gości wychodzi przed chatę muzyka, a starosta (2) prosi przybyłych do izby. Korowaj kładą na stole, a *kosýc'u* którą jest przybrany, zdejmują i wynoszą do komory. Również niekiedy cały korowaj chowają do komory, niekiedy zaś połowę chowają, a połowę zjadają. Po ugoszczeniu świeżo przybyłych gości tańczą.

Po jakimś czasie *idút družku plesáty*. Družka bierze kołacz, potrząsa nim, następnie zawiązuje w chustkę i staje na ławie, za stołem, pod obrazami. Obok niej siada *žínka* i z flaszki wódki (którą kupuje družka) nalewa do kieliszka. Družka kolejno nalewany kieliszek podaje družbie, bojarom i parobkom. Tymczasem śpiewają:

„Na dworí moróz, plesáty ne móž,
pusk'ít do cháty, družku plesáty“,

i rzucają pieniądze do stojącej na stole miski. Po ucztowaniu wszystkich wódką družba zdejmuje družkę z ławki, tańczy z nią, następnie tańczy ona z bojarami i kolejno ze wszystkimi. Po tym tańcu družba zdejmuje jej wianek z głowy i oddaje jej matce.

(1) Po tańcach następują *prywódyńy*, przewiezenie młodej do

chaty młodego. Jadą na furach nawet w wypadku, gdyby chata młodego była zupełnie blisko.

Na powitanie młodej wychodzi matka (1) w kozuchu odwróconym włosem do góry, bierze młodą pod rękę, wprowadza (wciąga) do izby i sadza ją za stół. Następnie *swekrúcha* podaje młodej na półonnyku ser albo gotowaną kapustę. Młoda kosztuje trzy razy i ofiarowuje *swekrús'i* kołacz albo chleb. Gdy młoda zostanie wprowadzona do izby, swekrucha zakrywa jej oczy, by nie spojrzała na piec, bo:

„Ot w péczy je jáma,
abý do róku wmer táto i máma“.

Po ceremonii przywitalnej sadzają młodą na stolku zaścielonym weretą, a przed nią stawiają dzieżę nakrytą *skáterkoŭ* i dają jej lusterko, aby się w nim przejrzała. Młody zaplata jej kosy, a podczas tego obecni (parobcy) robią jej różne zbytki, jak np. leją wodę pod stółek, podrzucają jej lalkę itp. Po zapleceniu kos przez młodego, młoda nalewa mu wódki, a on jej, myją się nią, po czym ocierają się o siebie pazuchami. Mówią, że on jej *c'íc'ku ssé, abý dity bŭty fájni*. Po otarciu się wzajemnym młody zarzuca na nią chustkę, kobiety zawiązują ją i odtąd jest już ona *mołodyc'i*.

Nad ranem rodzice (2) przyjeżdżają ze skrzynią i podarkami. Zowią to *propij*. Młoda wita swoich rodziców w ten sposób, że obchodzi ich i gości z nimi przybyłych, raz wokół, trzymając w rękach miskę z pierogami obłożonymi wiankiem kiełbasy. Do izby wprowadza przybyłych starosta (1). Siadają za stołem i podają *darúnky*. Młoda kolejno powiada: *proszu táto* (1), *mámo* (1), *séstro* (1) itd., *na darúnok*. Proszony podchodzi i z rąk starosty bierze podarek i powiada: *d'ékuju fájno*. Dają:

— „tátowy na soróczku połotná i polítýczku táj strúcel,
— mámi dajút rantúch (obecnie piúku = materiał na fartuszek) taj strúcel,
— sestri stónczku taj kołacz“.

Goszczą się. Przepijają. Następuje *perepij*. Młoda ubiera kapełusz młodego na głowę, pije do każdego, a ci składają jej datki pieniężne.

Nad ranem w piątek kończy się wesele (Jabłonka, tak samo w Porohach i przysiółkach).

41. *Pogrzeb*. Dawno temu wożono nieboszczyków na cmentarz wołami zaprzęgniętymi do sań, w lecie i w zimie. Obecnie noszą na

márach, rzadziej na wozach zaprzęgniętych w konie. (Wynika z tego, że w Karpatach, w granicach Polski, wożenie na saniach zaprzęgniętych w woły, tak w zimie jak i w lecie, występuje w Porohach, jako najdalej wysuniętej miejscowości na wschodzie i w Wołosatem, jako najdalej wysuniętej miejscowości na zachodzie. Wożenie takie byłoby więc w Karpatach właściwe grupie bojkowskiej. Wożenie nieboszczyków na saniach zaprzęgniętych wołami, w zimie i w lecie, występuje też i na innych obszarach).

42. *Wierzenia. Sónce idé a ziemia stoi. Sónce i m'is'ic minýť s'i* (= zaćmienie). Jeżeli pojawi się *z'wizdá* (= *kométa*) to będzie *wójna ábo mir* (= pomór). Gdy gwiazda pada mówią, że diabeł, *czórt druléje*, tj. jedzie na gwieździe na ziemię. Należy się wtedy przeżegnać i nie patrzeć w tę stronę.

„Weselinka stała na nebí, bude nehóda, bo ona pjé z rik'ý wódu“.

Jak od wiatru padają młode drzewa, to będą w danym roku umierać młodzi, a jak stare drzewa, to starzy. Jeżeli *zazula kujé* nad chatą, siedząc na *oboróžyni* (słup od broga), albo suchej gałęzi, to w chacie ktoś umrze (Porohy, Jabłonka).

DOLINA ŁOMNICY

43. *Jasień. Podlute. Osmołoda*. Wedle tradycji ludowej (która budzi pewne wątpliwości, mianowicie w tym względzie czy nie podziałały tu niekiedy wiadomości historyczne. Z Jasienia jak wiadomo pochodził Wagilewicz, a dużo zapisywał tu też Schnaider, którego niektórzy starzy pamiętają), powstanie Jasienia jest następujące:

Wieś Jasień, która się jeszcze tak nie nazywała, miała istnieć już bardzo dawno, jednak po pewnym czasie wymarli w niej wszyscy mieszkańcy. Jakiś czas nie było w niej nikogo, aż dopiero coś trzysta lat temu, wedle jednych urząd, wedle drugich hetman Stanisław Żółkiewski, przysłał z Dobrułan, z Nowyc' i w powiecie Kałusz, dwunastu osadników. Przybysze ci celem posilenia się i odpoczynku zasiedli wokół pnia drzewa jasionu, skąd też powstała nazwa osady *Jásen'*. Tych których postano celem założenia osady było dwunastu, a ich *zwátý kn'az'í*. Rodziny tych pierwszych założycieli istnieją do chwili obecnej, a mają nimi być: Mertéjczuk Kłewéc' (tak nazwał się jeden z Merleczuków, a od niego rodzina Kłeuc' i), Perehiniák, Ołeniúk, Lehoniék (Łehón = Leon) i i.

Niegdyś początek wsi (numer pierwszy chaty) miał być nie tak jak obecnie, ale od strony południowej (od Angelowa). Nazwy przysiółków mają rozmaite pochodzenie, tak np. nazwa Angelów pochodzi od Metropolity *Anhelówycza*, który założył tam hutę żelaza (dziś w ruinie ponieważ nie opłacała się). Pohoriłec' zawdzięczać ma swą nazwę temu, że Tatarzy podpalili w tym miejscu lasy, do których schroniła się przed nimi ludność miejscowa. Pásik'y nazwano tak, ponieważ miejscowy ksiądz miał tam niezmiernie dużą pasiekę, tak że miód z niej woził beczką tak wielką, jak cysterna.

Z okolicznymi wzgórzami itp. łączy lud rozmaite wierzenia. Tak np. powiadają, że w jeziorze na górze Boréuczyna obok Jasienia, żyją *majk'y*.

Jak już w rozdziale trzecim wspomniałem, niektórzy sami o sobie powiadają, że są *bójki*. Co do uważania się niektórych za Bojków można mieć pewne wątpliwości, jest to bowiem właściwie nazwa obraźliwa. Można by przypuszczać, że nazwa ta przeszła do nich pod wpływem literatury, za pośrednictwem badaczy (Schnaider), którzy w Jasieniu zbierali materiały, a nawet jak Wagilewicz z Jasienia pochodzili. Uważali oni Jasień (niezgodnie ze stanem rzeczywistym) za najbardziej na wschód wysuniętą wieś bojkowską, o czym też pisali w swoich pracach, nie podając właściwie żadnych cech konkretnych, na jakich opierali swój sąd, który był wybitnie uczuciowy, polegający na chęci zaliczenia tej wsi do którejś już określonej grupy.

O dalszych miejscowościach leżących w dolinie Łomnicy i ich wartości etnograficznej nie można nic więcej powiedzieć ponad to, co podano w spisie miejscowości w rozdziale drugim.

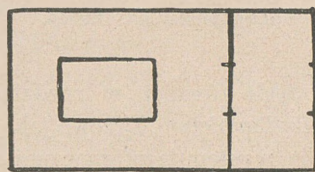
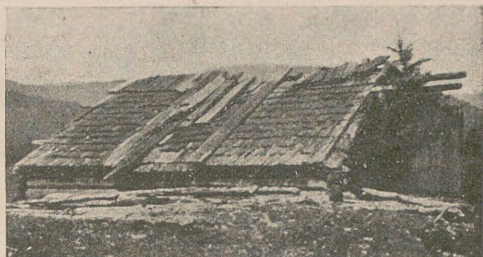
44. *Praca w lesie. Hodowla bydła. Poloniny. Uprawa roli.* Jak i w dolinach rzek poprzednio opisanych, tak i w dolinie Łomnicy praca w lesie dostarcza ludności pewnego, w chwili obecnej dość skąpego, źródła zarobków. Robotników pracujących w lesie zowią *lisurí*. Za mieszkanie robotnikom pracującym w lesie służą koliby (*kołyba*) posiadające odmienne kształty od wszystkich wyżej opisanych. Koliby (ryc. 43 a, Osmołoda) posiadają formę prostokątną, z przegrodą, tworzącą z przodu rodzaj przedsionka (por. plan, ryc. 43 b). Obecnie ścięte i okorowane drzewo przewożą z lasów nad Łomnicą wąskotorową kolejką leśną²³⁾, dawniej spławiano je trat-

²³⁾ Kolejka ta służy również jako środek komunikacyjny dla letników zamieszkających w Jasieniu, przede wszystkim zaś w Podlutem. W Podlutem

wami. W tym celu pobudowano klauzury. Dziś mimo tego, że przewożą drzewo kolejką, można jeszcze niekiedy zobaczyć płynące spławy (*plóty*), przewożące drzewo dla użytku np. mieszkańców Jasienia.

Hodowla bydła i owiec, chociaż znacznie upadła, odgrywa nadal rolę w gospodarstwie mieszkańców Jasienia. Posiadają połoniny, na których wypasają albo sami właściciele, albo też dzierżawcy (*dzierżawca* = *połonijnnyk*). Jak i na innych połoninach kieruje gospodarką połonińską *wátah*, owce pasie *wiűczár*, konie *kon'uchár* zaś woły *gulásznyk*(!). Podobnie również jak i na innych połoninach wydają przetwory mleczne, mierzzone rawaszem(*rawász*) rozkłuwanym na dwie części, *na míru*. Wyrabianie bryndzy nazywają *pr'étaty*, albo *mn'éty brýndziu*. Do ważenia budzów służą *wahá*, taka jak po-

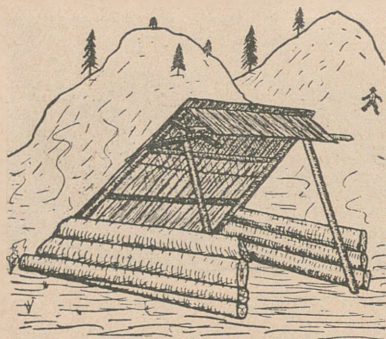
przednio już opisywane, zaś naczynie, w którym ważą, zowie się *wahowýc'a*. Zabudowania na połoninie mają kształt podobny jak w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej, przy czym sama koliba w wielu wypadkach jest zbudowana dość charakterystycznie, chociaż forma jest identyczna. Owe koliby nie są już bowiem prymitywnie skleconymi szałasami, ale są wykonane dość starannie z charakterystycznym daszkiem z przodu. Na ryc. 44 (Jasień) widać dokładnie budowę takiej koliby (*kołyba*) pasterskiej. Na dwóch sochach (*sóchy*)



Ryc. 43. a prostokątna koliba robotników pracujących w lesie przy drzewie; b plan koliby przedstawionej pod a. Osmołoda.

znajduje się również letnia siedziba Metropolity gr.-kat. ze Lwowa, mieszcząca się w dworzyszczu z kiedrowego (*limba*?) drzewa.

wsparte są dwa drążki, drugim końcem spoczywające na ziemi. Na sochach i owych dwóch drążkach są ułożone poprzecznie *stłymyny*, na których wspierają się deski (*doszk'ý*) lub łubie (*łúb'e*) tworzące pokrycie dachu (*dach*). Umieszczony z przodu, charakterystyczny daszek z deseczek około 30 cm długości, zowie się *daszók* (Jasień).



Ryc. 44. Koliba pasterska. Jasień.

Wysuszone siano składają w *wiszink'ý* (otawa) mające w środku osterwy (*łabán'i*) o dużych zębach. Na zimę składają siano w brogi (*oborih*) pozostawiane niekiedy do wiosny na łące, gdzie skoszono siano. Do zboża składanego w *kolópiuki* (półkopy) służą osterwy (*ostrewá*) o bardzo małych zębach. Rolnictwo, jak podano już w rozdziale trzecim, dla mieszkańców Jasienia odgrywa poważną rolę, bliższych materiałów co do niego nie podają jednak z powodów

wymienionych również w rozdziale trzecim.

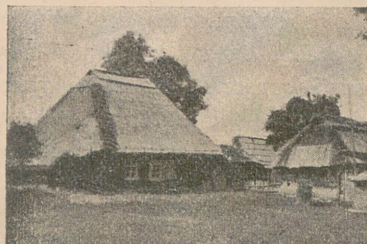
45. *Budownictwo*. Drzewo jako materiał do krycia dachów chat, w Jasieniu występuje w znacznej mniejszości. Niewielka ilość dachów jest pokryta dranicami, często natomiast dachy kryte słomą posiadają grzbiet (ryc. 45 a, Jasień) i okap z desek. Również często występują dachy np. słomiane, łatanie deskami. W innych wypadkach części dachu dłuższe kryte są słomą, zaś części szczytowe deskami (na ryc. 45 a część dachu, chaty widocznej po prawej stronie).

Jako materiał do budowy chat występuje drzewo, a istnieją jeszcze chaty, nawet w środku wsi, które zostały zbudowane z drzewa ściętego w miejscu, na którym obecnie stoi chata.

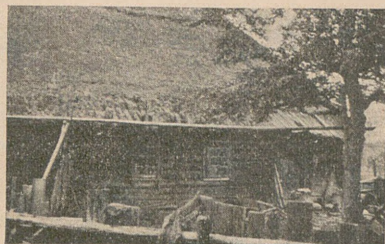
Plan chat w Jasieniu jest rozmaity; są mianowicie chaty składające się z: a) izby i sieni, b) sieni, izby, stajni i komory c) sieni, izby, stajni i stodoły.

Chata przedstawiona na ryc. 45 a składa się zasadniczo z sieni i izby. Wskazuje na to też forma dachu, który po dobudowaniu z jednej strony komory (na ryc. po prawej), a z drugiej stajni, został odpowiednio po bokach przedłużony. Plan chaty przedstawionej na ryc. 45 a jest podany na tbl. XVII/1. Chata ta łączy w sobie formy

wyżej wymienione pod a) i b). Formę c) reprezentuje chata przedstawiona na ryc. 45 b, łącząca pod jednym dachem cztery wnętrza, a to: sieni, izbę, stajnię i stodołę (plan tej chaty na tbl. XVII/2).



a

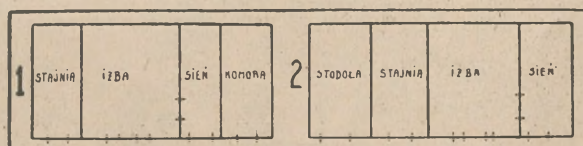


b

Ryc. 45. a chata składająca się z izby i sieni, z dobudowaną z jednej strony komorą, z drugiej zaś stajnią (plan chaty tbl. XVII/1); b chata składająca się z sieni, izby, stajni i stodoły (plan chaty tbl. XVII/2). Jasień.

Chata ta jest stara, obecny jej właściciel ma lat 87, a jest z kolei czwartym gospodarzem w niej zamieszkałym.

W chatach, w których nie ma stodoł czy to pod jednym dachem, czy też osobno stojących (rzadko), młóć w sieniach (w sieniach młóć począwszy od doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej).



Tablica XVII. 1) plan chaty z Jasienia (por. ryc. 45 a); 2) plan chaty z Jasienia (por. ryc. 45 b).

Ostatnio opisana chata (ryc. 45 b) zastępuje szczególnie na uwagę, ponieważ łączy ona pod jednym dachem wnętrza: sieni, izbę, stajnię i stodołę (boisko). Chaty w ten sposób budowane są charakterystyczne dla obszaru bojkowskiego, pogranicza łemkowsko-bojkowskiego i łemkowskiego. Jednak ostateczne wnioski co do tej formy budownictwa będzie można wypowiedzieć dopiero po przeprowadzeniu badań nad wschodnią Bojkowszczyzną i Podgórzem.

Wnętrze izby, jej urządzenie, rozmieszczenie sprzętów, piec



Ryc. 46. Ogniwko (krzesiwko). Jasień.

i jego nazwy, są takie same jak w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej. Dla przykładu na ryc. 46 podają tylko krzesiwko, którego forma zewnętrzna nieco różni się od przedstawionego na tbl. XVI/10.

46. *Odzież*. Odzież kobieca składa się z koszuli (*soróczka*), na którą wkładają *fartúch* (spodnica), tak nazywany, jeżeli jest z materiałów własnego wyrobu, lub spodnicę (*spidnýč'a*) jeżeli jest sporządzona z materiału kupnego, przeważnie w ciemnych kolorach. Na spodnice ubierają *katrán* (u Hucułów zapaska), fartuszek własnej roboty z kupnej włóczki czerwonej i czarnej, albo zapaskę (*zápaska*), jeżeli jest to fartuszek sporządzony z materiału kupnego. Na stopach *chodak'ý* lub buty. Stałym uzupełnieniem stroju jest *búnda*, półkożuszek bez rękawów, obszyty barankiem zwykle czarnym (*smúszok*). Bundy obecnie noszone są dość krótkie, starsze są znacznie dłuższe, sięgające mniej więcej do połowy ud.

Na głowach kobiety zamężne noszą chustki. Rańtuchy prawie zupełnie wyszły z użycia. Dziewczęta w lecie chodzą bez chustek,



Ryc. 47. Grupa kobiet i dziewcząt przed cerkwią w Jasieniu.

z włosami splecionymi we dwa warkocze, opuszczonymi na plecy, jak to widać na ryc. 47, przedstawiającej grupę dziewcząt i kobiet pod cerkwią.

Strojem kobiecym i męskim są siraki (z sukna czarnego, rudziejącego) i zimowe kozuchy z rękawami. Nowy *sirák* obcięty i przerobiony z miejska zowią *wújaż*. Stary, zużyty sirak nazywają *peték*. Znane są również gule (*gúgla*), które wyrabiano z sukna czarnego lub białego.

Odzież męska składa się z następujących części: *soróczka* z pidopliczem (por. ryc. 29 i 30), w lecie *háci* z płótna przeważnie lnianego, ponieważ uprawiają niewiele konopi. Płótno może być *kužíűne* (grube) albo *pr'edýűne* (cienkie), a wyrabiają je w trzech gatunkach: *horódzene* (normalne), *naóczy* (w kwadraciki) i *na doróhy* (w pasy). W zimie ubierają *chołószni*, przedtem szerokie, obecnie dość wąskie, w kolorach: białym (*bíle*), czarnym (*czórne*) albo mieszanym (*sýwe*, kolor tłuczonego pieprzu). Na stopach *chodak'ý* z wołokami (*wołók'ý*). Pod chodakami albo *plat'ink'ý* (= onuce) albo wełniane *kapczy*. Przepasują się wąskim paskiem *pasók*. Dawne szerokie pasy zowią się *remín'* lub *czéres*. Na głowy wkładają albo barankowe czapki (*sz'épka*), albo *kepelúch*, który zdobią *pántlyk'ý*, lub też *krysán'i*, kapelusze kupowane przedtem po stronie węgierskiej. W lecie *sołomár'* kapelusz słomiany własnego wyrobu ozdobiony sznureczkami z czarnej wełny lub *krájku w zúbc'i*. Strój uzupełnia *tabúla* (= torba), a w dalszej podróży prócz tego dwustronne *sákwy*. Stale noszą bundy, zaś w jesieni, na wiosnę i w zimie siraki, wujaże i kozuchy, nie różniące się od podobnych kobiecych.

Ryc. 48 przedstawia nam z prawej strony gazdę w odzieży dawnej, z lewej zaś młodego w stroju, jaki powoła coraz bardziej wypiera odzież dawną.



Ryc. 48. Dwa pokolenia. Na prawo gazda w odzieży starszej, na lewo parobek w stroju dzisiejszym. Jasień.

47. *Pogrzeb*. Zapatrywania ludu na śmierć charakteryzuje bardzo dobrze poniżej podana pieśń (zawodzenie):

„Kážut lúde szo ja umrú, ja szez chóczu żyty.
 Chot' bym kilko żyŭ na tim s'wití, to tréba umérty.
 Ostáwyt s'i sribło, złóto, dorohíji száty,
 trúdno men'í iz sobóju na toj s'wít zabráty.
 Chot' by ja mih zabráty, tam tóho ne tréba,
 sztyry dószk'y s'ážen' zemlí, spasénja z néba.
 Jak udár'et w us'í dzwóny w smertéunij hodýn'i
 poklónyt s'i wsému s'wíti i swojój rodýni.
 Dadút men'í smútnu trúnu i twerdóje łóže,
 Ne dáj w hrichách umyráty myłostýwyj Bóže.
 Jak opúst'et hríszne t'flo u hlubóki dóty,
 a (tohdý) zasýplut piskóm oczí, ne hlánut n'ikóly.“

Choć w pierwszym wierszu jest protest przeciw śmierci, rychło następuje pogodzenie się z losem, ze śmiercią, od której nie ma ucieczki.

Jeżeli ktoś nie może skonać, wiercą u *powáli d'irú* nad umierającym i leją przez nią z góry wodę, aby *skórsze i léksze umyráŭ*. Rozmaite są przyczyny, dla których ktoś nie może skonać. Tak np. opowiadają, że: „Odén starýj czołowik umyráŭ ta káže: ne móžu umérty d'ítón'k'y, bo kórczyk ne dajé! Ta szosz to tátu za kórczyk? — pytáŭ syn. — Ta to já iszóŭ z sełá a mené pokort'flo prý-riŭ (= tz. szczypiórek) wíkopaty, ta posadýty u sébe. A syn káže: ja toj prýriŭ widdám ábo zapláczú. I (potomu) tohdý umér“.

Umierającemu dają w rękę świeczkę, *abyj s'i wýdko itý*, zaś po zgonie podwiązują brodę chustką. *Merlómu dzwón'et trý dný*.

Majstrý robią *derewýszcze*, którą gdy jest już gotowa, wyściełają wiórami, aby miękko było leżeć *umértomu*. W poduszkę kładzioną do trumny zaszywają *wasýłok*, *czýstyc'ú* aby mu *páchtło*. Wkładają do trumny czapkę, nogi owijają płótnem, aby *ne zmérz*, i ażeby nie chodził po świecie, zawiązują mu nogi czarną krajką. Jeżeli ciało wezdmie, to na brzuch kładą „serp, a pid łáwyc'u wódu w cebrí aby ne dúło i aby ne czúty“.

Wieczorem schodzą się na szysz'ék, całonocne czuwanie, podczas którego modlą się, rozmawiają, opowiadają bajki itp. aby *ne spáły*. Po wejściu do chaty przybyły nie wita nikogo, tylko wpierw klęka koło zmarłego, modli się, a dopiero potem wita gospodarzy i gości. Młodzi (parobcy) bawią się w *szysz'eká*. Jeden z nich siada na stolku lub ziemi, a któryś z obecnych kładzie mu głowę na kolanach. Któ-

ryś z parobków uderza go w pośladki kawałkiem szmaty (*szyszák*), a uderzony zgaduje kto go uderzył.

Przed pogrzebem pieką *knyszi*, rodzaj chlebów z mąki pszenicznej lub żytniej, które przed wsadzeniem do pieca posypują bryndzą. Dwa takie chleby ofiarowują później księdzu, a po jednym: *d'akowy*, *palamaréwy*, *hrábarowy*. Również ubogim za duszę umarłego dają jeść i rozdają części odzieży (te darunki nazywają *fántu*).

Zmarłego wynoszą z chaty. Wynoszoną trumną stukają raz o próg izby i raz o próg chaty. Również przy wnoszeniu do cerkwi stukają raz trumną o próg, a następnie znowu przy wynoszeniu. Ażeby zmarły nie wracał do chaty, zaraz po wyniesieniu ciała wymiatają w izbie wszystkie śmieci, które wynoszą na drogę. Równocześnie przy wynoszeniu trumny z chaty wypuszczają ze stajen „ws'u chudóbu, aby ź'ėluwały za swoim gázdoŭ”.

Przed wyniesieniem zmarłego *zawód'et* za nim, a najbardziej na cmentarzu, gdzie prawie aż *umliwájut*.

Po skończonym pogrzebie wracają do chaty, gdzie odbywa się *komászn'a*. Już po śmierci do chaty, w której leży zmarły, znoszą krewni i sąsiedzi mleko, *aby kászi bulá*, ponieważ kasza podawana podczas komaszni musi być gotowana na mleku. Gotują kaszę z ryżu lub *pszoná*, dawniej przeważnie z owsa. Oprócz kaszy podają: jako pierwszą potrawę *kapústu*, *hóľubci* z *krupámy* (owsianymi, pszenicznymi, ryżem), ziemniaki ze słoniną, *pyrohŭ*, *mn'ėso* baranie lub świńskie. Pierwszym podają jeść tym, którzy nieśli *t'ifo*. Następnie jedzą inni.

W noc po pogrzebie stawiają w izbie, gdzie leżał zmarły *mołokó* i *búťku* (przedtem zamiast mleka stawiano gorzałkę), aby *nybószczyk*, który wraca w pierwszą noc po pogrzebie, jadł i pił. Jeżeli zmarły chodzi po śmierci, to jedyny sposób na to jest przebić go *osŷkowym kołóm* (bo innym kołem nie dałoby się przebić) w trumnie. Jeżeli do żony zmarły mąż przychodzi po nocach (śni się), to powinna zawinąć się w rańtuch i spać owinięta, a więcej już do niej nie przyjdzie.

Po zmarłej żonie mąż chodzi od chwili śmierci, przez trzy dni bez kapelusza, a żona po mężu przez trzy dni z rozpuszczonymi włosami. Żałobę noszą przez cały rok. Podczas żałoby wdziwiają koszule z czarnym wyszyciem (czerwone nie może być), owijają kapelusz czarną *wolíčku*, zaś w chacie przez cały rok nie grają, nie tańczą itp.

MIEJSCOWOŚCI PODGÓRSKIE

48. *Łuh, Priów-Pasieczna, Bitków, Maniawa, Kryczka, Jąbłonka, Bogrówka, Przysław, Śliwki*. Wymienione w tytule miejscowości tworzą niejako łańcuch, najdalej na południe wysuniętych wsi, zamieszkałych przez ludność, którą zaliczyć należy do Podgórzan.

O powstaniu wyżej wymienionych miejscowości podgórskich zebrano niewiele wiadomości. Tak np. Maniawa miała powstać w ten sposób, że *odni za bân'i pryjsztŭ, drúhi za Sk'ýtu* (= klasztor). Mieszkańców Maniawy nazywają w okolicy *Zwáryczy*, od warzelni soli, która przedtem była w Maniawie. Wieś Śliwki (*Stŭŭky*) miała się przedtem nazywać *Ztŭŭk'y* (= Zlewki), leżała bowiem wedle tradycji ludowej po przeciwnym brzegu Łomnicy, niż obecnie. Miejsce to jednak miało być niefortunnie wybrane, bowiem woda spływająca ze stoków, na wiosnę, po deszczach itp., stale zalewała chaty. Stąd powstała nazwa *Ztŭŭk'y*. Ciągłe zalewy sprawiły, że ludność opuściła swe dotychczasowe domostwa i przeniosła się na przeciwny brzeg Łomnicy.

Wiele ciekawych opowiadań i tradycji istnieje w Maniawie w związku ze znajdującymi się tam ruinami prawosławnego klasztoru, zwanego Skit Maniawski. Ponieważ wielu czytelnikom dzieje tego klasztoru są nieznane, podaję o nim kilka dat historycznych ²⁴⁾, a następnie odnoszącą się do niego tradycję ludową.

Zachowane w Maniawie ruiny dawnego klasztoru prawosławnego Bazylianów należą do jednego z większych i znaczniejszych klasztorów. Klasztor ten został założony przez Jana Kniahynieckiego, urodzonego w Tyśmienicy, który przebywał na dworze starosty Sniedyńskiego, a następnie był wysłany przez księcia Wasyla Ostrogskiego do klasztorów na górze Athos. Poznanie życia zakonnego podziało na Kniahynieckiego tak silnie, że sam został mnichem i przezwiał się Jowem (Jobem). Po powrocie do kraju był jakiś czas przełożonym klasztoru w Uhornikach, jednak opuścił go i począł szukać ustronia, gdzieby mógł osiąść. Często wędrował razem z ziemianinem Piotrem Lachowiczem, na którego też gruntach znalazł odpowiednie zacisze, nad potokiem Baters (obecnie nazywają go *pót'ik Báters* albo *Skitskŭj pót'ik*. Nazwy Baters nie zarzucono).

²⁴⁾ Dzieje Skitu Maniawskiego są dość dokładnie opisane w Słowniku Geograficznym VI, wraz z starszą literaturą przedmiotu. Do nowszych należą opracowania A. Kopystiańskiego i J. Filipczaka.

Wspomagany przez Lachowicza, a przede wszystkim przez A. z Bałabanów Wolanowską zbudował Jow pierwszą cerkiew w latach 1611—1612, a drugą w r. 1619. Zmarł w roku 1621. Po jego śmierci klasztor rozwijał się nadal, tak że już w roku 1640 liczył około 200 mnichów. Korzystając z poparcia okolicznej szlachty i specjalnych przywilejów królów polskich, gromadnie odwiedzany przez lud, był monaster maniawski przez długie lata ważnym ośrodkiem religijnym, aż w roku 1785 został zniesiony dekretem cesarza Józefa II. W jakiś czas po wydaniu dekretu cesarskiego pojawili się delegaci rządowi Strasser i Jaszewski, którzy przejęli od zakonników inwentarze, mnisi zaś wywędrowali, a ich księgi, ikonostasy itp. przeszły na własność innych cerkwi grecko-katolickich.

W Maniawie rozmaicie opowiadają sobie o klasztorze. W opowiadaniach młodszych można bez żadnych wątpliwości stwierdzić wpływ wiadomości zaczerpniętych albo wprost z literatury, albo też od rozmaitych badaczy, którzy oglądali ruiny (będące obecnie własnością gr-kat. Metropolii we Lwowie). Opowiadają sobie w Maniawie, że o dziejach klasztoru można się było do niedawna dokładnie dowiedzieć z książki (kroniki) spisywanej przez mnichów, która miała być

do niedawna w przechowaniu miejscowego kowala *Tanaz'ë*. Najlepiej i najzgodniej ze starą tradycją ludową opowiada dzieje monasteru 92 letni Iwan Wintoniak, którego przedstawia ryc. 49.

„To były dwa czere'i, yszły z K'ýjewa. Oný szós sy tám prowynýły i dały jim k'ýjeŭsku wódu s'wiczénu i wáżyły wódu“. Dwaj owi mnisi musieli za karę pójść w świat i tak długo wędrować, aż znajdą wodę, któraby ważyła dokładnie tyle, ile woda dana im w Kijowie. Tam gdzie znajdą taką wodę, mieli się osiedlić. Wodę taką znaleźli wkońcu w potoku Baters i nad nim się osiedlili, „a syd'ily pid kámenem błáżennym, pok'ý ne zasnowáły Sk'ýt. A szó



Ryc. 49. Iwan Wintoniak, 92 letni gazda (były gajowy) w bundzie długiej po kolana i wyszywanej, formy obecnie bardzo rzadko spotykanej. Maniawa.

monastýr kólo K'ýjewa jest Sk'ýt i tomú tu nazywały Sk'ýt“. Za tymi dwoma pierwszymi mnichami zeszło się ich więcej. „Oný máły w Márkowi filwárok i robýły póle w Man'áwi aż po wełykýj mist Sk'ýtskyj. Wapnó samí paýły a tákże gíps i céhlu. W monastyrý húú múr, a póprzy ného k'élyji (= cele), de kóždyj sám sobí spaú, a zértwu (= nabożeństwo) práwyły wráz. Odná cérkwa buła tám de chrést, de kaplýczka (na podwórzu, między murami klasztoru), drúha rózhoru. Na werchú Woznesínc'i buła cérkwa w sadú. Pry cérkwi na Woznes'ínc'i w sadú żyú odén czernéc'. Piet'sot lit (w rzeczywistości przeszło 160) naboženstwo s'i práwyło. Tatáry dwýczy (= dwa razy) napadały i stryléły z harmatók, a námist kúli laduwały połotnó z smołóu ahý jich spaýły. Dwa rázy na dżúmu wímerly czerc'í“. O przejęciu przez władze austriackie klasztoru opowiadają rozmaicie. Jedna wersja brzmi, że „jak cár jich wyhon'áu i pryjszóu sudéc' z psóm i s'íu na prestiú. Czerc'í na ného zrobýły klát' (= klątwę) a wín jak jáchaú do dómu, to kín' s'i społószyu i jehó rozbyú (a nawet zabił)“. Siedząc na ołtarzu miał ów oficer zastrzelić ihumena. W innej wersji oficer chciał znieważyć komunikaty, bo gdy przyjechał, prawiono właśnie służbę bożą, a wówczas celebrujący mnich począł się przed nim cofać, aż oparł się o ścianę. Zdawało się, że nic go już nie uratuje, jednak w chwili gdy oparł się o ścianę, ta otworzyła się a następnie zamknęła za nim. Wierzą, że gdy kiedyś monaster zostanie z powrotem odbudowany, mnich ów wyjdzie i dokończy służby bożej. Mnisi po opuszczeniu klasztoru „píszły na Bytkiú, Nadwírnu, w Soczewýcu“.

Na dwa tygodnie przed opuszczeniem klasztoru codziennie zwożono cegły do klasztoru. Każdego wieczora musieli wszyscy obcy opuszczać klasztor, a rano cegieł już nie było. Budowano podziemne piwnice, schowek na skarby klasztorne. A z tymi skarbami to jest tak: jeden z mnichów, który osiedlił się w *Soczewýcy* dożył tam późnej starości, a tak już był stary, że nie prawie nie widział i nie mógł się poruszać o własnych siłach. Gdy *bába* (= żona)²⁵⁾ Iwana Wintoniaka, opowiada on „buła w Soczewýcy pytáu s'i czernéc: czy je s'wit'í (= święci) szo odén s'i na drúhoho dýwył (tzn. czy są święci, którzy na siebie spoglądają. Mowa tu o obrazach wymalowanych po

²⁵⁾ Jeżeli byłąby to żona I. Wintoniaka, to musiałby mieć ów mnich około stu lat. Mogłaby to być raczej jego matka lub babka. O ile wogóle wiadomość o skarbach rozeszła się tą drogą.

obu stronach bramy wejściowej“ i mówiąc o klasztorze: „tám je pyŋýnc'i z hriszmý, tám je wýno, kapústa i slyŋk'ý, i hróshi boháto. Odní dweri na lókoť zahrúbi, drúhi na szúch, a trét'i na céhlu. Odná skryn'a w pererúhju, w odním zlóto w drúhim sriblo. Na sribli trý rýby zlót'i stoját z wérchu, a na zlót'i dijaméntowyj chrést. A na totó smo totó zrychtowáły, aby s'i nazád monastýr nawernúŋ. Ale káže totó tu pyŋýnc'u n'ichtó ne najdé, chybáby rozbýŋ wid wodý do horý. Oná músyť býty kólo brámy“.

Po skasowaniu klasztoru osadzono w zabudowaniach klasztor-nych, w budynku gdzie była przedtem *trapéza* (= refektarz), leśni-czego, którego przez długi czas coś tam straszło. Pewnego razu ów leśniczy zobaczył szereg mnichów z zaświeconymi świecami. Ze strachu strzelił do nich, a jego żona przybiegła do dziada I. Winto-niaka i do Seména (nazwisko sąsiada) z prośbą o pomoc. Po tym wypadku leśniczy „napisał do cesarza“, że nie będzie dłużej mieszkał w klasztorze. Wówczas zaczęto częściowo rozbierać budowle a z tych kamieni i cegieł postawiono *rezydencju dla zlisného*.

49. *Budownictwo*. W rozdziale tym podaję kolejno niektóre wiadomości o budownictwie podgórskim (por. miejscowości wymie-nione w rozdziale 48).

Ł u h. Chaty z ganeczkami, bardzo często nieposiadającymi słupów. W innych słupki i poręcze. Przy nielicznych chatach sto-doly. Przy chatach stajnie, w których na strychu przechowują siano.

P n i ó w - P a s i e c z n a. Wieś Pniów łączy się częściowo z przedmieściem Nadwórnej tej samej nazwy. Chaty w Pniowie drewniane, częściowo bielone, niektóre z ganeczkami. Dachy kryte przeważnie gontami i słomą, rzadko dranicami (budynki gospo-darskie). Niektóre dachy są kryte gontami, zaś cztery rogi dachu od szczytu do okapu, naokrągło słomą. Inne kryte słomą mają grzbiet i okap z gontów. Co do Pasiecznej, a zwłaszcza jej części północnej, jak już wyżej wspomniałem, budownictwo, a zwłaszcza sposób kry-cia dachów nawiązuje się do Podgórza (Pniowa).

B i t k ó w. Budownictwo podobne jak w Pniowie i Maniawie.

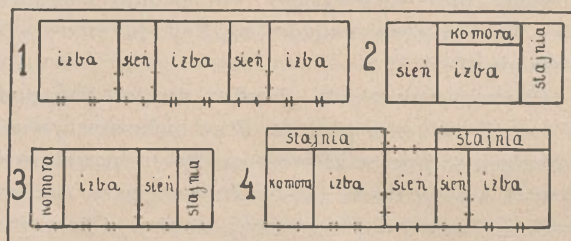
M a n i a w a. Podobnie jak i we wszystkich wsiach sąsiednich, chaty budowane z drzewa, kryte słomą. Chaty składają się zwykle z sieni i izby. Niekiedy dobudowana jest komora. Stajnie przeważnie osobno. Niektóre chaty, jak powiadają dla braku miejsca, budowane są w ten sposób, że pod jednym dachem mieszczą się właściwie dwie, a nawet trzy chaty, tj. składają się one z dwóch izb i dwóch sieni,

albo trzech izb i dwóch sieni. Chatę składającą się z trzech izb i dwóch sieni przedstawia ryc. 50. Plan tej chaty jest podany na



Ryc. 50. Chata o trzech izbach i dwóch sieniach (plan tbl. XVIII/1). Maniawa.

tbl. XVIII/1. Dach tej chaty jak i w całej Maniawie, jest kryty słomą, a grzbiet jego umacniają *kizłyk'y* (albo *iwánk'y*). Chaty bielone są dość rzadko, częściej natomiast są bielone podwaliny i zakończenia



Tablica XVIII. 1) plan chaty z Maniawy (por. ryc. 50); 2) plan chaty z Jabłonki (por. ryc. 51); 3) 4) plany chat z Jabłonki.

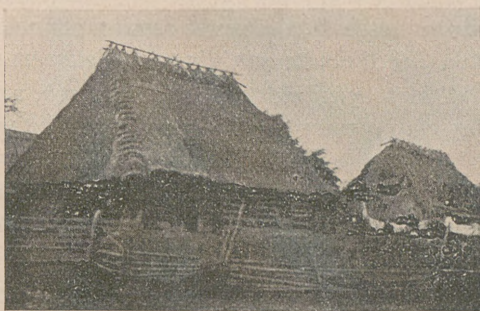
węglów (aby drzewo nie gniło). Niekiedy szpary w belkach chaty od zewnątrz są zalepione gliną i pobielone (por. ryc. 50, część chaty z lewej strony).

Do suszenia owoców, lnu, konopi służą w Maniawie susznie, nie różniące się od przedstawionej na ryc. 6.

Kryczka. Chaty jak w Maniawie. Chaty podwójne bardzo rzadkie.

Jabłonka. Przy opisie Porohów wspominałem już o Jabłonce, która różni się od Porohów głównie budownictwem. Chaty budowane z drzewa, kryte są słomą. W wielu chatach grzbiet dachu

kryty gontami (deskami). Niektóre chaty całe wylepione gliną i bielone, w innych wylepione gliną i bielone są dwa lub trzy najniższe belki ściany. Niekiedy ściany zewnętrzne mają wszystkie szpary między belkami wylepione gliną. Układ wnętrza w chacie rozmaity. Oprócz chat składających się z dwóch izb i sieni (czasem dwóch sieni), są chaty (forma starsza) jak przedstawiona na ryc. 51 (plan tbl. XVIII/2); obejmujące wnętrza: sieni, izbę, komorę i stajnię (na ryc. 51 dobudowaną z prawej strony). Dach chaty przedstawionej na ryc. 51 jest podobnie jak i w innych chatach, takiej samej budowy, dość wysoki. Na grzbiecie dachu *kíztyk'y* (kozły), a na nich drążek poprzeczny worýna, w Jasieniu *žérdka* i *kluczýnie*. Przed chatami przyzby (*prýspa*). „Tík pid oboróhom, zbiže w oboróhach, a rípa w jámi“.



Ryc. 51. Chata składająca się z izby, sieni i komory (plan tbl. XVIII/2). Jabłonka.

Na tbl. XVIII/3 podano plan chaty składającej się z sieni, izby, komory i dobudowanej stajni, zaś na tbl. XVIII/4 plan chaty złożonej właściwie z dwóch chat.

B o g r ó w k a. **P r z y s ł u p.** **Ś l i w k i.** Budownictwo drewniane, dachy kryte słomą. Stajnie często osobno. Stodoły. W niektórych, dość nielicznych chatach, stodoła znajduje się pod jednym dachem wraz z chatą (por. budownictwo w Jasieniu).

50. Odzież. Podobnie jak w rozdziale poprzednim podaję w niniejszym kolejno z omawianych miejscowości podgórszych, niektóre szczegóły odnoszące się do odzieży ludowej.

Ł u h. Częścią odzieży męskiej były spodnie z sukna czerwonego, sprowadzanego przez handlarzy z Węgier. Spodnie takie trwały około 2 lat. Począwszy od Łuhu używają w lecie niewielkich kapeluszy słomianych, wyrabianych na Zarzeczcu (przedmieście Delatyna) ze słomy sprowadzanej, a rzadziej własnej. Na ogół strój tak kobiecy jak i męski uległ dość silnym wpływom Delatyna (wpływ miasta, materiałów kupnych, kroju odzieży).

Maniawa. Przedtem dziewczęta stale zaplatały włosy w jedną kosę, zaś kobiety zamężne miały włosy obcinane mniej więcej na wysokości ramion. Kobiety zamężne nosiły do cerkwi, *na báj*, na wesela, *zawij*, dwojakiego rodzaju: *szwábsk'yyj* tj. z płótna kupnego, lub *prywiij* z cienkiego płótna własnego wyrobu. Chustki (*fústku*) noszono w ten sposób, że nakładano je na obręcz z papieru i zawiązywano, tak że raz zawiązana mogła być wkładana przez dłuższy czas²⁶⁾. O chustce zawiązanej na obręczy papierowej powiadano, że (kobieta) *złożyła sobi fústku na papír*.

Mężczyźni *pidstrghály s'i na czoli*, a z tyłu pozostawiano włosy prawie po ramiona. Noszono kapelusze *węgiérki* z czarnego sukna, zdobne w *stáńżk'ýj* i *páwy*. W lecie kapelusze słomiane (*sołomn'énka*) własnego wyrobu, na nich *wóŭn'ani nytk'ýj*. Oprócz tego noszono dawniej czapki (*sz'epk'ýj*) czerwone i kapuzy (*kapúza*) niebieskie.

Koszule kobiece długie po pas, a męskie po kolana, z kołnierzykami wykładanymi, przy czym koszule przed około 40—50 laty nie posiadały manszetów. Rękawy były szerokie. Koszule były (i są) proste lub wyszywane. Koszule wyszywano zwykle na ramionach i u dołu wokół brzegu. Pod szyją zawiązywano (i zawiązują) koszule wstążeczkami.

Przed rokiem 1914 nosiły kobiety spodnice trojakiego rodzaju: *połotn'énnyj fartúch*, z płótna domowego wyrobu, biały lub malowany (w Sołotwinie, Bohorodeczanach), *malówanka*²⁷⁾ i z materiałów kupnych, *spidnýć'a*.

Fartuszki (*pítuka*) noszono z płótna białego, malowanki lub materiału kupnego (obecnie wyłącznie kupnego).

Mężczyźni noszą w lecie *pórtk'ýj* płócienne, a w zimie *chołószni* sukienne, zawiązywane na *oczúkú* z *powísma*.

Kobiety nosiły i noszą *czóboty* a mężczyźni *postotýj* i *onúćzi*, lub szyte *kápci* z wołokami wełnianymi.

Bundy (*búnda*) starsze były długie prawie po kolana (por.

²⁶⁾ Noszą w ten sposób chustki do chwili obecnej we wsiach sąsiednich, w okolicy Kałusza (np. wieś Podmichale).

²⁷⁾ Malowanki noszą do chwili obecnej np. w okolicach Doliny, Wygody, Lutowisk, Łomnej. W innych okolicach (też w okolicach Lwowa, bowiem rodzice moi pamiętają je z roku około 1900 ze wsi sąsiadujących z Kamionką Strumiową) przestano je nosić od lat około 30—40.

ryc. 49), obecnie są znacznie krótsze, sięgają zwykle po biodra. Podobnie też i kożuchy noszono przedtem znacznie dłuższe.

S'irák wiszjwanyj z białej lub czarnej wełny (obecnie dość rzadkie) sięga po kolana, a z przodu zdobia go *kosj'e'i* i *kytj'e'i*. Sirak może być albo *yz f'äüdamy*, albo bez fałdów, *baderlák*, zwany dziś *újaž*.

J a b ł o n k a. Ponieważ już kilkakrotnie wspominałem o wujażach, na ryc. 52 podaję gazdę w wujażu. Na stopach ma on nie postoiły, ale *chodak'j'*. Pod wujażem *bundj'na* (niewidoczna), *rémín'* i *tabúlka*.

Śliwki. W Śliwkach (podobnie jak i w Jabłonce) noszą mężczyźni wysokie czapki (*sz'ěpka*) z baranka, podbite futerkiem zajęczym. Kapelusze zowią *kresáni*, a małe kapelusze sukienne (jak huculskie) kupowane przedtem na Węgrzech, *hút*. Półkożuszki nazywają *kożuszj'na bez rukawj'w*.

51. *Luźne notatki z Maniawy*. W Maniawie połonin nie ma. Dawniej posiadano znacznie więcej owiec, a wypasano je na wyrębach leśnych.

We wsi posiadają pszczoły, dla których mają rozmaite powszechnie dziś używane ule. Przedtem znano tylko dwa rodzaje uli własnego wyrobu: *porochn'ěk*, ul dłubany w spróchniałym pniu buka, i *dóūbanyj wútyj* z drzewa zdrowego.

Do uprawy roli służą pługi. We wsi posiadają jeszcze stare żelazne pługi robione we wsi przez kowala. Są one nadzwyczaj ciężkie i niezgrabne. Do pracy nimi na roli musiano używać jak i do jeszcze starszych pługów drewnianych zaprzęgu czterech wołów (*czetwirnj'a*). Poszczególne części pługa noszą nazwy: *czepj'hy*, *hryd'íl*, *perédne żelizo* (= krój). *Pydószwa* (= płóz) w której z tyłu tkwią czepigi, z przodu zaś łączy ją z grzędzielem *sztóūba*, na której opiera się *połj'c'i*, którą przytrzymują *stj'cy*.

Sprzętu zboża dokonują sierpami. *Sěrp* (tbl. XIX/1) składa się z: *a* — *rúczka*; *b* — ostrza, *sěrp* zaopatrzonego w *zubb'j'* (na rysunku są one po przeciwnej stronie ostrza) i *c* — *dz'óbok*.

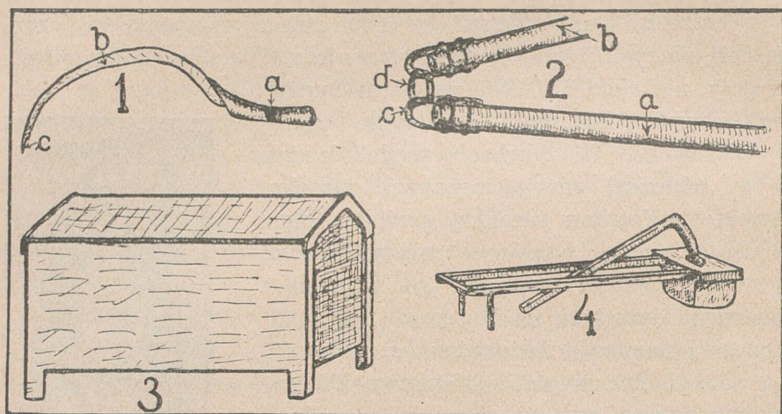
Ziarno wymłacają cepami (tbl. XIX/2). Poszczególne części



Ryc. 52. Gazda w wujażu (okrycie wierzchnie). Jabłonka.

cepa zowią się: *a* — *c'ipjuno*; *b* — *b'jlen'*; *c* — *wúhotoj*. Kapice są ze sobą i do drzewa przymocowane rzemyczkami *d*.

Wymłócone ziarno przechowują w dużej skrzyni, sąsieku (*sus'ík*, tbl. XIX/3). Celem spożycia przerabiają ziarno na żarnach obrotowych lub stępach nożnych (tbl. XIX/4).



Tablica XIX: 1) sierp, *a* = rączka, *b* = ostrze, *c* = dziubek; 2) cep, *a* = dźwierżak, *b* = bijak, *c* = kapica, *d* = związanie kapic; 3) skrzynia (sąsiek) na ziarno około 1,50 m wysokości i 2 m długości; 4) stępa; wszystko Maniawa.

ZAKOŃCZENIE

52. *Wnioski ogólne.* Pewne ogólne dane dotyczące tak samego zagadnienia granicznego, jak i osadnictwa omawianego obszaru, zostały już podane w rozdziale trzecim. Obecnie zresumujemy je dokładniej:

a) dolinę Prutu zamieszkuje ludność huculska, chociaż brak jej zwłaszcza na zachodnim brzegu Prutu wielu, przeważnie drobnych elementów charakterystycznych dla zespołu t. z. kultury huculskiej. Osadnictwa huculskiego nad Prutem nie można uważać za bardzo stare. Być może, że najdawniejsze jego początki nie sięgają za wiek XVI (drugą połowę), a nawet może początek w. XVII. Osadnictwo huculskie w dolinę Prutu przyszło z Kosmacza przez dolinę Prutca do Mikuliczyna, z którego rozszerzyło się z jednej strony w kierunku Worochty, z drugiej w kierunku Delatyna. Trzeci kierunek słabej ekspansji szedł w

b) dolinę Bystrzycy Nadwórniańskiej. Pasieczną, biorąc pod uwagę, że leży właściwie już prawie na równinie (podgórskiej), bo w szerokiej i coraz bardziej rozszerzającej się w kierunku Nadwórnej dolinie Bystrzycy, otoczonej na przestrzeni Pasiecznej niewysokimi pasmami wzniesień: jak również i to, że wszelkie dane wskazują na to, iż jest to stara osada założona prawdopodobnie przynajmniej częściowo przez osadnictwo służby dworskiej, należy wykluczyć z zespołu wsi założonych przez osadnictwo huculskie. Osadnictwo to, jako osadnictwo pasterskie musiało mieć inne warunki, niż miało je w chwili ekspansji na zachód w Pasiecznej. Wchodziłaby więc w rachubę Zielona, do której osadnictwo huculskie docierało prawdopodobnie z północnych krańców Mikuliczyna, Jamnej, Jaremcza i Dory. Z zachowanych cech huculskich należałoby jednak sądzić, że najsilniejsze osadnictwo (wpływy) huculskie dotarło do Rafajłowej (jednak dość późno), na którą z drugiej strony wywierały wpływ Jasina - Jabłonica - Worochta. W Rafajłowej najwyraźniej też zachowały się różne elementy t. z. huculskie, jak również charakter osady rozprószonej, formy charakterystycznej dla obszaru huculskiego.

c) dolina Bystrzycy Sołotwińskiej. Tu mamy zasadniczo jedną miejscowość (z przysiółkami Dragonie i Huta), Porohy, założoną przez ludność podgórską. Przysiółki powstałe późno i chociaż możemy w nich znaleźć cechy t. z. huculskie, to jednak przysiółki te powstały wskutek dalszego posuwania się na południe ludności podgórskiej, a jak wskazuje założenie Huty, stało się to raczej z powodów przemysłowych (żelazo).

d) dolina Łomnicy. W dolinie tej rzeki, podobnie jak i w poprzedniej jest właściwie jedna tylko miejscowość, Jasień. Podlute i Osmołoda jako miejscowości nie założone przez naturalną ekspansję ludową nie mogą być brane pod uwagę. Jasień, chociaż można w nim wyróżnić pewne wpływy bojkowskie, powstał jako miejscowość założona przez ludność podgórską i do dziś dnia ma ten charakter, mimo że niektórzy starsi uważają siebie za Bojków (por. rozdz. 43).

Ogólnym wnioskiem, jaki można wysnuć z kształtowania się warunków osadniczych omawianego obszaru, jest ten, że obszar ten stanowił kiedyś pustkę graniczną między trzema grupami etnicznymi. Istniały tu tylko gdzieś tam pojedyncze osiedla ludności pasterskiej nawiązujące się do dawnej ludności podgórsko-paster-

skiej. Wskutek naturalnej ekspansji z północy weszła na ten obszar (za wyjątkiem doliny Prutu) ludność praca z północy i rozdzieliła grupy: huculską i bojkowską, stwarzając równocześnie podkład, na którym zmieszały się wpływy i elementy obu tych grup.

Na całym omawianym obszarze mamy więc do czynienia właściwie z jedną wyraźną grupą etniczną huculską, z peryferycznym zasięgiem grupy pracej z północy (Podgórzanie) i z wpływami grupy bojkowskiej. Kształtuje się to następująco:

1) Huculi. W dolinie Prutu silne osadnictwo huculskie, na które nawarstwia się osadnictwo mieszane, w pierwszym rzędzie z najbliższych terenów podgórskich. W dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej dość słabe osadnictwo huculskie, ekspandujące najsilniej w kierunku Rafajłowej. Poza tym wpływy huculskie idą w kierunku zachodnim i północnym.

2) Bojkowie. Wpływy bojkowskie objawiają się najsilniej w Jasieniu, ponadto występują też na całym obszarze. Wpływy bojkowskich (wschodnio-bojkowskich) na razie omówić nie można, ponieważ nie ustalono jeszcze dokładniej cech Bojków wschodnich. Jaką drogą docierały wpływy bojkowskie, tłumaczy w dużej mierze szlak pasterski, którym rok rocznie, od niepamiętnych czasów wędrują Bojkowie z pod Starego Sambora po owce na Huculszczyznę (stąd to powiedzenie w Worochcie „Łemkowie gdzieś z Podola“). Etnograficznie czyści Bojkowie mieszkają dopiero w dolinie następnej rzeki na zachód od Łomnicy.

3) Podgórzanie (zasięg grupy pracej z północy). Oprócz silnego wpływu na cały omawiany obszar, do wsi podgórskich należy zaliczyć: Pasieczną (częściowo Zieloną, jako reliktową miejscowość starych cech podgórsko-pasterskich), Porohy i Jasień (z silnymi wpływami bojkowskimi).

Na całym omawianym obszarze (najmniej jednak nad Prutem) krzyżują się wpływy wszystkich trzech grup, przy czym najwyraźniejsze oblicze etniczne posiadają mieszkańcy doliny Prutu, Huculi. Trzy następne doliny rzek tworzą dla etnografa typowy obraz wymieszanego pasa granicznego ze składem etnicznym wyżej określonym.

*
* *
*

W rozdziale trzecim i w rozdziale niniejszym niejednokrotnie użyłem wyrażenia „t. z. huculskie“. Wymaga to wyjaśnienia. Wy-

jaśnienie to można podzielić na dwie części, a mianowicie: co to są a) Huculi i b) kultura huculska.

a) Przy przeprowadzaniu badań na pograniczu huculskim powziąłem pewne podejrzenia, czy rozpatrując grupę huculską możemy mówić o Huculach, jako o pewnej grupie, która w pewnym czasie zajęła obszar, na którym obecnie występuje. Przy czym co najważniejsze *czy przyniosła ze sobą cały ten zespół wytworów kulturowych, który ją obecnie cechuje.*

Rozpatrując pod tym punktem widzenia zagadnienie huculskie doszedłem do przekonania, że poszukiwania za Huculami jako zespołem o cechach dziś nam znanych, nie mają poważniejszych podstaw i że szukanie zespołu ²⁸⁾, któryby w pewnym momencie zajął zamieszkiwany dziś obszar, jest błędem zasadniczym, chociaż nie jest wykluczone, że Podgórzanie, z których w większości powstała dzisiejsza grupa huculska mogą stanowić mniej lub więcej jakieś resztki ludności bardzo starej.

Obszar huculski był zamieszkały od czasu, który aż do ukończenia badań nad tym zagadnieniem oznaczmy jako *x*, przez ludność, która bez wątpienia nie różniła się od ludności otaczających obszarów a przede wszystkim od ludności podgórskiej. Ludność ta była nieliczna, tak że początkowo tworzyła jedynie parę miejscowości, reszta zaś mieszkańców jako osadnictwo pojedyncze, rozprószone, zajmowała mało dostępne miejsca. Pierwszym i najważniejszym czynnikiem grającym rolę dla osadnictwa tego obszaru ²⁹⁾ był element napływowy, pracy z Podgórza ³⁰⁾, które niewątpliwie w początkach tworzenia się Huculszczyzny miało wiele podobieństwa do dzisiejszej Huculszczyzny; następnie zbierali się tu: osobnicy którzy coś przewinili i szukali schronienia w miejscach niedostępnych, także inni niezadowoleni czy też szukający przygód, lub poprostu opryszkowie, których zwabiała niedostępne

²⁸⁾ Udowodniano nawet niesłowiańskie pochodzenie Huculów, jako zwartego zespołu.

²⁹⁾ Osadnictwa początkowo rozprószonego, później dopiero łączącego się w osady charakterystyczne dla Huculszczyzny, a więc nadal rozprószone. Oczywiście oprócz nielicznych wsi założonych na pograniczu z Podgórzem, lub też równie nielicznych wsi dawniej założonych i częściowo dostępnych nad Czeremoszem.

³⁰⁾ Były to znaczne obszary pokryte lasami, w których żyła ludność zajmująca się przede wszystkim pasterstwem.

kryjówki, szlak handlowy, no i zapewne wiadomości o tym, jacy to zacni opryszkowie kryją się w tych w górach; w końcu zaś zbiegowie pańszczyźniani³¹⁾ i najważniejszy, chociaż w mniejszości element pastersko-rozbójniczy wołoski.

Huculszczyzna przez długie lata była niedostępna i przypuszczalnie łączność z dolami (podgórzem) ograniczała się do schodzenia na nie nielicznych mieszkańców gór czy to dla nabycia potrzebnych rzeczy, czy też dla rozboju (chodzili po Kałusz, Dolinę i dalej), przy czym poważnie należy liczyć się z tym, że w większość rzeczy zaopatrywano się po stronie przeciwnej³²⁾.

Góry w dużej mierze były prawdopodobnie dla mieszkańców dolin zamknięte, a mieszkańcy gór trudnili się pasterstwem i oprysznictwem (rozkwit oprysznictwa z końcem XVII w. i w pierwszych latach XVIII w., zaś upadek w pierwszej połowie XVIII w.).

W każdym razie obecnie znane nam dane³³⁾ pozwalają na określenie grupy huculskiej następująco:

Grupa huculska jest grupą etniczną, która powstała z mieszkańców napływowych, pochodzenia miejscowego (podgórskiego), zwiększonych przez osadnictwo odznaczające się przede wszystkim podobnie jak i dotychczasowi mieszkańcy ciężką i przedsiębiorczością. Na to nieliczne w swych początkach osadnictwo górskie w pewnym momencie zaczynają oddziaływać specjalnie silne wpływy wschodnie (południowo-wschodnie, oprócz innych wpływów), któreby można określić jako: bardzo barwne, bardzo aktywne i o bardzo bujnym temperamencie (wołoskie osadnictwo pasterskie). Wpływy te natrafiają na podłoże nadzwyczaj dla siebie podatne, równocześnie jednak posiadające własną indywidualność, tak, że wpływy obce zostają zasymilowane, zostaje z nich stworzone coś odrębnego, własnego i oryginalnego. To *zasadnicze* przetwarzanie możnaby przyjąć że trwało mniej więcej do końca wieku

³¹⁾ Por. wyciąg z metryk w Jabłonicy w rozdziale 4 i J. Falkowski: *Z bojkwiśko-huculśkoho pohranyeczcia*, Sambor 1937.

³²⁾ Przykładu w tym względzie dostarczają nam między innymi tańce, co do których stwierdził w swej pracy mgr. R. Harasymczuk, że w większości przyszły z Bukowiny.

³³⁾ Por. też P. Kontny: *O księgach gruntowych osad górskich na Huculszczyźnie*. Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, R. XV. 1935, zesz. 3, Lwów 1936.

XVII, po czym kultura huculska zespolona zaczyna sama aktywnie występować i oddziaływać na sąsiadów³⁴⁾.

b) W świetle tego, co wyżej powiedziano o Huculach, jasne jest, że kultura huculska powstała z przetworzenia się rozmaitych elementów, w których na pierwszym miejscu należy postawić barwność. Ta barwność z jednej strony hipnotyzowała nas niejako w kierunku rozwiązania problemu, skąd się ta grupa wzięła jako całość, z drugiej zaś sprawiała, że wszystko, co jest barwne u sąsiadów, uważaliśmy przeważnie za huculskie. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że całe Podgórze, z którego wyszła w większości ludność Huculszczyzny tak samo jak i Huculi podlegało rozmaitym wpływom, m. i. południowo-wschodnim, których nie przetwarzało jednak w pewnym zamknięciu jak na obszarze huculskim, ale w ciągłym zetknięciu się z coraz innymi wpływami. Dlatego też Podgórze posiadając niektóre cechy huculskie, ma je jako cechy ogólne, wspólne, a nie jako wyłącznie huculskie.

Nim przystąpimy do ścisłego określenia elementów huculskich, należy wpierw wyodrębnić wszystkie inne elementy działające tak na Podgórze jak i na Huculszczyznę. Wtedy dopiero będziemy mogli stwierdzić, co należy uznać za *odrębne*, wyłącznie huculskie, a co za *wspólne*, występujące też na Podgórzu bez współdziałania Huculów, chociaż jest i u nich. Unikniemy w ten sposób błędu popełnianego przez to, że rzeczy i przedmioty znane nam z Huculszczyzny, a występujące u sąsiadów nazywamy „huculskimi”. Tymczasem niewątpliwie w bardzo dużej ilości wypadków jest wręcz przeciwnie.

W każdym razie w rozważaniach nad zagadnieniem huculskim nie możemy poprzestać tylko na przebadaniu obszaru huculskiego³⁵⁾ ale musimy zwrócić też uwagę na obszary sąsiednie. Tak

³⁴⁾ Po okresie wpływów wschodnich (południowo-wschodnich). Wpływy północne, a właściwie elementy kultury graniczącej z północy, jako w dużej mierze właściwe większości osadników zbierających się na Huculszczyźnie, są samo przez się zrozumiałe) przyszedł wedle wszelkiego prawdopodobieństwa okres wpływów bardziej południowych, przy czym dalsze przetwarzanie się grupy huculskiej możemy zauważyć do chwili obecnej, co również jest jednym z dowodów niewielkiego wieku tej grupy.

³⁵⁾ Stan badań w chwili obecnej jest mimo obfitej literatury odnoszącej się do Huculszczyzny, niewystarczający. Najpoważniejsze dzieło o Huculszczyźnie Szuchiewiczza nie wyczerpuje całości materiału i posiada ten błąd, że elementy kultury materialnej są uogólniane, nie podawane są

n. p. dla budownictwa huculskiego znaleźć możemy analogie nie tylko bliskie, ale także bardzo dalekie, wschodnie, południowo-wschodnie i południowe. Ponadto trzeba zwrócić uwagę na to, iż w bliskim sąsiedztwie (Podole) znaleźć możemy również gospodarstwa o budowie zamkniętej. Dlatego też również problem budownictwa huculskiego jest do czasu ukończenia badań na Huculszczyźnie i sąsiednich obszarach zagadnieniem otwartym³⁶⁾.

W każdym razie czas samego powstania (skrystalizowania) właściwej Huculszczyzny aż do całkowitego ukończenia badań oznaczam jako *x*, tym bardziej, że należy jeszcze przeprowadzić bardzo ściśle badania historyczne w związku z tym zagadnieniem. Określanie czasu powstania właściwej Huculszczyzny, jak to podaje P. Kontny (*Z przeszłości cisa*, Lwów 1937, str. 38 n. Odbitka z „Sylwana“, rocznik LV, seria A, Nr. 1, 1937), mimo że może być w tym wiele prawdopodobieństwa, uważam przy dzisiejszym stanie badań za *przedwczesne*. (Na podstawie danych znanych nam w chwili obecnej możnaby przypuścić, że mniej więcej w połowie wieku XVII, kończy się proces asymilacji, rutenizacji, różnych elementów).

53. *Parę uwag na marginesie „Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim“*. Opracowywanie zagadnienia zachodniej granicy huculskiej wykazuje, że w miejscu zetknięcia się z innymi grupami nastąpiło zmieszanie się elementów kulturowych dwóch grup etnicznych z poważnym dodatkiem elementów grupy trzeciej, bojkowskiej i pewnych elementów południowych. Mamy tu więc do czynienia z typowym obszarem przejściowym, w którym albo pewne

przy nich ściśle miejsca występowania, albo też niektóre b. ciekawe elementy są autorowi tego dzieła nieznane.

Najnowsze prace o Huculszczyźnie (Vincenz: Na wysokiej połoninie, Ossendowski: Huculszczyzna) posiadają wprawdzie bardzo wiele wartości literackich, ale o wiele mniej naukowych (popularno-naukowych). Dla przykładu w najbliższym czasie omówię szczegółowo pracę A. Ossendowskiego o Huculszczyźnie.

³⁶⁾ Wiadomą jest rzeczą, że prymitywność i prostota przechowują się znacznie dłużej u ubogich niż u zamożnych. Podobnie jest też i z budownictwem huculskim. Jeżeli w odniesieniu do niego słuszną jest uwaga, że prymitywne chaty budują jeszcze i w chwili obecnej ubodzy, to dość nieprzemyślanym jest pogląd, iż płaski dach budowany jest wyłącznie „ze względów oszczędnościowych“ (por. J. Żukowski: Huculszczyzna, przyczynki do badań nad budownictwem ludowym, Warszawa, 1935, str. 12).

cechy przeważają, albo też są w zaniku (w mniejszości). Jest to *pas graniczny*, o którym bez naciągania stanu rzeczywistego nie możemy powiedzieć, że ta lub owa miejscowość należy tylko i wyłącznie do tej lub owej grupy etnicznej (za wyjątkiem doliny Prutu), mimo tego że większość zbadanego obszaru zaliczyć należy do peryferycznego zasięgu grupy pracującej z północy.

Zupełnie podobny stan faktyczny istnieje na pograniczu grup łemkowskiej i bojkowskiej. Różnica występuje przede wszystkim w tym, że na tym pograniczu mamy do czynienia z szerszym i bezpośrednim pasem stykania się dwóch grup etnicznych. Następnie istnieją tu wpływy sąsiednich grup z północy i południa a także klin polski.

Jeżeli zastanowimy się nad zagadnieniem granicznym, nie specjalnie jakichś określonych grup, ale ogólnie, to nawet bez żadnej metody, kierując się jedynie zdrowym założeniem, łatwo nam będzie dojść do prawdziwych wyników. Mianowicie jeżeli wiemy, że w pewnym momencie dwie grupy stykające się ze sobą bezpośrednio, albo do tego czasu nie kontaktujące ze sobą (pustka graniczna) zaczynają ekspandować, to oczywiście że:

a) jeżeli grupy od znanych nam początków będą się bezpośrednio stykały, to wpływy w postaci rozmaitych elementów kulturowych będą przechodziły z obszaru jednej grupy do wsi grupy sąsiedniej i na odwrót (od siły ekspansywności będzie zależała ewentualna przewaga elementów jednej z grup),

b) jeżeli między grupami będzie istniała pustka graniczna, to w pewnym czasie na tym pustym obszarze zaczną się osiedlać pojedynczy osobnicy tak jednej jak i drugiej grupy (w tym wypadku również od siły ekspansywności będzie zależała ewentualna przewaga jednej z grup etnicznych).

W wypadku konkretnym, grup łemkowskiej i bojkowskiej, musimy wziąć pod uwagę to, że obie te grupy posiadają takie same³⁷⁾ zajęcia gospodarskie, podobne budownictwo (*Wielki Dział nie rozgranicza form budownictwa i i.*), należą do tej samej grupy językowej (narodowościowej) i posiadają ponadto wspólne podłoże gwarowe. Jeżeli więc przy uwzględnieniu tych wszystkich podobieństw i różnic, stwierdzimy istnienie pasa przejściowego, to tylko

³⁷⁾ Jeżeli nie posiadają większości podobieństw i wspólnoty jako całość, to w każdym razie posiadają je w swych częściach granicznych.

albo ktoś chcący koniecznie przeprowadzić dla jakichś nieznanых celów własnych, lub amator nie będący w stanie zdać sobie sprawy z bijącej w oczy rzeczywistości, mogą usiłować jak nożem przeciąć granicę, stworzyć „linearne” rozgraniczenie i nie dopuścić istnienia jakiegoś mieszanego obszaru granicznego (dla wyjaśnienia dodam, że przyjęty przeze mnie pas graniczny zmierzony ze wschodu na zachód lub przeciwnie jest mniej więcej w linii powietrznej około 20 do 25 klm szeroki).

Dla pracujących naukowo, dla etnografów-etnologów jest najzupełniej jasne, że nawet na pograniczach o różnych językach (narodowościach) może być trudne przeprowadzenie zupełnie ścisłej granicy. A cóż dopiero na pograniczach o różnorodnym wspólnym podłożu. Wszystko to jest jasne i proste, jednak z małym zastrzeżeniem, mianowicie tylko dla tych, którzy mają odpowiednie przygotowanie (oczywiście jest obojętne jaką drogą go nabyli).

Etnografia należy do rzędu tych nauk, w których mogą pracować nie tylko specjaliści. W tym też kryje się pewne niebezpieczeństwo dla przygodnych zbieraczy materiałów (utożsamianych z etnografami) i wogóle dla amatorów. Bowiem bardzo często amatorzy zamiast poprzestać na wiernym odreprodukowaniu materiałów (w wielu wypadkach ważnych dla etnografii), do pewnego stopnia zaślepieni łatwością, z jaką zestawili lepiej lub gorzej zebrane wiadomości w terenie, zaczynają budować jakieś dalej idące wnioski, a co najważniejsze wychodzące znacznie poza znany im obszar. Nic też dziwnego, że wypowiedanie się co do zasięgu pewnych elementów na większych obszarach jest mocno fantastyczne a wykreślone granice nie odpowiadają stanowi rzeczywistości.

*

*

*

Zagadnienie graniczne łemkowsko-bojkowskie było dotychczas omawiane przeważnie przez językoznawców, a granica wykreślana przez nich biegła *dość rozmaicie*: albo na wschodzie (cały powiat Leski), albo po środku, albo też na zachodzie (Osława), dokąd przesunął ją też ostatnio językoznawca krakowski Z. Stieber³⁸⁾. Niewątpliwie dalsze prace językoznawcze rozstrzygną to zagadnienie definitywnie, przy czym prawdopodobnie zostanie również

³⁸⁾ O zachodniej granicy łemkowskiej jest również w druku praca Prof. I. Ziłyńskiego.

wyróżniony pewien pas mieszany (przejściowy). Jeżeli bowiem określa się — Łemkowie po Oslawę —, należałoby również określić, skąd zaczyna się *czysta* gwara bojkowska. Jeżeli czysta gwara łemkowska sięga po Oslawę, to za Oslawą na wschód nie zaczyna się od razu czysta gwara bojkowska. Pas o szerokości około 25—30 klm od Oslawy na wschód (mniej więcej po San) stanowi nie tylko wymieszany pas pograniczny etnograficzny, ale także gwarowy.

W każdym razie stosunek prac językoznawczych do etnografii i wartość granic językowych dla przeprowadzania granic etnograficznych „jest dużą pomocą i pewnego rodzaju kryterium. Dla etnografa na pierwszy plan wysuną się jednak przede wszystkim różnice oparte na szeregu istotnych, różnych cech etnograficznych“.

Literatura etnograficzna odnosząca się do zagadnienia granicznego, łemkowsko-bojkowskiego, jest bardzo uboga. Poza wiadomościami podanymi przez W. Pola, dokładniejsze dane zawdzięczamy I. Kopernickiemu: O Góralach ruskich w Galicji. Zarys etnograficzny wedle spostrzeżeń w podróży, odbytej w końcu lata 1888. O omawianym obszarze powiada I. Kopernicki na stronie (4): „Dalej zaś nad Oslawą i wszystkimi lewymi dopływami Sanu aż do rzeczek Dwernika i Stuposianki zamieszkał wedle spostrzeżeń moich lud pod wielu względami różniący się już od Łemków, lubo przez W. Pola do nichże zaliczany“. Ludność tego niewielkiego obszaru nazywa Kopernicki *Połonińcami*. Na stronie (14), streszcza swoje poglądy na tę ludność następująco: „Gdy tedy, jak to już widać ze szczegółów dopiero podanych, górale ruscy po za Wisłokiem na Pd.-W. osiadli na wszystkich lewych dopływach Sanu, różnią się tak znacznie od Łemków gwarą i strojem, tudzież w pewnym stopniu mieszkaniem i bytem, a poniekąd nawet i niektórymi cechami fizycznymi, mniemam przeto, że należy ze stanowiska etnograficznego uważać za osobną grupę etniczną, odmienną od Łemków, do których dotąd byli zaliczani. Osobnej nazwy ludowej oni wprawdzie nie mają, tak jak nie mają jej również sąsiedni Łemki i Bojki: lecz gdyby stanowcze odróżnienie etnograficzne ich po głębszym rozpatrzeniu się w ich charakterystyce okazało się istotnie uzasadnionym i potrzebnym, to od *Połonin* pod którymi mają swe siedziby i gdzie odmienność ich etniczna występuje najwyraźniej, byłoby zapewne najwłaściwszym zachować dla nich nazwę *Połoninów*, użytą przeze mnie“.

W dalszym ciągu na stronie (15), w rozdziale „2. Bojki“ omawia Kopernicki grupę bojkowską.

Z zacytowanych wyżej poglądów Kopernickiego wynika, że między Łemkami i Bojkami stwierdził on niewielką grupę różniącą się bardziej od Łemków, mniej od Bojków (którą W. Pol zaliczał raczej do Łemków). Było to w roku 1888. Gdy w roku 1934 przeprowadzałem badania na tym samym obszarze, stwierdziłem, że stanowi on pas przejściowy, graniczny, w którym mieszą się cechy obu grup³⁹). Co do wsi Wołosate, w osobnym opracowaniu wypowiedziałem się o jej odrębności. Wieś ta, mimo tego iż posiada pewne cechy bojkowskie, a nawet niektóre dalekie, wschodnio-bojkowskie (oprócz cech łemkowskich), nie może być zaliczana do jednej z grup, póki nie będziemy wiedzieli *zupełnie dokładnie*, jak przedstawia się pod względem etnograficznym przyległa do niej część Zakarpacia po stronie czechosłowackiej. Do czasu posiadania ścisłych, drobiazgowych danych o przyległym obszarze, wszelkie enuncjacje na ten temat są pozbawione poważniejszych podstaw.

W pracy „Na pograniczu“ popełniłem pewien błąd, a mianowicie ten, iż wykreślając mapę zasięgu Łemków zakreśliłem też obszar w okolicy Bukowska. Ponieważ równocześnie tak w tekście, jak i na mapie ściśle wyliczyłem i wykreśliłem przebyte miejscowości, każdy etnograf łatwo zrozumie, że obszar ten zakreśliłem hipotetycznie. Pracy na pograniczu łemkowsko-bojkowskim nie uważam za ukończoną. Wprawdzie w latach ubiegłych i w roku

³⁹) Parę niewielkich opracowań na ten temat przeważnie w prasie codziennej (I. K. C.) napisał p. Roman Reinfuss. Wypracowania tego autora posiadają jednak kilka błędów zasadniczych, nie pozwalających uważać ich za dokładne dla etnografa. Błędy te są: bijąca wyraznie z jego opracowań nieznamość celów i przedmiotu etnografii; opieranie się w wywodach na materiale znanym autorowi, ale nie podanym w opracowaniu, tak że nie można sprawdzić słuszności wywodów, zwłaszcza że inne znane materiały pozwalają przypuszczać co innego; fałszywy dobór kryteriów (cech etnograficznych); duża niesumienność w cytowaniu danych wedle innych autorów (miało na to klasyczny przykład choćby na „cytowaniu“ zdań z mojej pracy).

Być może, że p. Reinfuss w swoje opracowania włożył wiele pracowitości, jednak artykuły jego dowodzą braku podstaw i wiadomości zasadniczych, metodologicznych. W ostatnio opublikowanych paru drobnych artykułkach można jednak stwierdzić pewną poprawę.

bieżącym, z powodów ode mnie niezależnych, przeprowadzam badania nad Huculszczyną (granicami huculskimi), Pokuciem i Podgórzem, nie mniej jednak jeszcze powrócę do problemu granicznego łemkowsko-bojkowskiego. Szczególnie uzupełnić muszę w związku z tym problemem następujące dane:

Zagadnienie Dołów Sanockich („Na pograniczu“ str. 10) w stronę Leska i na północ, gdzie występują coraz liczniej wsie o większości polskiej i wsie czysto polskie,

Zbadać obszar zamknięty na zachodzie Hoczewką, na wschodzie Solinką, a którego podstawę stanowi Łopienka. Obszar ten jak wyraźnie zaznaczyłem w pracy „Na pograniczu“ str. 19, zaliczyłem, do czasu zbadania go, do Łemków na podstawie ówczesnej pracy Prof. Ziłyńskiego,

W końcu zaś uzupełnić ten problem wykreśleniem północnych granic Bojków i Łemków.

Odnosnie do pracy „Na pograniczu“, jak również i do niniejszego opracowania, zarzutem, który można wysunąć, jest zarzut pobieżności. O brakach i ich przyczynach wspomniałem już w rozdziale trzecim. Tu dodam jeszcze, że jeżeli w pracy „Na pograniczu“ zaznaczyłem, iż badania trwały od 9. VII. do 9. VIII. 1934 i że w tym czasie zostało przebadanych około dziewięćdziesiąt kilka miejscowości zaznaczonych i nie zaznaczonych na mapie, to chyba każdy, nawet nie-etnograf, znający lub nieznający choć trochę możliwości badań terenowych, rozumie tę „pobieżność“, do której przyznaje się sam autor, podając *co zrobił i w jakim czasie*. Przebyła w stosunkowo krótkim czasie droga i ilość podanych materiałów tłumaczą dostatecznie ową pobieżność (chyba że autor korzystający z rozmaitych ubocznych pomocy, czy to w zbieraniu materiałów, czy też w lokomocji, nie poda tego).

Z pracami takimi jak „Na pograniczu“ i innymi, łączy się jeszcze coś dalszego. Mianowicie są one poświęcone badaniom obszarów, mało, a nawet prawie nieznanym, a celem ich jest podanie dokładniejszych wytycznych dla dalszych prac w terenie. Chodzi o doraźne podanie możliwie największej ilości szczegółów i wytyczenie pewnych granic. Najważniejszym jest zdobycie chociaż by pobieżnych wiadomości o obszarach, o których mało, lub prawie że nic nie wiadomo. Uzupełnianie jest wprawdzie konieczne, ale wobec braku ściślejszych wiadomości z wielu jeszcze obszarów, w tej chwili pozostaje na dalszym planie. Za najważniejsze obecnie

uważam choćby częściowe usunięcie białych plam z map etnograficznych, ponieważ ten brak dokładnych materiałów, nie pozwala nam dotychczas na zupełnie ściśle wykreślenie zasięgów różnych elementów kulturowych w granicach Polski. Posiadamy wprawdzie nieliczne zasięgi elementów z zakresu różnych kultur, są one jednak już to nieliczne, już to siatka ich (rozmieszczenie miejscowości, z których je zebrano) jest za rzadka. W dodatku zasięgi te ulegają wahaniom w miarę zdobywania nowych materiałów, a chociaż są uzupełniane, nie rzadko pozostaje na mapach napis — „brak materiałów“. Zwłaszcza jeżeli idzie o elementy kultury materialnej.

Ten stan nie pozwala na przejście do dokładnych przedstawień etnograficznych w granicach Polski, nie mówiąc już o tym, że uniemożliwia prawie zupełnie ujęcia i syntezy etnologiczne.

Z powyższych powodów, jak już wyżej zaznaczałem, w Zakładzie Etnologicznym U. J. K. we Lwowie, prowadzone są obecnie w pierwszym rzędzie prace nad gromadzeniem i — w miarę możliwości — ogłaszaniem drukiem, jak największej ilości materiałów, z obszarów będących w zasięgu lwowskiego ośrodka uniwersyteckiego.

Praca niniejsza jest jednym z tych opracowań, inne w rękopisach czekają na możliwości wydania ich drukiem.

Z Zakładu Etnologicznego U. J. K. we Lwowie.

SPIS RYCIN I TABLIC

	Str.
Ryc. 1. Jura Moczerniak, zwany Werchowyyj, jeden z najlepszych naszych informatorów, w Worochcie pod nową cerkwią	10
2. Część starej chaty, rzekomo pamiętającej jeszcze czasy Chmielnickiego w Tatarowie. W chacie tej miano utopić Tatarą w beczce z mlekiem	26
3. Stają na połoninie Chomiak. <i>a</i> z przodu, <i>b</i> z tyłu	28
4. <i>a</i> zastajka, prymitywny szałas kryty korą, w którym śpi pasterz owiec; <i>b</i> strunka, w której doją owce. <i>a</i> i <i>b</i> połonina Chomiak	28
5. Cieletnik (na prawo) i kucza (na lewo) dla nierogacizny, połączone ścianą od wiatru. Połonina Chomiak	29
6. Susznia, do suszenia jabłek, lnu i konopi. Jamna-Bachrowiec	36
7. Snowadła umieszczone na przedniej ścianie chaty Semena Moskala w Jabłonicy. Przed chatą siedzi Semen Moskal, nasz informator w Jabłonicy	37
8. <i>a</i> gospodyni w odzieży nowej, odświętnej, w niedzielę pod cerkwią (Worochta); <i>b</i> gospodynie w odzieży codziennej, starej (Mikuliczyn-Horby)	42
9. Gazda, „typowy“ Hucuł z Worochty, w niedzielę pod cerkwią	43
10. Ubranie młodych. Z odzieży ludowej pozostał tylko kieptar (Jabłonica)	44
11. <i>a</i> gazda w bajbaraku, z przodu i z tyłu, Jabłonica; <i>b</i> gazda w petaku, Jabłonica; <i>c</i> gazda z Dory, na drodze w powrocie z Delatyna	45
12. Piec kaflowy wykonany przez Bachmińskiego, około r. 1840, w chacie A. Moczerniaka w Worochcie	48
13. <i>a</i> chata z Tatarowa (część tej chaty starszą, przedstawiono na ryc. 2). Część widoczna z prawej strony jest starsza, część z lewej nowsza, podobno dobudowana 115 lat temu. Dach nowszy, przedtem był prawie zupełnie płaski; <i>b</i> chata stuletnia z Dory, o dachu prawie płaskim, przyłożonym żerdkami i kamieniami	49

	Str.
14. <i>a</i> chata z Mikuliczyna; <i>b</i> chata z Jamnej. Obie chaty składają się z obszernej sieni i izby. W chacie <i>b</i> część chaty pokąd sięga wewnątrz izba, jest z zewnątrz bielona	49
15. <i>a</i> chata z Jabłownicy. Obok chaty komora; <i>b</i> chata z Mikuliczyna. Obok chaty komora, a w niej piwnica na ziemniaki	50
16. Komora stojąca przy chacie przedstawionej na ryc. 2 i 13 a. Komora ta ma mieć 115 lat. Tatarów	51
17. Krzyże kamienne. <i>a</i> na grzbiecie wzniesienia między Worochtą a Jabłonicą. Na krzyżu data 1858; <i>b</i> Na Błotku, niedaleko miejsca w którym gościniec idący z Tatarowa do Jabłownicy skręca pod kątem prostym	53
18. <i>a</i> stół modrzewiowy, wykładany drzewem śliwkowym, Mikuliczyn-Diłek; <i>b</i> skrzynia z ornamentem rytym, służąca do przechowywania odzieży i żywności, Dora-Caryna	56
19. Sitarze z Nadwórnej, roznoszący siła na sprzedaż w dolinie Prutu	57
20. Powrót z połoniny z objuczonymi końmi do wsi. Połonina Chomiak	60
21. Szałas pasterski, kołyba, kryty korą świerkową, w Pasicznej na pograniczu z Zieloną-Fenterale	71
22. Opuszczona i częściowo zniszczona koliba, przedstawiona od strony wejściowej. Zielona-Sitnyk (mniej więcej 13 klm na linii kolejki leśnej Zielona-Zieleniczka, za Zielonicą)	75
23. Pidwołoki, po których przesuwają „od schodu do schodu“ pnie drzewa, po spuszczeniu ich ze stoków bezpośrednio, względnie ryzami. Zielona-Komarnyky (za Sitnykiem, czyli bliżej Zieleniczki)	77
24. Koliba robotników pracujących przy robotach drzewnych. Na rycinie widoczne słembyny (ślemiona) wystające z tyłu. Przed kolibą stoi jej kalman. Zielona-Sitnyk (por. objaśnienie przy ryc. 22)	79
25. Prymitywny szałas, łubienka, robotników pracujących w lesie przy drzewie, Zielona-Komarnyky (por. objaśnienie przy ryc. 23)	80
26. Cierlica, Zielona-Łazok	86
27. Gazdyni w bundzie (półkożuszek bez rękawów, w dolinie Prutu i na Huculszczyźnie właściwej zwany kieptarem). Zielona	87
28. Gazdyni i gazda (Mychajło Fedorak, pełniący też obowiązki leśnego, z żoną) w petekach, Zielona-Maksymec	88
29. Gazda w odzieży codziennej, przy sianokosach, Rafajłowa	89

30. Schematyczne przedstawienie pidoplicza, podszywanego dla mocy pod koszulę męską, Rafajłowa-Zielona-Pasieczna 89
31. *a* chata z tyłu. Okienkiem widocznym na prawo wyrzucają gnój (por. plan tbl. XIII/1), Pasieczna; *b* stajnia z wejściem na strych w ścianie szczytowej. Nad wejściem krzyż, Zielona-Łazok 90
32. Stara chata, w której wyrosło kilka pokoleń. Bezpośrednio przy niej zbudowano chatę nową (por. plan tbl. XIII/3), Zieloną-Maksymec 91
33. Jedna z najstarszych chat w Chrepełowie, przysiółku Zielonej. Widoczna z lewej strony komora została dobudowana w miejsce starej, która zawałiła się. Część widoczna z prawej strony, to sień. (por. plan tbl. XIII/4). Na przedniej ścianie chaty snowadła 92
34. Zymna kołyba, tj. koliba, w której również w zimie mieszkają robotnicy pracujący w lesie. Huta 109
35. *a* koszara na owce i kozy blisko wsi, tz. na kawałku. Koszara jest przenoszona co trzy dni; *b* plan koszary pod *a*. Bogrówka 114
36. Deseczka tkacka. Huta 117
37. *a* gazdyni w siraku. Widoczny na zdjęciu fartuszek wełniany zowie się katran (na Huculszczyźnie zapaska); *b* ta sama gazdyni w kozuchu. Na obu zdjęciach ma ubrany na głowie rańtuch. Takie same siraki i kozuchy noszą mężczyźni. Huta 117
38. Stary gazda w koszuli z szerokimi rękawami. Jabłonka 118
39. Gazda w odzieży codziennej, z kosą, po powrocie z sianokosów. Huta 118
40. *a* chata. Strzałką zaznaczono dymnik na dachu. Plan chaty na tbl. XVI/1; *b* stajnia. Huta 119
41. Stajnia z występem dachu nad ścianą szczytową. Pod tym występem umieszczają wóz itp. Huta 120
42. Studnia. Na zdjęciu żóraw z żerdką jest niewidoczny. Porohy 122
43. *a* prostokątna koliba robotników pracujących w lesie przy drzewie; *b* plan koliby przedstawionej pod *a*. Osmołoda 135
44. Koliba pasterska. Jasień 136
45. *a* chata składająca się z izby i sieni, z dobudowaną z jednej strony komorą, z drugiej zaś stajnią (plan chaty tbl. XVII/1); *b* chata składająca się z sieni, izby, stajni i stodoły (plan chaty tbl. XVII/2). Jasień 137
46. Ogniwko (krzesiwko). Jasień 138
47. Grupa kobiet i dziewcząt przed cerkwią w Jasieniu 138

	Str.
48. Dwa pokolenia. Na prawo gazda w odzieży starszej, na lewo parobek w stroju dzisiejszym. Jasień	139
49. Iwan Wintoniak, 92 letni gazda (były gajowy) w bundzie długiej po kolana i wyszywanej, formy obecnie bardzo rzadko spotykanej. Maniawa	143
50. Chata o trzech izbach i dwóch sieniach (plan tbl. XVIII/1). Maniawa	146
51. Chata składająca się z izby, sieni i komory (plan tbl. XVIII/2). Jabłonka	147
52. Gazda w wujażu (okrycie wierzchnie). Jabłonka	149
Rawasz	30
Nuty do rytmicznych okrzyków przy pracy	78
TABLICA I. 1) plan zabudowań na połoninie: 1 a = zagroda dla owiec, I = staja, II = zastajki, III = strungi: 1 b = zagroda dla krów, I = zagroda, II = szopa, w której nocują krowy: 1 c, I = cieletnik, II = kucza dla nierogacizny. 2) plan staj, 3) berfeła, 4) niecenie żywego ognia. Wszystko połonina Chomiak	27
TABL. II. 1) ryskał; 2) motyka (sapa), Mikuliczyn; 3) pług drewniany, Worochta; 4) kółka płużne, całe drewniane bez gwoździ, Worochta; 5) sierp, Jabłonica; 6) cep, Jabłonica; 7) kosa, Jabłonica; 8) grabie, Jabłonica; 9) steżir, miejsce, na którym stoją brogi z sianem, Jabłonica	32
TABL. III. 1) czerpak grzebieniowaty do borówek i gogodzy, Jamna; 2) rozcieracz, Mikuliczyn; 3) młynek ręczny, Mikuliczyn-Diłok; 4) deska do obdzierania nasion lnu i konopi, Mikuliczyn; 5) stępa, Mikuliczyn; 6) olejnica, Jabłonica	35
TABL. IV. 1) cierlica o jednym mieczu, Dora; 2) derhówka do czyszczenia włókien, Worochta; 3) grzebień, Worochta; 4) kądziel, Mikuliczyn; 5) kądziel ostrewkowa, Dora; 6) wrzeciona, górne Mikuliczyn, dolne Jabłonica; 7) motowidło, Dora; 8) samotoka, Dora; 9) snowadło, Dora; 10) folusz do bicia sukna, Dora; 11) wałyło, Dora; 12) gugła, Mikuliczyn-Horby	38
TABL. V. 1) plan zagrody zamkniętej (Andrija Moczerniaka) w Worochcie; 2) plan chaty z Worochty; 3) część chaty z zagrody zamkniętej z charakterystycznym wysokim dachem; 4) palenisko z sieni dla pieca umieszczonego w hyblonej chacie (w tym wypadku chata = izba); 5) plan chaty przedstawionej na ryc. 2 i 13 a (Tatarów); 6) plan chaty z Dory	46
TABL. VI. 1) piec, Worochta; 2) koūban, pień umieszczany w piecu, w miejscu gdzie jest czeluść i następnie wypalany,	

Dora; 3) drzwi, Tatarów; 4) zamek, Mikuliczyn; 5) zakrętka, Mikuliczyn; 6) krzyż wycięty na odrzwiach, Tatarów	52
TABL. VII. 1) koryto; 2) ceber; 3) dojnica; 4) układ sprzętów w izbie; 5) łóżko, Worochta; 6) półki na naczynia	55
TABL. VIII. 1) nosidła; 2) nosze do gnoju; 3) rzut poziomy dwukołowego wózka, Jabłonica; 4) jarzmo, Jabłonica; 5) klucz do noszenia siana, Mikuliczyn; 6) nosidła do siana	58
TABL. IX. 1) do 6) znaki własnościowe na uszach owiec. Przez łączenie różnych znaków: na jednym uchu, innych znaków na drugim uchu, w końcu przez użycie znaków składających się z pęczka barwnej włóczki przymocowanej drutem do ucha, otrzymuje się kilkadziesiąt kombinacji. Połonina Chomiak	65
TABL. X. 1). pochewka na kamień do ostrzenia kosi, Rafajłowa; 2) żelazny pręt do wygładzania kosi, Rafajłowa; 3) ostrewa; 4) bróg, Zielona-Łazok; 5) daszek brogu z desek, Zielona-Łazok; 6) daszek brogu ze słomy, Zielona-Łazok	73
TABL. XI. 1) capina; 2) pidwołoki do przeciągania drzewa; 3) plan koliby o dwóch bokach wydłużonych; 4) plan koliby dziewięciobocznej; 5) wewnątrz koliby widziane od strony wejścia; 6) koniusznia dla koni i na wozy: wszystko na trasie kolejki leśnej Zielona (względnie Zielonica)—Zieleniczka	78
TABL. XII. 1) stępa, Zielona; 2) olejnica, Zielona	83
TABL. XIII. 1) plan chaty z Pasiecznej (por. ryc. 31 a); 2) plan chaty z Zielonej-Maksymca; 3) plan chaty z Zielonej-Maksymca (por. ryc. 32); 4) plan z chaty z Zielonej-Chrepełowa (por. ryc. 33); 5) przekrój poprzeczny konstrukcji dachu, Zielona-Maksymec, Rafajłowa; 6) dwie belki zastępujące kobylice w konstrukcji dachu (por. 5), Rafajłowa; 7) nóż do łupania dranic, Pasieczna-Rafajłowa; 8) dobnia do pobijania noża przy łupaniu dranic, Pasieczna-Rafajłowa	93
TABL. XIV. 1) wewnątrz izby widziane od środka w stronę okien, Zielona-Maksymec; 2) widok izby od strony okien w głąb, Zielona-Maksymec	96
TABL. XV. 1) kadłub, Huta; 2) widły do siana; 3) nosze do siana, Huta	116
TABL. XVI. 1) Plan chaty przedstawionej na ryc. 40 a, Huta; 2) plan chaty, Dragonie; 3) ozdoby na tragarzu, Huta; 4) ozdoby na nadprożu, Porohy; 5) kołyska, Huta; 6) piec, Huta; 7) koczerha, Porohy; 8) łeparka, Porohy; 9) bosaczka, Porohy; 10) krzesiwko, Dragonie	121
TABL. XVII. 1) plan chaty z Jasienia (por. ryc. 45 a); 2) plan chaty z Jasienia (por. ryc. 45 b)	137

	Str.
TABL. XVIII. 1) plan chaty z Maniawy (por. ryc. 50); 2) plan chaty z Jabłonki (por. ryc. 51); 3) i 4) plany chat z Jabłonki	146
TABL. XIX. 1) sierp; 2) cep; 3) skrzynia (sąsiek) na ziarno około 1,50 m wysokości i 2 m długości; 4) stępa; wszystko Maniawa	150
Mapa pogranicza huculsko-bojkowskiego	13

T R E Ś Ć

	Str.
Przedmowa	5

OBSZAR ETNOGRAFICZNY

1. Wstęp	7
2. Szlak wędrówki. Krajobraz. Ludność i jej zajęcia . . .	10
3. Pogranicze huculsko-bojkowskie. Podział zebranego materiału	16

DOLINA PRUTU

4. Jabłonica, Woronienka, Worochta, Tatarów, Mikuliczyn, Jamna, Jaremcze, Dora, Delatyn	21
5. Hodowla zwierząt. Połoniny. Sianokosy	26
6. Uprawa roli	31
7. Zbieractwo. Pokarmy. Narzędzia do przygotowywania pożywienia	34
8. Przygotowywanie materiałów odzieżowych. Farbiarstwo. Odzież	37
9. Budownictwo	47
10. Obróbka drzewa. Sprzęty. Sztuka ludowa	54
11. Komunikacja i transport	58
12. Oprysznictwo (zbójnictwo)	60
13. Prawo ludowe	64
14. Życie rodzinne i towarzyskie. Instrumenty. Tańce. Przysłowia i zagadki	65
15. Opowieści	67
16. Lecznictwo	67

DOLINA BYSTRZYCY NADWÓRNIANSKIEJ

17. Pasieczna, Zielona, Rafajłowa	68
18. Rybactwo. Łowiectwo	70
19. Hodowla zwierząt. Sianokosy. Przechowywanie siana . .	71
20. Praca w lesie	74
21. Uprawa roli i przesady z nią związane. Przeróbka surowców pokarmowych. Pokarmy	80
22. Uprawa roślin na materiały odzieżowe. Odzież	85

	Str.
23. Budownictwo	89
24. Transport i komunikacja	97
25. Narodziny	97
26. Wesele	100
27. Pogrzeb	100
28. Życie towarzyskie	101
29. Prawo ludowe	101
30. Miary i wagi	103
31. Nazwy miesięcy. Przepowiednie pogody. Wierzenia zwią- zane z planetami. Różne	104
32. Lecznictwo	106

DOLINA BYSTRZYCY SOŁOTWIŃSKIEJ

33. Jabłonka, Porohy, Dragonie, Huta	107
34. Hodowla zwierząt. Koliby pasterskie i robotników laso- wych. Połoniny	108
35. Praca w polu i na roli	115
36. Odzież	116
37. Budownictwo	119
38. Święta doroczne i obrzędy z nimi związane	122
39. Narodziny	126
40. Wesele	126
41. Pogrzeb	132
42. Wierzenia	133

DOLINA ŁOMNICY

43. Jasień, Podlute, Osmołada	133
44. Praca w lesie. Hodowla bydła. Połoniny. Uprawa roli	134
45. Budownictwo	136
46. Odzież	138
47. Pogrzeb	140

MIEJSCOWOŚCI PODGÓRSKIE

48. Łuh, Pniów-Pasieczna, Bitków, Maniawa, Kryczka, Ja- błonka, Bogrówka, Przysłup, Śliwki	142
49. Budownictwo	145
50. Odzież	147
51. Luźne notatki z Maniawy	149

ZAKOŃCZENIE

52. Wnioski ogólne	150
53. Parę uwag na marginesie „Na pograniczu łemkowsko-boj- kowskim“	156
Spis rycin i tablic	163





32015/2